



9008 / 82

SL 136

420718,

11.

D-22/9003

4. 10. 300,-



PIEŚŃ NOWA

o N a j ś w i ę t s z e j

PANNIE MARYI

CZĘSTOCHOWSKIEJ.



- 1) *Pani nieba i ziemi i wszech itd.*
- 2) *A gdy miły Jezus do nieba itd.*
- 3) *Ciesz się wierny narodzie, a z Nią itd.*
- 4) *Witaj nieba i nad nieba jasna ozdobo itd.*
- 5) *O Marya Twoja chwała po świecie itd.*

Melodya jak: O Najświętsza Rodzico itd.

Pani nieba i ziemi i wszech rzeczy dziedziczko,
Smutnych ludzi pociecho, grzesznych Orędowniczko,
Racz przyjąć niegodne pienie, * Które na Twe
uwielbienie,
Grzesznik ku Tobie wznoszę, * Twe wielkie łaski
głoszę.

O wierni chrześcijanie, Marya Pannę chwalcie,
Jej wielkie dobrodziejstwa na cały świat wysławiajcie
Bo w Częstochowskim obrazie, * Wszystkich ratuje
w złym razie,
Nie opuści żadnego, * Do niej wołającego.

Lecz podobno nie wszyscy te rzeczy rozumiecie,
Zkąd ten Obraz Najświętszy wziął się, jeszcze
nie wiecie,
Otóż pilnie uważajcie, * W sercach waszych roz-
myślajcie,
A tak wiedzieć będziecie, * Czego dawno pragniecie.

Gdy po śmierci Chrystusa, Przenajświętsza Marya
Żyła jeszcze na świecie, Ta bez zmazy lilija,
W domu Janowym mieszkała, * Miłością Boga gorzała,
W mieście Jerózolimie, * Chwaląc Boga codziennie.

Tam pobożne panienki do siebie zgromadziła,
By i życia świętego sama Mistrzynią była,
A tych wszystkich w liczbie było, * Sto dwadzie-
ścia się liczyło,
Te w pokorze czystości, * Ćwiczyła w pobożności.

Gdy się już czas przybliżał Wniebowzięcia Maryi,
Bóg miał Jój nagrodzić niezrównane cnoty Jój,
O tém gdy się dowiedziały, * W wielkim smutku
zostawały,
Te po odejściu Pani, * Zostaną sierotami.

Był wybornym malarzem Ewangelista święty
Łukasz, więc go prosiły by się podjął pracy tej,
Obraz Maryi malował, * Aby się nań zapatrywać,
Łogły Jój nędzne dziatki * Po odejściu swój Matki.

Podejmuje się Łukasz święty z łatwością,
Wziął stolik cyprysowy, na tym z wielką radością,
Obraz święty odrysował,*Lecz o to się zafrasował,
Że wdzięk Najświętszej Twarzy, * Był nad rozum
malarzy.

Przeto się zamyślawszy nad takowym rysunkiem,
Podparłszy się na łokciu, drzemał zdjęty frasunkiem,
Lecz gdy się nagle ocucił,* Smutek się w radość
obrócił,
Bo wynikła jak żywa,*Twarz Maryi prawdziwa.

Jeszcze Matka Najświętsza tu na ziemi mieszkała,
I oczyma swojemi ten Obraz oglądała,
A przeto z Jój przytomności,*Nabył wielkiej przy-
jemności
I mocy pocieszenia, * Dla ludzkiego plemienia.

Stolik, na którym Obraz ten był odmalowany,
Wzięty był z Nazaretu, z domku Maryi Panny,
Przy którym Ona siadała,*Modlitwy swe odmawiała,
Łzami swemi skrapiała, * O Bogu rozmyślała.

I tak te święte Panny Obraz u siebie miały,
Za najwyższe bogactwa; z wielką czią szanowały,
Przed nim się zawsze modliły,*Matkę Najświętszą
wielbiły,
Patrzac na Jój Oblicze,*Te cnotliwe dziewice.

A gdy z wyroków Boga, na miasto Jeruzalem
Przyszedł czas spustoszenia, który był wielkim żalem
Przepowiedział Chrystus Jezus, * Że go nieprzyja-
ciele już
Do koła otoczyli, * I zupełnie zburzyli.

W tak wielkiem zaburzeniu Obraz Najświętszej Panny
Przedziwną Opatrznością Boską był zachowany,
Zakryty mocą niebieską, * Że ręką nieprzyjacielską
Nie został naruszony, * Bynajmniej uszkodzony.

Tak w mieście Jeruzalem przez lat trzysta zostawał,
Gdzie od Królowej nieba każdy wierny doznawał
W potrzebach swoich pomocy, * Czyli we dnie czyli
Gdy się do Niej udali, * Pomocy doznawali. (w nocy,

Po upłynieniu tych lat, przyszedł czas pożądaný,
Kiedy Cesarz Konstantyn zwyciężywszy tyrany,
Szczepił wszędzie wiarę świętą, * Tępiąc bezbożność
przekłętą,
Przeniósł z Rzymu stolicę, * Aż na wschodnią granicę.

Matka jego pobożna, Cesarzowa wspaniała,
Helena, święta Pani to przedsięwzięcie miała,
By znalazła Krzyż Chrystusa, * Tego pragnęła jęj dusza
I na to się udała, * Żeby krzyża szukała.

Poszczenił Bóg Wszechmogący tęj pobożnej niewie-
Skoro tylko stanęła w Jerozolimskim mieście, (ście,
Pilnie się wywiadywała, * Gdzieby krzyża szukać
miała;

Doniesiono jęj potem, * Że Juda żyd wie o tém.

Według jego powieści, znaleziono krzyż Pański,
Więc się wielce radowała, * Że znalazła czego chciała,
Skladała Bogu dzięki, * Za ten dar z Jego ręki.

Potem do owych panien ta święta się udała,
O świętych relikwijach pilnie się wypytywała,
Jeżeliby jakie miały, * By jęj o nich powiedziały,
Tém je nawet uczciła, * Że im nawet służyła.

Zwyciężone dobrocią, skarb największy co miały,
Obraz Matki Najświętszej z chęcią jej darowały,
Ona posłała synowi, * Wielkiemu Konstantynowi,
By Maryi obrony, * Doznawał z każdej strony.

Odebrał syn pobożny te najdroższe klejnoty,
W skarbcu cesarskim złożył, I tam z wielkiej swój
cnoty,
Zawsze Maryją wychwalał, * Nabożeństwa swe od-
prawiał,
Za swą Panią uznawał, * Hołd powinny oddawał.

Późniejszych lat w kościele w ołtarzu był złożony,
Gdzie miasto od Maryi doznało obrony:
W chorobach, w powietrzu, głodzie, * W wojnie
w ogniewej przygodzie,
Gdy Maryi wezwali, * Zaraz łaski doznali.

Rozlicznemi cudami Marya się wślawiła,
Od wszystkich niebezpieczeństw swych wiernych
wybawiła,
Kiedy nawet wielkim cudem, * Widomie przed wszys-
tkiem ludem,
Dziwną mocą niebieską, * Własną ręką Anielską.

W dzień piątkowy przed wieczorem, Obraz był
odkrywany,
Zkąd każdy obaczyć może, * Jak Ty, o wielki Boże!
Czczysz Matkę Twego Syna, * Jak ważna Jej przyczyna.
Upłynęło pięćset lat, gdy z Konstantynopola,
Przenieść się w inne kraje Maryi była wola,
Karol cesarz pan zachodu, * Zwycięztwa swe aż do
wschodu,
Odnosił nad Turkami, * Wiernych prześladowcami.

Gdy z tryumfem powracał z wojskiem do kraju swego,
Cesarz wschodni Nicefor sam wyjechał przed niego,
Prosił do pałacu swego,*Uzczył zacnie gościa tego,
I Obraz mu darował,*Z czego on się radował.

Karol do Akwisgranu Obraz Maryi wiezie,
Razem z nim w towarzystwie ksiązę innéj krajiny
jedzie,
Leon imieniem pan dzielny * A Matce Boskiej
przychylny,
W tém do niego przybyli, * Posłowie i prosili.

Żeby do swego kraju pośpieszył jak najprędzej,
Wypędzić nieprzyjaciół i wybawić go z nędzy,
Gdyż tam poganie Tatary, * Niszczyli ten kraj
bez miary,
Ogniem, mieczem, burzyli,*I Wszystko spustoszyli.

Przeto Leon na drogę o Obraz święty prosi,
I ten z ręki cesarskich lecz z trudnością odnosi;
Do swoich z sobą sprowadził,*Na Bełzkim zamku
osadził,
Naszę Orędowniczkę, * Nieba ziemi dziedziczkę.

Tam Obraz czystéj Panny, przez lat pięćset zostawał,
Gdzie mu wierny lud powinna cześć oddawał,
Aż gdy zdarzył wyrok Boski, * Że ten kraj złą-
czono z Polską,
Władysław pan Opola,*Był tam za wice-króla.

Kiedy tam rezydował, Tatarowie przybiegli,
Niespodzianie do koła zamek Bełzki oblegli,
I potężnie szturmowali,*Władysława dobywali;
Więc cóż czyni w tym razie,*Upada przy Obrazie.

Woła z płaczem: Marya wybaw mnie od téj klęski,
Przeciw nieprzyjaciołom podnieść oręż zwycięzki,
W tém nieprzyjacielska strzała, * Oknem do zamku
wleciała,
W Obraz święty trafiła, * Szyję świętą zraniła.

Co on widząc, zawołał: Marya! już nie mojej,
Lecz przynajmniej nad niemi pomścić się krzy-
wdy swojej,
W tym momencie co się dzieje, * Tatarzy jakby szaleją,
Sami się zabijali, * Od zamku uciekali.

Tedy Książę pobożny, doznawszy tego cudu,
W Szlązk do miasta Opola, myśli do swego ludu
Przeprowadzić Obraz święty, * Więc z zamku Beł-
zkiego wzięty,
Prowadzi ku Szlązkowi, * Naprzeciw Olsztynowi.

Przecież Marya Panna nie chciała do Opola,
Bo w Polsce z nami zostać Jej święta była wola,
Gdy Jasną Górę mijali, * Konie jakby skamieniały,
Jako wryte stanęły, * Z miejsca się nie ruszyły.

Napomnieni tym cudem, wespół się umówili,
Żeby Obraz Maryi na tym miejscu złożyli,
Władysław Książę wspaniały, * Fundował kościół
nie mały,
Paulinów sprowadził, * I tu przy nim osadził.

Już piąte sto lat płynie, jak przeczysta Panienka
Tu zostaje, jakby Najjaśniejsza Jutrzenka,
Łask swych światłem w około sieje, * Cudów wiel-
kiemi jaśnieje,
Tu dobrodziejstw doznają, * Którzy Ją wychwalają.

W dalszym czasie Szwedowie plondrują Polskę całą,
Pod Jasną-Górą przyszedli z liczbą wojska nie małą,
Ze wszystkich sił szturmowali, * Ale najmniej nie
wskórali,
Bo Marya broniła, * I Szwedów zwyciężyła.

Obrócili na klasztor ogniem ziejące działa,
Lecz forteca to wyżej, to niżej stać się zdała,
Choć najlepiej na cel brali, * Nigdy jednak nie trafili,
Bo Marya broniła, * I Szwedów zwyciężyła.

W różnych trwogach, nieszczęściach tu się lud
wierny śpieszy,
Marya dobrotliwa wszystkich łaskawie cieszy,
W głębi wody zanurzeni, ziemią w górach przywaleni,
Gdy się tu ofiarują, * Pociechę otrzymają.

Łożnice, gorączki zgniłe i powietrze morowe,
Upał piekielny w ranach i ognie piorunowe,
Nawet czyścowe upały, * Gasną gdy kto w wierze
stały,
Zawoła do Maryi, * Wnet doznaje łaski Jój.

Umarli, obwieszeni, martwo na świat wydani,
Zabici i z wysoka spadłszy, pogruchotani,
W więzieniach na śmierć skazani, * Bolączkami
obsypani,
Gdy Maryi wzywają, * Wnet zdrowemi powstają.

Różnemi orężami śmiertelnie skaleczeni,
Ślepi, głusi, kulawi cudownie uleczeni,
Paraliż, puchlina, wrzody, * Kaduk, kurcz, kołton
i trądy,
Maryi polecane, * Zupełnie wyleczone.

Cieężko rodzące matki tu pociech doznają,
Pod miecz wyprowadzeni cuda wielkie uznają,
Tłumy ludu niezliczone,*dobrodziejstwy przywabione
Codzień się zgromadzają,*Maryi cześć oddają.

Ja też grzesznik niegodny, ze wszystkich naj-
nędzniejszy,

Padam przy Twoich nogach robaczek najpodlejszy,
W mój niebezpiecznej chorobie,*Garnę się Matko
ku Tobie,

Mocno tém upewniony, * Że nie będę wzgardzony.

Niech w katalog tych cudów i ten będzie wpisany,
Że jestem wybawiony, prawie zdesperowany,
Ogłoszę przed wszystkim ludem,*Że jeszcze żyję
Twym cudem,

Oraz na Jasnej-Górze,*Złożyć dzięki w pokorze.

Doznałem Twój litości, której z serca żądałem,
Gdy zdrowie pożądane z Twój ręki otrzymałem,
Cóż Ci za to dam z wdzięczności,*Matko przedzi-
wniej litości,

Ty nie żadasz niczego,*Tylko serca szczerego.

Oddaję serce z duszą na Twe wieczne usługi,
Przyjmij o Pani moja, nie wzgardzaj Twego sługi,
Niechaj Ci ze mną świat cały,*Wyśpiewuje pie-
nia chwały,

Za łaski niezliczone,*Mnie hojnie wyświadczone.

Pani najdobrotliwsza, o Marya łaskawa,
Chcę Cię wielbić codziennie, póki mi życia stanie,
A Ty mnie z Twojej opieki,*Nie chciej wypuścić
na wieki,

Niech Cię z Chrystusem Panem wielbię na wieki.

A M E N.



Pieśń nowa o pożegnaniu się z sobą JEZUSA I MARYI.

1. A gdy miły Pan Jezus do nieba wstępował,
A z swoją miłą Matką żałośnie się żegnał.
2. Przytulił Ją do siebie serdecznie całował,
A za wszystkie Jój prace miluchno dziękował.
3. Dziękuję Tobie Matko żeś mnie porodziła,
Porodziwszy piersiami swojemi karmiła.
4. Na rękę mnie nosiła mile piastowała,
Przed Herodem w dalekie strony uciekała.
5. Przez siedm lat mnie w Egipcie troskliwie
żywiła,
Wielkieś prace i trudy dla mnie ponosiła.

6. Ile kropli pokarmu wziąłem z ciała Twego,
Tyle Ty miej zapłaty u Ojca mego.
7. Do którego ja teraz do nieba wstępuję,
A Ciebie Matko moja światu zostawuję.
8. A słysząc to Marya wzajem się skłoniła,
Do Jezusa te słowa żałośnie mówiła.
9. Dziękuję Tobie Synu żeś mnie z dawna przejrzał,
Mnie ubogą Panienkę za Matkę też obrał.
10. Niech będzie Bóg pochwalon a Ojciec Twój
miły,
Że wszystkie moje prace przytomne Ci były.
11. A teraz mnie mój Synu zostawiasz na świecie,
Ja Cię zawsze kochała ulubiony kwiecie.
12. Ja Ciebie na ziemi kochała jak perłę złotą,
Ty mnie najmilszy Synu zostawiasz sierotą.
13. Teraz ci mnie samą na ziemi zostawiasz,
A tak długo mój Synu Matkę zapominasz.
14. Aleć kochany Synu gdy do nieba pójdziesz,
Przecież ja mam nadzieję że Ty po mnie przyjdiesz.
15. Potem Jezus w obłoku do Ojca się stawił,
Uczniów swoich i Matkę na ziemi zostawił.
16. Która tu lat piętnaście po wniebowstąpieniu,
Żyła w domu Janowym w wielkim upragnieniu,

17. Tedy Bóg dokończywszy piętnastego roku,
Posyła Gabryela ze swego wyroku.
18. Który Ja przywitawszy bądźże pozdrowiona,
Do nieba dnia trzeciego będziesz przeniesiona.
19. Marya zrozumiawszy wolę Syna swego,
Prosi posła, aby prosił Syna miłego.
20. Aby sam z dworzanami wyszedł po Jój duszę,
Bo się czarta bała i piekła katuszy.
21. Błogosławiona Panno coś to powiedziała,
Wszakżeś Ty jemu głowę dawno podeptała.
22. By Apostołów wszystkich przy swój śmierci
miała,
Onym błogosławieństwo ostatnie dała.
23. Tak w obłoku zniesieni kochani uczniowie,
Służyli przy pogrzebie Jei Aniołowie.
24. Zasnęła bez boleści i strachu wszelkiego,
Spotkała w drodze Syna z całym dworem Jego.
25. Który wdzięcznie zawołał: o Matko kochana,
Witaj ze wszystkich ludzi na ziemi wybrana.
26. Tak Jój Najświętszą duszę w niebo prowadzili,
I podle Trójcy świętej Oną posadzili.
27. Gdzie Jój wszyscy Anieli i z Archaniołami,
Wdzięczne pienia śpiewają różnemi pieśniami.
28. Tak my nędzni ziemianie do Niój się udajmy,
Wszelkie nasze potrzeby Onój polecajmy.

29. Przyczyn się o Marya przyczyn się za nami,
Niechaj przez Cię królestwo w niebie otrzy-
AMEN. mamy.

P I E Ś Ń

o Najsw. Maryi Pannie Częstochowskiej.

Ciesz się narodzie a z Nią bliskie kraje,
Kiedy Obraz Maryi tu cudowny staje,
Który Łukasza ręka niegdyś malowała,
Aby miała pociechę z tąd Europa cała.

Ocalony od ognia wzburzeniu Tytusa,
Był Twój Obraz w Solimie o Matko
Opuściłaś Carogród z Bełzaś się wzięła
Rokując iż tu dla Cię większa będzie chwala.

Ztąd się wzięść nie pozwala na Szlązk do Opola,
Okazując iż tu być jest Maryi wola,
Tu tron swój założyła wiecznego mieszkania,
Ztąd nas płaszczem opieki swęj wszystkich zasłania.

Bełz świadkiem był tej łaski i zamek wspinały
Od którego Tatarskie hordy uciekały,
Mając pomoc od Boga i od Ciebie Pani,
Byli strachem rażeni i w niewolą brani.

Odpędziłaś Hussytów, których złość zuchwała
Na tym miejscu i skarbmi usilnieś czuwała,
Za cięcie świętokradzkie Twojego Obrazu,
Ginie wielu piorunem od jednego razu.

Podobnej kary wojska i Szwedzkie doznały,
Za bezbożne ku temu miejscu swe zapalały,

Po trzykroć podstępnie tyleż odpędzony,
Pójść musiał Szwed ze wstydem ztąd w odległe
strony.

Zygmunt pierwszy król Polski dobywa oręża,
Na nieprzyjaciół swoich i onych zwycięża,
Kładzie trupem na placu czterdzieści tysięcy,
Dziesięć bierze w niewolę a ucieka więcej.

Twą wsparty Matko łaską, ludzkimi proś-
bami,
Na tém miejscu błagana poddają się sami,
Tu Jan trzeci król Polski swe śluby oddaje,
Kiedy idzie na pomoc w zagraniczne kraje.

Pija Turków pod Wiedniem sromotnie rozprasza,
Z tego miejsca wziętego dobywa pałasza,
Gdy więc i na nas będzie bić czart, świat i ciało,
Do Ciebie się garniemy o Marya śmiało.

Ratuj nas Matko Boska prosim w każdym razie,
Którzy Cię tu wielbimy w Twym świętym Obrazie,
Wyproś nam Matko łaski u Twojego Syna,
Gdy na nas nastąpi śmierci przykra godzina.

A M E N.

P I E Ś Ń

o Najśw. Maryi Pannie Różańcowej.

Melodya: Witaj święta i poczęta itd.

Witaj nieba i nad nieba jasna ozdobo!
A po Bogu nieba progu pierwsza osobo;
Marya Różańcowa, * Nieba, ziemi Królowa,
Monarchini i Mistrzyni * Sług Twoich witaj.

Witaj! życie co sownie grzesznikom dajesz,
Ty zasłona, Ty obroną od gniewu stajesz:
Tyś nadzieja jedyna,*Z Ciebie wszelka przy-
czyna,
Że przez Ciebie będzie w niebie*Sługa Twój
każdy.

Witaj wdzięczna nad miesięczna, Imperatorko,
Ojca cnego, przedwiecznego, kochana Córko:
Matko Syna Bożego, * Witaj Ducha świętego
Ulubiona, ustrojona * Oblubienico!

Ciebie mamy, Ciebie znamy Panią, Królową,
Kiedy chcemy, mieć możemy pociechę nową;
Z Ciebie wszelkie wesele * Mamy, wołając
śmiele,
Jako dzieci z tych tu śmieci,*Za Matkę swoją.

Więc koronę za obronę dać Ci należy,
Wykrzykiwać, wyśpiewywać z Dawida wieży:
Wieńczyć głowę różami, * Chwalić sercem,
ustami,
Jerychońską i Syońską, Różę Maryą.

Dusze wiernych co w niezmiernych mękach zostają,
Utyskując, oplakując łzy wylewają:
Niech mają pocieszenie, * Przez Różańcowe
pienie;
Naostatek jak swych dziątek*Ratuj o Matko!
A M E N.

P I E Ś Ń

O Najświętszej Maryi Pannie.

O Marya! Twoja chwała po świecie słynie,
Tobie wszędzie cześć zabrzmiała i słodkie pienie;

Bo nim Bóg rozsiał po niebie * Mnóstwo gwiazd
wyznaczył Ciebie

Boga Rodzicą!

Księżyc swe ogniste rogi, * Skłonił pod Twe święte
nogi,

Hołdując Tobie.

Co matka Ewa straciła nieposłuszeństwem,
Tyś nam znowu przywróciła Twém macierzyństwem,
Tyś skruszyła łeb smokowi, | Byś zjednała czoło-
wiekowi,

Wieczne zbawienie.

Panną i Matką w czystości żyłaś na ziemi,
Teraz żyjesz w wieczności między świętymi,
Tam Ci hołdują niebianie * Tu Cię czczą nędzni
ziemianie,

Jako Królową.

Tam jesteś Panien ozdobą ich klejnot drogi,
Anieli ścielą przed Tobą wspaniałe progi:
A jak na niebie królujesz, * Tak i nad nami panujesz,
My Ci służemy.

Atoli niebo i ziemia i wszystka zgoła,
Wychwalić Twego Imienia słusznie nie zdoła:
Zawsze pozostaną długi, * Bo wypłacić Twe zasługi,
Nikt nie potrafi.

Ale starać się będziemy wszyscy społecznie,
Dopóki tu żyć będziemy wszyscy statecznie,
Twoich cnót naśladowali, * I ku Tobie się dostali,
Po zgonie naszym. Amen.

Za pozwoleniem Duchowieństwa.

PIEŚŃ NOWA
O NAJŚW. PANNIE MARYI
w obrazie Leżajskim,
u **WW. OO. BERNARDYNÓW**,
objawiona w roku 1590.



Zawitaj o Panno św., niepokalanie poczęta,
Pod Leżajskim objawiona, bądźże od nas godn
czczona,

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Gdys się pod laskiem zjawiła, i te piaski ulubiła,
Dajesz łaski, czynisz cuda, kto się tylko z wiarą
uda.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Obrałaś sobie do tego, Michałka tak nabożnego,
Jemuż swą wolę zjawiła, żeś to miejsca ulubiła.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

O Michałku mój kochany, z wielu odemnie wybrany,
Jam sobie to miejsce obrała, abym tu z wami
mieszkała,

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Widział trzy razy wspaniale, w jakiej tu stanęłaś
chwale

Z Synem, którego piastujesz a światu Go pre-
zéntujesz.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Józef święty widziany, Twój Oblubieniec kochany,
O Panno błogosławiona, na tem miejscu objawiona.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Choć nie wszystkich widzą oczy, jak się z nieba
światło toczy,

Ale wiara bez obawy, objaśnia nam boskie sprawy.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Tak Michałka nabożnego posłałaś do Głuchowskiego,
Aby kościół wystawili, gdzie Boga będą chwalili.
Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Sława o tem się rozchodzi, lud na to miejsce
przychodzi,
Chociaż jeszcze bez kościoła, każdy do Maryi woła.
Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Lud wierny stawia figurę, aby wielbić niebios
Córę,
Która się tu objawiła, aby z swoim ludem była.
Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Tu chorzy, chromi, kaleki, nie potrzebują apteki,
Bo Marya litościwa, ratuje tych, kto ją wzywa.
Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Wstawia się zawsze za nami, nie gardzi ludu
prośbami,
Abyśmy z grzechów powstałi, do Maryi się udali.
Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Nie było tu jeszcze tego, by w czasie ucisku
swego,
Od Niej nie był pocieszony, z frasunku wyprowadzony.
Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Wielmożny Pan Opaliński, przytem starosta Le-
żajski,
Budował kościół nie mały, pałac Maryi wspaniały.
Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

W nim osadził Bernardynów, świętego Franci-
szka Synów,
By lud wierny nauczali, w niebo drogę wskazy-
wali.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Tu lud z bliska i z daleka, do Maryi się ucieka,
Kto się uda, każdy dozna, wszyscy głoszą żeś
cudowna.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Opętany tylko stroni, a tego miejsca się chroni,
I szatani uciekają, miejsce święte omijają.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Głusi, ciemni i niemowi, odchodzą do domu zdrowi,
Nawet ciężarne matrony, doznają Twojej obrony.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Bo Ty Panno wiele możesz, kto Cię prosi, dopo-
możesz.

Wieszysz każdego smutnego, nie puścisz utrapio-
nego.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Jerychońska wonna Róžo, Tobie Aniołowie służą,
Śpiewając przy Twoim boku, w Leżajsku w ja-
snym obłoku.

Witaj róža i lilia.

W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Całe niebo z ziemią ludną, mają tę lilię cudną,
Którą Bóg stworzył swą mocą, by świat zbawić
z Jój owocu.

Witaj róža i lilia

W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Myśmy dzieci swe wyrodne, Twój łaski wcale
niegodne,

Ześ została między nami, przeto Cię Panno witamy.

Witaj róža i lilia

W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Cierń świata bardzo nas rani, prosim Cię niebie-
ska Pani,

Błogosław nas łaską swoją, a wszystkie rany się
zgoją.

Witaj róža i lilia

W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Ciężkie niebios gniewu strzały, na nas niewdzię-
cznych padały,

Przybyłaś Matko jedyna, zjednałaś łaskę u Syna.

Witaj róža i lilia

W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Wszyscy więc w każdej potrzebie, uciekamy się
do Ciebie,

Wspomagaj nas, zostań z nami, niechaj Ci wie-
cznie śpiewamy,

Witaj róža i lilia

W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

A gdy zamkniemy powieki, na nieprzeliczone wieki,
Weźmij nas Matko do siebie, niechaj Ci śpiewamy
w niebie.

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya.

Chwała Ojcu przedwiecznemu, Synowi Jego równemu,
Chwała bądź Maryi Pannie, z Duchem świętym
nieustannie,

Witaj róża i lilia
W Leżajsku, Zdrowaś Marya. Amen.
J. P. B. R. S. P.

PIEŚŃ DRUGA NOWA O NAJŚWIĘTSZEJ PANNIE MARYI.

Nasz jeden Władzco Boże prawdziwy,
Żal mi iż człowiek niesprawiedliwy,
Na swój zły rozum wszystek się daje,
I na swój Matki honor powstaje.

Która co tylko poczęta była,
A już ją łaska Twa napęłniła,
Wolna od grzechu pierworodnego,
Wyszła z żywota macierzyńskiego.

Zaraz z dzieciństwa była w kościele,
Gdzie na Twój służbie trwała lat wiele,
Patrzałeś na jej serca skrytości,
Ujrzałeś pełne świątobliwości.

Oddała czystość na chwałę Tobie,
Matką prawdziwą obrałeś ją sobie,
Stała się Matką, Ciebie zrodziła,
Przecież panieństwa nie utraciła.

Uczciłeś ją tem, o co Cię prosi,
Wszystko od Ciebie łatwo odnosi,
Na nizkiej ziemi na górném niebie,
Ma moc i władzę daną od Ciebie.

Przy Nię bogactwa przemieszkują,
Z Nię dostojeństwa początek mają,
Bogaci tych, co Ję usługują,
Wywyższa takich, co Ją miłują.

Przez Nię królują możni królowie,
Przez Nię panują wszyscy panowie,
Przez Nię mocarze zwycięstwa mają,
Przez Nię książęta sławy dostają.

No to od Ciebie Boże prawdziwy,
A drugi człowiek ku Nię złośliwy,
Nie przyznaje Ję daru Twojego,
Zmniejsza honoru Ję powinienego.

Języki na Nię swe wyostrzyli,
I oczy od Nię precz odwrócili,
Jak lwi Ję wielką sławę szarpają,
Twą Matkę Chryste lżą znieważają.

Już więcej nie cierp tak jawnej wżgardy,
O Panie niechaj ten robak hardy,
Pozna jak straszne są zemsty Twoje,
Chryste ujmij się za Matkę swoją.

Gdy trwają złości godni są zguby,
Niechaj ztąd żadnej nie mają chluby,
Potomstwu swemu niech nie podają,
Co o Niój mówią sprośnie udają.

A ja z Twój Pańskiój sprawiedliwości,
Chwalić Cię będę w mojej prostości,
Będę wesela pełen wiecznego,
Że strzeżesz Matki jak oka swego. Amen.





PIEŚŃ NOWA
o Najświętszej Pannie Maryi
cudami słynącej
na Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Nota jak: Wszyscy ludzie zaśpiewajcie, Marya.

Zawitaj Pani niebieska, Marya,
Śliczna gwiazdo Kalwaryjska, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze.

Witaj śliczna gwiazdo morska, Marya,
Matko Boska Kalwaryjska, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona,

Śpieszymy zewsząd do Ciebie, Marya,
Któręj chwały pełno w niebie, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Padamy pod Twoje nogi, Marya,
Przyjmij nas Twój lud ubogi, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Królowa nad królowemi, Marya,
Cna ozdobą na tej ziemi, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Bo gdyś z Kamieńca przybyła, Marya,
Wieleś cudów uczyniła, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Bo gdy konwent w ogniu płynie, Marya,
Swoje rozciągnęłaś dłonie, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Kapłani tu wszyscy razem, Marya,
Zgromadzeni przed obrazem, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Chwała Tobie zaśpiewali, Marya,
Już ci pociechy doznali, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Ty odwracasz złe przygody, Marya,
Gasisz ognie, bronisz szkody, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Niewiasta dziecię kapała, Marya,
I w wodzie go odbiegała, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

A gdy do domu wróciła, Marya,
Wodą zalane zoczyła, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Niesie trupa do kościoła, Marya.
Kładzie przed ołtarzem woła, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

I modlitwy nie skończyła, Marya,
Już ci zdrowe zobaczyła, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Kto Cię wzywa każdy dozna, Marya,
Wszyscy głoszą żeś cudowna, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Dziecię siedmioletnie było, Marya,
Ani chodząc nie mówiło, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

A gdy tu z nim przyjechali, Marya,
We mszą zdrowie odebrali, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Kto o Matko wzywa Ciebie, Marya,
Dajesz mu łaskę w potrzebie, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Tak Wapiersko z Jarosławia, Marya,
Wielkie boleści cierpiała, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Od lekarzów opuszczona, Marya,
Na tem miejscu uzdrowiona, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Student z przemyśla trapiiony, Marya,
Od czarta był udręczony, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

A kiedy go tu wstawiono, Marya,
I Mszą świętą zakupiono, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Rozum, zdrowie, wolność razem, Marya,
Zyskał przed Twoim obrazem, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Królową Cię nazywamy, Marya,
Bo wszyscy cudów doznają, Marya.
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Z Mościsk Radwańska Helena, Marya,
W bólach mowę utraciła, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Jak długo ta słabość trwała, Marya,
Cztery niedziel nie gadała, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

W to miejsce ją ofiarują, Marya,
Zaraz Twoją pomoc czują, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Kto tylko Twojej pomocy, Marya,
Wezwie we dnie albo w nocy, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Zaraz przybywasz w potrzebie, Marya,
Kiedy wołają do Ciebie, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Ustrzyckiego kasztelana, Marya,
Panienka prawie konała, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Z płaczem rodzice wołają, Marya,
Już ci zdrowe dziecię mają, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Kto Cię wzywa na téj górze, Marya,
Wnet pomoc od Ciebie bierze, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona.

Syn umiera Grudnickiego, Marya,
Lament domu szlachetnego, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

A gdy do Ciebie wołają, Marya,
Już ci zdrowe dziecię mają, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

O Ty Panno wiele możesz, Marya,
Kto Cię prosi dopomożesz, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Krasna panienska leżała, Marya,
Długo lat wielki ból cierpiała, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Matka woła do Maryi, Marya,
Pomoc bierze z Kalwaryi, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Lekarko w Kalwaryi, Marya,
Ty sama pomoc dajesz jéj, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Wielkiś tu cud uczyniła, Marya,
Gdyś się Kowalskiej zjawiała, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Która przez siedm lat leżała, Marya,
Gościec, wielki ból cierpiała, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Ręce, nogi połamane, Marya,
I ciało skancerowane, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Żydówka się utopiła, Marya,
Tys ją z Cedronu dobyła, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

O jakże się radowała, Marya,
Gdy Cię w Obrazie poznała, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Różne dary ofiaruje, Marya,
Ciesząc się z serca dziękuje, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Nawet żydzi choć pogani, Marya,
Biorą sobie w rozmyślanie, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Blacharz lecąc z rusztowania, Marya,
Wzywa Twego zmiłowania, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Pewna niewiasta ze Lwowa, Marya,
Nie była na oczy zdrowa, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona itd.

Gdy się tu z wiarą udała, Marya,
Zaraz Twój obraz ujrzała, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona,
 Na Kalwaryjskiej górze.

Któż wyliczyć wszystkie może, Marya,
Jakieś czynił cuda Boże, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona,
 Na Kalwaryjskiej górze.

Za prośbą Panny Maryi, Marya,
Na tej górze Kalwaryi, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona,
 Na Kalwaryjskiej górze.

Więc do Ciebie pośpieszamy, Marya,
Góry lasy przebywamy, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona,
 Na Kalwaryjskiej górze.

Gdy przed Twój kościół przyjdziemy, Marya
Miło Tobie zaśpiewamy, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona,
 Na Kalwaryjskiej górze.

Tu nas kapłani witają, Marya,
Do serc naszych przemawiają, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona,
 Na Kalwaryjskiej górze.

Gdy przed Twój Ołtarz przyjdziemy, Marya
Wszyscy krzyżem upadniemy, Marya,
 Bądź pozdrowiona błogosławiona,
 Na Kalwarviskiej górze.

Boż my tego dostapili, Marya,
Czegośmy z dawna pragnęli, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze.

■ Chwała Tobie Panno święta, Marya,
Niepokalanie poczęta, Marya,
Bądź pozdrowiona błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze.

I. P. B. R. Ś. P.



Дозволено Цензурою.
Варшава, 25 Апрѣля.

PIEŚŃ POSTNA

DO

PANA JEZUSA.

- 1) Ogrodzie Oliwny widok w tobie dziwny itd.
- 2) Ach nieskończony litościwy Boże itd.
- 3) O św. Janie Ewang. Abyśmy zawsze wzorem itd.
- 4) O św. Janie Chrzcic. Aby nas język i głos itd.
- 5) O św. Bartłom. Apostolskie prace itd.



Ogrodzie oliwny, widok w tobie dziwny!
Widzę Pana mego na Twarz upadłego,
Tęskność, smutek, strach ściska,
Krwawy pot z Niego wyciska.

Ach JEZU mdlejący! Prawieś konający.

Kielich gorzkiej męki, z Ojca Twego ręki
Ochotnie przyjmujesz, za nas ofiarujesz,
Aniół Ci się z nieba zjawia,
O męce z Tobą rozmawia:

Ach JEZU ztrworzony! Przed męką zmęczony.

Uczniowie posnęli, Ciebie zapomnieli;
Judasz zbrojne rotę, stawia przed wroty:

I wnet do Ogrójca wpada,

Z wódcem swym zbójców zgromadza:

Ach JEZUSA truje! Zdrajca, gdy całuje.

A lubo z swym ludem, obalony cudem,
Gorzéj, niż padł, wstaje, JEZUSA wydaje:

Dopiero się Nań rzucają,

Więzy, łańcuchy wkładają:

Ach JEZU pojmany! Za złoczyńcę mianany.

Widzieć gołe żeber kości,
Widzieć przez nie i wnętrzości:
Ach JEZU! Twe Ciało, co w ten czas cierpiało:

Za nic okrucieństwo mają to męczeństwo,
Nowe wynajdują, z ciernia wieniec snują:
Ten na głowę Twą się wdziewa,
Krew z niej ranami wylewa:
Ach mój JEZU drogi! Jak to ból Twój srogi.

Krew nozdrzami, usty, jakby przez upusty,
Krew przez uszy, oczy, strumieniem się toczy:
W tém się z Niego uragaja,
Przy purpurze trzcinę dają:
Ach JEZU! wszech Królów, Królu oraz bólów.

W takim Go ubiorze sędzia z sobą bierze,
W ręku Go ludowi na widok stanowi:
Oto człowiek, taka postać,
Czy może się w życiu zostać?
Ach JEZU! nikt Ciebie, Nie wsparł w tej po-
trzebie.

Okrzyk na Cię srogi uczynił gmin mnogi,
Zabij, strać, ukrzyżuj, z żywota Go wyzuj:
Rzecz sędzia: co uczynił?
W czem któremu z was zawinił?
Ach JEZU! nie było, Coby Cię winiło.

Cóż za wola wasza, macie Barabasa,
Kogo z tych dwóch chcecie, życiem darujecie:
Krzyknęli, Barabasz życia
Godzien jest, a Ten zabicia:
Ach JEZU! Twa waga, Ciężka jest zniewaga.

Zatém jakby smutny, Piłat, łotr wierutny,
Ręce wodą myje, Krew niewinną pije:

Dekret Nań śmierci wydaje,

Na woła żydom podaje:

Ach JEZU! na złego, Trafiłeś sędziego.

Więc Nań krzyż wkładają, z miasta wypychają,

Przy Nim ku ochydzie, łotrów para idzie,

Wyszedł Baranek niewinny,

Ofiarowan za lud winny:

Ach JEZU zmęczony! Lecz bardziej wzgardzony.

Matka idzie w tropy, licząc krwawe stopy,

Nad każdą łzy leje, a od żalu mdleje:

Na Twarz upada w téj drodze,

Upadłego biją srodze:

Ach JEZU! ach Panie, ach moje kochanie.

Ach w tak ciężkiej toni, żaden Cię nie broni,

Co chce pokazuje złość, nikt nie ratuje:

Dostałeś się w srogie ręce,

Jak lwiej zjadłej paszczęce:

Ach JEZU! żalości nasza, ach miłości nasza.

Z wielką siłą słabością, pod krzyżem ciężkością,

Na górę wstępuje, a oraz szwankuje:

O góro straszna śmierciami,

Straszna trupiemi głowami:

Ach JEZU! przybicie Twe tu kończy życie.

Z szat Go odzierają, na ziemię rzucają,

Do krzyża stósują, ciągną, rwia, mordują:

Każdy kat swój gwoźdź przymierzy,

Młotem weń mocno uderzy:

Ach JEZU, mój JEZU! Na tak twardem łożu.

Gwoździe, gdy przez dłonie szły na obie stronie,

Że chropawe były, wlokły z sobą żyły:

Też mękę cierpiały,

Gdy je gwoździe przebijały:

Ach JEZU! mój Święty, na krzyżu rozpięty.

Z krzyżem podniesiony, na nim w dół wtracony,
Jednem dziwowiskiem, raczej naśmiewiskiem:

Stawasz Twym nieprzyjaciołom,

Płaczu przyczyną Aniołom:

Ach JEZU! my sami płaczem z Aniołami.

Mało z Aniołami płakać ze sługami,

Większej społeczności, trzeba w tej żałości:

Z Matką Twą gorzko płaczemy,

Ciebie JEZU żałujemy:

Ach JEZU zboleły! Krwią zlany, zsiniały.

Lecz próżno płaczemy, jeśli nie widzimy,

Ze większej tej męki, dowód z naszej ręki:

Grzechy Go nasze zmęczyły,

I srogą śmiercią zabiły:

Ach JEZU! niewinna, Twych bólów przyczyna.

Oprawcy o szaty jakoby łup bogaty,

Wesołemi głosy rzucają swe losy:

Igrzysko przed Nim sprawiają,

A tém samym Go mordują:

Ach JEZU! Twe szaty krążą między katy.

Za nieprzyjaciele, Ojcu prośby ściele,

Łotr gdy pokutuje, raj mu obiecuje:

Ukochanemu Uczniowi

Matkę poleca Janowi:

Ach JEZU! niech Twoja Matka jest i moja.

Ojca opuszczenie, ludziom swe pragnienie,

W bólach oznajmuje, pomocy nie czuje,

I owszem się naśmiewają,

Ocet z żółcią Mu podają:

Ach JEZU! Twe pragnienie, jest nasze zbawienie.

Wszystko się spełniło, co pismo mówiło,

Głos wielki podnosi, Ojca swego prosi:

Ojczy, po skończonej męce,
Przyjmij ducha mego w ręce:
Ach JEZUS umiera, oczy swe zawiera.
Matko BOGA mego dla mnie zabitego,
Coś w ten czas cierpiała, gdyś na to patrzała:
Zwłaszcza, gdy Mu z boki razem
Serce przebito żelazem:
Ach JEZU! Krew, woda, z niego nam ochłoda.
Lecz jako Twa męka, którać sroga ręka:
Zadała, nasz Panie, tak i Twe skonanie
Spólne z Tobą Matce było,
Na Sercu Ją umorzyło:
Ach JEZU zmęczony, z Nią umorzony.
Przy odejściu Pana, wszechrzeczy odmiana,
Wprzód słońca zaćmienie, tuż ziemi trzęsienie:
Opoki się w poły kraja,
Żal swój nad Panem wydają:
Ach JEZU mój! Skały nad Tobą płakały.
W kościele zasłona, Bogu poświęcona,
Na pół się rozdarła, pustki w nim otwarła,
Umarli z mogił powstają,
Że Syn Boży zmarł, znać dają:
Ach JEZU! siła śmierć Twoja wzbudziła.
Dwaj święci mężowie, w swym ludu wodzowie,
Józef i Nikodem, z słonecznym zachodem
Z krzyża Go z żalem zdejmują,
Ciało zranione żałują:
Ach JEZU! jak wiele ran jest w Twojém Ciele
Nim Go jednak swymi olejki, drogiemi,
Na pogrzeb maścili, Matce użyczyli:
Ona Go obmywa łzami,
Droższemi niż olejkami,
Ach JEZU! Twe skronie, Składasz na Jéj łonie

Składasz Ciało Święte, z Jój wnętrzości wzięte,
Na którym źli kaci, nie ludzkiej postaci,
Mordując nie zostawili,
Tak je srodze poranili:
Ach Jezu! siła złych w Tobie sprawiła.
Już też w pogrzebie prześcieradło nowe,
Pana uwijają, do grobu wkładają,
Matka się z Synem rozstaje,
Ostatnie Mu słowa daje:
Ach Jezu! przy Tobie składam serce w grobie.
I my swe składamy, Panu dzięki dajmy,
Że dla nas zmęczony, zmarł i pogrzebiony:
A przy ostatnim rozstaniu
Z nim mówmy na pożegnaniu:
Ach Jezu! za Twą mękę, miej wieczną dziękę.
A M E N.

P i e ś ń

o Boskiej Opatrzności.

Ach nieskończony, litościwy Boże!
Któż mnie w nieszczęściu mojem tak wspomůže?
Opatrzność Boga mojego,
Tylko się udam do Niego,
Bóg wszystkim włada dla swojej dobroci,
Kto się oddaje Boskiej Opatrzności,
Prędko pocieszy w kłopotcie,
Podaje rękę sierocie.
Czemuż Jonasza ryba wyrzuciła?
Opatrzność Boska Jego wyzwoliła,
W takim nieszczęściu terminie,
Opatrzność Boska niech słyńie.

Daniel wrzucony lwom na poszarpanie,
Któż go wyzwolił? Twa Opatrzność, Panie!
Za co Ci dzięki dajemy,
Opatrzność Boską chwalimy.

Egipt wesoły z więzienia Józefa,
Opatrzność Boska, to jego pociecha,
Dodała takiej godności,
Przez jego wszelkie przykrości.

Fałszywe kłamstwo Zuzanna cierpiała,
Opatrzności Boskiej na pomoc wzywała.
Wpředce doznała pociechy,
Pokutująca za grzechy.

Gdy jeszcze Mojżesz w wodę był wrzucony,
Z Opatrzności Boskiej doznawał obrony,
Nosząc go morskie bałwany,
Piaśtował go Bóg kochany.

Hardy Faraon Izraela goniący,
Opatrzności Boskiej nie wzywający,
Został na morzu zalany,
Z wojskiem, z którem był wybrany.

Izrael z ludem był przeprowadzony,
Z Opatrzności Boskiej doznawał obrony,
Stanął na brzegu szczęśliwie,
Bo go Bóg kochał prawdziwie.

Każdy uważał Piotrowe więzienie,
Z Opatrzności Boskiej miał tam wyzwolenie,
Opatrzność Boska sprawiła,
Anielska ręka puściła.

Ledwie tylko chcesz sobie pomyśliwać,
Opatrzności Boskiej trza nad sobą wzywać,
Bóg cię pocieszy w frasunku,
Doda ci swego ratunku,

Łaska to Boska wszystko nam sprawuje,
W różnych nieszczęściach człowieka ratuje,
Kto wzywa Boskiej Opieki,
Nie wypuści go na wieki.

Mamy nadzieję w miłosierdziu Boga,
Choćby nastąpiła jaka straszna trwoga,
Opatrzność Boska to sprawi,
W różnych nieszczęściach wybawi.

Na co ptaszęta wdzięczne głosy mają,
Opatrzność Boską wszędzie wychwalają,
Dziękując Boskiej Opiece,
Zważajże sobie człowiecze.

One zwierzęta, co w kniejach mieszkają,
Z Opatrzności Boskiej tylko żywność mają,
Bo je Bóg trzyma w Opiece,
Tem bardziej ciekie, człowiecze.

Pono pomyślisz, że jest rzecz prawdziwa,
Opatrzność Boska, bardzo dobrotliwa,
Dodaje zdrowia, fortuny,
Królom rozdaje korony.

Ku Tobie, Boże, my grzeszni wołamy,
Opatrzności Boskiej na pomoc wzywamy,
Niewypuszczaj nas na wieki,
Z Twojej Najświętszej Opieki.

Radość to nasza, że Bóg jest obroną,
Ma miłosierdzie nad Polską koroną,
Mając ją w swojej pamięci,
Kocha jak Ojciec swe dzieci.

Sejmy i rady panowie miewają,
Opatrzności Boskiej na pomoc wzywają,
Chcąc dostać jakiejś godności,
Zebrzą Boskiej Opatrzności.

Tarczą obronna jest Bóg żeglującym,
Którzy na morzu w okręcie płynącym,
Opatrzność Boska sprawuje,
Anielska ręka kieruje.

Ufność, nadzieję w Tobie pokładamy,
Opatrzności Boskiej na pomoc wzywamy,
Dodaj nam zdrowia, ratunku,
W naszym upadku, frasunku.

Wojsko gdy na plac śmiało występuje,
Opatrzność Boska kulami kieruje,
Kto kocha Jezu Twe Imię,
Na placu takim nie zginie.

Księżyc na niebie gdy wydaje światło,
Opatrzności Boskiej dozna każdy łatwo,
By doznawali Opieki,
Że jest Bóg Bogiem na wieki.

Idąc podróżą między bory, lasy,
Tam cię zły człowiek żaden nie nastraszy,
Opatrzność Boska chroni,
Od złego człeka obroni.

Żyjesz na świecie, wierny chrześcijanie,
Mając nadzieję w tymże Pelikanie,
Który Krwią swoją częstuje,
Ciałem Najświętszym ratuje. Amen.

P I E Ś Ń

o Św. Janie Chrzcicielu.

Abyśmy zawsze wzorem twych czcicieli,
Uwielbiania cię chęć skuteczną mieli,
Wyproś od Boga serc naszych zagrzanie,
O święty Janie.

Tyś wielkich zasług w Apostołów gronie,
Ewangelistów zdobisz wieńcem skronie:
Uproś nam, byśmy sprawami naszymi,
Być mogli z nimi.

Na jedno słowo Pańskie wzgardzasz światem,
Do służby Boga śpiesząc z swoim bratem:
Spraw to, abyśmy natchnienia pełnili,
Upór zrzucili.

Ścisłą przyjaźnią z Jezusem złączony,
Zawsze Mu pilnie służąc na wsze strony,
Wyproś nam, niech się Jezusa trzymamy,
I w łasce trwamy.

Ciebie miał świadkiem Przemienienia swego,
Wiadomeć wszystkie tajemnice Jego;
Zjednaj nam życia złego obrzydzenie,
I przemienienie.

Na kielich męk chętnie pozwoliłeś,
Równy go z bratem dla Chrystusa piłeś;
Uproś nam w krzyżach; w smutku serce trwałe,
I doskonałe.

Twaś niewinnością zyskał łaskę owę,
Ześ na Jezusa piersiach skłonił głowę,
Spraw niech w miłości Twojej choć iskierce
Tleje, me serce.

Do końca męki, że przy krzyżu stałeś,
W nagrodę Matkę Boską odebrałeś:
Zjednaj łaskawe względy u Twój Matki,
Na nas Jój dziatki.

Wziąłeś Jezusa Matkę w swe staranie,
Godnieś Jój służył z chęcią święty Janie,
Spraw to, niech i my Twój Pani służymy,
Póki żyjemy.

Zawsześ zalecał ludziom mową wolną,
By zachowali z wiarą miłość wspólną,
Uproś, niechaj tak bliźniego kochamy,
Jak siebie sami.

Bez żadnej szkody w olejuś smażony,
Aniś otruty trucizną pojony:
Spraw, byśmy wszystkie w świętej cierpliwości,
Znieśli przykrości.

W dalekie strony dany na wygnanie,
Wesołoś Bogu służył święty Janie;
Wyproś nam serca wesołoś w wytrwaniu,
Na tém wygnaniu.

Tobie skrytości nigdy niezbrodzone,
Na wyspie Patmos były objawione,
Uproś nam woli Boskiej dopełnienie,
W niej dokończenie.

Przez miłoś Twoję i wielkie zasługi,
Pamiętaj święty Janie na twe zasługi,
Wyproś nam co jest duszy potrzebnego,
I zbawienego.

V. Módl się za nami święty Janie Ewangelisto,
R. Abyśmy się stali godnemi obietnic Chrystusa P.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże! któryś błogosławionego Jana Ewangelisty tak upodobał sobie, że go Syn Twój a Pan nasz Jezus Chrystus w przyjaźni nad innych Uczniów swoich przeniósł, na swoich piersiach spoczywać mu pozwolił, Matkę swą polecił mu w opiekę i wielu innemi łaskami przyozdobił, racz nam dać prosimy, abyśmy Cię najwyższe dobro nad

miłowali i w łasce Twojej życie nasze
Przez Chrystusa Pana naszego R. A.

P I E Ś Ń

O Świętym Janie Chrzcicielu.

Melodya: Wszechmocna mego Opatrzności itd.

Aby nasz język i głos w dzień dzisiejszy,
Do chwały dziwnych spraw twych był wolniejszy,
Oczyść ust naszych szkaradne zmazanie,
O Święty Janie!

Aniół zesłany z dworu niebieskiego,
Oznajmił Ojcu narodzenia Twego
Zacność, imię twe, wszego życia sprawy,
Jak prorok prawy.

Watpiąc o Boskiem obiecanem słowie
Ojciec, od razu szkodował na mowie:
Aleć zleczyło jego oniemienie,
Twe narodzenie.

Jeszcześ nie wyszedł z żywota ciemnego,
Poczułeś Króla w łożnicy skrytego:
Matki proroctwa nowe zaczynały,
Z was siłę brały.

Badź Bogu Ojcu wespół i Synowi
Chwała, i Tobie Świętemu Duchowi,
Który w jedności z obiema społecznie;
Królujesz wiecznie.

W młodych twych leciech od zgiełku miejskiego,
Zbiegłeś w pustynią miejsca bezludnego;
Aby cię zmaza nie doszła grzechowa,
I próżna mowa.

Odzież twa była z sierci wielbłądowej,
A pas rzemienny z skóry baranowej,

Pokarm szarańca, oraz dzikie miody,
A napój z wody.

Inni o przyszłej światłości prorocy,
Opowiadali ciemno jakby w nocy,
Tyś palcem wskazał Jezusa naszego,
Już zjawionego.

Nie był nad Jana żaden człowiek większy,
Na tym okręgu ziemskim, ani świętszy,
Który był godzien chrzcić Zbawcę całego
Świata grzesznego.

Bądź Bogu Ojcu, wespół i Synowi
Chwała, i Tobie Świętemu Duchowi,
Który w jedności z obiema społecznie,
Królujesz wiecznie.

Wielce szczęśliwy i zaczęj godności,
Któryś nie doznał zmazy twój czystości,
Zacny proroku, mężny męczenniku
I pustelniku.

Inni trzydzieste owoce wydają,
Inni w dwójnasób więcej urodzają,
Przechodzisz Janie stokroć owocami,
I koronami.

Racże przez twoją zasługę obfita,
Zmiękczyć serc naszych twardość nie użyta,
Wyrównaj drogi, sprostuj krzywe sprawy,
W gościniec prawy.

By oczyszczonym sercem i sumieniem,
Nie gardził nami Pan swoim stworzeniem,
Lecz raczej mieszkać przy nas w każdej dob
Ulubił sobie.

Niechaj Cię Boże chwala Świętych gminy,
We trzech osobach, w istocie jedyny,

Pokornie prosim, odpuść uniżonym,

Krwia Twą kupionym.

V. Módl się za nami Święty Janie Chrzcicielu,

R. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Bóże! któryś nam dzisiejszy dzień narodzeniem błogosławionego Jana uczciwym uczynił; daj ludowi Twemu łaskę duchownego wesela, a sercem wszystkich wiernych prowadź na drogę zbawienia wiecznego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

P I E Ś Ń

O Świętym Bartłomieju.

Apostolskie prace, trudy, * Głosicie chrześcijańskie
tudy, * W dzień Bartłomieja świętego, * Skarbiąc
sobie pomoc jego. * O Apostole wybrany! * Od
Chrystusa powołany, * Uproś nam w tej wierze
męztwo, * Za którąś poniósł męczeństwo.

Duchem Świętym napełniony, * Puszczasz się
w pogańskie strony; * Imię Chrystusa zanosisz, *
Wiarę szczepisz, * Błędy znosisz. * O Apostole itd.

Indye świadkiem twych bojów, * Prac i Apo-
stolskich znojów: * Coś tam cierpiał i coś spra-
wił, * Bóg to w swęj wiedzy zostawił. * O Apostole itd.

Spiesz się w Armeńskie kraje, * Męczeństwa ci
nie dostaje,; * Tu tyran bój z tobą wszczyna, * Skó-
rę zdziera, głowę ścina. * O Apostole itd.

Tak uwieńczony w Syonie, * Siedzisz w Apo-
stolskim gronie; * Pomnij by kościół na ziemi, * Wzrost-
ał między niewiernymi. * O Apostole itd.

Wejrzyj z nieba na te kraje, * W któr
lud cześć oddaje, * Strzeż niech błąd gó
bierze, * Wzmocnij w cnocie, utwierdź w w
O Apostole itd.

Zapał w nas gorliwość świętą, * Z ducha
ści powziętą, * By każdy za jej natchnieniem
wał nad bliźnich zbawieniem. * O Apostole

Przykład twój kładąc przed oczy, * Gó
brzemie nieszczęść tłoczy, * Lub cierpim ni
wiedliwie, * Daj niech to znosim cierpliwie
Apostole itd.

Chwała Ojcu i Synowi, * Oraz Świętemu
chowi, * Jak przedtem, zawsze i ninie, * N
na wiek wieków słynie. * O Apostole itd.

V. Módl się za nami Święty Bartłomieju Apo
R. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana
stusowych.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże! któryś dzie
siejszy uweselił chwalebna i świętą uroczys
błogosławionego Bartłomieja Apostoła Two
daj prosimy, iżby kościół Twój to kochał
on wierzył, i to wyznawał i uczył czego o
uczał. Przez Chrystusa Pana naszego. A

Za pozwoleniem władzy Duchownej.

PIEŚNI NAJNOWSZE o Najświętszej Pannie Maryi.



- 1) *Gdy Najświętsza Panienka po świecie itd.*
- 2) *O prześliczny Obrazie na miejscu itd.*

PIEŚŃ I.

dy Najświętsza Panienka po świecie chodziła,
A swojego Synaczka za rączkę wodziła,
Gdy oboje z Józefem tu na świecie żyli,
I co pracą rąk swoich Synaczka żywili.
Byli w mieście Nazaret tam roboty mało,
I nie mieli za co żyć Dziecię głód cierpiało.
Ludzie z miasta Nazaret tak im doradzali,
Do Jeruzalem miasta by się tam dostali.
Jerózolima wielka i bogate miasto,
Tam byście mieli życie i roboty nadto,

Ale do tego miasta jest tam bór nie mały,
A na pośrodku mieszka zbójnik tak zuchwały.

A gdy w ten bór przyjdziecie, dwie drogi znajdziecie,
Udajcie się na prawo, bo lewą zbłądzicie,
A gdy prawą pójdziecie będzie bór zmniejszony,
Bardzo gęsta krzewina ze samej olszyny.

Gdy olszynę miniecie na baczności miejcie,
A że jako dom zbójcy zdala ominiecie.
Józef święty strachawszy bardzo był strapiony,
Oglądał się po świecie wnet na wszystkie strony.

Lecz Najświętsza Panienka Józefa cieszyła,
A z czegożby nas zabił te słowa mówiła?
Pójdźmy na wolę Boga darmo tu być mamy,
Gdy roboty i życia żadnego nie mamy.

Tak się na wolą Boga w tę drogę puścili;
Jak do pół boru przyszli dwie drogi trafiłi,
Udali się na prawo, gdzie bór był zmniejszony,
Bardzo gęsta krzewina ze samej olszyny.

Wtenczas deszcz zaczął padać bardzo zimno było,
I Dziecię im oziębło aż im się kwiliło,
Usiedli pod drzewem Dziecię ogrzewali,
Przytulili do siebie w rączki mu chuchali.

Tymczasem zbójnik idzie, widzi trzy miesiące,
Wielce się uradował myślał iż tysiące,
Przybliżył się do krzaka usłyszał gadanie,
I bardzo się zatrworzył, dziwował się na nie.

Przyszedł wcale aż do nich widzi troje ludzi,
Począł z niemi rozmawiać, bo go miłość budzi,
Mówi: zkażcieście ludzie i dokąd idziecie,
Czy tu nocować chcecie, wy tu pomarzniecie,

Lecz Najświętsza Panienka w radę się z nim dała,
O swoich wielkich przypadkach mu opowiadała,
Mówi: idziem z Nazaret miasteczka małego,
Bo tam roboty niema i życia żadnego.

Ludzie z miasta Nazaret tak nam doradzali,
Do Jeruzolim miasta byśmy się dostali,
Jerózolima wielkie i bogate miasto,
Tam byście mieli życie i roboty nadto.

Ale do tego miasta ma być bór nie mały,
A na pośrodku mieszka zbójnik tak zuchwały,
Tak się przeto bojemy, bardzo frasujemy,
Jedno drogi nie wiemy zbójcy się bojemy.

Zbójnik im odpowiada już go nie miniecie,
Aboć ja jest ten to sam, czy mi wierzyć chcecie;
Pójdźcie zemną na drogę do domu mojego,
A nie bójcie się śmierci przypadku żadnego.

Jak ich wywiódł na drogę dom im pokazuje,
On chcący iść wartować przyjsć zaś obiecuje.
Jak się z sobą roześli w dom jego przybyli,
Żonę jego z pokorą o nocleg prosili.

A żona im powiada: nie mogę nocować,
Bo mam męża zbójnika, poszedł w bór wartować,
Jak po borze pochodzi w około powartuje,
Do domu zaś powróci wam też nie daruje.

A oni powiadają, że się z nim trafili,
Gdyby nam tu nie był kazał tu byśmy nie byli,

Ale na rozkaz jego my tutaj przybyli,
Byśmy nocleg dostali onego prosili.

Żona zbójcy to słyszy wymawiać przestała,
Koło pieca ciepłego usiąść im kazała,
Ale oni od strachu grzać się zapomnieli,
I poszli na zapiece przy kupce stanęli.

A zbójnik wtenczas idzie ledwo w dom wstępuje,
Pyta się żony swojej jeżeli kto nocuje.
Nocuje troje ludzi na zapiecu stoja,
Ale nie nie gadają, bo się bardzo boją.

Zbójnik każe swęj żonie wieczerzą gotować,
Dla tych ludzi i pościel wygodną szykować.
Jak wieczerzą odbyli szukają poślanie,
A Pan Jezus zacząwszy rzewliwe płkanie.

Lecz Najświętsza Panienka te słowa mówiła:
Może On o to płacze dawnom Go nie myśla.
A zbójniczka to słysząc szykuje wanienkę
Srebrną, obmyć Synaczka przeczystej Panienki.

Gdy Najświętsza Panienka Synaczka kąpała,
Zbójnickiego w kolebce płakać usłyszała,
Gdy Jezusa kąpała zbójniczce mówiła:
Żeby też i jej syna w tę kąpiel włożyła.

Żona zbójcy powiada mój syn jest wrzodziały,
Gdyby do wody przyszedł byłby płacz nie mały,
Lecz Najświętsza Panienka lekuchno go wzięła,
W tę kąpiel go włożyła płacz uspokoiła.

Ledwie w kąpiel włożyła już jest uzdrowiony,
Od wrzodów i skorupy wcale oczyszczony.

Zbójnik się przypatruje, że skóra świecąca,
Mówi żonie: ta Panna bardzo wszechmogąca!

Mówi zkądżeście ludzie i jakiego rodu?
Iżem was tu w dom dostał chwała Panu Bogu.
Mówi powtórnie żonie: może to ci ludzie,
Co to pismo k'woli nich w całym świecie idzie.

Na zajutrz rano wstawszy onych wypytuje,
Co wy za to żądacie płacić obiecuje,
Lecz Najświętsza Panienka tak odpowiadała:
Za wieczera i nocleg com tu otrzymała.

Zbójnik im odpowiada nie pytam się o to,
Bo mam dosyć wszystkiego mam srebro i złoto.
I poszedł po pieniądze w klin Jój wysypuje,
A jak wam tego braknie przyjsć więc im kazuje.

I zaraz też ta woda, w której go kąpała,
Jakoby drogi balsam wonna maść się stała.
Tedy żona łotrowa mądrze postąpiła,
Do dzbana ją wylała w ziemię zachowała.

A gdy się rozejść mieli sobie dziękowali,
Pan Jezus synaczkowi aż się dziwowali,
Mówiąc: rośnij braciszku a jak porośniemy,
To oboje na krzyżu przy kupie pomrzemy.

A rodzice to słysząc bardzo się zatrworzyli,
Wszystkie swoje marności zbójstwa położyli.
Jak syna wychowali wszystko mu oddali,
Żeby sobie szanował tak mu przykazali.

Gdy już mieli umierać zejść ze świata tego,
Dali mu napomnienie, by nie krzywdził nikogo,

Lecz on po ich śmierci rozproszył to prędko,
Nie długo mu to trwało rozproszył to wszystko.

I poszedł do złodziei tam z niemi targował,
I z jednym go chwycili z którym on wartował.
Powiesili na krzyżu trzeciego Jezusa,
Jednak tego zbójnika szczęśliwa jest dusza.

A ci jego rodzice mają darowane,
Kary za grzechy ich przez to nocowanie,
I za przychyłność, którą Im wyświadczał,
Pan Jezus im swym niebem za nocleg nagrodził.

Powiedział on w rozdziale i teraz nagrodzi,
Kto takiego nocuje, co po świecie chodzi,
Zważcie to chrześcijanie, którzy to czynicie,
Jako Bóg dobrotliwy, niebo otrzymacie.

A M E N.



P I E Ś Ń II.

O Najśw. Pannie Maryi Studzianné

 prześliczny obrazie na miejscu takowym,
Kto przyjdzie utrapionym, wnet się stanie zdrowym

Utrapieni i chorzy będą uzdrowieni,
Za przyczyną téj Panny od Syna zbawieni.

Bo się jasna korona w Polsce rozświeciła,
Śliczna Panna w Studziannym dworze przemówiła

Upodobała sobie mularza jednego,
Który już na śmierć leżał tak ciężko chorego

Zdało mu się w zaśnieniu ktoś nad nim wymawiać
Wstań mularzu nie choruj mój głos cię uzdrowi

Bom ja ci uprosiła u Syna mego,
Żebyś mi nie umarł jeszcze roku tego.

Dokończże tę robotę, którąś rozpoczął,
Tam na Panieńskiej górze funduj z gruntu klasztor

Przenajświętsza Panienko czemuż go fundowa
Niemam srebra ni złota jakże go murować.

Nie turbuj się mularzu dodam ci co potrzeba,
Jak mi klasztor sfundujesz, wezmę cię do nieba

Idź mi do urzędnika rządzcę dworu tego,
Niechaj więcej nie kopci Obrazu mego.

Przyszedł do urzędnika wiary mu nie daje,
Jeszcze słowa nie wyrzekł już się martwem staje.

Potem po małej chwili woła do mularza,
Prowadź mnie o Wojciechu do tego Obrazu.

Przyprowadził przed obraz upadł na kolana,
Śliczna Panna w Studziannym dworze przemówiła.

O gdybyśmy mogli żyć ze Zbawicielem Panem!
I z nim w niebie królować na wiek wieków.

A M E N.



PIEŚŃ na drogę krzyżową.



Przed Obchodami.

Zastanów się o człowiecze na chwilkę małą,
Zastanów się a pójdziemy drogą krzyżową:
Mękę pańską rozważać,
Za grzechy łzy wylewać,
Także duszom wiernym zmarłym z czyśca pomagać.

Chrystusa Pana czcicielu co nieba szukasz,
A rozkosze tego świata w nienawiści masz,
Pójdź tu nabożnie śpiewaj,
Za grzechy łzy wylewaj,
Jezusa bolesną drogę sobie rozważaj.

Będziemy wszyscy społecznie Jezusa prosić,
Za dusze w czyśćcowych mękach pilno się modlić,
Bo gdy my też pomrzemy,
A tam się dostaniemy,
Tę pomocy z pragnieniem czekać będziemy.

Bo w tych tu czyśćcowych mękach mogę rzec śmieło
I że już tam każdy z nas ma swe przyjaciele,
Co żałośnie wołają,
Z nas pomocy żądają.

Ach zmiłujcie się nad nami bracia kochani!

Ach wspomnijcie na rodziców córki, synowie,
Którzy jużto przez lat wiele są na kierchowie,
Swe majątki co mieli,
Tu je wam zostawili,
Nic innego prócz modlitwy was upraszali.

Pójdźmy teraz chrześcianie drogą krzyżową,
Bo rodzice i pokrewni pomocy proszą,
Jeżeli w czyściu zostają,
Téj pomocy żądają,
Bo tam cierpią we dnie w nocy proszą pomocy

Są też także dusze w czyściu bardzo strapione,
Które są od wszystkich ludzi już opuszczone:
Te żałośnie wołają,
Dla Boga nas żądają,
Zmiłujcie się wybawcie nas z tego więzienia.

Tę świętą krzyżową drogę, kto odprawuje,
Za dusze w czyściu cierpiące je ofiaruje,
Ten może mieć ufanie,
Że nagrodę dostanie,
Że po śmierci dusza jego do nieba przyjdzie.

Pójdźmy teraz chrześcianie wszyscy społecznie,
Będziemy sobie rozważać z żalem serdecznie
Jezusa umęczenie,
I z krzyżem prowadzenie,
Byśmy za to otrzymali wieczne zbawienie.

Obróć oczy na Jezusa duszo pobożna,
Jak tu w ogrodzie Oliwnym na twarz upada,
I od smutku omdlewa,
Cały się krwią zalewa,
W ciężkości swój Boga Ojca na pomoc wzywa.

STACYA I.

Słuchaj człowiecze dekretu jak się rozlegał,
Który Piłat na Jezusa niewinnie wydał,
Aby Jezus niewinny,
Był z krzyżem prowadzony,
Aby był na niem przybity z nim postawiony.
Ach cóżeś najmilszy Jezu złego uczynił!
Że Cię Piłat jak złoczyńcę na śmierć osadził,
Wszystkim był dobrotliwy,
Łaskawy miłościwy,
Na cóż masz być krzyżowany, Jezu kochany!

STACYA II.

Już Jezusa z miasta wiodą okrutni żydzi,
Na ramiona mu włożyli bardzo krzyż ciężki,
Naśmiewają się z Niego,
Z Jezusa niewinnego,
Chociaż wiodą cierpliwego, lecz zranionego.
Przetoż mili chrześcijanie też nie ściążamy,
A krzyż na nas włożony, cierpliwie znośmy,
Znośmy i w cierpliwości,
Wszelkie ludzkie przykrości,
Te nam będą dopomagać wiecznych radości.

STACYA III.

Tam Jezus bardzo zraniony pod krzyżem pada,
Lecz Mu zajadłość żydowska rany zadawa,

Tak wieniec cierniowy,
Krzyżem wbity do głowy,
Jaki tu ból okrutny był, któż to opowie.

Ach biada nam chrześciance to nasza wina,
Iżę najmiłszy Zbawiciel pod krzyżem pada,
Myśmy Go wywrócili,
Kiedyśmy w grzechach żyli,
Myśmy Mu te ostre kolce do głowy wbili.

STACYA IV.

Nowa boleść Jezusowi w sercu powstała,
Kiedy Go bolesna Matka z krzyżem potkała,
Miecz przeraził Jój Serce,
Gdy Go widzi w tej męce,
A on jeszcze błogosławi najmiłszej Matce.

Ach bolesne dwie osoby, Jezus, Marya!
Jak okrutna boleść wasza w tento czas była,
Któryż język wymówi,
Jakaście boleść mieli,
Jakoście wy w tych ciężkościach żywi zostali.

STACYA V.

Jezus od wielkich boleści krzyża nie smaga,
Oto Szymon Cyrenejczyk już Mu pomaga,
Miłości dostępuje,
Że Panu posługuje,
Bo sobie przez tę posługę niebo gotuje.

Oto masz przykład człowiecze z Szymona tego,
Jak on Jezusa podpierał w boleściach Jego,
Co z najmniejszych jednemu,
Uczynisz ubogiemu,
To uczynisz Jezusowi skatowanemu.

STACYA VI.

A gdy Jezus z ciężkim krzyżem z miasta wychodzi,
Oto Weronika święta k'Niemu przychodzi,
Całego zranionego,
Okrutnie skatowanego,
Otarła Go ta niewiasta do rąbka swego.

Weronika otrzymała wielką nagrodę,
Że czyniła Jezusowi miłą przysługę,
Dał jej swą twarz skrwawioną,
Na chustce wyrażoną,
Ach jak mile ta usługa jest nagrodzona.

STACYA VII.

Ach Jezus osłabiony drugi raz pada,
Pod tak okrutnym ciężarem sobą nie włada,
W bramie Jezus kochany,
Od żydów podeptany,
Aby prędko z krzyżem powstał jest przymuszany.
O mój Jezu dobrotliwy z Tobą omdlewam,
Gdy Twe okrutne boleści w sercu uważam,
Podziw się duszo moja,
Co to za pycha Twoja,
Jak to o ziemię Jezusa zaś uderzyła.

STACYA VIII.

Gdy Go pobożne niewiasty z krzyżem widziały,
Iż Jezus był niewinny nad nim płakały,
On łaskawie spoglądał,
Miłośnie ich nauczał,
Ale od żydów zajadłych pokoju nie miał.
Obejrzyj się ty grzeszniku na Zbawiciela,
Nie każe nad sobą płakać choć cierpi wiele,

Lecz każe nad grzechami,
Także i nad synami,
Którzy Mu są okrutnemi wielce katami.

STACYA IX.

Gdy Go na górę przywiedli okrutni żydzi,
Upada znowu pod krzyżem już to raz trzeci,
Odpocząć Mu nie dali,
Lecz Go żydzi kopali,
Ażeby Go jak najprędzej ukrzyżowali.

Uspokój się serce moje gdy widzisz Pana.
Jak On za grzechy Twoje trzeci raz pada,
Już On powstać nie może,
Lecz Go ciągną żydowie,
Coś tu o Jezu wycierpiał, któż to opowie.

STACYA X.

Już na górze Kalwaryi Jezusa mają,
Okrutni żydowie szaty z Niego zdzierają,
Drudzy trunek gotują,
Ocet żółć rozmieszują,
Takiem napojem Jezusa żydzi częstują.

Jak wielką Pan Jezus miły, hańbę wtenczas miał
Kiedy przed tak mnóstwem ludu obnożony stał
Wszyscy grzeszni patrzajcie,
Jezusa oglądajcie,
Jego wielkiej pokorności już naśladowcie.

STACYA XI.

Obaczcie tu chrześcijanie Pana Jezusa,
Czy się do płaczu żałości serce nie wzrusza,
Kiedy widzisz człowiecze,
Jak z ran Jego Krew ciecze,
Kiedy żydzi przybijają nogi i ręce.

Spojrzyj twoim żalonym sercem skruszonym,
Uważ jak niewinny Jezus za cię skrwawiony,
Dał przebić ręce nogi,
Okrutnie na krzyżu gwoźdźmi,
Jeszcze niezaostrzonemi a zbyt grubemi.

STACYA XII.

©to kończy życie swoje Jezus kochany,
Już na krzyżu za nas grzesznych zamordowany,
Pod krzyżem Matka z Janem,
Uczniem Jego kochanym,
Płaczą ręce załamują nad zmarłym Panem.
Jezus na krzyżu umiera patrzcie za kogo,
Ach zapłaczmy w sercach naszych za nas każdego;
Jezus wcale bez winy,
Na krzyżu trzy godziny,
A Marya Matka Jego patrzy na niego.
Przystąpcie sam chrześcijanie pod ten krzyż święty,
Obaczcie pod nim Matkę ubolewającą,
Krew święta na Nie ciecze,
Uważ sobie człowiecze,
Jak bolesna ta Matuchna miała swe Serce.
Pan Jezus na Matkę wyjrzał, gdy smutną widział,
I przemówił do Niej słówko najmilsza Matko,
Dobra noc Ci winszuję,
Ze świata ustępuje,
Weź też tego Ucznia mego, za syna Twego.

STACYA XIII.

Już zdejmują zmarłego Ciało Święci mężowie,
Ach jak wielki smutek mają, kto to wypowie!
Na łon Matce oddają,
Ręce, nogi, trzymają,
Wszyscy o zmarłego Pana z Matką płakają.

Ach ja Matka zasmucona coż ja czynić mam?
Gdy Ciało zmarłego Syna na łonie trzymam,
Uważcie sobie matki,
Jak płaczecie o dziatki,
Ach jakoż ja opuszczona od mego Syna.

STACYA XIV.

Rozpomnij sobie człowiecze u grobu tego,
Kiedy tu widzisz Jezusa pochowanego,
Pogrzeb tu życie twoje,
Zostaw tu grzechy swoje,
Uważ jako krwi płynęły obfite źródła,
Obacz Matkę Jezusową osieroconą,
I niemal od wszystkich ludzi też opuszczoną,
Jezus też dla nas umarł,
Bok Najświętszy Longin Mu otwarł,
Przetoż Mu oddajmy dzięki za Jego męki.

Zakończenie Stacyj.

Przyjmij Jezu łaskawy te nasze trudy,
Przez któreśmy rozważali męki okrutne,
Przez te Twoje boleści,
Pomóż nam do wieczności,
Abyśmy Cię oglądali na wieki wiecznie.
A Ty Najświętsza Maryja Matko bolesna,
Kiedy nam ustanie mowa, przyjdź nam pocieszna
Bądź przy naszym skonaniu,
Duszy, ciała rozłączeniu,
Bądź nam Matką z Synem Twoim przy umieraniu
A M E N.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Druk i nakład Teofila Nowackiego w N. Piekarach.

Pieśni

O

Najświętszej Pannie Maryi.

- 1) Tysiąc kroć bądź pozdrowiona itd.
- 2) Ze wszech najśliczniejszą ja miłą mam itd.
- 3) Bądźże od nas pozdrowiona itd.
- 4) Aniele coś mi dany itd.
- 5) Witaj Królowa nieba i Matko litości itd.

PIEŚŃ NOWA.

Tysiąc kroć bądź pozdrowiona, o Maryja Maryja.
Milion kroć uwielbiona, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim tronie,
Maryja Maryja pozdrawiamy cię.

Tyś jest nad słońce jaśniejsza, o Maryja Maryja,
I nad gwiazdy ozdobniejsza, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Tyś śliczniejsza nad kwiat róży, o Maryja Maryja,
Tobie całe niebo służy, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Tyś Matka górnej światłości, o Maryja Maryja,
Oddalaj od nas ciemności, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Tyś jest od Boga wybrana, o Maryja, Maryja,
Ze wszech córek Adama, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Za Matkę Syna Boskiego, o Maryja, Maryja,
I Panią rodu ludzkiego, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Tyś jest jasna Monarchini, o Maryja, Maryja,
I Królowa nieba ziemi, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Tu przed Tobą upadamy, o Maryja, Maryja,
Z płaczem do Ciebie wołamy o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja, na niebieskim etc.

Racz się za nami przyczynić, o Maryja, Maryja,
Gniew Boski od nas oddalić, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Odwróć od nas głód, mór, wojnę, o Maryja, Maryja,
Uproś nam czasy spokojne, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Przez gorzką śmierć Syna Twego, o Maryja, Maryja,
Przez boleści Serca Twego, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

Uproś grzechów odpuszczenie, o Maryja, Maryja,
A potem wieczne zbawienie, o Matko Chrystusowa,
Maryja, Maryja na niebieskim etc.

P I E Ś Ń

O Najświętszój Pannie Maryi.

Ze wszech najśliczniejszą ja miłą mam,
Bo że daleką drogę k'nięj mam,
Ona tam jest za górami,
Matka Chrysta Pana Matuchna ma.

Ze wszech najśliczniejszą ja miłą mam,
To mnie cieszy że nie chodzę k'nięj sam,
Chodzi ich tam na tysiące,
Wiernych miłośników jeszcze więcej.

Ze wszech najśliczniejszą ja miłą mam,
Bo że i król i książęta i Cesarz sam,

Ja Ja wielce chwalić będę,
Dopóki mnie nogi nosić będą.

Ze wszech najśliczniejszą ja miłą mam,
Czcza Ja Aniołowie, czci Ja Bóg sam,
A ja biedny robak ziemski,
Nie miałbym ja kochać téj Maryi.

Ze wszech najśliczniejszą ja miłą mam,
To mnie cieszy, że się lubi i wam,
Przetóż ci Ja ważyć będę,
Nigdy Jéj miłować nie przestanę.

Ze wszech najśliczniejszą ja miłą mam,
Na ludzkie pośmiechy ja nie nie dbam,
Niech mnie jak chce ten świat tępi,
Ja nigdy Maryi nie opuszczę.

Ze wszech najśliczniejszą ja miłą mam,
Wierzcie mi, ja rad o niej rozmawiam,
Teraz gdyśmy zgromadzeni,
Wzywajcie Maryję wszyscy ze mną.

Gdzieżeś ma łaskawa gołębico?
Do Ciebie dążymy me serduszko,
Gdzieżeś, gdzieżeś o Maryja?
Różyczko wspaniała moja miła.

Nie pytaj patniczku długo o mnie.
Kiedy ja przybywam w Bożej bramie,
Chcę ci miłości udzielić,
Grzechów odpuszczenie ci uprosić.

Usłyszysz to cały świat te słowa,
Które mówi ku mnie Matuchna ma,
Że mi miłość udzielujesz,
Za me grzechy zawsze orędujesz.

Przetóż wcale ja tak chcę zostawać,
Maryą nad wszystko miłować,
Nadewszystkie krasne panny,
Ta jest najpiękniejsza między nimi.
Przetóż teraz wołam ku każdemu,
Miejcie miłość każdy ku bliźniemu,
Tak jak nam sam Bóg udziela,
Bo tak od każdego z nas żąda Bóg. Am.

PIEŚŃ NOWA.

POZDROWIENIE ANIELSKIE.

Bądźże od nas pozdrowiona, o Maryja,
O Panno błogosławiona, o Lilia!

O Maryja niechaj wszędzie o Maryja,
Od nas chwalona będzie, o Lilia!

Pozdrawiam Cię na sto razy, o Maryja,
Wychwalam Cię na tysiąc razy, o lilia!

Matko miła wysłysz nas, o Maryja,
Syna swego proś za nas, o Lilia!

Bądźże od nas pozdrowiona, o Maryja,
Łaskiś pełna Pan z Tobą, o Lilia!

Tyś śliczniejsza nad kwiat róży, o Maryja,
Tobie całe niebo służy, o Lilia!

Szczęśliwaś między wszystkiemi, o Maryja,
Córkami Adamowemi, o Lilia!

Znalazłaś łaskę u Pana, o Maryja,
Z tysiąca jesteś wybrana, o Lilia!

Który się narodził z Ciebie, o Maryja,
Aby nas umieścić w niebie, o Lilia!

Proś za mną Pana Jezusa, o Maryja,
O Maryja Panno czysta, o Lilia!

Owoc żywota Twojego, o Maryja,
Bądź pośredniczką u Niego, o Lilia!

Módl się za nami grzesznemi, o Maryja,
Póki żyjemy na ziemi, o Lilia!

I niechaj mamy przez Ciebie, o Maryja,
Pomoc też w każdej potrzebie, o Lilia!

Niech to sprawi Twa przyczyna, o Maryja,
U Chrystusa Twego Syna, o Lilia!

Zjednaj grzechów odpuszczenie, o Maryja,
W cnotach dobrych pomnożenie, o Lilia!

Uproś nam w dobrém wytrwanie, o Maryja,
I lekkie w Bogu skonanie, o Lilia! Amen.

P I E Ś Ń

DO ŚWIĘTEGO ANIOŁA STRÓŻA.

Aniele, coś mi dany,
Gdym ten powitał świat,
Tyś wierny mój, kochany,
Przewodnik piaston brat!

Miłość za miłość niosę,
Dzięki za łaski Twe,
Co jak niebiańską rosę,
Na życie zléwasz me!

Ledwom rozpoczął życie,
Tyś przy kolebce stał:
Piastował, gdym jak dziecko,
Na łonie matki grał.

Pod skrzydeł Twoich cieniem,
Jam złote marzył sny,
Gdym płakał, rajskiém tchnieniem,
Otarłeś moje łzy!

Lata płynęły, lata —
A jam niepomny żył;
Na cię, Anioła brata,
Anim cię kochał, czeił!

O czuje serce, czuje,
I błąd uznaje swój!
Ach przebacz... bo żałuję,
I błagam: „przy mnie stój!“

Wiek rozwił me marzenia,
Znikł urok błogich lat!
Ach! inne dziś wrażenia,
Gdy rzucę okiem w świat.

Tu niema szczęścia dla mnie,
Niedola, ból i znój,
Bez ciebie serce złamie,
Aniele przy mnie stój!

To życie walką krwawą!
Świat, szatan, ciało me,
Wojną ryczą wrzawą —
Dłonie do walki mdłe?...

A tu o wieczności losu!...
Toczy się życia bój!...
Padam pod gromem ciosu —
Aniele przy mnie stój!

Karm wiara, pój nadzieja,
Od chytrych wrogów broń,

Gdy stopy się zachwieją,
Twa podaj zbawczą dłoń!

Oświeć, gdy mnie omroczy,
Rozpaczy zwątpień rój,

Otrzyj splakane oczy,
Aniele przy mnie stój!

Naucz mnie kochać Boga,
Słać czyste modły doń,
By wzniosły się jak błoga,
W niebiosą kadzideł woń.

Niech w sercu mem króluje,
Z Maryją Jezus mój,
Im wiecznie niech hołduje,
Aniele przy mnie stój!

A gdy chwila uderzy,
Co przetnie życia nić —
Gdy wszystko mnie odbieży —
Serce ustanie bić.

Ach wtedy, mój Aniele,
Ty, Stróżem przy mnie stój,
Aż wzlecim, gdzie wesele,
Gdzie wieczny szczęścia zdroj! Amen.

P I E Ś Ń

O MATCE BOSKIĘJ KRÓLOWEJ NIEBA.

Witaj Królowa nieba i Matko litości,
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.
K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie,
K'tobie wzdychamy płacząc z padółu więźniowie.

Oreǳowniczko nasza, racz swe litościwe,
Oczy spuścić na nasze, serca żałośliwe.

I owoc błogosławion żywota Twojego,
Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa, pobożna, o Święta Maryja!
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu! niech po śmierci, Ciebie oglądamy,
O Maryja uproś nam czego porządamy.

A M E N.



PIEŚŃ NOWA

O SIEROTACH NARZEKAJĄCYCH.

Z płaczem stał mąż przy grobie, | I narzekał
tam sobie, | Zmarła mu żonka miła, | Zostało
dziatek siła.

Do tak kochanej Matki, | Pragnęły jego
dziatki, | Lecz ojciec ten troskliwy, | Stał się
wnet zapomliwy.

Na swoją żonę, którą | Kochał w życiu nad
miarę, | Ale jak po jej śmierci, | Zapomniał
jej miłości.

Pojał sobie wnet inną, | W twarzy bardzo
przyjemną, | Pierwszej przy niej zapomniał, | Do-
brze mieć się spodziewał.

O dziatki swoje niedbał, | Żonie je w opiekę
dał, | Wyrabiała z dziatkami, | Kopała je nogami.

Do najstarszej mówiła, | By całą noc robiła |
Nieśmiesz już legać w łóżku, | Tak cię zbęde
prędziusko.

Na tę młodszą wołała: | Nie będziesz już
egała, | Na poduszkach w pierzynie, | Dosyć be-
lzie na słomie.

8 Potem dziewce mówiła, | Co dziś będzie
czyniła, | Od dzisiaj miej w pamięci, | Nie dasz
mleka dla dzieci.

Aby prędzej zginęły, | Bo mi się uprzy-
krzyły, | Robić na nie daremnie, | Dać się wy-
śmiać zemnie.

10 Nie będę już cierpiała, | Żeby światła do-
stała, | Ta nieszczęsna sucza krew, | Bom zła na
nie mało żyw.

Potem na miękkie łóżę, | Szła się sama po-
łożyć, | A dziatki w swoim domie, | Leżały na
twardęj słomie.

12 A dziatki bez pierzyny, | Skurczały się od zi-
my, | Od głodu całe drzały, | Dawno jeść nie do-
stały.

Dziatki rzewno płakały, | Kiedy się tak źle
miały, | By żyła pierwsza matka, | Jest głowa
nasza gładka.

14 Matka w grobie słyszała, | W sercu bardzo
bolała; | Jak słyszała narzeczeki, | I płakać swe
dziateczki.

16 Gorzkie łzy wylewała, | Na męża narzekała: |
Serce jej doświadczone, | Na nowo przebudzone.

Znagła dźwiga swe ręce, | W połowijanie
wstające, | Na nim wisiał w tém razie, | Matka
Boskiej obrazek.

Dziatek moich Patronko, | Tyś też miała
dzieciatko, | Ty tylko me boleści, | Znasz jakiej
są wielkości.

18 Dziaatki moje nawiedzić, | Macochę złą po-
skromić, | By im nie wyrządzała, | Gdy im się
matką stała.

Żem opuściła dziatki, | Płaczą teraz do ma-
tki, | Proś Synaczka Twojego, | Bym wyszła
z grobu tego.

20 Nogami się oparła, | Trumnę niemi otwarła, |
Podniosła się ku wstaniu, | Idzie ku pomieszkaniu.

W którym w życiu mieszkała, | Dziaatki, mę-
ża kochała, | Każdy pies na nią szczeka, | Choć
od nich szła z daleka.

Jak się już zbliżała, | Brama się otwierała, |
Domostwo ją witało, | Wielką krzywdę znać dało.

Jak do izby wstąpiła, | Ciemność się oświe-
ciła, | Dziaatki jak ją ujrzały, | Zaraz matkę po-
znały.

Witaj matko kochana, | Czemuś tak jest
stroskana? | Patrz jaka pościel nasza, | Nie mamy
tu kiermasza.

Matko moja nadobna, | Róży byłaś podobna,
Lica miałaś czerwone, | Teraz masz wybladnione.

Matko nasza kochana, | Daj nam mleka ze

dzbana, | Chleba nigdy nie mamy, | Masła wcale
nie znamy.

Moja miła matuchno, | Jak się spało milu-
chno, | Gdyś mnie kryła w pierzynie, | Teraz mu-
szę na słomie.

Moja miła mateczko, | Kiedy było słoneczko, |
Nosilaś mnie na ręce, | Patrz w jakiej teraz mece.

Po izbie muszę się czołgać, | Bo jeszcze nie-
znam biegać, | Pierwójś ty mnie nosiła, | I na
łonie tuliła.

Matuchno moja miła, | Pierwójś mi ty świe-
ciła, | Gdy mnie głowa bolała, | Ażem dobrze
zasnęła.

Teraz w ćmoku legamy, | Wielką niejasność
mamy, | Patrz jakie wielkie zimy, | Legamy bez
pierzyny.

Matucho moja miła, | Pókiś tu jeszcze ży-
ła, | Miałam w pończochach nogi, | A teraz mnie
mróz srogi.

W nogi ziąbi oboje, | Nagie jest ciało moje, |
Bez koszuli, bez czapki, | Chodzimy za tej matki.

Trzewików też nie mamy, | W zimie boso
biegamy, | Gdybyś Ty jeszcze żyła, | W izbie byś
nam paliła.

Jedno jak drugie więcj, | Ku matce wzno-

si ręce, | Których sześcioro było, | Co swą biedę
skarżyło.

Od łzów nie mogła mówić, | Musiała się
obrócić, | W tym wejrzy na kominek, | Tam leży
mały synek.

Wszystek od zimna drżący, | Cały tydzień
nie śpiący, | Leżał tam jako krzaczek, | Jój naj-
milejszy Jacek.

Z płaczem go k'sobie wzięła, | Zagrzewać
go poczęła, | A wzrodzonój miłości, | Podała
mu swój piersi.

Z razu dziecie nie chciało, | Matki się bar-
dzo bało, | Lecz się potem chwyciło, | Do syta
się napiło.

Jak to małe uśpiła, | Ku drugiemu się rzu-
ciła, | Potrawy im przyniosła, | Chleba, mięsa
i masła.

Jak je tak położyła, | Wszystkim głowy po-
myła, | Włosy ich rozczesła, | Ciepłych szat
zgotowała.

Ogień w piecu zrobiła, | Aby wody zcie-
pliła, | Dziecie małe skapała, | Inne poomywała.

Jak to wszystko sprawiła; | Godzina jój wy-
biła, | Modliła się z dziatkami, | Nędznemi siero-
tkami.

Te pacierza nie uniały, | Bo nauki nie mia-
ły | Od macochy będącej, | O dziatki niedbającej.

Ze swą matką się modliły, | Bo tak przy
niej czyniły, | Ona za niemi prosi, | Ręce do
Boga wznosi.

Potem je położyła, | Pierzynami pokryła, |
Chustki powypierała, | Koszul nagotowała.

Jak znów godzina jękała, | Na kolana ukle-
kła, | Modliła się za dziatki, | Do Boga Jego
Matki.

Za męża się modliła, | Co go w życiu lubi-
ła, | Żonę jego żegnała, | Ażeby się uznała.

Potem się rozplakała, | Bo już odejść musia-
ła, | Szczekały psy z daleka, | Jak do grobu ucieka.

Mężu! mężu, wstań prędko, | Bo otwarte
jest wszystko, | Czy nie slyszaleś płakać? | Psy
na wsi strasznie czekać?

Z rzuca z siebie pierzyny, | Woła swojej
dziewczyny, | Dziecko, dziecko wstaj prędko, |
Bo się zmieniło wszystko.

Jak wszyscy powiadali, | Inaczej tam widzie-
li, | Jako małe dziateczki, | Miały białe chusteczki.

Krzyczy, woła od strachu, | Nieboga tu
w tym gmachu, | U dziątek swoich była, | Palcem
mi pogroziła.

Nie był ci to żaden sen, | Jeszcze widzę pa-
lec ten, | Którym na mnie groziła, | Twoja nie-
boga miła.

Chć nie było miesiąca, | Miała jasność od
słońca, | Do łóża się zbliżkła, | Dziaćki mi poru-
czyła.

Potem dziatki żegnała, | Mile je całowała, |
Wprzód niżli się ubrała, | Serdecznie zapłakała.

O dziatki! dziateczki, | Ubogie sieroteczki, |
Muszę was już opuścić, | Bo do grobu muszę iść.

Matki drugieć słuchajcie, | Zgorszenia nie
wydawajcie, | Gdy nie będzie przyczyny, | Nie
śmie was bić bez winy.

Jak się ta oddaliła, | Inna zaraz przybyła, |
Miałać to złote liczka, | Była Boga Rodziczka.

Ku mnie się zbliżyła, | I palcem mi gro-
ziła, | Pokoju mieć nie będziesz, | Jak się dziątek
nie ujmiesz.

Okrutniejsza nad zwierzę, | Znak ci będzie
w tćj mierze, | Jak już psy zaczną szczekać,
Możesz już ztąd uciekać.

To zwierzęce szczekanie, | Jest tobie na zn-
dane, | W jakiećżeś powinności, | Żyć z dziatka
w miłości.

Jak usłyszysz ten znak, | Wiedz że się już
stanie tak, | Nieboga k'tobie przyjdzie, | Rachu-
nek żadać będzie.

Jak mi to powiedziała, | Jeszcze się obej-
rzała, | Na mnie w łóżku leżącą, | Całą od stra-
chu drzącą.

Potem się dźwignęła, | Pobożnie przemówiła: | Ty Królowo niebieska, | Poddaję Ci się wszystka.

Co mi Twa mowa miła, | Rozkaże bym czyniła, | Odtąd chcę kochać dziatki, | Będą ze mnie mieć matkę.

Dla nich tylko będę żyć, | Tak, że nie będą skarżyć, | Jakem to przyzwoliła, | Zaraz się oddaliła.

Meżu! od téj godziny, | Inaczéj żyć musimy, | Dziaatki w zachości miejmy, | W miłości z niemi żyjmy.

Tak swych słów dotrzymała, | Dziaatki w zachości miała. | Zgorszenia się chroniła, | Zawsze tam zgoda była.

Gdy w dom Boży wstąpiła, | Pannie się pokłoniła. | Gdy na obraz wejrzała, | Pociechę z tego miała.

A M E N.

Za dozwoleniem władzy Duchownej.

Druk i nakład Teofila Nowackiego w N. Piekarach.

PIEŚNI

św. Józefie,

ŻYCIU I ŚLUBIE JEGO

z Najświętszą Panną Maryą.

- 1) Słuchajcie Chrześcijanie itd.
- 2) Witaj Księżę Patryarchów itd.
- 3) Ach me miłe pocieszenie itd.

Słuchajcie chrześcijanie z pilności, ku większej czci, chwale, pobożności, niech każdy z pilnością rozważuje co w tej Pieśni przykład ogłaszuje; nie chcę zataić, lecz wszystko oznajmić o Świętym Józefie; nam ludziom ku pośpiechu, żywot naprawić.

Bo on był z rodu Dawida Króla, Patryarcha miano miał nazwane, a on od swojego narodzenia nie był żadnym grzechem pokalany, przykład wszystkim dawał, młodzieńcom i pannom; chronił swęj czystości, chował się w pilności, swój ślub dotrzymał.

On zaniechał Królewskie bogactwa, w świecką sławę dał się na ciesielstwo, pokorę na sobie ukazywał, jak w nim Symeon prorokował, pierwój niż na świat przyszedł, każdy o nim słyszał, iż ma na świat przyjść, a cudu czynić w żywobyciu swem.

Rozkoszy, sławy nie chciał używać, ani się tą drogą odziewać, z rodu królewskiego się tylko jak skromniuchny cieśla szaty no

miernie chował, z tego co zapracował, i drugim jeszcze dawał, dobre skutki czynił, ubogich wspierał.

Ani marnych słów z ust swych nie wypuścił, na serce myśli złych nie przypuścił, od świeckich towarzystw się odsuwał, by swoją czystość zachował: tak sobie umienił, by się Bogu podobał, młodzieńcem zostawać, i ślub zachować, co Bogu przyrzekł.

Jego krasa wszystkich olśkniała, jak najdroższy skarb piękniej świeciła, wielce Panny go naśladowały, ku stanu małżeńskiemu namawiały; wszak żadnym sposobem, nie żądał być godzien, stanu małżeńskiego, ani królewskiego, by był pokalan.

Właśnie była Marya Panna w czternastych leciech w kościele ofiarowana, jako wtenczas obyczaj miewali, że się Panu Bogu modlili, niż przystapia do ślubu ku stanu małżeńskiemu; przód biskup ich przedwoływał, ku małżeństwie poręczył, — dawał swą radę.

Jak Marya o wydaniu usłyszała, zaraz się tych słów wielce ulękła, i poczęła wnet biskupa prosić, ażeby jęj dał w kościele zostać: „nie daj mnie żadnemu ku stanu małżeńskiemu, wszak ja chcę Panną być, a ślubu nie ruszyć, Bogu samemu.”

Biskup się na tem wielce zadziwiał, że się ku małżeństwu ku stanu sprzeciwiała, tak wnet, aby o jęj dawał, po jęj rodzice zaraz posłał, którzy przyszli do kościoła, chcąc córeczkę wzięć, w czternastu leciech.

Tak więc córeczkę swą oglądali, iż się na dobre rozplakali, od wielkiej radości nad Maryą, że ją w tak długim czasie naśli żywą. Marya kłęczała, w górę stać nie chciała, dokąd nie wyprosi panińskiej czystości, swojego ciała.

Biskup się rodziców począł pytać, jeżeli się jej pozwolą wydać? aby to na Boga odłożyli, a z nią się nabożnie pomodlili. Jak się modlić począł, wnet głos z nieba dostał, że jest życzeniem Boga, by Dawidową rodzinę zwołał.

Aby się młodzieńcy wszyscy zeszli, i każdy z sobą latorośl przynieśli, na niej też miano swe napisać, aby był widziany ten Boski cud. Prątki skryte znieśli, modlić się zaczęli, po modlitwie, poszedł Biskup do świątyni, gdzie prątki złożył.

Jak na prątkach cudu nie doznał, znowu zaś biskup na wszystkich zawołał: czyli mi się fałszywie modlili, albo się wszyscy nie dostawili. Wnet dali odpowiedź, że nie przyszedł Józef, syn króla Dawida z Betlejem, i by po niego zaraz pójść.

Tu wnet biskup po Józefa posłał, za nieposłuszeństwo go strofował, czemu się po pierwsze nie dostawił, gdy się jemu ten rozkaz objawił? Józef z płaczem żądał, do nóg jemu padał, że się nie chce żenić a swój stan przemienić, jemu przekładał.

Lecz Józef był k'temu objaśniony, że miał biskup Boskie objawienie, nie śmiał więc dłużej

się opierać, więc też na prątku miano swe napisać, lecz nie z gorliwością ani skwapliwością, i wziął był suchy prątek, aby żaden kwiatek nie mógł wykwitnąć.

Biskup schował prątek bez mieszkania i udał się ze wszem ludem na modlenie, ażeby mógł na tych prątkach poznać, kogo Marya za męża ma dostać. Józef Boga prosił, nabożnie się modlił: by na jego prątku nie doznali skutku nigdy będący.

Niechybnie i Panna Marya, ta się jeszcze nabożniej modliła, ku ziemi płacziwą skłania głowę: by nie przyszła k'mażeńskiemu stanu: Biskup po modlitwie wszedł do świątyni, a gdy wszystkie prątki zniósł, tak się Józef uląkł, wielce prze dziwnie.

Bo z jego prątką palma wykwitła — a i Marya się wielce ulękła, boć to był niezmierny wielki dziw, jaki Bóg zrządził przez ten jawny cud. Że się suchy pręt zmienił, pięknie rozzielenił, a na nim lilija piękna, jasna była wszech rozweseliła.

Którzy ten cud z przytomnych ujrzeli, z podziwieniem Boga wychwalali, i wolę Bożą przy tem uznawali, że Józef Maryi się ma dostać. Te święte osoby ze skromnemi słowy podają sobie ręce: tak się zaręczają i wspólnie zgadzają.

Jak już byli od Biskupa związani, Joachim i Anna ręce im podali, i Józefa świętego za Męża

córki Maryi a swego zięcia przyjęli. A więc się pojmali, łzami zalewali, ślub uczynili i gości sprosiłi.

Tu ludzi ku rozważaniu było dość, jakich na tym ślubie mieli gości; a nie na jedzenie i picie; nie na taniec i pańskość, w szatach bogatęj barwy. Lecz tylko sama rodzina: z Jakóba i Dawida; a z drugiej strony, z Joachima i Anny, przytomna była.

Ostatni potem, przyjaciele i krewni, byli z obojęd strony przedni: Józefowi bracia, z Tadeuszem, i święta Elżbieta z Zacharyaszem. Potem ci przyspólni, czci i chwały godni, sami Prorokowie, a Patryarchowie, byli przytomni.

A co się pochodnich nazbierało, to ci przyszli z samęj ciekawości, chcąc poznać Męża i Niewiastę, zbiegli się więc spótem do Nazaretu. Gdy przy stole byli, Aniele w ciele ludzkim służyli, ku jadłu i picu, a śliczną muzyką, wszyscy się cieszyli.

A jaka tam była ich piękność! o tem już nie można dość wypowiedzieć: taką ich Bóg ślicznością przyzdobił, każdy też na nich z podziwieniem patrzył. Nikt śmiechem podpalan, nikt złą myślą pokalan, nie było tego ni w sercu żeńskim, ni w męzkim, a każdy był chwalon.

Ani marnych rzeczy rozważali, i wstępnych pieśni nie śpiewali, tylko o Boskich mówili rze-

czach, z tych mógł każdy wziąć przykład, jak się w świecie ma zachowywać — i jak skromnym na weselach przebywać.

Gdy ślub święty w trzy dni dokonali i nabożne modły Bogu zdali, gdzie miał Józef z Maryą swój domek, szedł tam z Panną Maryą na mieszkanie; tu Marya klękła, Józefowi rzekła: miły małżonku, odtąd żyć będziem razem, w czystości tylko Bogu.

Bo chociażem do małżeństwa wstąpiła, to swego Panieństwa dotrzymam, ponieważ jestem związana ku temu, abym mój ślub nie ruszyła Bogu. Tobie w tej żywności chcę być w posłuszeńści, lecz niepokalanie służyć ci w czystości, i zawsze w pocziwości.

Słyszac Józef co Marya żąda, wnet on napełniony jest radością rzekł: Maryo! i jam tego umysłu, by tobie przyznać moję prawdę istną: nigdy się nie miałem żenić, by swój stan przemienić, wziąłem też więc suchy prątek, by mi żaden kwiatek nie wykwitnął.

A ponieważ wola Boga w tem była, że wyrosła z prątka lilia biała, temum ja się już przeciwieć nie mógł, co mię też jak ostry miecz przebodło. A więc się też cieszę, co od ciebie słyszę, w czystości zostawać, a swój ślub zawiązać Bogu samemu.

Tak się trzy dni i trzy noce modlili, Boga na pomoc k'temu prosili, by Im w tym umyśle dopomagał, w czystości i bez grzechu zachował. Gdy się pomodlili, Bogu cześć oddali, każdy w swój spoczynek skromnie się udali, swój ślub spełnili.

I tak się w małżeństwie zachowali: On młodzieńcem, Marya Panienką była — Święty Józef przy ciesielskiej pracy, a Marya w potrzebie domowej. Wieczorem się schodzili jako dwaj Anieli, co on zapracował, na żywność ofiarował: Małżonce swojej.

Ale po tym ślubie bardzo wkrótce, kiedy oboje byli razem w domu, Józef przy pracy, Marya w modleniu, przyszedł Anioł ku Niej bez mieszkania, poselstwo Jój przyniósł, i tak do Niej rzeknął: „Zdrowaś bądź Marya, masz porodzić Syna“, i przed Nią klęknął.

Marya tych słów się zlekła, nie Gabryelowi nie rzekła, więc jeszcze Ją Anioł raz pozdrowił i wolę Bożą Jój oznajmił. Marya się zdziwała... jak to być może, nie poznawszy męża, porodzić Syna. Lecz że taka wola Boża była, Marya się z pokorą zgodziła.

Poczem wraz Jój Duch Święty zasłonił, a Maryą brzemienią uczynił, Bożą wolą była napelniona. Marya wielce zatrwożona. Bo się męża boi i jak przed nim obstoi, ponieważ żądała, i jemu oświadczyła czystość swoją.

Józef też w czystości z Maryą będąc, gdy ją ciężarną był rozumiał, zaczął się wielce smucić, Pannę Marya chciał już opuścić. Lecz się jeszcze

wstrzymał i w swym gniewie uspokoił, a zkadby była ciężarna myśleć począł, gdyż on z Nią w czystości żył.

Marya wnet z Bożego natchnienia, poznała gniew w sercu Józefowem, bo Jój tak łaski nie ukazował, jako to przedtem był czynił. Modliła się Bogu gdy on wyszedł z domu, i poczęła prosić, by jego gniew skrócić, z wielką pokorą.

Bóg modlitwy Maryi wysłuchał, Józefowi się Anioł w nocy objawił: „Nie lękaj się Józefie, Małżonka Twoja jest niepokalana, co się z Niej narodzi z Ducha Świętego jest, i będzie nazwanem Synem Najwyższego, Niebo się uraduje.

Jak Józef to poselstwo usłyszał, szedł ku Maryi, przed Nią uklęknął, płaczkliwie prosił o odpuszczenie, iż przypuścić śmiał podejrzenie, Marya wnet wstała, Józefa dźwigała, aby wstał ze ziemi, że ma odpuszczone za posadzanie.

Odtąd współ do stołu siadali, o Jój poczęciu rozmawiali, że nosi w Swym żywocie Syna, którego Jezusem zwać będzie, i jak Jój to Anioł przy poselstwie zwiastował i w prorocztwie stoi, że będzie Syn Boży, a Piastunem Józef.

Po niedługim czasie rozkaz wyszedł, aby każdy do swych własnych przyszedł; Józef był narodzony w Betlejemie, była mu droga daleka. I zasmucił się bardzo, jak tu Maryę opuścić, która brzemienna, do drogi zaś słaba, więc na sercu truchłał.

Panny rodzice Joachim i Anna, na drogę wólu i osła dali, aby się na nich doprowadzili, aże-

by mieli w nogach ulżenie. Wołek strawę włókł, osioł Maryą niósł, Józef pieszo biegał; gdzie drogę wiedział, aby nie zbłądził.

Jak przyjechali do Betlejem, wszędzie szukali w mieście noclegu; nad nimi się zlitować nie chciano, ponieważ Maryą brzemienną widziano; musieli do chlewa, gdzie dobytek bywa, płacząc oboje społem, schronić się z oślątkiem i wołem.

Miał Józef dość trudu na tej drodze, daleko większy jednak w Betlejem mieście, gdzie miał swe własne krewne, przyjaciele, przecie im gospody dać nie chcieli. Marya musiała w chlewie być złożona, Jezusa tam porodzić, na ziemi położyć, a posłań nie miała.

Święty Józef, cieśla uczony, miał pracę za przemiot ulubioną, więc też chętnie pracował, i Rodzinę swą zaopatrował. Wołek i osiołek Dziecię zagrzewali, Anieli zaś maleńkiemu Jezusowi wdzięcznie śpiewali: Zdrow bądź Jezusie!

Tam Józef święty nabył radości, zapomniał na te pierwsze żałości, iżby był u Boga tej czci godzien, być Jego Synaczkowi piastunem. Głowę na dół skłonił, ręce na krzyż złożył, Dzieciątko uściskał, łzy radości lał, bo tak się Nim cieszył.

Lecz z Jezusem wszystka Jego radość, obróciła mu się wielce w żal, gdy przyszedł Anioł w nocy mu zwiastować, że Herod chce dziecię zamordować; i by do Egiptu szedł, i aby nie wracał aż będzie król nowy, i że mu zaś powie, by był opatrzon.

Święty Józef się ze snu przebudził, i ku

Pannie Maryi przemówił, mamy się do Egiptu zabierać, bo chce Heród dziecię zamordować. Marya wnet z płaczem narzekała głosem: gdzie się obrócimy, gdy drogi nie wiemy, w tym zimnym czasie.

Święty Joachim dał im oślatko, wsadził nań Maryą i Dzieciátko, tu się smutnie z sobą wnet rozłączyli, aż wszystkich do płaczu przymusili. Brali się na drogę ku egipskiemu miastu, drogi nie wiedzieli, więc też zbłądzili, w górach wielkich.

A gdy w tych górach drogi szukali, w około Ich łotrowie obstapili, lecz Bóg nie dał tym łotrom władnąć, nie śmieli oni do nich się zbliżyć na kolana padli. Łotrowie jak djabłowie latali, a rwali po górach, który nie był w modłach, tak się skarali.

Co Rodzina święta musiała na téj drodze ponieść, to tu nie można opisać, a jak zaś tam do Egiptu przyszli, i przez całe siedm lat tam byli? Żadnej rozkoszy, tylko w samym pocie chleba musieli szukać, ciężką pracą trudzić, by się wyżywić.

A kiedy Heród nagłą śmiercią skonał, Anioł Józefowi wnet zwiastował, aby się na drogę zaopatrzył, a do Nazaretu się powrócił. Józef się radował, a Bogu dziękował, szedł ku Maryi prędko zbudził ją po cichu i to zwiastował.

Zaś się znowu zaczęli frasować, jakby tę drogę mieli wykonać. Pan Jezus już był miał lat siedm, za ciężki ku niesieniu, do chodzenia słaby; wsadził na oślatko Maryą i Dzieciátko święty Józef; a sam pieszo, nogi Go bolały, upadał często.

A gdy przez te góry przechodzili, tam im ptaszęta pięknie śpiewały, lwy i niedźwiedzie i inne zwierzęta téj góry drogi ukazowały. Takie ich prowadzenie, robiło podziwienie: bo czyniły pokłony, jak samemu Bogu, te zwierzątka nieme.

Jak się nazad do domu powrócili, potem znowu Jezusa stracili, gdy patowali ku Jerozolimie na Wielkanoc, sławność obyczajną Jezus się im stracił, między Doktory szedł, uczył ich zakonu, ku woli Ojcu Swemu posłuszny we wszystkim.

Józef z Maryą także płakali, po wszystkich miejscach się o Niego pytali, trzy dni, trzy noce przez góry, pola, a w czwarty dzień Go znaleźli w kościele. Na kolana padli, Bogu dziękowali że tę jeich żalność jeim przemienił w radość, — z sobą Go wzięli.

Lecz tedy téj to pieśni skróćmy, ku świętemu Józefowi się obróćmy, prośmy Go płaczącymi oczami, by nam uprosił u Boga Syna: młodzieńce i panny niech czci zachowają, od ciała chciwości, podle-swój czystości zyskają koronę wieczną.

Dla Boga Cię płaczkliwie prosimy, zwłaszcza którzy miano Twe nosimy, byśmy Bogu tak posłuszni byli, jak Ty Jezusowi i Maryi byłeś téj czci godzien, Chrystusowym być piastunem; coś w starości wystął i sławę zyskał, przed Boskim tronem.

Wspomnij sobie, o święty Józefie, jakieś ciężkości cierpiał na świecie, zwierciadłem Ty byłeś młodzieńcom w panieństwie, przykład pokory wszystkim w małżeństwie: ze suchego prątka latorośl wyrosła, nam wszystkim grzesznikom, Chrystusa Zbawiciela na świat przyniosła.

Tyś jest Patron przy śmierci godzince, nie dopuszczaj nas w czartowskie ręce; a jak Ci z tego prątka kwiatek wykwitł, tak też dusze nasze Bogu przywiedź. — Z kolan swych nie wstane, póki me dostanę, Twój świętej pomocy; — Ojcu Niebieskiemu racz nas dostawić — o Święty Józefie. Amen.



PIEŚŃ II. O ŚW. JÓZEFIE.

Witaj Książę Patryarchów, Józefie święty!
Patronie świata Monarchów,
 Wołamy do Ciebie,
Módl się w téj potrzebie,
 Do Boga na ziemi:
By nam dał spokojny,
Uśmierzywszy wojny,
 Żywot na ziemi.

Cieężkośmy Bogu zgrzeszyli, Józefie święty!
I karanie zasłużyli,
 Wołamy do Ciebie itd.

Przez Jezusa krwi rozlanie, Józefie święty!
Któż nas wszystkich bronić będzie?
 Wołamy do Ciebie itd.

Od mieczaś Heroda złego, Józefie święty!
Zbawił Jezusa małego,
 Wołamy do Ciebie itd.

Wybaw nas od pogańskiego, Józefie święty!
Miecza Mahometańskiego,
 Wołamy do Ciebie itd.

Wzieliśmy Cię za Patrona, Józefie święty!
I naszego Opiekuna,
 Wołamy do Ciebie itd.

Skrusz, znieś, zgub nieprzyjacieli, Józefie święty!
Wiary świętej skazicieli,
 Wołamy do Ciebie itd.

Posil Książęta zgodliwe, Józefie święty!
Tych pojednaj co żarliwe,
 Wołamy do Ciebie itd.

Niech zwycięża Turka złego, Józefie święty!
I wszystkie potęgę Jego,
Wołamy do Ciebie itd.

Wspomoż też lud chrześcijański, Józefie święty!
Aby potłumił pogański,
Wołamy do Ciebie itd.

Przyczyn się z Oblubienicą, Józefie święty!
Z Maryą czystą Dziewicą,
Wołamy do Ciebie itd.

Do Ciebie się uciekamy, Józefie święty!
W potrzebach naszych żądamy,
Wołamy do Ciebie itd.

Bądźże naszym Opiekunem, Józefie święty!
Ojcem i wiernym Patronem,
Wołamy do Ciebie,
Módl się w tej potrzebie,
Do Boga za nami,
By nam dał spokojny,
Uśmierzywszy wojny,
Żywot na ziemi. Amen.

PIEŚŃ III.

Ach me miłe pocieszenie, o Matuchno moja,
Już przyszedł czas rozłączenia, a ja dziecię Twoje
Od Ciebie mam precz odejść, a z Tobą się rozłączyć?
Płacze serce moje.

Cóż to słyszę, moje dziecię, że chcesz odemnie iść,
Czyli ci się u mnie stęska, że mnie chcesz opuścić?
Jam ci łaskę pokazała, dobrodziejstwo ukazała,
Któreś Ty żądał mieć.

Uznawam Twe dobrodziejstwa i Twą łaskę ku mnie,
Niegodzienem grzeszne dziecię przyznam Ci się
wiernie,

Żebym przed Tobą rad umarł, gdy już Twoję
twarz oglądał,

Tak czas woła na mnie.

Poczekaj dziecię, gdy chcesz odejść, dam ci na
drogę pas,

Żebyś do swoich domowych szczęśliwie przyszedł zaś,
To będzie twe ukazanie, że im niesiesz pożegnanie.

Odemnie, Matki twój.

Z tem pasem pójdę od Ciebie, Matko z Twój miłości,
Nie wiem, jak im się powiedzie, gdy takie przykrości
Trapić będzie serce moje, a któż teraz pocieszy mnie?

Dalekom od Ciebie.

A gdyby ci się miało źle wieść, pošlij mi pisanie,
A takie, że masz do mnie serdeczne wzdychanie,
A jak ja mile usłyszę, na pomoc tobie pośpieszę,

W biedzie cię pocieszę.

Już z Twój łaski zraniony, na ziemię upadam,
Moje serce Ci zemdlone na pamiątkę dawam.
Przymij ten dar Matko miła, bądź pozdrowiona
wspaniała, Z płaczem do nóg padam.

Ten dar od Ciebie przyjmuję, jest mi bardzo miły,
A przytem Cię napominam, żebyś w każdej chwili
Grzechu złości się warował, a na mnie zawdy
pamiętał, Jako dziecię miłe.

Ja na Twe napomnienie chcę Matko pamiętać,
Tymnie zawsze w swój pamięci racz Matko zachować,
Niech mnie sili Boska miłość, Twoja macierzyń-
ska pomoc, Matko najmiłsza.

O Matuchno najmiłsza, jam jest dziecię twoje,
Tyś prawie najprzyjemniejsza, wierna Matko moja,

Jeszcze się na Cię napatrzę, bo Cię może już nie
ujrę, Aż do śmierci mojej.

A choć byś tutaj nie przyszedł, i mnie nie oglądał,
A na wieczność odejść musiał, jeszcze się obawiał,
Nie bój się ja k'tobie przyjdę, twoją duszę w rece
wezmę, Będiesz wiecznie ze mną.

Matko ma najłaskawsza, łaską serce ranisz,
Nad miód słodsze Twe słóweczko, które do mnie
mówisz,
Boć moje serce strapione, żąda mieć pożegnanie,
Od Ciebie Matki swój.

Padnij teraz na kolana, dam ci me pożegnanie,
Jako twoja Matka miła, na twe pocieszenie,
Pożegna cię mój Syn miły, w ołtarzu świętym
zakryty, Z Ojcem z Duchem Świętym.

Już od Ciebie pożegnany, na drogę wychodzę,
W Twoją Macierzyńską obronę całkiem się oddaję,
Dziękuję Ci Matko miła, bądź pozdrowiona wspa-
niała, Amen miej się dobrze.

A M E N.

Za pozwoleniem władzy Duchownej.

Druk i nakład Teofila Nowackiego w N. Piekarach.

Pieśń

O MECE PAŃSKIÉJ

Jezusa Chrystusa.

1. *Wielka to miłość Boga Ojca itd.*
2. *Ach mój Jezus mój kochany itd.*
3. *Żaden Ojciec tak nie może itd.*

Wielka to miłość Boga Ojca była,
Że nam dał na śmierć jedynego Syna,
Wydał Go bezbożnym w ręce,
Ku najokrutniejszej męce,
By ją cierpieć musiał.

Kłęczy w Ogrójcu krwią zafarbowany,
Aniół Go cieszy od Boga zesłany,
To masz kielich gorzkiej męki,
Od Ojca twojego ręki,
Byś Go pełnić musiał.

Mówi po trzykroć do Ojca swojego,
By odjął kielich umęczenia Twego,
Mówiąc: Ojcze! wola Twoja,
Niech się stanie a nie moja,
Oddawam się Tobie.

A zatym Judasz żydom Pana sprzedał,
Odebrał srebro, wielki zaś tłum zwołał,
Przyszli k'niemu z pochodniami,
Z kijmi, mieczmi, powrozami,
Aby Go imali.

Pan mówi do nich: kogo by szukali?
Na Jego słowa na ziemi upadli,
Teraz wam czas udzielony,
I od Boga dopuszczony,
Za włosy targali.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni,
Apostołowie od Niego uciekli,
W powrozy Go powiązali,
Po ogrodzie Nim smykali,
Za włosy targali.

Jak sam objawił to Brigidzie świętej,
Oblubienicy i Paniencie czystej,
Ta z Nim ustannie rozmawiała,
Mękę Jego rozmyślała,
Łzami oblewała.

Wiedz córko moja, gdym był poimany,
Sto i dwa razem był policzkowany:
Nogami po mnie deptali,
Włosów z głowy natargali,
Bili i kopali.

Gdy mnie z Ogrójca na dół prowadzili,
Churmem się ze mną ku miastu śpieszyli,
We wodzie mnie unarzali,
I po kamieniach smykali,
Ciało me zranili.

Gdy mnie przywiedli ku sądu Annaszowi,
Ku złośliwemu temu Biskupowi,
Stałem przed nim powiązany,
I o nauce pytany,
Zelżywie złajany.

A gdybym mu moją naukę powiedział,
Złośliwy sługa by mu się okazał,
Wyciął mi srogi policzek,
Aż się dom napełnił wszystkim,
Głosem uderzenia.

Gdy mnie do Kaifasza zawiedli,
Tam gdzie żydowie byli zgromadzeni,
Tam się ze mnie urągali,
Twarz moję spoliczkowali,
Zbili i zeplwali.

Do piwnicy mnie na noc wprowadzili,
Tam najzłośliwszą chalastę zebrali,
Którzy mię tam mordowali,
Całą noc mi spać nie dali,
Dziwnie wyrządzali.

Lecz teraz tego tobie nie opowiem,
Aż na sądny dzień grzesznikom pokażę,
Jakem za nich cierpiał wiele,
Na swym przenajświętszym ciecie,
Abym ich mógł zbawić.

A gdy mnie na sąd rano prowadzili,
Tam gdzie sędziowie byli zgromadzeni,
Fałszywe świadki byli zgromadzili,
By mnie na śmierć potępili,
Srodze osadzili.

A tam mnie w kącie jednym postawili,
A oczy moje szatą zasłonili,
Twarz moję zpoliczkowali,
Pięściami poszyjkowali,
Zbili i zeplwali.

A gdy mnie godnym śmierci osadzili,
Na gołą szyję łańcuch mi włożyli,
W powrozy powiązanego,
Łańcuchem obciążonego,
Ku Piłatowi wiedli.

Tam u Piłata fałszywie skarżyli,
A zwodzicielem ludzkim mnie sądzili,
Piłat mnie osądzić nie chciał,
Bo moją niewinność widział,
Iżem jest niewinny.

A gdym od żydów odpuszczenia nie miał,
I do ich rąk mnie ku biczowaniu dał,
Tam mnie ze szat obnażyli,
Ku biczowaniu się stroili,
Wielce radzi byli.

Tam mnie u słupa mocno przywiązali,
Sami się z swych szat pozewlekali,
Okrutnie mnie biczowali,
Jedni drugich ponękali,
Srogo katowali.

Jedni żyłami wołowemi bili,
Drudzy z morskiego ciernia różgi mieli,
Okrutnie mnie biczowali,
Ciało me sztukami rwali,
Srodze katowali.

Trzeci łańcuszki żelaznemi bili,
A tak mnie niemi okrutnie zranili,
Bili mnie aż do kości,
Nie było żadnej litości,
Człowiecze dla ciebie.

A gdy się jedni kacia z mordowali,
Drudzy ich zaraz w tym naśladowali,
Odebrałem sześć tysięcy,
Sześć set plag i jeszcze więcej,
Człowiecze dla ciebie.

Krew moja z ciała na ziemię płynęła,
By cię od grzechu człowiecze obmyła,
Nie utracaj mojej męki,
By cię moja krew na wieki,
W piekle nie paliła.

Z morskiego ciernia koronę zrobili,
Na głowę moją gwałtownie wtłoczyli,
Do mózgu mi ją wcisnęli,
Tysiąc ran Mi uczynili,
Za wasze zbawienie.

Uszami memi ciernie wyniknęło,
Do pośród mózgu cztery white było,
Krew oczy moje zalała,
Aże twarz moję zakryła,
Na ziemię spadała.

Na pośmiewisko w szkarłat mnie ubrali,
A w prawą rękę trzcinę morską dali.
Śmiejąc się mnie pozdrawiali,
Na kolana ukłękali,
Trzcina w głowę bili.

Wywiódł mnie Piłat ludowi ukazać,
Chciał wszystkim moję niewinność pokazać,
Oto macie ubitego,
Już na poły umarłego,
Jednak niewinnego.

A gdy żydowie ukrzyżuj wołali,
A na Piłata srogo nalegali,
Ukrzyżuj wołali wszyscy,
Niech z wami nie żyje więcéj,
Tego my nie chcemy.

Piłat pokazał, iżem niewinny był,
Przed wszystkim ludem wodą ręce umył,
Niechcę być winien krwi Jego,
A zabijcie niewinnego,
Wy patrzajcie tego.

Żydzi wołali: Ukrzyżuj Piłacie,
Gdy go wypuścisz poskarżemy na cię,
Krew Jego niech będzie zawsze,
Na nas i na syny nasze,
My tego pragniemy.

Wydał już Piłat niech ukrzyżowany,
A na śmierć taką niech będzie skazany,
Na górę Go wywieście,
A na krzyżu przybijecie,
Jakoście mieć chcieli.

A kiedy na mnie krzyż ciężki włożyli,
Sześć katów było co mnie prowadzili,
Ci niemiłosiernie bili,
Okrutnie ze mną czynili,
Bili i kopali.

Tam ludzi cztery miliony było,
Miłosiernego żadnego nie było,
Któryby mnie pożałował,
W mojej męce poratował,
Żadnego nie było.

Jedni mi oczy błotem zaciepali,
Drudzy mię bijąc na twarz moję plwali,
I nogami mnie kopali,
Na obie strony szarpali,
Srodze wyrządzali.

A gdym ja upadł to mnie przymuszali,
Bijąc i kopiąc za łańcuch targali,
Aby mnie prędzej dognali,
Na drzewie ukrzyżowali,
Jak tego pragnęli.

Gdy mnie płaczące niewiasty potkały,
Iżem niewinny nademną płakały;
O nie płaczcie żem niewinny,
Ale płaczcie za swe syny,
Którzy mię nie znają.

A gdy mnie z krzyżem na górę przywlekli,
Bom już iść nie mógł sami mnie dowlekli,
I tam mnie ze szat obnażyli,
Skórę z szatą mi zedrzyli,
Rany odnawiali.

Gdym stanął nagi wraz z szat obnażony,
Wielką boleścią i wstydem zraniony,
Za wasze to lubieżności
Grzesznicy a cielesności,
Jestem obnażony.

Z churmem mnie gwałtem na krzyż porzucili,
A prawą rękę gwoździem mi przybili:
Trzyście razy kat uderzył,
Niż mi rękę gwoźdź przeraził,
Żyły z niej wyraził.

A kiedy lewą rękę przebić mieli,
Daleką dziurę w krzyżu wywiercieli,
Powrozami mnie naciągali,
Z stawów powyciągali,
Żyły potargali.

A kiedy nogi moje przebić mieli,
Gwałtownie mi je na krzyż przycisnęli;
Siedmnastem uderzeniem,
Moje nogi przerażone
I przedziurawione.

Gdy mnie już na krzyż okrutnie przybili,
Dwanaście katów z krzyżem mnie ciągnęli,
Ciało moje się targało,
Serce moje we mnie drżało,
Bólem się padało.

W ciężkich boleściach gdym na krzyżu wisiał,
A Matkę swoją pod krzyżem stać widział,
Boże Ojczy przez me rany,
Odpuśćże im Twe karanie,
Niewiedzą co czynią.

Gdym tak na krzyżu w ciężkich bólach wisiał,
A Matkę swoją pod krzyżem stać widział,
Niewiasto żalem zraniona,
Weź sobie za twego Syna
Najmilszego Jana.

Do ucznia swego także też przemówił:
By go w sieroctwie wielkiem nie zostawił,
Janie oto Matka twoja,
Weź ją pod opiekę swoją,
Boleścią zranioną.

A tobie łotrze niebo obiecuje,
Żeś się nawrócił i raj ci daruje,
Jak przy mnie na krzyżu umrzesz,
Dziś zemną do raju pójdziesz,
Radować się będziesz.

Teraz już pragnę zbawienia ludzkiego,
Abym czempredzėj dokonał swojego.
Na pragnienie mi podali,
Żołci z octem namieszali,
Ustom mem podali.

Wiszac na krzyżu od wszystkich opuszczony,
Jeszcze od żydów złośliwie wyśmiany,
Boże z nieba wysokiego,
Opuściłeś Syna swego
We wielkich boleściach.

A teraz się już wszystko wypełniło,
Co o mnie dawno proroctwo mówiło;
Boże Ojcze w ręce Twoje,
Oddaję Ci duszę moję,
Przyjmij mnie do siebie.

Już głowę moję w prawą stronę składam,
A ducha mego Bogu już oddawam,
Józef z Nikodemem przystapcie,
Ciało moje z krzyża zdejmcie,
W grobie go połóżcie.

A gdy już z krzyża Ciało moje zdjęli,
Na łono Matki mojej je włożyli,
To masz Matko Syna swego,
Ranami napełnionego,
I już umarłego.

Matka bolesna jak bez ducha była,
Gdy ciało z krzyża na łono przyjęła,
Rany Jego całowała,
Łzami swemi polewała,
Gorzko narzekała.

A wam grzesznikom rany zostawuję,
Mieście je w sercu to wam nakazuje,
Byście mnie nie obrażali,
Ran moich nie odnawiali,
Mnie nie krzyżowali.

Zstąpiłem z nieba od Ojca mojego,
Przyszedłem na świat dla zbawienia Twego,
Pracowałem lat trzydzieści,
W nędzy, ubóstwie, boleści,
Aż do samej śmierci.

Cierpiałem dosyć na swym świętym ciele,
Wielkich boleści i ran bardzo wiele,
Za to mi nie dziękujecie,
Na nowo mnie krzyżujecie,
Rany odnawiacie.

Wytoczyłem Krew aż do kropelki,
Abym was wyrwał z piekielnej paszczeki;
Wy moję Krew znieważacie,
Nogami ją zacieracie,
Grzechy miłujecie.

Bo każdy człowiek co grzechy miłuje,
Na nowo Syna Bożego krzyżuje;
Większe rany mi zadaje,
Niż uczynili żydowie,
Gdy Go ukrzyżowali.

Tak drogie było wasze odkupienie,
Ciała mego okrutne zmęczenie,
Wylałem Krew jak niewinny,
Bym was wszystkich za syny,
Do nieba mógł wprowadzić.

A jeśli jedną duszę twoję stracisz,
Żadną ją ceną nigdy nie wypłacisz,
Męka ma będzie stracona,
Dusza ludzka potępiona,
Na wieki zginiona.

Na mękę moję zawsze pamiętajcie,
A rany moje co dzień pozdrawiajcie,
Póki wam czas udzielony,
Bok z ranami otworzony,
Do nich pośpieszajcie.

Grzesznicy, którzy żałować nie chcecie
Za grzechy swoje, to wszyscy zginiecie,
Pokutujcie już zawczasu,
Byście do piekła tarasu
Nie byli wtrąceni.

Wszak w ranach moich jest wszystka nadzieja,
Ale grzeszników gore w piekle wiela,
Że pokutę odkładali,
Mękę moję znieważali,
Nogami deptali.

Gdy bez pokuty ze świata zejdziecie,
Po śmierci na sąd przed Boga staniecie,
Wtenczas będzie grzesznik wołać,
Który niechciał pokutować,
Musi w piekle goreć.

Co w łasce Bożej kresu życia dojdą,
Ci w jasnym ciele na sąd Boży pójdą,
 Będą mnie mieli sędziego,
 Jako Ojca łaskawego,
 Miłości pełnego.

Zawołam moich wiernych do siebie,
I zapłacę im wszystkie prace w niebie;
 Pójdźcież do wiecznych radości,
 Zgotowanych od wieczności,
 U Ojca mego.

A do grzeszników: Idźcie precz przeklęci,
Ja Bogiem waszém już nie będę więcéj,
 Idźcie od oblicza mego
 Do ognia gorejącego,
 Wam zgotowanego.

O Jezu Chryste! przez Twe święte rany,
Racz nas zachować wierne chrześciany,
 Byśmy się z grzechów obmyli,
 W tym ogniu się nie smażyli,
 Z Tobą królowali.

Wyraż na sercach naszych rany Twoje,
Byśmy mieć mogli pewność nieba swoje,
 Tu dziś w pobożności trwali,
 Ciebie nigdy nie gniewali,
 W łasce Twojej żyli.

Udziel nam łaski i Ducha świętego,
By nas do żalu wzбудził prawdziwego,
 Pokornie Ciebie prosimy,
 Bez Ciebie nć nie możemy
 Uczynić dobrego.

Jakoś udzielił Twoim sługom w niebie,
Którzy się cieszą wychwalają Ciebie,
Byśmy tak jak oni żyli,
Grzechów nigdy nie czynili,
Szczерze Ci służyli.

Gdy nam się przyjdzie rozostać z tém światem,
Najśłodszy Jezu racz nam się stać bratem,
By nas pokusy piekielne,
Za nasze grzechy śmiertelne,
Z sobą nie zabrały.

Gdy dusza z ciała będzie wychodziła,
A na nią srogość czartów będzie biła,
Zasłoń nas Twemi radami,
Nie daj im mocy nad nami,
By nie zwyciężyli.

A gdy po śmierci na sąd Twój staniemy,
I z życia naszego liczbę kłaść będziemy,
Mów Ty do Ojca za nami,
Jako za swemi dziećmi,
Synami, córkami.

Byś się z Ojcem, także z Duchem świętym,
A w Majestacie nigdy niepojętym,
Z Twemi Świętymi chwalili,
Święty, święty Ci nócili,
Aż na wieki. Amen.



PIEŚŃ II.

O spoczynku P. Jezusa w sercu kochającym.

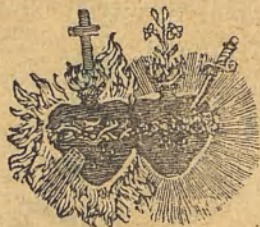
Ach mój Jezu mój kochany, toć to twarde łoże,
Zdejmę ja Cię z tego krzyża w sercu mem położę.
Boć zbolący, zbiczowany, okrutnie zraniony,
Proszę, żebyś w sercu mojem był uspokojony.

Dusza moja prędko będzie o to sie starała,
Ażeby Cię w sercu własnem nic nie przebudzała.
Cicho, cicho duszo moja, niech będzie najciszej,
Niech zasypia w sercu mojem Jezus mój najmiłszy.

Nie kołataj występkami, nie budź Go grzechami,
Owszem otul jak najprędzej świętymi myślami.
Niechże będzie serce moje za łóżeczko Tobie,
Połóż się w nim słodki Jezu, a odpocznij sobie.

Zasypiaj o dobry Jezu w sercu mem miluchno,
A ja Tobie na dobrą noc zaśpiewam cichuchno:
Dobra noc mój słodki Jezu, me wieczne kochanie,
Za sen smaczny proszę, przyjmij płacz mój i
wzdychanie.

Matko Boska i z Józefem używajcie miłości,
By zasypiał w sercu mojem Pan Jezus w cichości.
A ja z wami niech też spocznę w niebieskim syonie,
Bym was wielbił z Bogiem wiecznie po szczęśliwym
zgonie. Amen.



Pieśń o dobroci Boskiej.

Zaden Ojciec tak nie może kochać swego dziecięcia, * Jak mnie Ty kochasz mój Boże od pierwszego poczęcia. * Każdy dzień, każdą godzinę dobroć Twoję przypomina.

2.

Jak tylko jestem na świecie, * Ty o mnie zawiadujesz, * Jako Ojciec swoje dziecię łaskawie opatrujesz. * Zawsze jesteś przy mem boku, * Strzeżesz jak źrenicy w oku.

3.

Niebo, ziemia są świadkami * Twojej ku mnie miłości; * Życie, zdrowie są darami, które mam z Twój litości. * Gdzie się oko me obróci, * Pełno widzę Twój dobroci.

4.

Ojcze! z Twojej opatrności * Słońce codziennie wschodzi, * Ziemia dla mojej żywności różne owoce rodzi; * Co tylko świat cały nosi, * Wszystko dobroć Twoję głosi.

5.

Ptastwo i leśne zwierzęta, * Wszystkie ryby w wodzie, * Także domowe bydła * Są ku mojej wygodzie. * Co się na świecie znajduje, * Mnie jako Panu hołduje.

6.

By się nie sprzykrzyło życie, * Z niepojętej miłości * Opatrujesz mnie obficie * Co dzień w innsze radości; * Któż godnie wysławić może * Twoją dobroć, o mój Boże!

7.

Jak Pan wielce miłościwy * Tego pragnij
jedynie, * Ażebym już był szczęśliwy * Na
ziemskiej dolinie. * Przetoż dobrotliwy Panie
Masz wszelkie o mnie staranie.

8.

A przy końcu życia mego * Chcesz dać
mego siebie, * Bo z miłosierdzia Twojego * P
gniesz, bym z Tobą w niebie * W radości w
cznej królował, * Którąś tam dla mnie zgotow

9.

Tak bardzoś mnie umiłował, * Żeś dla z
wienia mego * Na świat posłać nie żałował
zusa Syna Twego, * Ażebym znalazł obficie
Przezeń wiekuiste życie.

10.

Nauka i przykład Jego * Ukazuje mi drogę
Którą do królestwa Twego zapewne trafić mog
Jego uczniowie prawdziwi * Będą na wieki sze
śliwi.

11.

Póki mnie na świecie stanie, * Twą dobi
wielbić będę, * Po śmierci niech z Tobą Panie
W Twém królestwie osiedę. * Pragnę Cię bowi
serdecznie * Miłować teraz i wiecznie. Amen

Za pozwoleniem władzy Duchownej.

PIEŚŃ

o świętym Józefie.



zaczęliwy kto sobie patrona,
Józefa ma za opiekuna,
Niechaj się nikogo nie boi,
Bo święty Józef przy nim stoi,
Nie zginie.

Idźcie precz marności światowe,
Boście wy do zguby gotowe,
Już ja mam nad cukier słodszy,
Józefa opiekuna mego,
Przy sobie.

Ustapcie szatańskie najazdy,
Przyzna to ze mną człowiek każdy,
Ze choćby i samo powstało,
Piekło się na mnie zbuntowało,
Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony,
Obrońca od każdej złej strony,
On ci mnie ze swojej opieki,
Nie puści i zginąć na wieki,
Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie,
Józefie święty bym bezpiecznie,
Mógł mieć zgon i lekkie skonanie,
I grzechów moich skasowanie,
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędziego,
Stawić się wielce strasznego,
Bądźże mi Józefie przy sądzie,
Kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie,
Patronem.

Odpędzaj precz instygatora,
Duszy méj spraw akuzatora,
Kiedy mnie skarżyć prześladować,
Będzie chciał, chciejże mnie ratować,
O święty.

Józefie oddał czarta złego,
Boga na mnie zagniewanego,
Przejednaj o co cię serdecznie upraszam,
Bym mógł z tobą wiecznie
Królować. Amen.

P I E Ś Ń

o marnotrawnym Bednarzu.

Melodya jak: O Maryo! Matko moja itd.

Panny Maryi czcicie, malutko się zastanówcie, * Co
ja wam teraz chcę śpiewać, * Pilnie to rozważajcie.

Jako ona dziwnym sposobem wszystkich czcicieli
chroni, * Którzy ją to Różańcem czczą, * We wszem
złem szkodzić broni.

Jako ona jedną żonę od diabła ochroniła, * Która
ją tém to Różańcem, * Każdodziennie uczciła.

Ta żona miała małżonka, okrutnego niedbalca, *
Gracza i nocnego tułacza, * I wielkiego oźralca.

Był rzymiosła bednarskiego, wszak na prace mało
dbał, * Tylko całe dnie i noce, * Po gospodach się tułał.

Do ubóstwa wielce przyszedł, * Bo już wszystko
przemarnił, * Gdyż już z nikąd nic nie było, * Dopiero
sobie biadał.

Szedł do lasu jednego dnia, * Tam obręcze miał
rąbać, * W tém lesie sobie narzekał, * I zaczął sobie
biadać.

Cóż tu ja mam smutny począć, * Żonę na zleg-
nieniu mam, * Gdzieś pierzyny, gdzie są szaty, * Gra-
car pieniędzy nie mam.

Tu wnet w osobie myśliwca, * Ukazał mu się
djabeł, * Co ci to jest, co narzekasz? * On mu wszy-
tko powiedział.

Djabeł mu rzekł: jeżeli mi dasz, * To o czym
domu nie wiesz, * Ja ci złoto pieniądze dam, * Te
wszystkie co tu widzisz.

Ukazał siła pieniędzy, * On się z tego zradował, * Temu nieszczęsnemu djabłu, * Zaraz mu się podpisał.

Gdy już djabeł karteczkę miał, * Bednarzowi powiedział, * Teraz Twoja żona śległa, * A jednego syna ma.

Przyjdź tu jutro z twoją żoną, * A niech mi go przyniesie, * W czas rano mnie tu znajdziesz, * Na tém miejscu w tém lesie.

Bednarz z lasa do domu przyszedł, * Żonie nie rozróżnił, * Aż drugi dzień przed świtaniem, * Tak ją ze snu przebudził.

Wstań prędko weź dziecię z sobą, * Do lasa za mną pójdiesz, * Bo tam odtąd moc pieniędzy, * Do domu z sobą przyniesiesz.

Żona jego posłuchała, * Dziecię na ręce wzięła, * Ten Różaniec odmawiała, * Ku lasu pośpiechała.

Gdy już kawał w lesie byli, * Przyszli ku jednej kapliczce, * Która była wystawiona, * Ku czi Bożej Rodzicze.

Ta żona tam do niej wlaźła, * Meża najprzód posłała, * Kłękła a tam się modliła, * W tym modleniu usnęła.

Jej postać, przenajświętsza Rodziczka na się wzięła, * A to dziecko na swe ręce, * Za tém mężem biegała.

Djabeł jak z daleka widział, * Przenajświętszą Królową, * Przeraźliwym głosem krzyczał, * Z jaką to idziesz żoną.

Ja już z tobą nie chcę nic mieć, * Wnet mu karteczkę rzucił, * Tak jemu ani małżonce, * I dziecięciu nie szkodził.

Wnet się w okamgnienie przepadł, * Te pieniądze Bednarz wziął, * A Rodzicze przenajświętszej za to mile dziękował.

Z małżonką się do dom wrócił, * Pobożnie spótem żyli, * Pannie Maryi Różaniec, * Każdy dzień odmawiali.

Zaś to księża w całej ziemi, * Wszystko oznajmowali, * By wszyscy wierni chrześcijanie, * Ten to Różaniec mieli.

A czcili Rodziczkę Bożą, * Przenajświętszą Królową, * Przez to że ją będą mieli, * We wszém mocną obroną.

Ale zaś jeden bezbożnik, * Z tego się był pośmiewał, * Mówił cobym z tém Różańcem, * Takim oracyje miał.

Gdy ja mam pieniądz w kieszeni, * Mogę chojnie wino pić, * Dobrze się mam, nie potrzeba * Mnie Różaniec się modlić.

Zaraz Boskiej kary doznał, * Był djabłem zarażony, * Okrutnie nim trząsał i tłuk, * Tak był każdemu straszny.

Żaden mu dopomoc nie mógł, * Ludzie nad nim płakali, * Duchowni rozliczne wieńce święte na niego dawali.

Aże dwa Dominikanie * Przyszli, Różańce mieli, * Z krzyżykami błogosławiąc, * Na niego je włożyli.

Djabel z niego wnet wyleciał, * On dopiero k'sobie przyszedł, * Iże się wielce przegrzeszył, * Dopiero sam zeznawał.

Potém wielki ślub uczynił, * Że chce Matkę Bożą czcić, * A Różaniec pięć dziesiątków, * K'niej się każdy dzień modlić.

Rozważajcież chrześcijanie, jak przez święty Różaniec, * Możem łaski u Maryi, * Panny sobie pozyskać.

Którzy tacy są bezbożni, * Co pośmiech z tego czynią, * Pokarze ich ręka Boska, * Pierwój niż się spodzieją.

Czcijmy wszyscy tém Różańcem Matuchnę Chrysta Pana, * Ta jest nasza najprzedniejsza, * Do nieba szczęśliwa brama.

P I E Ś Ń

o Najświętszej Pannie Maryi.

Zawitaj ranna Jutrzenko, * I grzechów naszych le-
karko, * Tyś Panią świata, * Jesteś i Xieźną, * Aniel-
ską jesteś Królową.

Tyś Panią sama nazwana, * Naprzeciw strzałom
szatana, * Obroń nas ręką * Niezwyciężoną, * Prosim
bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, * Mocą swojego imie-
nia, * Uszykujże nas * W miejscach bezpiecznych, *
Zbij nieprzyjaciółów wiecznych.

O ulubiona od Boga, * Ty nam racz być prostą
drogą, * Dotąd gdzie żywot, * Jest doskonały, * Wpro-
wadź nas do wiecznej chwały.

O światłości Apostołów, * Męczenników i wyzna-
wców, * Módl się za nami, * Bo śmierć przed nami, *
Do Ciebie się uciekamy.

O Panienko nad pannami, * Ty się racz modlić
za nami, * Do Syna Twego, * Najmilszego, * Jezusa,
Pana naszego. AMEN.

P I E Ś Ń V.

Witaj Krynico dobra wszelakiego, * Najmilsza rano
Serca Pana mego, * Rozpal oziebłe serca mu miłością, *
I napełnił je niebieską słodkością.

Zdarz to, ażeby w tym wygnaniu świata, * W
Tobie zostawał przez me wszystkie lata, * Serce Jezu-
sa włócznie otworzone, * Niechaj przy śmierci w To-
bie mam obronę.

O Rano święta, rano uwielbiona, * Bądźże na wie-
ki od nas pochwalona, * A przez wylaną dla mnie Krew
i wodę, * Daj w utrapieniu pomoc i ochłodę.

Posilaj tą Krwią w siłach zemdlonego, * A wodą obmój grzechem zmazanego, * Ażeby nie wpadł, kiedy piekielnemu, * W paszczkę srogą smokowi straszному.

Rano najśłodsza boku Pana mego, * Źródło miłości i dobra wszelkiego, * Zalej proszę Cię Krwią Twoją Potokiem, * Męki czyśowe niech świętym widokiem.

Twój Boskiej chwały będą uraczeni, * Przez Twe zasługi z Czyśca wybawieni, * Błogosław wszystkim, którzy Cię miłują, * Którzy Twe Serce wsławić usiłują.

A ja przed Tobą z tem się protestuję, * Że Cię chcę kochać i to zapisuję, * Na sercu mojem, nie chcę nic innego, * W niebie, na ziemi, prócz Ciebie samego.

Odbierz mi wszystko, co mam przyjemnego, * Karz na tym świecie, dość szczęścia mego, * Gdy mi dasz Serce pełne Twój miłości, * Nadto nie żądam lżejszej pomyślności.

O to Cię tylko proszę Boga mego, * Nie oddalaj mnie od Serca Twojego, * Tu me dziedzictwo, tu moje mieszkanie, * Niech będzie, póki wolna nie zostanie.

Dusza od ciała, w którym tęskni sobie, * Pragnąc być wolną, by spoczęła w Tobie, * Przytul mnie Jezu do Serca Twojego, * W nim żyć i umrzeć pragnę z serca mego. Amen.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

PIEŚŃ

o Świętej Terezyi.

- 1) Jak w Węgrach w mieście Warnai itd.
2) Maluczko się zastanówcie itd.

 Jak w Węgrach, w mieście Warnai
Był komendant — córkę mając;
Była przekrasnego ciała,
Terezya imię miała.

Która od swojej młodości
Wychowana w pobożności;
Pocziwie ją chowając,
A Pana Boga miłując.

Kyndy kolwiek chodzowała,
Jezusa w sercu swym miała;
Nabożnie o Nim śpiewała,
Miłością k'Niemu gorzała.

Zamiłował się w niej pewny
Młodzieniec w osobie piękny;
Chciał ją za małżonkę pojąć,
W stan małżeński z nią wstąpić.

Ojciec ją wnet napominał,
Żeły się wydała żądał,
Która tego odmawiała,
A Ojcu odpowiedziała:

Ojcze mój! to nie może być,
Bo nie mogę ślubu wzruszyć;

Już mam oblubieńca swego,
Pana Chrystusa miłego.
Ojciec ją pięknie namawiał,
Aby się wydała żądał;
Córko! posłuchaj mój rady,
Bo dostaniesz wszystko wszędy.

Młodzieniec też także poszedł,
A o córkę Ojca prosił.

Ojciec przyrzekł ślub weselny,
Że się spełni nieomylny.

Ta panna pełna żalości,
Nie mając żadnej radości;
Prędko jako rano wstała,
Do ogrodu pośpiechała.

Padła na swoje kolana,
Prosiła Chrystusa Pana:

Przyjdźże ku mnie mój najmiłszy,
Jezu Chryste najśliczniejszy.

Nieopusć mnie w mój potrzebie,
Bo serdecznie miłuję Ciebie;
Wtém się jęj zjawił przekrasny
Młodzieniec nad słońce jasny.

Która go to wnet poznała,
Przed nim na kolana padła,
Miłośnie go przywitała,
Niewymowną radość miała.

Witaj, witaj mój najmiłszy,
Jezu Chryste najmilejszy;
Me serce we mnie omdlewa,
Od radości się rozplywa.

Ten młodzieniaszek łaskawie,
Pozdrowił ją przyjaźliwie,
Łaskawie na nią spoglądał
Pierścionek ze swój ręki wziął.

Rzekł: przyjmijże to odemnie,
Bo zostaniesz zawsze przy mnie
Oblubienico najmiłsza,
Nad wszystkie inne najmiłsza.

Ta Panna wielce łaskawa
Przyjęła go przyjaźnie:
Najmiłszy mój! chcę twoją być,
Innego nigdy niechcę mieć.

Tak pierścioneńkę odebrała,
Z kwiatków wieniec mu uwiła,
I dała oblubieńcowi,
Najmiłszemu Jezusowi.

Rzekła: Ach mój najmilejszy
Oblubieńcze najśliczniejszy:
Przyjmij odemnie z miłości,
Wieniec cały mój czystości.

Tu się społem przechodzili,
A krasne kwiatki zbierali,
O jaka tam radość była —
Uważ sobie duszo wierna.

I rzekł do niej: Moja miła,
Pójdź zemną abyś spatrzała
Ten ogród Ojca mego,
Tam śliczność kwiecia pięknego.

Pojał ją za prawą rękę,
I wywiódł ją do ogrodu,
Tam się społem przechodzili,
A krasne kwiatki zbierali.

Ze owocu przekrasnego
Skosztowała przesłodkiego;
K'temu co więcej widziała,
Wszystko im opowiedziała.

Tu panna pełna radości,
Widząc owocu w chojności,
Ptastwo lubieżnie śpiewało,
Muzyki lubieżnie grały.

Chwila jój niedługa była,
Tam i sam się przechodziła,
A ten młodzieniec ją cieszył,
Ku swój miłej tak przemówił:

Teraz już czas moja miła,
Byś się końcu nawróciła,
A ja cię chcę wyprowadzić,
W krótkim czasie do siebie wziąć.

Tu panna we wielkim smutku
Idzie smutna k'swemu miastu,
Zkąd jest albo odkąd przysła,
Tam w bramie pytana była.

Ta panna odpowiedziała,
Że jest komendanta córka,
Gdy zaledwie dwie godziny,
Jako weszła do ogrodu.

W bramie jój odpowiedzieli,
Że komendant niema cery,
Panna przy swych słowach stała,
Że jest komendanta cera.

Tak ją ci stróżowie wzięli,
Komendantowi oddali;
Panowie jój się pytali
Gdzie była wiedzieć żądali.

Ona im odpowiedziała,
Że przed małą chwilą wyszła,
Gdzie była a co widziała,
Wszystko im opowiedziała:

Jakie pienia i radości,
A to we wielkiej mnogości,
Że niemożna opowiedzieć,
Ani ludziom to uwierzyć.

W starych rejestrach szukali
W których napisano znadli;
Sto dwadzieścia lat minęło,
Jak się tam panna straciła.

Tu ludzie z wielką radością,
Schodzili się zacni goście,
Chcąc tę pannę wielce uczcić,
Dali jej pokarm ukąsić.

Jak pokarmu skosztowała,
Zaraz starością zgrzybiała,
Że ma umierać wiedziała,
Księdza k'sobie powołała.

Sakrament Boski przyjęła,
A tak szczęśliwie skonowała;
Duszę Aniołowie wzięli,
Ludzie ciało pochowali.

Przetoż chrześcianie mili,
Bądźcie w tym świecie cierpliwi,
Znośmy krzyże z krzyżem pana,
Będziemy z nim w niebie Amen.

PIEŚŃ II.

O żydowskich dzieciach.

Maluczko się zastanówcie, śpiewanie usłyszycie, * Dziwną rzecz wam chcę oznajmić, lecz pilno pozór dajcie.

Które się to stało w Polsce, a to w mieście Warszawie; * Przyszła tam odtąd nowina, która to jest prawdziwa.

Będący tam żyd bogaty, miał statków na tysiące, * Syna i jedną córeczkę, miłował on ich wielce.

Ten syn chodził z tą dziewczynką ku jednemu sąsiadowi * Między katolickie dzieci, często z nimi gadali.

Te dzieci tego sąsiada wielce nabożne były, * Ku męczeniu Chrysta Pana nabożnie się modliły.

Tego żydowskiego syna też wielce namawiały, * Aby się też z nimi modlił, modlitwy odmawiały.

Ten żydowski chłopiec pytał: cóż też to jest za obraz, * A któż go tak ukrzyżował, ten był gorszy niżli kat.

Katolickie dzieci rzekły: Wyście to żydzi wściekli * Naszego Pana Chrystusa Jezusa do nagaście zwlekli.

Takeście go biczowali, aż krew przez pięty ciekła, * Cierniem ukoronowali, aż krew oczy zalała.

Potem na jego ramiona ciężki krzyżście włożyli, * A gdy często z nim upadał, jeszczeście go kopali.

Ale za wasze złe skutki, i za to umęczenie* Najmilszego Chrysta Pana, nie będziecie zbawieni.

Ten żydowski chłopiec mały, dał się wielce do płaczu, * Wszakże ja do nieba pójdę, bom tego nie uczynił.

Jeżeli się siostra da ochrzcić, ja się także ochrzcić dam: * Nauczcie mnie tej modlitwy, aże ja ją też rzykam.

Siostra jego sześćioletnia, wnet na to zezwoliła, * A z dziećmi katolickimi te modlitwy odmawiała.

Prosimy was, niepadajcie naszym Ojcom, macie, * Żeśmy się z wami modliły, boby nas bardzo bili.

Ten chłopiec dziewięcioletni, bardzo Chrysta miłował, * Skoro na ten obraz wejrzał, to się zaraz rozplakał.

Niedbał na żadne rozkosze, chciał dla Chrystusa umrzeć, * Ja to muszę Ojcu memu i macie oznajmić.

A tak jak do domu przyśli, rodzicom to oznajmili, * My się raczej ochrzcić chcemy, żydowską wiarę tępili.

Zbliżyło się tam kilka żydów, dzieciom dary dawali, * Ażeby ich od téj wiary katolickiej odwiekli.

Złoto, srebro nic nie znaczy, choćbyśmy go dość mieli, * Ale Jezus Zbawiciel Pan, który ukrzyżowany.

Wnet się też Ojciec rozgniewał, popadł syna swojego, * Rozerwał na nim odzienie, zostawił tak nagiego.

Tak bardzo go poranili, okrutnie pokrzywili, * Ręce, nogi rozciągali i na ścianie przybili.

Patrz, jeżeli ci to tak miło, że chcesz chrześcianem być, * A także tu na téj ścianie przybity musisz umrzeć.

Siostra jego to widziała, wnet przybyła ku niemu, * Ach braciszku niezapomnij Chrysta Pana miłego.

Wnet porwali tę dziewczkę, o ziemię uderzyli, * Boleśnie ją poranili, okrutnie pokrwawili.

Taciczku złośny tyranie, przetoczysz mnie okrutnie, * Błogosławiona Marya jest moja Opatrznica.

I tak wedle tam tych żydów, jechał pan z swym lakajem, * Poczekaj jeno co za krzyk, aż to dobrze usłyszę.

Słyszeli głos przeżalony: Jezus, Marya, Józef, * Pan Bóg że wie, co to za krzyk, aż to dobrze usłyszę.

Wnet posłał swego lakaja, ażeby tu fojt przyszedł, * By wziął ze sobą żołnierzy, aby się tu dopytał.

Z fojtem przyszli i żołnierze, i także dużo ludzi, * Gdy się do żydów dostali, nowinę usłyszeli.

Synjeich własny na ścianie, w ręce, nogi przybity, * Okrutnie był poraniony, aże mało był żywy.

Córeczka ta zaś na ziemi, tak stłuczona leżała, * Ach Jezus, Marya, Józef przeokrutnie wołała.

Żydów wzięli do aresztu, pacholę na dół zdjeli, * Wnet oba ochrzczeni byli, w krótkim czasie umrzyli.

Tym dzieciom tego sąsiada przed śmiercią dziękowały, * I tym księżdom, od których ten chrzest święty odebrały.

Serdecznie im dziękowały, że ich przywiodły ku zbawieniu, * Szczęśliwa modlitwa była, którą my się modlili.

Przetoż mili chrześcianie, te modlitwy zykajmy, * Amen, Amen Chrysta Pana sercem rozpamiętajmy. Amen.

PIEŚNI NOWE

do Najświętszej

PANNY MARYI.

1. *O Marya szukam Cię dawny czas itd.*
 2. *O Najświętsza Matko Boża itd.*
 3. *Tysiąc kroć bądź pozatrowiona itd.*
-



Marya szukam Cię dawny czas,
Ach niemogę Cię znaleźć,
Po pagórkach i wielkich pustyniach,
Niemogę ja tutaj przyjść;
O Marya wspomóż, niewiem sobie,
[wspomódz,
W méj biedzie i ciężkości.

Święta góra, ja będę pośpieszać,
Gdzie ta Matka miłości,
Ona zwykła wszystkich nas pocieszać,
I dopomódz w ciężkości. — O Marya itd.

O Marya moja Matko miła,
Chcę się dostać ku Tobie,
Byś się za mną przyczyniła,
I wspomogła w potrzebie. — O Marya itd.

O mój Boże chcę już pokutować,
Za me grzechy i winy,
Wszystko będę Tobie ofiarować,
I PaniENCE Maryi. — O Marya itd.

Mych rodziców całą ich hudobę,
Cały dom zasmucony,
Ja im w niczem dopomódz niemogę,
Bo siły, duch zwątlony. — O Marya itd.

Mych rodziców do ziemim pochował,
Zostałem opuszczony,
Do Maryi będę pałnikował,
Gdyż jestem zbyt strapiony. — O Marya itd.

Gdy rodzice moi jeszcze żyli,
Nie wiedziałem o biedzie,
Lecz gdy życie swoje zakończyli,
Życie ciężkie mi idzie. — O Marya itd.

Którzy jeszcze rodzice swe macie,
Mięjcie ich w uczciwości,
Boć to ciężko być sierotą w świecie,
Niemieć z nikąd pomocy. — O Marya itd.

Gdybym się mógł jako dowiedzieć,
Iże już są w radości,
Toby było me serce wesole,
Iże nie są w ciężkości. — O Marya itd.

Przyjaciele moi mi nie pszają,
Iżem ja jest ubogi,
I z daleka mię mijają,
Ach, jaki to los srogi. — O Marya itd.

Niedbam na to, nic z tego nie robię,
Że się wszyscy mnie wstydzają,
Ja się Panno wciąż polecam Tobie,
Niech wszyscy ze mnie szydzą — O Marya itd.

Na nikogo nie będę narzekać,
Panu Bogu chcę służyć,

Jego łaski ciągle będę czekać,
Świat będę nienawidzać. — O Marya itd.

Sama zazdrość panuje na świecie,
Wy, co się w niej kochacie,
Łaski Bożej nigdy nie doznacie,
Zamiast Boga świat macie. — O Marya itd.

O Boże mój ofiaruję Tobie,
Całe moje strapienie,
Ażebym nim mógł zarobić,
Dla mej duszy zbawienie. — O Marya itd.

Proszę Ciebie przez pięć ran Chrystusa,
Który za nas ucierpiał,
Kiedy na tym świecie tu przebywał,
Choć żadnej winy nie miał, — O Marya itd.

Bo przy końcu żywota onego,
Na krzyżu Go przybili,
Jeszcze prosił Boga Ojca swego,
Za tych co Go męczyli. — O Marya itd.

Polecam się do pięciu ran Chrystusa,
Umęczenia Jezusa,
Aby dała Matka Boska czysta,
Czego żąda ma dusza. — O Marya itd.

O Marya smutnych pocieszenie,
Daj mi szczęśliwie skonać,
Z Twoim Synem miłe pojednanie,
I Ciało Pańskie przyjąć. — O Marya itd.

Amen teraz wszyscy zaśpiewajmy,
Na cześć Maryi Pannie,
Na kolana wszyscy popadajmy,
Dajmy pokłon i pienie, — O Marya itd.

P I E Ś Ń II.

O NAJŚWIĘTSZEJ PANNIE MARYI.

 Najświętsza Matko Boża,
Jesteś piękna jako róża,
O Marya sławiona, bądź od nas pozdrowiona;
∴ O Marya sławiona, Tyś jest nasza obrona, ∴

O Marya śliczny kwiecie,
Jak lilia z róży w lecie,
O Marya sławiona, bądź od nas pozdrowiona;
O Marya sławiona, Tyś itd.

Proś za nami Syna Twego,
Jezusa Zbawcy naszego,
O Marya sławiona, bądź od nas pozdrowiona;
O Marya sławiona, Tyś itd.

Witaj jasna Gwiazdo morska,
Z której wyszło słońce Bóstwa,
O Marya sławiona, bądź od nas pozdrowiona;
O Marya sławiona, Tyś itd.

Tyś jest jako kwiat różany,
W czerwone szaty przebrany,
O Marya sławiona, bądź od nas pozdrowiona;
O Marya sławiona, Tyś itd.

Śliczna piękna i ozdobna,
W pełni księżyca podobna,
O Marya sławiona, bądź od nas pozdrowiona;
O Marya sławiona, Tyś itd.

O Królowo od S. Jezusow.

Któręj Modlitwa jest wszechwładna u
Wszechmogącego,
Ziemio błogosławiona, któraś wydała owoc
żywota wiecznego,
Lilijo niepokalana, wonnością Twoją niebo
i ziemię uweselająca,
Krynico obfitych łask Boskich,
Od sideł i zasadzek szatańskich bezpieczne
schronienie,
Z wszystkich stworzeń najczystsza i najmiłsza

Módl się za nami.

Racz przyjąć wielbienia nasze i wysłuchaj modlitwy
nasze, o Królowo S. Jezusowego! Módl s. z. n.

Niechaj niebiosa cześć oddają Tobie,
Niechaj ziemia ogłasza dobrodziejstwa Twoje,
Niechaj młodzież schrania się pod Twój płaszcz
panieński,

Niechaj matki pod Twoję opiekę oddają syny
i córki,

Niechaj starcy wzywają i błogosławia Ciebie,
Wyjednaj nawrócenie grzesznikom najzatwar-
działszym, skrusz zatwardziałość serc naszych,
Daj oczom naszym łzy żalu, a sercu boleść
za grzechy,

Przeciw pokusom szatana bądź zbroją naszą,
W znoszeniu zasługującym boleści naszych
wspomagaj nas,

Pracy naszej błogosław i uczyn ją płodną,
Puklerzem Twoim zawsze nas osłaniaj,

W upadkach naszych niechaj o Tobie nigdy
nie zapominamy,

Niechaj Cię walki, cierpienia i niebezpieczeń-
stwo zbawienia naszego ku litości wzrusza,

Niechaj Twe miłosierdzie będzie ucieczką naszą,

O Królowo od Serca Jezusowego! Módl się za nami.

Niechaj miłosierdzie Twoje wybłaga odpuszczenie grzechów naszych,
Niechaj litość Twoja nie opuszcza nas,
Niechaj pokora zwycięża pychę naszą,
Niechaj miłość Twoja do Serca Syna Twojego nas doprowadzi,
Niechaj opieka i przyczyna Twoja w godzinę śmierci nas wspiera,
A na sądzie Bożym macierzyńska troskliwość Twoja niech nas osłoni i zachowa,
Zachowaj nam Papieża naszego, który rządzi Kościołem świętym,
Zachowaj wiarę świętą w Polsce, która Cię na swą Królową wybrała,
Broń Europę katolicką od szturmów bezbożności,
Spraw, aby na łono Kościoła świętego heretycy i odszczepieńcy powrócili,
Oświeć światłem Ewangelii wszystkich niewiernych,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Zmiłuj się nad nami.

V. Módl się za nami o przemożna i niezwyciężona Królowo od Serca Jezusowego.

R. Ażebyśmy przez Ciebie, o jedyna nawet rozpaczających nadziejo, stali się godnemi obietnic Syna Twojego Jezusa Chrystusa.

MODLITWA.

Boże! który dla chwały miłosierdzia Twego i dla dusz zbawienia Niepokalanie poczętej Boga-Rodzicy Dziewicy nad Sercem Jezusowém obdarzyłś Jój modlitwę i przyczynę mocą wszechwładną, racz nam dać tę łaskę, abyśmy w miłości Twojej żyli i w niej umierali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

P I E Ś Ń,

która się śpiewa przy piwnicy P. Jezusa.

Jezu w piwnicy okrutnie umęczony,
Bądź dzisiaj za to od nas pochwalony,
A przez Twoje zmęczenie,
Odpuść nam nasze zgrzeszenie,
Dzisiaj się zmiłuj, zmiłuj się, zmiłuj,
Nad nami Jezu umęczony.

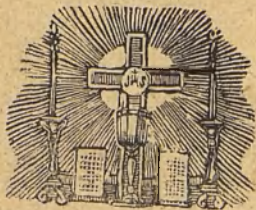
Coś Ty w piwnicy ucierpiał téj nocy,
Jakie zniewagi widziały Twe oczy,
Strach wspomnieć téj to zniewagi,
Zbity, skłóty, na pół nagi,
Dzisiaj się zmiłuj itd.

Co świat wymyślić mógł w téj to piwnicy,
Zydostwo dręczy w téj strasznój smrodnicy,
Jakie zniewagi czynione,
Tobie Jezu wyrządzone,
Dzisiaj się zmiłuj itd.

Kościół dziś tego wielkiego zelżenia,
Nie śmie objawić w tej nocy cierpienia,
Któreś Ty w tej nocy znosił,
Ojca swego za nich prosił,
Dzisiaj się zmiłuj itd.

Dzisiaj przy tém miejscu gdzie to te sprośności,
Zebrzemy grzeszni Twojej to miłości,
Boć grzechy nasze sprawiły,
Do piwnicy Cię wtraciły,
Dzisiaj się zmiłuj itd.

Już my żałować za te grzechy chcemy,
Tylko Cię Jezu oto tu prosimy,
Abyś zgładził nasze grzechy,
Po śmierci dał swój pociechy,
Dzisiaj się zmiłuj, zmiłuj się, zmiłuj,
Nad nami Jezu umęczony. Amen.



Za pozwoleniem władzy duchownej.

PIĘĆ PIEŚNI.

1. *Winszowana wiosna o niebieski raju itd.*
2. *Miasteczko Bralin przy polskiej itd.*
3. *O Opatrzności Boskiej: Ach nieskończony itd.*
4. *Żaden niewie co jest łaska Marya itd.*
5. *O Panu Jezusie: Niemasz na świecie itd.*



PIEŚŃ o Najśw. Pannie Maryi

w Obrazie Albendorfskim cudownej.

Winszowana wiosna, o niebieski Raju,
Ptaszkowie niebiescy, ptaszkowie niebiescy,
Wesoło śpiewają.

Wszystko się raduje, wdzięcznym wiosny czasem,
I słowiczek śpiewa, i słowiczek śpiewa,
Bardzo wdzięcznym głosem.

Łagodnie nas woła, Panienka Marya,
Matka Albendorfska, Matka Albendorfska
Nas do siebie wzywa.

Jam jest wasza Matka, a wy moje dziatki,
Pójdźcie pątniczkowie, pójdźcie pątniczkowie,
Do mnie waszej Matki.

Matko Chrystusowa, użycz Twój miłości,
Byśmy pątnikowie, byśmy pątnikowie,
Wnet do Ciebie przyšli.

Którzy tak do Ciebie, Matko pątuujemy,
Niechajże od Ciebie, niechajże od Ciebie,
Zmocnieni będziemy.

Bośmy nędzni ludzie, są w wielkiej niedoli,
Gdy to sobie wspomnę, gdy to sobie wspomnę,
To mnie serce boli.

Matko Chrystusowa, miej nas w swój pamięci,
Przyjmij nas do siebie, przyjmij nas do siebie,
Jako Twoje dzieci.

Do Albendorf pójdę, tam się cieszyć będę,
Mękę Jezusową, Mękę Jezusową,
Rozmyślać tam będę.

A gdy drogą pójdę, pieśni śpiewać będę,
Zdrowaś bądź Marya, niebieska lilija,
Tak serce podźwignę.

A gdy będę w drodze, myśleć sobie będę,
Teraz o mój Jezu, teraz o mój Jezu,
Wnet do Ciebie przyjdę.

Jam jest wielki grzesznik, ja to sam wyznaję,
Żem Boga rozgniewał, żem Boga rozgniewał,
Ach cóż uczynilem.

Boga żem rozgniewał, i Jezusa mego,
I Ducha Świętego, i Ducha Świętego,
Czystą Matkę Jego.

Matko Chrystusowa, Ty mnie nie opuszczaj,
U Synaczka Twego, u Synaczka Twego,
Za mną się przyczyniaj.

Przyczyn się Matko, przyczyn się do Syna,
Aby mi mój Jezus, aby mi mój Jezus,
Odpuścił me winy.

Kto do Albendorf idzie, pocieszenie znajdzie,
Mękę Jezusową, mękę Jezusową,
Tam obaczyć może.

Jako w Jerózalem, Jezusa męczono,
Tak jest w Albendorfie, tak jest w Albendorfie,
Wszystko wystawiono.

Tam jest wielce sławna, góra Kalwaryjska,
Że wiele pątników, że wiele pątników,
Na nią się ściągają.

Na téj górze jest plac, co może obchodzić,
Mękę Jezusową, mękę Jezusową,
W kaplicach nawiedzić.

Kaplice są śliczne, pięknie zfundowane,
Siedmdziesiąt cztery, siedmdziesiąt cztery
Ich jest wystawiono.

Jeśli wierzyć nie chcesz, miły chrześcijanie,
Tak je sobie policz, tak je sobie policz,
Potem wspomnij na mnie.

Gdyż obchodzić będziesz, uwagę przeczytasz,
A tak przeczytawszy, a tak przeczytawszy,
Zmów jeden Ojciec nasz.

A potem zaś Zdrowaś, Marya Panienko,
Tak się modlić będziesz, tak się modlić będziesz,
Aż obejdiesz wszystkie.

W ostatniej kaplicy, jest tam szkoła śmierci,
Wspomnijże patniczku, wspomnijże patniczku,
Ze musisz umrzeć ei.

Klasztor jest tam piękny, ślicznie wystawiony,
I bardzo kosztownie, i bardzo kosztownie,
Jest wyfundowany.

Fundatorem był Pan i graf Albendorfski,
Za to mu Pan Bóg dał, za to mu Pan Bóg dał,
Królestwo niebieskie.

Przed tym domem Bożym, są kamienne schody,
Trzy a trzydzieści ich, trzy a trzydzieści ich,
Na górze są małe.

Na górze na stopniach, dwa ogródki małe,
U nich są stojący, u nich są stojący,
Apostołowie.

Nie daleko stopni jest słup wystawiony,
Tam wszyscy pokłękna, tam wszyscy pokłękna,
I swe skłonią głowy.

A gdy ku tym stopniom patnikowie przyjdą,
Tam Pannę Marya, tam Pannę Marya,
Wszyscy widzieć mogą.

Świętości Ołtarza, bądźże pozdrowiona,
A niepokalana, a niepokalana,
Panienko Marya.

Tu zaczął odmawiać, Ojciec nasz niebieski,
A tak odmawiając, a tak odmawiając,
Aż je przejdą wszystkie.

Na tych małych Zdrowaś, Panienko Marya,
Udziel nam miłości, udziel nam miłości,
Boża Rodzicielko.

Do klasztoru przyjdą, piękne podziwienie,
Około konwentu, około konwentu,
Chrysta narodzenie.

We wielkim ołtarzu, jest obraz Maryi,
Który wszem patnikom, który wszem patnikom,
Całować się daje.

Mili patniczku, w pamięci to miejcie,
Pana fundatora, pana fundatora,
Nie zapominajcie.

Co on nam wystawił na wielką pamiątkę,
Jak on wielce uczył, jak on wielce uczył,
Jezusową Matkę.

Gdy wyjdą na górę, ujrzą święte miasto,
Które zezwoliła, sobie ulubiała,
Matka Pana Chrysta.

U warty na górze, jest krzyżowa droga,
Pięknie sporządzona, pięknie sporządzona,
Na górze kaplica.

W téj kaplicy obraz, Panienci Maryi,
Kędy patniczku, kędy patniczku,
Modlą się gorąco.

Pod tą górą kościół, także też i miasto,
Tam się pątniczkanie, tam się pątniczkanie,
Schodzą bardzo często.

A gdy letnim czasem, pątniczkanie przyjdą,
Tu u tego miasta, tu u tego miasta,
Wszyscy stać zostaną.

Mówią: pozdrowiona, bądź Matko Albendorf,
Żeś nam ukazała, żeś nam ukazała,
Drogę Pana Chrysta.

Wale marny świecie, wale tobie dawam,
Niemasz nietrwałego, niemasz nietrwałego,
Ciebie zaniedbywam.

Tu idą na górę ku górze kalwaryi,
Ażeby krzyżową, ażeby krzyżową,
Drogę odprawili.

Tu sobie rozmyślaj, duszo chrześcijańska,
Że obchodzić będziesz, że obchodzić będziesz,
Drogę Pana Chrysta.

Tu przyjdą do pierwszej, drugiej i do trzeciej,
Porząd je obchodzą, porząd je obchodzą,
Aż obejdą wszystkie.

W ostatniej stacyi, wystawiony jest krzyż,
Po stronie dwa łotry, po stronie dwa łotry,
W pośrodku Pan Jezus.

A tu zacząć śpiewać, bądź zdrów Zbawicielu,
Któryś dla nas cierpiał, któryś dla nas cierpiał,
Nasz wykupicielu.

Dziękujemy Chryste, z Matką Twoją miłą,
Żeś nas Ty odkupił, żeś nas Ty odkupił,
Krwia swoją przedroga.

Matko Chrystusowa, bądź z nami do śmierci,
Abyśmy Jezusa i Ciebie Matuchno,
Mogli czcić na wieki.

O Jezu najśłodszy, przez Twe święte rany,
Zachowaj nas w łasce i świętym pokoju,
Wszystkich do skonania.

Zachowaj patników, daj serca skruszenie,
A kiedy pomrzemy, a kiedy pomrzemy,
Daj wieczne zbawienie.

Matko Chrystusowa, my Ciebie żądamy,
Abyś przy nas była, abyś przy nas była,
Przy każdej godzinie.

Chroń domowych naszych, przy każdej ich pracy,
By ku Twój czci chwale, by ku Twój czci chwale,
Pracowali stale.

Gdy będziemy konać, w ostatniej godzinie,
Prosimy Panienko, prześliczna Jutrzenko,
Bądź przy naszym zgonie.

Chciej nas zaopatrzyć w ołtarza świętości,
A tak nas przyprawisz, a tak nas przyprawisz,
Na drogę wieczności.

Wprowadź dusze nasze, do nieba ślicznego,
Byśmy oglądali, byśmy oglądali,
Twarz Boga wiecznego.

Proś niech się cieszymy z Bogiem Ojcem Synem,
I też z Duchem Świętym, i też z Duchem Świętym,
Z Tobą Matko. Amen.

P I E Ś Ń

O Najśw. Pannie Maryi Bralińskiej.

 iasteczko Bralin przy polskiej granicy,
 Bierzcie do niego czempredź kalecy,
 Jest tam Marya bez zmazy poczęta,
 Panienko święta.

Ślepym wzrok da, chorym uzdrowienie,
 Grzesznym u Boga wyjedna zbawienie,
 Wyjednaj i nam, bez zmazy poczęta itd.

Desperującym dobroć myśli radzi,
 Do chorujących ta Panna przychodzi,
 Wszystkich ratuje bez zmazy itd.

I nagim ludziom przyodzievek daje,
 Każdy ratunku téj Panny doznaje,
 Żebraków żywi, bez zmazy itd.

Wdowy, sieroty, przechodnie bogaci,
 Ukrzywdzonemu Marya zapłaci,
 Wszystkim dogadza, bez zmazy itd.

Więźnie wywodzi, tonących ratuje.
 Żadnym w frasunku Panny nie brakuje,
 Wszystkim w razie służy, bez zmazy itd.

Grzesznego wyrwie z czartowskiej paszczeki,
 Nie dasz mu zginać Panienko na wieki,
 Wyrwijże i mnie, bez zmazy itd.

Tu pod Bralinem miejsce ulubila,
 Ześ z wysokiego tronu tu stąpiła,
 Na tę tu rolę, bez zmazy itd.

Szczęśliwaś rolo i szczęśliwy kraju,
Któryś Maryą z wysokiego Raju,
Tutaj sprowadziła, bez zmazy itd.

W Polsce powietrze i morowa plaga,
Prosimy Cię Panno, przejednaj nam Boga,
Niechaj ustąpi, bez zmazy itd.

Od Turka strach ma Wiedeń i kraj cały,
Ale tam poszedł polski król tak śmiały,
Boś mu kazała, bez zmazy itd.

Bije Turczynów, bije i Tatary,
Topie w Dunaju, pomagasz bez miary,
Dodajesz mocy, bez zmazy itd.

Poszedł na pomoc do Cesarskiej strony,
Ty mu Panienko dodajesz obrony,
Dodajesz mocy, bez zmazy itd.

Byłaś w obozie z polskimi pułkami,
Biłaś Turczynów swojemi rękami,
Bij heretyków, bez zmazy itd.

Stoisz jak tarcza na granicy polskiej,
Oddalże od nas Panienko niesnaski,
Niech mamy pokój, bez zmazy itd.

Strapione Ślązko Marya Bralińska,
Woła do Ciebie, ach zmiłuj się Matko!
Niech niebo maja, bez zmazy poczęta,
Panienko święta. Amen.



P I E Ś Ń

o Boskiej Opatrzności.

Ach nieskończony litościwy Boże,
Któż mnie w nieszczęściu moim tak wspomóż,
Opatrzność Boga mojego,
Tylko się udam do Niego.

Bóg wszystkim włada dla swojej dobroci.
Kto się oddaje Boskiej Opatrzności,
Prędko pocieszy w kłopotcie,
Podaje rękę sierocie.

Czemusz Jonasza ryba wyrzuciła,
Opatrzność Boska, jego wyzwoliła,
W takim nieszczęściu terminie,
Opatrzność Boska niech słyń.

Daniel wrzucony lwom na poszarpanie,
Któż go wyzwolił? Twa Opatrzność Panie,
Za co Ci dzięki dajemy,
Opatrzność Boską chwalimy.

Egipt wesoły z więzienia Józefa,
Opatrzność Boska to jego pociecha,
Dodała takiej godności,
Przez jego wszelkie żywności.

Fałszywe kłamstwo Zuzanna cierpiała,
Opatrzności Boskiej na pomoc wzywała,
W prędcie doznała pociechy,
Pokutująca za grzechy.

Gdy jeszcze Mojżesz w wodę był wrzucony,
Z Opatrzności Boskiej doznawał obrony,
Nosząc go morskie bałwany,
Piaśtował go Bóg kochany.

Hardy Faraon Izraela goniący,
Opatrzności Boskiej nie wzywający,
Został na morzu zalany,
Z wojskiem, z którym był wybrany.

Izrael z ludem był przeprowadzony,
Z Opatrzności Boskiej doznawał tej obrony,
Staął na Brzegu szczęśliwie,
Bo go Bóg kochał prawdziwie.

Każdy uważał Piotrowe wiezienie,
Z Opatrzności Boskiej miał tam wyzwolenie,
Opatrzność Boska sprawiła,
Anielska ręka puściła.

Ledwie tylko chcesz sobie pomyśliwać,
Opatrzności Boskiej trza nad sobą wzywać,
Bóg Cię pocieszy w frasunku,
Doda ci swego ratunku.

Łaska to Boska wszystko nam sprawuje,
W różnych nieszczęściach człowieka ratuje,
Kto wzywa Boskiej opieki,
Nie wypuści go na wieki.

Mam ja nadzieję w miłosierdziu Boga,
Choćby nastąpiła jaka straszna trwoga,
Opatrzność Boska to sprawi,
W różnych nieszczęściach wybawi.

Na co ptaszęta wdzięczne głosy mają,
Opatrzność Boską zawsze wychwalają,
Dziękując Boskiej opiece,
Uważ sobie człowiecze.

One zwierzęta co w kniejach mieszkają,
Z Opatrzności Boskiej tylko żywność mają,
Bo je Bóg trzyma w opiece,
Tym bardziej ciebie człowiecze.

Pono pomyślisz, że jest rzecz prawdziwa,
Opatrzność Boska bardzo dobrotliwa,
Dodaje zdrowia fortuny,
Królom rozdaje korony.

Ku Tobie Boże, my grzeszni wołamy,
Opatrzności Boskiej na pomoc wzywamy,
Nie wypuszczaj nas na wieki,
Z Twojej Najświętszej opieki.

Radość to nasza, że Bóg jest obrona,
Ma miłosierdzie nad każdą koroną,
Mając nas w swojej pamięci,
Kocha jak Ojciec swe dzieci.

Sejmy i rady Panowie miewają,
Opatrzności Boskiej na pomoc wzywają,
Chcąc dostać jakiejś godności,
Zebrzą Boskiej Opatrzności.

Tarczą obronną jest Bóg żeglujący,
Który na morzu w okręcie tonącym,
Opatrzność Boska sprawuje,
Anielska ręka kieruje.

Ufność nadzieję w Tobie pokładamy,
Opatrzności Boskiej na pomoc wzywamy,
Dodaj nam zdrowia ratunku,
W naszym upadku frasunku.

Wojsko gdy na plac śmieje występuje,
Opatrzność Boska kulami kieruje,
Kto kocha Jezu Twe Imię,
Na placu takim nie zginie.

Ksieżyc na niebie gdy wydaje światło,
Opatrzności Boskiej dozna każdy łatwo,
By doznawali opieki,
Że jest Bóg Bogiem na wieki.

Idąc podróżą między bory lasy,
Tam cię zły człowiek żaden nie nastraszy,
Opatrzność Boska ochroni,
Od złego człeka obroni.

Żyjesz na świecie wierny chrześcijanie,
Mając nadzieję w tymże pelikanie,
Który Krwią swoją częstuje,
Ciałem Najświętszym ratuje. Amen.



Pieśń

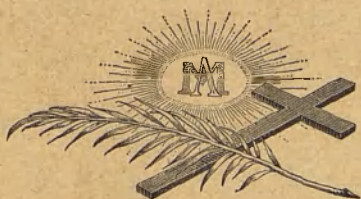
o Najsw. Maryi Pannie Częstochowskiej.

Żaden nie wie co jest łaska, Marya, Marya,
Kto Jój nie szuka,
Nie szedłbym ja na to miejsce Marya, Marya,
Gdybym nie myślał.
Do Częstochów za moja,
Miłą Panną Marya,
Bom się bardzo zamilował Marya, Marya,
W czystości Jój,
Pozdrowiona bądź najmiłsza Marya, Marya
Złota perliczko,
Tysiąc kroć bądź pozdrowiona Marya, Marya,
Matko najmiłsza,
Od miłości omdlewam,
Gdy Cię Marya widzieć mam,

Me myślenie pocieszenie Marya, Marya,
W sercu zachowam,
Widzę że mnie Ty miłujesz Marya, Marya,
Wiem ja to dawno,
A miłości udzielujesz Marya, Marya,
Ma Święta Panno.
Gdybym miłości nie dostał,
Cobym ja smutny poczał,
Znaćbym za złe skutki w piekle Marya, Marya,
Jużbym był gorzał.
Nie dopuszczaj na mnie złego Marya, Marya,
A pomoż Panno,
Ujmijże się niegodnego Marya, Marya,
Sługi Twojego,
Gdybyś mię opuściła,
Łaski byśmi nie dała,
Gdybyś na mnie o Marya, Marya!
Tak zapomniała.
Rozpłynie się serce we mnie Marya, Marya,
Ogniem miłości,
Rozpłynie się, że łaski skosztuje Marya, Marya,
Panny radości,
Bym miał wnet ze świata zejść,
W momencie zaraz umrzeć,
Abyś Ty mnie niegodnego Marya, Marya,
Chciała serce mieć.
Tylko sobie o Marya! Marya, Marya,
Tyle wyjednam,
Że Ty będziesz mą Patronką, Marya, Marya,
Jać się oddawam,
Gdyż przy Tobie łaskę mam,
Ty żywocie dusz światłości Marya, Marya,
Jać się poruczam.

To mnie też zbyt w głowie leży Marya, Marya,
Że muszę precz iść,
Tak mnie zbyt serce tworzy Marya, Marya,
Że Cię opuszczam,
Gdzie się kolwiek obracam,
Marya Pannę w sercu mam,
Przy Niej być i Onój służyć Marya, Marya,
Tęj łaski nie mam.
Wszak chociaż ja tu odejdę Marya, Marya,
Będzie tak dobrze,
Zostawię ja serce Pannie Marya, Marya,
Przy Częstochowie,
To w zastawie oddawam,
Temu przyczynę dawam,
Że Panna o mnie nie zapomni Marya, Marya,
W tym ja ufność mam.
Gdy ja daleko od Ciebie Marya, Marya,
Marya będę,
A mnie się złe skutki wiodą Marya, Marya,
Szczęścia pozbędę,
Ku Częstochowie pojrzę,
Tam zaś łaski nabędę,
Będę wołać pociesz Panno Marya, Marya,
A pomoż z biedy.
Gdy zaś ten los na mnie przyjdzie Marya, Marya,
Że muszę umrzeć,
Przyjdź Marya tylko ten raz Marya, Marya,
Trochę pocieszyć,
Gdyby mnie chciał djabeł mieć,
Rzeknij że to nie ma być,
Ponieważ jest ja Twój sługa Marya, Marya,
Że mnie Ty chcesz mieć,
Za to Ciebie całym sercem Marya, Marya,
Miłować będę.

Aż gdy mnie już po mej śmierci Marya, Marya,
Włożę do grobu,
Jeszcze ja raz zawołam,
Mojęj Pannie walet dam,
Częstochowska wale Matko Marya, Marya,
Serce oddawam. Amen.



PIEŚŃ
do Pana Jezusa Nazareńskiego.

Niemasz na świecie nic szczęśliwszego,
Jako Jezusa Nazarejskiego.
Kochać serdecznie ze serca i z duszy;
Niech cię staranie insze nie suszy.
Wszystkie starania od Boga zdajmy,
Onemu służmy Jego kochajmy.
Boć nam to wszystko będzie przydane,
Kiedy się dusza z ciałem rozstanie.
Stoi za ciebie Jezus związany,
Abyś do piekła nie był skazany. Amen.

Za pozwoleniem władzy duchownej

PIEŚNI NOWE

do

PANA JEZUSA CHRYSTUSA.

- 1) Pamiętaj człowiecze na Jezusa itd.
- 2) Cóż mi po wszystkim itd.
- 3) Uważ pobożny człowiecze itd.



P I E Ś Ń I.

Pamiętaj człowiecze na Jezusa,
Jak drogo kupiona twoja dusza,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój!
Gdy będę w ciężkościach sam przy mnie stój;
Przez Twe rany i boleści,
Racz zostać z Maryą przy mój śmierci.

Pamiętaj człowiecze gdym w Ogrójcu
Modliłem się za cię Memu Ojcu,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Pamiętaj człowiecze, gdy w łańcuchy
Krepują me ciało jak złe duchy,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Kiedy mnie z Ogrójca prowadzili,
Zrzucili mnie w rzekę jako wściekli,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Wiodą mnie już na sąd aż do miasta,
Szarpie mnie i tłucze ta halastra,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Kiedy mi już na śmierć dekret dali,
Rzucili mnie w piwnicę, bić mnie dali,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Gdybyś ty człowiecze to wiedzieć miał,
Wielem ja w piwnicy za cię cierpiał,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Pamiętaj człowiecze na te rany
Wielem ja za ciebie skatowany,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Pamiętaj człowiecze na koronę,
Wielem ja ucierpiał we wszystkie strony,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Pamiętaj człowiecze gdym krzyż nosił,
Wielem Ja za ciebie Ojca prosił,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Kiedy Mnie już na krzyż przybijali,
Żółcią mnie poili będąc nagi,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Pamiętaj człowiecze gdym już wisiał,
We wielkich boleściach ducha oddał,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój itd.

Gdy będziemy konać mój Jezusie,
Przybądźże Ty z Maryą po mą duszę,
Ach Jezus mój! ach Jezus mój,
Gdy będę w ciężkościach, Ty przy mnie stój.

A M E N.

P I E S Ń II.

Cóż mi po wszystkim gdym stracił Jezusa,
Po którym teraz tęskni moja dusza,

Pójdę Go szukać do domu Kajfasza,
Znać tam przywiedzion jest pociecha nasza.

Tam Go przywiedli jak łotra jakiego,
Jezusa Pana Zbawiciela mego,
Ręce Mu w opak mocno skrępowali,
Na świętą szyję łańcuch ciężki dali.

Jak Go zobaczę padnę do nóg Jego,
Sercem skruszonym będę prosić Jego,
Ja nieszczęśliwy, żem się z światem zbracił,
Na gorzki nocleg Pana zaprowadził.

Jakoż będę śmiał ku Niemu przystąpić,
Potrzeba się wprzód z Matką rozmówić:
Bo Przenajświętsza Matka sprawić może,
U Syna swego, komu chce, pomoże.

Pokornem sercem padnę do nóg Jeich,
Matko Najświętsza w utrapieniach moich,
Uproś mi łaskę u Synaczka Swego,
Niech mam w pamięci gorzki nocleg Jego.

Ach gorzki przykry nocleg Panu dali,
Gdy Go do słupa mocno przywiązali,
W poły za boki także i za szyję,
A tu Jezusa lada hultaj bije.

Słyszę ja często głos Synaczka mego,
Że mnie on woła do więzienia swego,
Mówiąc: pójdź do mnie, mój Synu kochany,
A przypatrz mi się jakom skatowany.

Doznawszy łaski tylko się baw zemną,
A przypatrz mi się jak to czynią zemną,
Jedni za szyję pięściami mnie biją,
Drudzy pomyjmi plugawymi leją.

Ach pójdźże do mnie duszo utrapiona,
Jam twa pociecha będziesz pocieszona,

Ja nie odrzucę byś była grzesznica,
Stać tylko będziesz prosić przed piwnicą.

Dokądże idziesz duszo utrapiona,
Pod twem brzemieniem ciężko obciążona,
Idziesz a niewiesz dokąd się obrócić,
Noc cię nadejdzie, pójdź się do mnie skłonić.

Nie znajdziesz miejsca i lepszej wygody,
Gdziebyś użyła tak słodkiej ochłody,
Radzę ja tobie, żebyś się skłoniła,
Mnie we więzieniu Pana nawiedziła.

Będę zawieszon jak stróna rozpięty,
Ale wprzód będę za ciebie ubity,
Od wierzchu głowy aż do stopy nogi,
To cierpieć będę dla swojej swawoli.

Nie tęsknij sobie duszo przy swym Panie,
Moje boleści będą twe powstanie,
Powstańże z grzechów a obrzydź je sobie,
Ja sprawić mogę, że ty będziesz w niebie.

Radbym serdecznie z Tobą Jezu mieszkał,
W niebie żebym też łaskę Twą pozyskał,
Żebym na ten świat więcej nie poglądał,
A Ciebie Jezu w niebiosach oglądał.

Nawróć się duszo, Moją Krwią kupiona,
Nawiedzaj sercem będziesz pocieszona,
A tyś jest teraz wielce utrapiona,
A za krótki czas będziesz uwielbiona.

Wszystko co cierpię to mile ponoszę,
Ojca mego niebieskiego proszę,
By ci odpuścił coś ty zawinęła,
Tyś mnie do tego więzienia wtraciła.

Przypomnij sobie owe twoje grzechy,
I wszystkie twoje światowe uciechy,
To też przyczyną jest więzienia mego,
Żem go nie podjął dla zbawienia twego.

A M E N.

P I E Ś Ń III.

Uważ pobożny człowiecze u siebie,
Co Pan ucierpiał w piwnicy dla ciebie,
I choćby twoje serce skamieniało,
Płakaćby miało.

Najprzód z Ogrójca był wyprowadzony,
I przed Annasza pierwój postawiony,
Tam odniósł ciężki na twarzy policzek,
Aż upadł wszystek.

W domu biskupim fałszywi świadkowie,
Na Jezusowe nastąpili zdrowie,
Kaifasz był zdrajca bez żadnej przyczyny,
Szukał w Nim winy.

A gdy się nad Nim dość naurągali,
Sami spać poszli Jezusa oddali
Między bezbożnych żydowskiej czeladzi,
O jak Mu radzi.

Przykazując im aby pilnowali,
Zeby Mu w nocy spoczynku nie dali,
Tam Go hultajstwo okrutnie trapiło,
Srodze dręczyło.

Kiedy Mu jedni włosy z brody rwali,
Drudzy za głowę okrutnie targali,
Inni Go w świętą twarz policzkowali,
I na nie plwali.

Potém do zimnej wiedli Go piwnicy,
I do sromotnej szkaradnej ciemnicy,
Jeszcze Mu oczy szmatą zawiązali,
Lżyli szturchali.

I tak do słupa mocno kamiennego,
Przykrępowawszy jak łotra jakiego,
Zewsząd pięściami między oczy bili,
Srodze bluźnili.

Odwiązawszy Go po ziemi włóczyli,
Niemiłosiernie koronę wtłoczyli,
Depcąc po Ciele Najświętszym łajali,
I przeklinali.

Mówiąc: czyniż się nad doktorów mędrszym,
I nad biskupy nasze rozumniejszym,
A na cóż przyszła Twoja teraz mądrość,
I umiejętność.

Potem Nań gnojem smrodliwym rzucali,
I przed piwnicą stojąc naśmiewali,
Mówiąc: oto masz ludzki zwodzicielu,
Nauczycielu.

Poczekaj jeno, jak Ci to prawo skaże,
I jak nam Twoje postęпки pokaże,
Wnet Cię wywyższym tam gdzie są grzesznicy,
Na szubienicy.

Już więc zstępujcie święci Aniołowie,
Trony niebieskie i Serafinowie,
Którzy płaczecie miłością ku Niemu,
Panu swojemu.

Monarsze swemu tu się zadziwujcie,
Iż jest zelżony wszyscy Go żałujcie,
Płaczcie tu rzewnie, iż Bóg wcielony,
Jest poniżony.

Opowiedzcie to wszemu narodowi,
Że to Syn Boży, co z Faraonowej
Niewoli wywiódł lud morzem czerwone,
Rozdzielił one.

Powiedzcie, że to ten co na puszczy
Przez lat czterdzieści dawał manę tłuszczy,
Gdzie się odzienie nigdy nie kaziło,
Jak nowe było.

Ty niebo, słońce, miesiącu z gwiazdami,
Żałujcie Pana swojemi siłami,
Płaczcie Go chmury, płaczcie i wiatrowie,
Wszyscy wodzowie.

Ziemio wyświadczaaj i z nią wszystkie stany,
Że to Syn Boski jest z nieba zesłany,
Niech się źli ludzie już upamiętają,
Niech Go poznają.

Żałujcie Pana powietrzni ptaszekowie,
I ryby morskie ziemscy robaczekowie,
Płaczcie, bo wzgardy cierpi u biskupa,
Mękę u słupa.

Żałujcie Pana wszystkie elementa,
Wszyscy duchowie, drzewa i zwierzęta,
Płaczcie Go rzewnie, płaczcie z aniołami,
Nad boleściami.

Dajcie znać Pannie, Matce Przenajświętszėj,
Niechaj co rychlój do Niego pośpieszy,
Niech, póki jeszcze zostanie żywego,
Pocieszy Jego.

Aleć o Matko, gdybyś Go ujrzała,
Z wielkiego żalu pewniebyś omdlała,
Bo tam jest trudno dostąpić do Niego,
Dla ludu złego.

Gdzieżeś się podział Piotrze wierny sługo,
Bronileś Pana aleś się nie długo,
Po trzykroć razy zaparł u Sędziego,
Mistrza swojego.

Stoi związany w smrodliwój piwnicy,
Nawiedź, usług Mu, pociesz Go w ciemnicy,
Zapłac Go gorzko, zalewaj się łzami,
Nad boleściami.

O Magdaleno! z wonnemi maściami,
Z drogim balsamem, z ślicznemi włosami,
Tyś Pana nogi łzami oblewała,
I ocierała.

Pójdź, obacz Mistrza jak jest skatowany,
Pod nogi Jego głas kamienny dany,
Do biczowania powrozy drutowe,
Stryczki surowe.

Pójdź i ty grzeszna duszo do swojego
Pana, i Stwórcy Jezusa mojego,
Oto przy słupie od boleści mdleje,
Wszystek Krew leje.

Pójdźże nawróć się do Jezusa swego,
Obacz w piwnicy niewczas, nocleg Jego,
Zważ jak ciężki raz poniósł straszliwy,
Bóg sprawiedliwy.

Skrusz się tu serce z opoczystej skały,
By twoje oczy hojne łzy wylały,
Żałuj serdecznie Jego zelżywości,
Z szczerzej miłości.

A M E N.

LAMENT CHRYSTUSA PANA

NA KRZYŻU WISZĄCEGO
za niewdzięczność ludzką.



- 1) Przystąpcie bliżej grzesznicy itd.
- 2) Pokłękniij na kolana itd.

Przystąpcie bliżej grzesznicy,
A na mnie patrzajcie;
Jeżeli mnie jeszcze poznacie,
Pilnie pozór dajcie!
Jakem jest dla waszych złości,
Skatowany aż do kości,
W sercu uważajcie * Na rany patrzajcie.

2.

Tak wilem was umiłowiał,
Iżem zstąpił z nieba,
Pracowałem dla człowieka,
Co było potrzeba,
Wyście mnie za to oddali,
Ciało moje skatowali,
Na krzyżu przybili, * I Krew wytoczyli.

3.

Opuściłem Ojca mego,
I radości w niebie,
Zstąpiłem na te niskości,
Człowiecze dla Ciebie,
A ludzie mnie nie poznali,
Tak wiele mi ran zadali,
Na krzyż mnie przybili, * I krwią obroczyli

4.

Was żem wszystkich ku zbawieniu,
Wiódł i cuda czynił,
Abym was wszystkich synami,
Światłości uczynił,
Wyście mnie słuchać nie chcieli,
Ciemnościście miłowali,
Mnieście pogardzili, * Z miasta wyrzucili.

5.

Patrzcie najprzód wy niebianie,
Którzyście mnie znali,
Jak mnie ludzie na tym świecie,
Srogo skatowali,
Od stopy aż do głowy,
Niemasz części Ciała zdrowej,
Całem jest zraniony, * Krwią moją oblany.

6.

Jak śliczna Twarz moja była,
U Ojca mojego,
Była ozdobą całego,
Dworu niebieskiego,
Teraz bezbożnych pięściami,
Żydowskiemi plwocinami,
Jak jest oszpecona, * I Krwią jest zalana.

7.

Głowa moja co ozdoba,
Patryarchów była,
Patrzcie jak wszystkiiej piękności,
Na świecie pozbyła,
Jak jest cierniem otoczona,
Kolcami przedziurawiona,
Srodze poraniona, * Na dół jest spuszczone.

8.

Oczy, które na człowieka,
Miłosierne były,
I na każdego grzesznika.
Łaskawie patrzyły,
Jak pięściami potłuczone,
I od bólu zapuchnione,
I Krwią zacieczone, * Bólu napełnione.

9.

Uszy moje, które rady
Pokornych słuchały,
Prośby ludzi utrapionych
Rady przyjmowały,
Jak są cierniem pobodzone,
Błóżnierstwami napełnione,
I srogo zelżone, * Bólu napełnione.

10.

Usta, które dla grzesznika,
Wiele pracowały,
I pokutę na zbawienie
Mu opowiadały,
Jak gorzkością napełnione,
Gorzką żółcią napojone,
Wielce upragnione, * I już wysuszone.

11.

Ręce moje dla grzesznika,
Tak wiele czyniły,
Ślepym zdrowie i umarłym,
Żywot przywróciły,
Jak są w górę podniesione,
I boleśnie rozciągnięte,
Gwoźdźmi poranione, * I przedziurawione.

12.

Nogi me od udręczenia,
Wiele kroć ustały,
By grzesznika straconego,
Znowu zaś znalazły,
Jak są teraz pokrzywione,
A na krzyżu zawieszone,
Na wylot przeszyte, * I gwoźdźmi przebite.

13.

Serce moje tak człowieka,
Wielce miłowało,
Aby go z Ojcem niebieskim,
Znowu pojednało,
Żelazem go przerazili,
Żem umarły nie wierzyli,
Włóczęgą go przykłóli, * Duszy w nim szukali.

14.

Cóżem więcej miał uczynić,
Jakom wam uczynił,
Cierpiałem tak wiele za was,
Niczem nie zawinił,
O grzesznicy bez litości,
Przestańcie już waszych złości,
Już mnie nie krzyżujcie, * Krwi nie wylewajcie.

15.

A gdzie jest ta ludzka miłość,
Gdzie natenczas była,
Że mnie przed grzeszników złością
Wtenczas nie broniła,
Którzy bez wszelkiej litości,
Jak lwi zajadli we złości,
Srodze katowali, * Rany zadawali.

16.

Pójdźcie wy leśne zwierzęta,
A na mnie patrzajcie,
Jak mnie grzesznicy zranili,
Na mnie pogładajcie,
Pójdźcie powietrzni ptaszkuje,
I wy ziemscy robaczkowie,
Mnie się przypatrujcie, * Żalność pokazujcie.

17.

Płaczcie góry i kamienie,
I wy twarde skały,
Któreście przy męce mojej,
Pękać się musiały,
Bo grzesznicy zakamiali,
Nad dyament twardej skały,
Nie mają litości, * Bo są pełni złości.

18.

Płaczcie o mnie wy stworzenia,
Któreście nad wodą,
Bo grzesznicy zakamiali,
Płakać już nie mogą,
Nacóż na nich z krzyża wołać,
Kiedy nie chcą pokutować,
W grzechach zanurzeni, * W złościach zaślepieni.

19.

Ach! jeszcze raz wy grzesznicy,
Na mnie pogładajcie,
Jako Krew z moich ran płynie,
Pilno uważajcie,
By wasze serca zmiękczyły,
A do żalu was skruszyły,
Abyście płakali, * Za grzechy żalowali.

20.

Kruszcie się serca grzeszników,
Póki tu żyjecie,
Nieskoro po śmierci będzie,
Jak na sąd staniecie,
Dobrem będzie na zbawienie,
Grzesznikom na potępienie,
Moja Krew wylana, * Drogo wytoczona.

21.

Ach już wam wszystkim odpuszczam,
Wasze nieprawości,
A na wasze nawrócenie,
Już będę mieć dość,
Byście serca nawrócili,
Grzechy wasze porzucili,
Do nich nie wracali, * Mnie nie krzyżowali.

22.

Kiedy dusza wasza z ciała,
Będzie wychodziła,
A jakim grzechem śmiertelnym,
Będzie obciążona,
Będzie bez wszelkiej miłości,
Do onych wiecznych ciemności,
Za grzechy osadzona, * I w piekło wtrącona.

23.

Tam gdzie dawno potępieńcy,
W piekle już goreją,
A póki Bóg Bogiem będzie,
Tak długo goreć będą,
Tam już nie ma wybawienia,
Tylko biada, narzekanie,
Zębam zgrzytanie, * Boga przeklinanie.

24.

Najłaskawszy Zbawicielu,
Jezu Chryste Panie,
Racz nas od tego zachować,
Wierne chrześcijanie,
Byśmy tu pokutowali,
Do piekła się nie dostali,
Ale z Tobą żyli, * Na wieki Cię chwalili.

25.

Racz przerazić serca nasze
Strzałą Twój miłości,
Byśmy łzami oplakali,
Wszystkie nasze złości,
Rany Twoje rozważali,
A za grzechy żałowali,
W łasce Twojej trwali, * Szcześliwie skonali.
A M E N.



P I E Ś Ń
na Boże Ciało.

Pokłękuj na kolana,
O duszo bogabojna,
Bo się tobie udzieluje
Miłość przechojna.

Pojrzyj na Boga Twego
W świętości przytomne
Żadaj Go sercem skru
O miłość Jego.

Bądźże od nas uczczony,
Pochwalon uwielbiony,
O Chryste nasz najmilejszy,
Tu utajony.

Ty o Anielski chlebie,
Dajesz na pokarm Siebie,
Duszy naszej na pożytek
W każdej potrzebie.

Przybądź nam z Twój miłości,
Dodawaj nam żywności,
Udziel chleba potrzebnego
Nam z wysokości.

Jezusie pełen mocy,
Broń nas od wszech niemocy,
Oto Cię wszyscy prosimy,
We dnie i w nocy.

A w ostatniej potrzebie.
Ty o niebieski chlebie,
Posil nas na drogę wieczną,
Prosimy Ciebie.

Byśmy mogli w radości,
Na Cię patrzeć w wieczności,
Tobie śpiewać święty, święty,
Na wysokości.

A M E N.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Wydruk i nakład Teofila Nowackiego w N. Piekarach

PIEŚŃ

o najśw. Pannie Maryi.

dzież się smutny mam obrócić, Bóg na mnie rozgniewan, * Bowiem dla mnie Krew Swą prze-lał, mój Jezus Chrystus Pan.

Błogosławiona Marya, Matko Chrystusa Pana miła, * Oręduj ty za mą duszą by zbawiona była.

K' Bogu radbym się nawrócić gdzie znajdę patronkę, * Za patronkę się mi daje, Marya Pannienka. — Błogosławiona Marya itd.

Nie będę ja omieszkiwać, a pójdę jój szukać, * We wszech czterech częściach świata, o Niej się wypytać. — Błogosławiona Marya itd.

Tedy jużem jest na drodze, pośpieszam ku Tobie, * Racz ty me członki posilać, bym zdrów przyszedł k'tobie. — Błogosławiona Marya itd.

Najprzód, abym Boga chwalił i Ciebie Marya, * Aby to moje żądanie, było wysłuchane. — Błogosławiona Marya itd.

Przód niż do Ciebie przyjdę, przez stróża Anioła, * Posyłam Ci pozdrowienie, zdrowaś bądź Marya. — Błogosławiona Marya itd.

Proszę Ciebie o Marya, za domowych naszych, * Byś ich od złego bronila, posilała w pracy. — Błogosławiona Marya itd.

Poruczam Tobie rodziców, małżonki i mężów, * Działki moje, siostry moje, czeladkę sąsiadów, — Błogosławiona Marya itd.

Proszę za wszystkich pańników, co tu pałowali, * Czy są żywi czy umarli, Ciebie nawidzali.—
Błogosławiona Marya itd.

Proszę za te dusze w czyściu rodziców przyjacieli; * Abyś ich z tamtąd wywiodła, także wszystkie inne. — Błogosławiona Marya itd.

Już tę piosenkę pieczętuję, Tobie ją oddawam,
* Ku czci chwale Pana Chrysta, Tobie ją odawam,
Błogosławiona Marya itd.

Gdy się dopełni godzina, mego pałowania, *
Stój Ty przy mnie ze swym Synem, w ostatnią godzinę. * Błogosławiona Marya itd.

Jezus, Marya i Józef, już was teraz żądam,*
Stójcie przy mnie pókim żywy, i wtenczas gdy
skonam.

Błogosławiona Marya, Matko Chrysta Pana
miła, * Oświadcz Ty za mą duszą i wtenczas gdy
skonam.

A M E N.



Za pozwoleniem władzy duchownej

PIEŚŃ NOWA

Piekarskiej Najś. Pannie Maryi.

1. Zawitaj Królowa o Piekarska Marya.
2. Już Marya w niebo wzięta.
3. Lament N. Panny: Bóg Cię żegnaj itd.
4. O Jezu Nazareński rozwiąż ręce moje itd.

Melodya jak: Już teraz wszyscy wraz.

Zawitaj Królowa, o Piekarska Marya,
dyna nadziejo i człowieka grzesznego;
Zawitaj Lilija, o Piekarska Marya,
O Marya Królowa.

Panno nad pannami, święta już nad świętymi,
najświętsza Królowa, Pani nieba i ziemi
Królowa Niebieska, o Panienko Piekarska,
Marya Kalwaryjska.

Tyś jest najwdzięczniejsza o Różo ogrodowa,
Tyś najprzyjemniejsza różyczko Aaronowa,
Tyś śliczna Lilija, Matko Boska Marya,
O Marya Królowa.

O Matko Piekarska, o jasna Gwiazdo morską,
Niebieska Królowa, Tyś śliczna Matko Boska,
Królowa Niebieska, o Panienko Piekarska,
Marya Kalwaryjska.

Tyś jest łaski pełna, Tyś Panięńskiej czystości
Najświętsza Marya, Twój wielkiej pobożności;
Królowa Niebieska, o Panienko Piekarska,
Marya Kalwaryjska.

O Marya Matko, i Jezusa miłego,
O Najświętsza Matko i Ducha Najświętszego,
Święta nad świętymi, o ta niebieska Pani,
Przyczyni się za nami

Tyś jest najśliczniejsza, o Królowa Anielska,
Nad Ciebie nie było żadna u Boga miłsza;
Między niewiastami, i Święta nad świętymi,
O ta Niebieska Pani.

Ułagaj nam Syna, nam dla grzechów zgładzenia.
Ta Pani Piekarska, Panu Bogu jest miła,
Królowa Niebieska, o Panienko Piekarska,
Marya Kalwaryjska.

Pod Twoją obronę, nieba i ziemi Pani,
Wszystkie dusze zmarłych, Tobie ich polecamy
Ratuj ich Królowa, o Piekarska Marya.
O Marya Królowa.

Chwała bądź Maryi, a na niebieskim tronie,
Bądźże pozdrowiona o Piekarska Marya,
Królowa Niebieska, o Pani Piekarska,
Marya Kalwaryjska.

Amen o Marya, wybaw dusze z więzienia,
Wyprowadź ich Matko z czyścowego płomienia;
Teraz zaśpiewajmy, Maryą pozdrawiajmy,
O Przenajświętsza Pani. AMEN.

PIEŚŃ II.

o Wniebowzięciu Najś. P. Maryi.

Już Marya w Niebo wzięta,
Matka Boga Panna święta,
Od Aniołów zaniesiona,
Nad Niebiosa wywyższona!
O Najświętsza Matko Boża,
Jesteś piękna jako róża,
O Marya śliczny kwiecie,
Jak lilija z różą w lecie.

Cheiał Syn mieć Matkę u siebie,
Wzięta Panna siedzi w niebie,
Posadził ją Pan na tronie,
Koroną ozdobił skronie.
O Najświętsza Matko Boża itd.

Już wszyscy w niebie Anieli
Z Jój wyniesienia weseli,
Już ją niebieską Królową
Wszelakie narody zowią.
O Najświętsza Matko Boża itd.

I my się wszyscy radujmy,
Szczęścia jój tego winszujmy,
Za jój prace i staranie,
Dał jój Bóg w niebie mieszkanie.
O Najświętsza Matko Boża itd.

Od wieków umiłowana,
Za Matkę Bogu wybrana,

Przez Proroków oznajmiona,
Figurami oznaczona.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Ciało Twoje najśliczniejsze,
I nad balsam najwonnejsze,
Wzięte w Niebieskie radości,
Tam gdzie niemasz odmienności.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Panno gdyś w niebo wstąpiła,
Podziwieniaś nabawiła,
Wszystkich mieszkańców Niebieskich,
Najbardziej duchów Anielskich.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Którzy w ciebie widząc ciebie,
Pytali się sami siebie:
Co tu za dziwna Panienska,
Że tak śliczna jak Jutrzenka.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Panno w dary zbogacona,
Dóbr duchownych napełniona,
Tyś Panią chórów Anielskich,
Wszystkich Zastępców niebieskich.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Tyś jest w niebie wywyższona,
I na tronie posadzona,
Niedaleko Jedynego,
Po prawicy Syna Twego.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Wszystkie mocy co są w niebie,
Chwałą Boga i czczą Ciebie,
Królową Cię wyznawają,
Po Bogu Ci pokłon dają.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Chwała bowiem Twoja wszędzie,
Nigdy końca mieć nie będzie,
Tyś jest w niebie przełożona,
I nad wszystkie wywyższona.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Królowa nad Królowemi,
Chwało nieba sławo ziemi,
Świat pokryty ciemnościami,
Ty oświecasz zasługami.

O Najświętsza Matko Boża itd.

O Panno błogosławiona,
Nad Anioły wyniesiona,
Niech którzy Cię pozdrawiają,
Łaskę Bożą przez Cię mają.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Wejrzyj Panno będąc w niebie,
Na nas, co nabożnie Ciebie
Chwalać pokornie wzywają,
Niech Twój obrony doznają.

O Najświętsza Matko Boża itd.

Za Twe usługi poczytani,
Niech nie będziem wymazani,
Z ksiąg żywota ze świętami
Chwale wiecznej niech żyjemy.

O Najświętsza Matko Boża itd.

O Marya w niebo wzięta,
Matko Boga Panno święta,
O to serdecznie prosimy,
I prosić nie przestaniemy.
O Najświętsza Matko Boża itd.

Jezus Chrystus Syn Twój w niebie,
Wszystko uczyni dla Ciebie,
Wszystkiego dokazać możesz,
Najgrzesznieszego wspomóżesz.
O Najświętsza Matko Boża itd.

A gdy wspomagasz każdego,
Wspomóż też i mnie grzesznego,
Uproś grzechów odpuszczenie,
Po śmierci duszne zbawienie.
O Najświętsza Matko Boża,
Jesteś piękna jako róża,
O Marya śliczny kwiecie,
Jak lilija z różą w lecie. AMEN.

L A M E N T

Najświętszej Maryi Panny

ubolewającej nad Męką i śmiercią Syna
swego Jezusa Chrystusa.

Melodya jak: Już Cię żegnam mój najmilszy.

Bóg Cię żegnaj najmilszy Synu Jezusie,
Serca mego ozdobo śliczny Chrystusie.

Cóż ja pocznę utrapiona,

Ja sierota opuszczona,

Z ciężką boleścią?

Syn się zemną rozżegna,

Serce mi miecz przenikuje,

Gorzką boleścią.

Muszę smutna narzekać na te nowiny,
I że Jezus kochany cierpi bez winy:

Złośli żydzi go imali,

Po drodze srogo smykali,

Nielitościwie;

Churmem ku miastu z nim biegli,

W Cedronie Go unażali

Nielitościwie.

Ach złośliwi żydowie co za przyczyna,
I żeście mi pojмали mojego Syna:

Zawiedzion jest k'Annaszowi,

Złośliwemu Biskupowi,

We Czwartek w nocy;

Tam Jezus kochany zemdłał,
Żyd Mu ciężki policzek dał,
Ze wszystkiej mocy.

Synaczkowi mojemu zły nocleg dali,
Do piwnice plugawej tam Go wszturkali:
Przedziwnie z Nim naigrawali,
Z Głowy, z brody włosy rwali
Nielitościwie;
Tam poszyjki zadawali,
W nocy wcale z Nim nie spali,
Żydzi niewierni.

I stanął przed Kajfaszem mój Syn jedyny,
Złośni żydzi na niego szukali winy:
Fałszywe świadki stawiali,
Na twarz Jezusową plwali,
Na wzgardę Jego;
Twarz miłosną splugawili
Do Piłata prowadzili,
Synaczka mego.

Piłat Go niechciał sądzić, widząc bez winy,
Nie mając na Jezusie żadnej przyczyny:
Żydzi na Niego skarżyli,
Łańcuch ciężki Nań włożyli
Na ramię Jego;
Herodowi był posłany,
Tam był Jezus naśmiewany
Od Króla tego.

Chciał Król Heród by przed Nim cuda uczynił,
Pokorny mój Synaczek nic mu nie mówił:

Nawrócił Go zaś sędziemu,
Nigdy niesprawiedliwemu,
Wieżnia miłego;
Ze suknie Go obnażyli,
Do słupa Go przywiązali,
Synaczka mego.

Ach cóżes tak zawinił, Jezus kochany,
Żeś powrozmi do słupa srodze związany,
Już się kacia przystrajają,
Ciebie Jezu merskać maja,
A wszak bez winy:
Miotły, biczę przynoszą,
Ciebie Jezu merskać maja,
A bez przyczyny.

Ach już ci mój Synaczek od bólu mdleje,
Już Ci się ze ślicznego ciała krew leje,
Mili ludzie świata tego,
Oglądajcie Syna mego,
Jak On zraniony.
Ach! przestańcież bić żydowie,
Nie zawinił się we słowie,
Mój Syn jedyny.

Wciśli Nań ostre ciernie do Jego głowy,
Ach niesie mój Synaczek wianek cierniowy:
Oczy swoje Krwią zalewa,
Serce już we mnie omdlewa,
Patrzac na Niego:
Jak On jest ciężko zraniony,
Idą trwogi z każdej strony,
Na Syna mego.

Ach jużci na śmierć idzie, Jezus kochany,
U Piłata na niego dekret wydany,
Kto jest serca litośnego,
Pójdź pomódz nieść krzyża Jego,
Jak On zraniony;
Niesie na swoim ramieniu,
Żywot ludzkiemu plemieniu,
Mój Syn jedyny.

Ach jać bym Mu pomogła, Jego krzyża nieść,
Gdybym mogła przed Żydy k'Niemu przystąpić,
Chociażem też utrapiona,
Na poły wszystka zemdlona,
Z wielkiej litości;
Gdyby mi więc można było,
Radabym Jemu ulżyła,
W Jego boleści.

O jak srodze wysoka góra Golgata,
Na którą z krzyżem idzie najmilsza strata:
Jezus Syn mój ukochany,
Idzie z łotry poczytany,
Na śmierć okrutną;
Pójdę za Nim aż na miejsce,
Boć pocieszy moje serce,
Mnie Matkę smutną.

Gorzkiej ciężkiej boleści więcej przybywa,
Drogą krwią mój Synaczek ziemię polewa,
Już nagiego rozciągają,
Ręce, nogi przebijają,
Patrz duszo wszelka;

Wyciągają słabe kości,
Niemasz tu żadnej litości,
Ach boleść wielka.

Podniesiony już z krzyżem, mój Syn wysoko,
Przenika mi boleść me, Serce głęboko:

Wejrzyj Boże Ojcze z nieba,
Na boleść swojego Syna,
Ukrzyżowanego;
Patrz Ojcze na te boleści,
Znosi ciężkie dolegliwości
Pokora Jego.

O Jezu mój Synaczku, pociesz mnie smutną,
Dokąd śmierć nie nastąpi srodze okrutną:

Przemów słowo z krzyża do mnie,
Pociesz serce zasmucone
Boleścią zjęte,
Bo mi przyjdzie umrzeć z Tobą,
Pocieszże mnie już prawie mdłą,
Twe słowo święte.

Pomnij na to, iżem Cię zacnie chowała,
W Tobiem się na każdy dzień mile kochała,

Miłe członki poranione,
Uszy i usta wyschnione,
Z pragnień gorzkości;
Jakoż Cię mam na krzyżu dojść,
A w czym Tobie Jezu pomódz,
W Twojej boleści?

O niestetyż cóżem mdłą, niechce mi ulżyć,
Gdybym mogła pod krzyżem co rychlej umrzeć,

Myśl mi k'Jezusowi wzdycha,
Od łez mi twarz nie osycha
Smutnej sierocie;
Nie słychałci tego żaden,
By mój Syn takich mąk godzien,
We swojej cnocie.

Płaczcie zemną niebiosą, skały i ziemia,
Płaczcie przegorzkiej męki mojego Syna,
Płaczcie zemną i żywioły,
Słońce, miesiąc, śliczne gwiazdy,
I Aniołowie,
Nie mogę zkad pociechy mieć,
Muszę smutna pod krzyżem stać,
W méj ciężkiej mdłości.

Patrzaj wszystko stworzenie na krzyż Jezusa,
Lutuj śmierci okrutnej wszelaka duszo,
Postąpił śmierć dla zbawienia,
Dla człowieczego odkupienia
Z wielkiej miłości;
Niema z nikad pocieszenia,
Ani żadnego ulżenia
W Jego boleści.

Podajcież mi na mój klin to święte Ciało,
Które z wielkiej boleści wszystko się zpadało,
Cny Józefie Nikodemie,
Znajomkowie z moim Synem,
Starcowie Święci:
Nagrodź wam Bóg wasze drogi,
Coście czynili posługi,
Z miłosnej chęci.

Ach co to tam za ręce nieważne były,
Iż tak śliczne ciało wszystko zmartwiły,
To za Twoje dobrodziejstwo,
Któreś wytrwał w różnych miejscach
Ludu ludzkiemu;
Miłe członki poranione,
Które były utwierdzone,
Służyć każdemu.

O Gabryelu święty, co to za słowa,
Gdyś mi mówił, iżem ja prawie już zdrowa,
Mówiłeś mi łaski pełna,
Ja teraz wszystka mizerna,
Bólem strapiona :
Patrzę na to ciało święte,
Które trzymam z krzyża zdjęte,
Tak opuszczone.

Wielkąś chwałę od ludu mój Synu miewał,
Kiedyś Ty i umarłych sam zmartwych wskrzeszał,
Ja do kogo się uciec mam,
By Go wskrzesił Boską mocą,
Synaczka mego ;
Żydy, któreś Ty miłował,
By się Ciebie ulutował,
Niemasz żadnego.

Dziękuję Boże Ojczy smutna jedyna,
Żeś mi był dał takiego ślicznego Syna,
Dziękując za ten dar zacny,
Któryś mi dał Boże wieczny,
Taką pociechę ;

Byłeś mi dał, znowuś mi wziął,
Oto w gorzkich mękach zginał,
Gdzie się uciekę.

Tobie się wieczny Boże w ręce oddaję,
Weźmij mię z tego świata ze Synem moim,
Nie mam przyjaciela smutna,
Tylko jedynego Jana
Poleconego:
Ja za Matkę Jemu dana,
Żebym była pod obroną
Synaczka mego.

Bóg Cię żegnaj, o Jezus, mój Nazareński,
Bóg was żegnaj przesłodkie najmiłsze członki;
Ostatni razem was miała,
I na klinie piastowała,
Kropiąc was łzami;
Wzięte Ciało z klina mego,
Pójdźmyż Janie z miejsca tego,
Ku grobu za nim.

Badź pozdrowiony grobie, wyryta skało,
W którym Synaczka mego złożone Ciało,
Nie będę Go już widziała,
Leży kamień wielka skała
Na grobie Jego,
Pokaż śmierci swój nie przejdę,
Ożalić Go nie przestanę,
Synaczka mego.

Przenika mi siedm mieczów przez moje serce,
Patrzając na Jezusa, jak cierpiał gorzkie:

Mogę pisać słowa takie,
Ze mój Syn był ludzkiej matki
Z nieba posłany,
tóry cierpiał gorzkie męki,
a wszelaki naród ludzki,
Między pogány.

Weźmyż wszyscy w swe Głowę mękę Jezusa,
Który wszystko wykonał najmiłsza dusza,
I te Bogu Ojcu oddał,
A Matkę swoją pożegnał
I wtem był skonał;
Teraz wisi Bóg najwyższy,
Zapłacił dług ten największy,
Co nam przeszkadzał. AMEN.

PIEŚŃ

do Pana Jezusa Nazareńskiego.

O Jezu Nazareński rozwiąż ręce moje,
Pobłogosław sieroty co przed Tobą stoją,
Wysłuchaj mojej prośby, niegardź memi łzami,
O Jezu Nazareński zlituj się nad nami.

Kiedyś spełnił w Ogrójeu kielich Twojej męki
Omdlałyś potrzebował wsparcia świętej ręki,
I przybycia Anioła z pociechą dla Siebie,
O Jezu Nazareński wspieraj mnie w potrzebie.

Przez Koronę cierniową na głowę wtłoczona,
Przez skronie cierniem skłóte Krwią świętą zbro-
czona
ysłuchaj mojej prośby, nie gardź memi łzami,
Jezu Nazareński zmiłuj się nad nami.

Gdy mię smutek uciska niech mię wspiera
Choć moich Panie cierpień przepelnia się
Gnębi mię ucisk, srogie gnębią mnie zgrzy
Nie wypuszczaj z opieki mnie biednej si

Przyniosłeś srogie męki dla Ojca w Ofierze
Umarłeś opuszczony kochając nas szczerze;
Na krzyżu Krew Najświętszą lejąc do ostat
Niech nas przyjmie w opiekę Twa zbolą M

Boć nam Matka została przy twój świętej
Życia mego potrzeby polecam w jój ręce
Ach wspieraj moją wiarę, moją ufność w C
A po śmierci daj miejsce z wyborem w n
A M E N.



Za pozwoleniem władzy duchownej

Druk i nakład Teofila Nowackiego w N. Piekarach

PIEŚŃ NOWA

DO

ŚWIĘTEJ MARYI PANNY

KALWARYJSKIEJ.

Do świątyni zymującego na Odpusty.



Witamy cię Kalwaryo miejsce święte wybrane,*
Na téj górze w tém klasztorze Matki naszéj
kochanéj * (Błogosław nas Panienko, nasza
mądra Patronko, * Błogosław nas Królowo, Kalwa-
ryjska Marya. *)

O z jak wielkim utrapieniem na tém miejscu
majemy, * Z którego to Twój przybytek Matko
nasza widzimy.

Ach jakośmy wielu ludzi téj rozmowy słuchali,*
którzy o tém świętym miejscu nabożnie rozmawiali.

Z wielką chęcią my pragnęli, abyśmy Cię wiel-
bili, * Wspólnie ze wszystkiemi ludźmi Twój Obraz
obaczyli.

I chcielibyśmy o tém wiedzieć, kiedy pobożni
ludzie, * I jakie ich zgromadzenie na Kalwaryę
chodzi.

Ucieszyła nas wieść ona kiedyśmy doczekali, *
pobożnemi sąsiadami na Kalwaryę się brali.

Pożegnaliśmy rodziców, opuściliśmy dziatki, *
do Ciebie pośpieszymy jako swojej Matki.

Zaniceśmy niewygody ni trudów nie ważyli, *
tu na Kalwaryę najprędzej stanąć mogli.

Przebyliśmy góry lasy, o Marya do Ciebie, *
daj nam poratuj nas w naszej wielkiej potrzebie.

2. Te się po każdym wierszu powtarza.

złoty mężów, a mężowie złoty pozostawili
twarzę do Ciebie jak najprędzej się brali
O Marya nasze domy Tobieśmy polecali, *
my na Kalwaryę do Ciebie się wybrali.

Gospodyniom domów naszych Ciebieśmy z
i, * Nasze mienia i potrzeby Tobieśmy po
Postępujemy bracia siostry w imię Panny Ma
śmy jaknajprędzej mogli stanąć na Kalwa
Z ludźmi, których w życiu naszym nigdy
nie znali, * Będziem chodzić i nocować w
będziem śpiewali.

Darujmy nieprzyjaciołom, którzy w domu
li, * Wielu z naszego odpustu jeszcze się
śpiewali.

W drodze naszej zawsze bądźmy pokorą u
ni, * Abyśmy na Kalwaryi zostali pociesze
Jużci stajemy na miejscu z tad Twój ko
dzimy, * Przed którym tu wszyscy krzyże
mię upadniemy.

Już przychodzimy do Ciebie kapłani nas wi
ogłosławiać jako dziatki do Ciebie wprowadzić
Wszyscy przed ołtarzem Twojem nisko
arz padniemy, * Błogosław nas, o Królowa
rdecznie wołamy.

Jużmy tego dostąpili, czegośmy pożąda
edyśmy się z domów naszych na Kalwaryę

Teraz na twarz upadamy, o bądźże pozdrowi
o stóp Twoich się schylamy, o bądźże uwielb

O Marya do pogrzebu będziem Tobie słu
Twoje Najświętsze Ciało do grobu prowa

Gdy Cię z kościoła wyniosą my Cię wi
agniemy, * Wszyscy pobożnemi głosy do C
wołamy.

Jak Apostołowie Święci kiedy Ciebie chowali,*
Płacząc, że Matka odeszła gorzkie łzy wylowali.

Kiedy w obłoku zniesieni z całego świata byli,*
Ażeby Ci Matko Boska do pogrzebu służyli.

Teraz o Matko Najświętsza serca swe wylewa-
my,*O co prosić, orędownać na tém tu miejscu mamy.

A najprzód Ciebie Marya pokornie upraszamy,*
Kiedy do Twego pogrzebu wszyscy Ci służyć mamy.

Najwyższemu Pasterzowi daj Matko życie,
szczęście, zdrowie, * Niech niedozna je nic złego
w Biskupiej lat osnowie.

Kościół święty katolicki raczże Marya bronić,*
A od ręki szyszmatyckiej swoją tarczą zasłonić.

Nieprzyjaciele kościoła Syna Twego racz stłó-
mić, * A wiernych czcicieli Jego Twoją przyczyną
bronić.

Biskupów i Duchowieństwo prosimy Cię broń
zawsze, * Niechaj wiodą swe owieczki wszędzie
na dobro nasze.

Broń powietrza, głodu, wojny, pożar niech nas
omija, * Niechaj mamy wiek spokojny, prosiemy
Cię Marya.

Uprośże nam o Marya grzechów naszych zgła-
dzenie, * Abyśmy przy Twym Obrazie otrzymali
zbawienie.

Pobłogosław nasze domy, broń ich od wszel-
kiej szkody, * Broń pożarów, ognia, głodu, broń
złego człeka szkody.

Domownikom naszym, Panno! daj aby zdrowi
byli, * Współ z nami gdy wrócimy Ciebie Matko
wielbili.

Dusze z czyśca racz wybawić Kalwaryjska
Marya, * Niech ich w czyścu straszna męka za
Twą prośbą omija.

Którzyście się w Jój Różańcu bardzo zamięłowali, * Służcie Onój do pogrzebu, abyście pomoc brali.

Nawiedzajcie drożki święte, które Jezus poświęci, * A przy każdej Go błagajmy, aby nas grzesznych zbawił.

Przyjdziemy do Wieczernika, gdzie Pan Jezus wieczerzał, * Uczniom Ciało i Krew dając w żalu się z nimi żegnał.

W Ogrójcu zaś zobaczymy, On prosi Ojca swego, * Aby kielich gorzkiej męki raczył oddalić od Niego.

Co za widok dziwny, gdy był od żydów pojmany, * Jakoby na rzeź Baranek okrutnie był związany.

Pójdźmy dalej jak Go włóczą i nogami kopią, * Z mostu Go w rzekę wrzucają, gwałtownie w wodę pchają.

A tak w każdej zobaczymy osobną Pana mękę, * Więc Go prośmy i błagajmy by nas przyjął w swą rękę.

Prośmy Pana, aby raczył zmiłować się nad nami, * Przez okrutną mękę raczył zostawać z nami.

Wszak od wieków nie słyszano, ażeby ta Królowa, * Jeżeli Jój o co prosisz niebyła ci gotowa.

O Maryo Matko Boska, coś Ty wtenczas cierpiała, * Kiedy Twój Synaczek konał, a Tyś pod krzyżem stała.

Ja też tylko zawsze myślę, bym przy Tobie pozostał, * A może też pocieszenia od Ciebie bym dostał.

Bo jeszcze nigdy nie było, by kto wzywając Ciebie, * Omylił się a nie dostał łaski w swojej potrzebie.

Oddal od nas głód, mór, wojny, błogosław urodzaje, * Spraw niech mamy czas spokojny, zachowaj nasze kraje.

Błogosław miasta z wioskami, ciesz lud upadający,*
Staw się do Boga za nami udziel Twojej pomocy.

Miej w swojej obronie cesarza ze wszystkiem
wojskiem jego,* Aby zawsze był obrońcą ludu
Chrześcijańskiego.

Pobłogosław kompanie, które się tu zebrały,*
By Cię wspólnie na tej górze Marya wychwalały.

Bośmy wszyscy po to przyśli, abyśmy Ci służyli,*
Sobie zdrowie i zbawienie po śmierci uprosili.

O jak my się o Marya przez ten Odpust cieszyli,*
Rozumiejąc, że przy Tobie na zawsze będziemy żyli.

Ale pewno przyjdzie chwila, w którą Cię odejść
mamy,* O Marya Kalwaryjska teraz do Cię wołamy.

Ojako Cię opuścimy Matko nasza kochana,*
Wiem że Ty nas nie opuścisz, bo masz łaskę u Syna.

Jeszcze raz przed Twym ołtarzem Matko krzy-
żem padniemy,* A za nasze domownicy pokornie
Cię prosimy.

O Marya prośby nasze do stóp Twoich rzucamy,*
Duszę, ciało, serce, myśli i wszystko co mamy.

Wejrzyj na nas o Marya, wejrzyj na swoje dzie-
ci,*A jużci nas nie opuszczaj aż do samej śmierci.

Gdzież my Matko biedne dziatki teraz udać
się mamy,*Gdybyś nas Ty opuściła inną nad Cię
nie mamy.

Bo zgubiony syn nie zginie skoro Twoja obro-
na,* W największym życia terminie przyjdzie do
swego łona.

Tyś nas Matko słuchała, na to miejsce wezwała,*
Ratowałaś we dnie w nocy, udzieliłaś pomocy.

Choćby matka swoje dzieci wypuściła z pamięci,*
Ty nas Matko nie opuścisz, skoro oczy swe rzucisz.

O Marya Kalwaryjska wołałaś tu być z nami,*
Niżli w Podolskiem Kamieńcu mieszkać z temi Turkami.

Przyniósł Cię żebrak ubogi, byś nam pociecha była, * Nasze prośby wysłuchała z Bogiem nas pogodziła.

Doznają Twojej pomocy niech tu każdy sam powie, * Po to z Węgier i z Podola śpieszą tu pielgrzymowie.

Słapi widzą, chromi chodzą, z więźniów pęta spadają, * Głusi słyszą, a umarli jakoby ze snu wstają.

Ogień, woda, zła przygoda z daleka nas omija, * Gdy do Ciebie w swój potrzebie udają się Marya.

Nawet w śmiertelnej niemocy Marya wyprowadzi, * Błędnych broni we dnie w nocy i na drogę prowadzi.

Przedź matka swoje dzieci z swój pamięci wypuści, * Niż Marya Kalwaryjska kiedy się na Nie spuści.

Gdy ostatni życia koniec na nas będzie nadchodził, * Kogoż wtenczas Matko znaleźć, aby nam go osłodził.

A gdy umierać będziemy, Ty o Matko ratuj nas, * Przybądź do nas z Synem Twoim i z Józefem w śmierci czas.

A kiedy nadejdzie chwila, w którą konać będziemy, * O Marya Kalwaryjska! ratujże nas prosimy.

Już my o wszystko prosili co potrzeba nam było, * Teraz pewnie odejdziemy, serce się ucieszyło.

Przyjdzie czas, że odejdziemy z tego miejsca świętego, * Może więc nie ujrzymy Obrazu cudownego.

Kiedyśmy na Cię patrzeli, to nam serce paliło, * Od miłości i radości jako ogień gorzało.

Jeszcze pragnie serce moje bym tu mieszkał przy Tobie, * Choć w kącie w tym kościele bym wiernie służył Tobie.

Gdyby mi Bóg dał tu i grób, o toby mnie cieszyło, * Jak przy matce spać w kolebce byłoby mi tak miło.

Ale dzisiaj towarzysze tak sobie znów radzili,*
Że musimy Cię opuścić, byśmy do domów przybyli.

O! jakże się serce moje Maryo Panno smuci,*
Kiedy od Ciebie do domu dusza moja się wróci.

Już przychodzi godzina, w którą Cię odejść mamy*
A na Ciebie Matko Boska żałośnie spoglądamy.

Ach my jeszcze upraszamy, niżli Cię odejdziemy,*
By nas błogosławiła, niech szczęśliwie idziemy.

Zegnam Cię Kalwaryo, o kościele wspaniały,*
Niewiem, czyli nie ostatni raz me nogi w nim stały.

Zegnam Cię o Marya, Matko nasza Królowa,*
Zegnam Cię Kalwaryjska pomocniczko gotowa.

Musimy Cię już opuścić o Kalwaryjską Pani,*
Kiedy na Cię wspominamy zalejmy się łzami.

Bywaj zdrowa Kalwaryo miejsce święte wybrane,*
Na téj górze w tym klasztorze Matki naszej kochanej.

Twój ten Obraz i świętą Twarz, nie wiem czy ją oglądam,*
I te słowa bywaj zdrowa na tym miejscu zaśpiewam.

Moje oczy Cię więcej w tym Obrazie uwidzą,*
I me nogi czy te drogi Ciebie jeszcze odwiedzą.

Zegnam was wy kapłani nasi nauczyciele,*
Jakście nas naucz yli słowa Bożego wiele.

O wy pobożni kapłani miejsca tego strażnicy,*
Błagajcie też tu za nami Panny Boga-Rodzicy.

Zegnam was święte dróżki, któreśmy obchodzili,*
I mękę Pana Jezusa nabożnie rozmyślali.

Bądźcie zdrowe miejsca święte Wniebowzięcia Maryi,*
Które Jezus postanowił, by pomnożył chwałę Jój.

Bądźcie zdrowe góry lasy, tu na téj Kalwaryi,*
Przy których my cześć dawali Jezusowi Maryi.

Badźcie zdrowi wszyscy ludzie, którycheśmy poznali, * Na téj górze Kalwaryi różne pieśni śpiewali.

Gdyby nam Bóg dał tę łaskę, żebyśmy się widzieli, * Jeszcze na Kalwaryi z pobożnością słuchali.

A gdy przydziemy do domów będziemy rozgłasza-
li, * Czegośmy na Kalwaryi z pobożnością słuchali.

Żegnamy cię święta Góro wysoka Kalwaryjska, *
Żegnamy cię, na której tu zostaje Matka Boska.

Niewiemy nic o Marya czy się kiedy ujrzemy, *
I jeszcze na Kalwaryi Ciebie kiedy uczymy.

Błogosław nas ostatni raz Matko Boska na
drogę, * W Kalwaryi Pan Bóg to wie, czy tu
jeszcze być mogę.

Bo Marya na każdego zwraca łaskawe oczy, *
Przychodzącym, odchodzącym dodaje swój pomocy.

Kiedy pójdziemy do domu będziemy się oglądać, *
Dopóki z naszej podróży będziemy mogli spoglądać.

W téj podróży prosimy Ciebie Matko Boska
kochana, * Prowadźże nas Ty szczęśliwie, bo masz
łaskę u Syna.

Podziękujmyż Jezusowi, Panu Zbawcy naszemu, *
Że swą Matkę na pociechę dał ludowi grzesznemu.

Błogosław nas Panienko, nasza miła Patronko, *
Błogosław nas o Królowo, Kalwaryjska Marya.

A M E N.



TRZY PIEŚNI

o Matce Boskiej Gietrzwałdzkiej.

Pieśń I.

Melodya jak: „Witaj Matko uwielbiona.“

Już po zachodzie słońca, | Cudna gwiazda jaśnie-
jąca | Weszła na Warmijskiej ziemi, | Przyświecać
promieniami swemi.

Ta wiadomość prawie cudem | Rozeszła się mię-
dzy ludem, | Wszędzie słyhać taką mowę, | Na
Warmii cuda nowe.

Gietrzwałd, szczęśliwa ta wioska, | Bo ta gwia-
zda — Matka Boska, | Objawiła się na klonie |
Swoim wiernym ku obronie.

Całkiem to niebieska sprawa, | Że Marya tak
łaskawa, | Iż spogląda z klonu tego | Na ucisk
ludu swojego.

Obrała ta Panna święta | Dwie proste skromne
dziewczęta, | Aby z niemi rozmawiała, | Różaniec
mówić kazała.

Lud więc z bliska i z daleka | Do Maryi się
ucieka, | Błagając w modłach Różańca: | Matko
nie oddalaj wygnańca.

Masz litości pełne Serce, | Widzisz lud swój w
poniewierce, | Słyszysz jak on wdycha, jęczy, —
Wiesz co go tak ciężko dręczy.

Piekło nas strasznie ciemieży, | Lecz nas sług
Twych nie zwycięży: | Gdy Cię będziem pokornie
błagać, | Będiesz nas Matko wspomagać.

Wesołe Twoje oblicze, | Łaskawe oczy dziewicze,
Mile ku nam spoglądają, | Do Ciebie nas pociągają.

O cna Panno dobrotliwa, | Tyś na nędzę ludzką
tkliwa, | Dajesz zwiatpiałym ochotę, | A grzeszni-
kom w sercach skrucę.

Od Aniołów Tyś wielbiona, | O Panno błogosła-
wiona! | Ty nas błogosławisz sama, | Wygna-
dzieci Adama.

Nieszczęśliwi i strapieni | I grzechami obciążeni,
Garną się pod Twą obronę | Ty ciesz serca strapiene.

Nędzni, chorzy, ręce wznoszą, | O zdrowie Cię
Panno proszą; | Ty dla cierpiących wygody |
Błogosławisz źródło wody.

Słabi odzyskają siły, | Ślepi dostają wzrok miły,
A chromy odrzuca kije, | Gdy Twą wodę z wiara
pije.

Niemi odzyskują mowę, | A kalecy członki zdro-
we; | Ci leczą różne niemocy, | Co wzywają Twę
pomocy.

Kogo ciężka trwoga nęka, | A on w skrusze
serca klęka, | I mówi Różaniec szczerze, | Od
Maryi łaskę bierze.

Wszyscy nędzni, spracowani, | Przybywajcie do
Téj Pani, | Padajcie z niskim ukłonem | Przed
Maryą pod tem klonem.

Niebył taki klon na świecie | Jako ten na któ-
rym przecie, | Matka Boska tron obrała, | By z
swym ludem przebywała.

Nie sąśmy więc sierotami, | Gdyż łaskawą Ma-
tkę mamy, | Która przybyła tu z nieba, | Chcąc
nam dać czego potrzeba.

Gwiazdo! rozprosz nocne cienie, | Niech nam
świecą Twe promienia, | Niech się lud Twój nie
rozprasza, | Boś Ty jest Królowa nasza.

Wyzwól nas z ciężkiej niewoli, | Ukój to, co
nas tak boli, | Zerwij z nas kajdany, pęta, | Nie-
pokalanie poczęta!

Panno Bogiem jaśniejąca, | Chcemy Cię wielbić
bez końca, | Nie wypuść nas z swęj opieki! |
Będę Cię wielbić na wieki. Amen.

Pieśń II.

Melodya jak: „Królowa Polska.“

Witaj Jutrzenko, na północ wschodząca,
Wieżo Dawida, światło przynosząca,
Gdzie nowem światłem rozsiewasz promienie,
Na Polską ziemię.

Ani Cesarze, którzy są na tronie,
Nie wyrównają Panienko koronie,
Jaką pięknością Marya jaśniała,
Pod klonem stała.

Szczęśliwaś, ziemio, już krwią przesiąknięta,
Cudami Świętych i sama już święta;
Znów nowa zorza na niej zaświeciła,
Cudami wślawiła.

W tysiąc ośmset siedmdziesiąt siedm,
Doznał w tym roku już cudów nie jeden,
Gdy do Gietrzwałdu Marya przybyła,
Chorych leczyła.

Wszędzie brzmi echo o Maryi cudzie,
Z Polski i z Litwy przybywają ludzie,
Chorzy, kalecy, zdrowo powracają,
Cud rozgłaszają.

Królowa Polska, Matko ukochana,
Ciebie lud błaga, Tyś Panią wybrana,

Zlituj się, zlituj, bez zmazy poczęta,
Panienko święta.

Tam na cmentarzu miejsce swe obrała,
Przez dwa miesiące z nami przebywała,
Tysiące luda zewsząd przybywały,
Cześć Jój oddały.

Z Nią Aniołowie z niebiosów przybyli,
Złotą koronę na głowę włożyli,
Inni po stronie przy Maryi stali,
Wdzięcznie śpiewali.

Panna Marya, pod klonem na tronie,
Trzyma Dziecię w niebieskiej koronie,
Jak trzy dziewczątka świadczą to nie skrycie,
Pan Jezus Dziecię.

Szczęśliwaś Polska złączona z Warmiją,
Ze ci Bóg zesłał Panienkę Maryą,
Szczęśliwe dziatki w których wiara zdrowa,
I jedna wdowa.

Świadczą ci wszyscy, którzy do Warmii,
Pielgrzymkę czynią do Panny Maryi,
Każdy pocieszon od Boga-Rodzicy,
Chorzy kalecy.

Niechaj powiedzą straże i świat cały,
Gdy w zachwyceniu córeczki skostniały,
Wtenczas z Maryą wdzięcznie rozmawiały,
Piękną widziały.

Pewny jest dowód w Gietrzwałdzkim kapłanie,
Gdy go nawiedził Jan święty w altanie!
Ufaj kapłanie, Bóg ci to uczyni;
Cud ten rozpleni.

Spytaj się księząt, ty uparty wrogu,
Co nie dasz wiary Maryi i Bogu,
Tam i fizyki tych cudów doznali,
I liberali.

Powiedz, kapłanie, lub biedny człowiecze,
Tam źródło wody jako balsam ciecze,
Ile to łaski tam ludzie doznali,
Co ja czerpali.

Niechaj niewierni temu zaprzeczają,
Z Panny Maryi z nas się wyśmiewają,
Lecz my Marya, jak Matkę kochamy,
Cześć oddawamy.

My w cud Maryi wierzymy, Polacy,
Lud katolicki tak i Warmijacy,
Bo u Maryi, która jest w Gietrzwałdzie,
Pomoc się znajdzie.

Ona jest Matką i naszą Królową,
Zawsze nam Panna w pomoc przyjsć gotowa,
Skoro obaczy, jak nas piekło smaga,
Syna ubłaga.

O ludu Polski, cóż ci więcej trzeba,
Gdy możesz widzieć Matkę Boską z nieba,
Gdy do Gietrzwałdu szczerém sercem zajdziesz,
I tam ją znajdziesz.

Tam na cmentarzu pomnik zostawiła,
Źródło swą ręką ubłogosławiła,
Tam płynie balsam dla naszej pociechy,
Obmyła grzechy.

Rózo woniąca, Marya w Gietrzwałdzie,
Kto do niej śpieszy, tam pociechę znajdzie,
Grzesznik, sierota, opuszczona wdowa,
Zostaje zdrowa.

Góro Efraim, wieżo Dawidowa,
Na Polskiej ziemi, twierdzo wiara nowa,
Jaśniej promień w cały świat szeroki,
Aż pod obłoki.

Nie znajdzie w świecie nic pocieszającego,
Ni przyjaciela na świecie lepszego,
Marya co dzień rozsiewa swe dary,
Dla świętej wiary.

Widziała Panna co nam jest potrzeba,
Że tu przybyła do Gietrzwałdu z nieba,
Aby pocieszyć lud swój ukochany,
Zerwać kajdany.

Matko Kościoła, pomóż Kościołowi,
Chrześcijańskiemu wiernemu ludowi,
Którego zewsząd uciska czart srogi,
Zetrzój mu rogi.

Kto świętej sławy Maryi ujmuje,
Kto świętej wiary z łotrem odstępuje,
Ten z Antyochem od robactwa zginie,
Kary nie minie.

Najświętsza Panno w Gietrzwałdzkim obrazie,
Broń nas, Panienko, w każdym smutnym razie,
Broń nam Kościoła, który wielbi Ciebie,
Tutaj i w niebie. Amen.

Pieśń III.

Melodya jak: „Ze wszech najśliczniejszą.“

Zawitaj Panno święta * Niepokalanie poczęta,
Tyś to miejsce ulubiła,* Gdzieś się dla nas objawiła,
Witaj Różo i Lilija,* Wielbim Cię—Zdrowaś Marya.
Stawszy w Gietrzwałdzie na klonie,* Otworząc
łaskawie dłonie,
By nas obsypać darami,* Za to Ciebie wysławiamy:
Witaj Różo i Lilija, itd.

Choć nie wszystkich widzą oczy,* Jak się z
nieba światło toczy,

Ale wiara bez obawy, * Objasnia nam Boskie sprawy,
Witaj Rózo i Lilija, itd.

Jerychońska wonna Róża, * Tobie Aniołowie służą,
Śpiewając przy Twoim boku, * Nad klonem w jasnym obłoku.

Witaj Rózo i Lilija, itd.

Całe niebo z ziemią ludną, * Mają tę Liliję cudną,
Którą Bóg stworzył swą mocą, * By świat zbawić z Jój owocu,

Witaj Rózo i Lilija, itd.

Nad Warmiją gwiazdo nowa, * Weszłaś Panno Różańcowa,
Różaniec, Twoja ozdoba, * Najlepiej Ci się podoba,
Witaj Rózo i Lilija, itd.

Myśmy dzieci Twe wyrodne, * Twój łaski wcale niegodne,
Żeś stała między nami, * Przeto Cię Panno witamy;
Witaj Rózo i Lilija, itd.

Kiedy piekielne zapasy, * Walczą z nami Tyś w te czasy,
Przybyła z pomocą swoją, * Przywdziać nas Różańca zbroja,

Witaj Rózo i Lilija, itd.

Cierń świata bardzo nas rani; * Prosim Cię niebieska Pani,
Błogosław nas łaską swoją, * A wszystkie rany, się zgoja,

Witaj Rózo i Lilija, itd.

Ciężkie niebios gniewu strzały, * Na nas niewdzięcznych padały;
Przybyłaś Matko jedyna, * Zjednać nas dla swego Syna,

Witaj Rózo i Lilija, itd.

Wszyscy więc w każdój potrzebie, * Uciekamy
się do Ciebie:
Wspomagaj nas zostań z nami, * Niechaj Ci wie-
cznie śpiewamy:
Witaj Rózo i Lilija, * Wielbim Cię— Zdrowaś Marya.

A M E N.



Za pozwoleniem władzy duchownej.

Jak często z boleści mdlała,
I pod Krzyżem jego stała
Na którym on wisiał.

Wszystkie żale i boleści
Z uwagą rozważaj,
A sercem pełnem miłości
To miejsce poważaj:
Jak przed klasztor już przybędziesz
I to miejsce żegnać będziesz
Spojrzyj jeszcze w górę.

Niech się tutaj serce twoje
Jeszcze raz zabawi,
Bo tam w górze dziatki swoje
Matka błogosławi:
Padnij przed nią na kolana,
Przed Królową niebios Pana
Nim do dom odejdiesz.

Może tutaj ostatni raz
W swoim życiu byłeś,
Może dopiero pierwszy raz
W to miejsce przybyłeś:
Proś by jeszcze pozwołała,
Nim cię przykryje mogiła
W to tu miejsce przybyć.

Proś za swoje domownicy,
Co przybyć tu chcieli,
Wyjaw tve serca tajniki,
Co cię tylko boli,
Bo to najlepsza lekarka,
I wszelkich lekarstw szafarka
Najświętsza Maryja.

Ona każdego ratuje,
Kto jęj tylko wzywa,
Kto tu przybyć usiłuje
W pomoc mu przybywa.
Jeszcze niebyło zdarzenia,
By kto wzywał jęj imienia
Był niewysłuchany.

Żegnaj mię więc Matko miła,
Gdy już ztąd patuję,
By twa łaska zemną była,
Gdy ztąd powędruję:
Pozwól mi tu jeszcze przybyć,
Twój obraz cudowny ujrzeć,
Póki życia mego.

Błogosław mi na tę drogę,
Strzeż od złej przygody,
Oddal smutek, wszelką trwogę,
Uchowaj od szkody,
A gdy zamknę me powieki,
Niech Ciebie chwale na wieki
Z wszystkiemi świętymi. Amen.



Pieśń nowa

O POGRZEBIE NAJŚW. MARYI PANNY

Kalwaryjskiej.

Pójdźmy z pokorą aż do Kalwaryi,
Nabożni słudzy najświętszej Maryi,
Wszyscy usłużmy onej przy pogrzebie,
Tę, której chwały pełno w całym niebie.
Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Wszyscy pielgrzymi dalecy i bliscy,
Panie, panowie, wieśniacy i niscy,
Zanośmy głosy, Maryę błagajmy,
Przy jej pogrzebie pomocy żądajmy.
Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Bracia i siostry Różańca świętego,
Pospieszmy wszyscy do uroczystego
Pogrzebu, służmy, a Różaniec święty,
Będzie Maryi z ust naszych przyjęty.
Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Którzyście domy wasze opuścili,
Byście Maryę na tem miejscu czcili,
Ostatnią służbę Maryi czynili,
Przy jej pogrzebie tu na Kalwaryi.
Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Pójdź ojczy matko, poleć swoje dzieci,
By ich Marya miała w swęj pamięci,
Pójdźcie wy dziatki Maryę błagajcie,
Waszych Rodziców onęj polecajcie.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Sieroty, wdowy, ludzie utrapieni,
Którzyście na to miejsce zgromadzeni,
Aby Marya utrapienia wasze,
Na swym pogrzebie oddaliła zawsze.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Pójdźcie nędzarze, żebraki kaleki,
Niechce Marya żadnej tu apteki,
Tylko padnijcie przed nią na kolana,
Ona w chorobie wnet przebłaga pana.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Zniósł obok uczniów z wszego świata kraju,
Co lud uczyli różnego rodzaju,
By na pogrzałie Maryi służyli,
Ostatnią służbę onęj uczynili.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Ach jak płakali ci Apostołowie,
Ach jak słuchali żałośnie uczniowie,
Bo tak Maryę serdecznie kochali,
Teraz zaś będą już się z nią żegnali.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Tomas Dydymus z natchnienia Boskiego,
Nierychło przyszedł do uroczystego,
Pogrzebu tegoż nie widział Maryi,
Za przyjściem jego Bóg słał chwałę Jój.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Już, już Maryę do grobu uczniowie,
Wynoszą z płaczem ci Apostołowie,
Lecz złość żydowska jako na Jezusa,
Ciało z mar rzucić okrutnie przymusza.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Aleć Bóg dobry na Matki porękę,
Wnet złośnikowi odejmuje rękę,
Aby poznali przeciwnicy Pana,
Że Matka Jego wielce ukochana.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Otóż Maryo przy Twoim pogrzebie,
Niech łaskę znajdą wszyscy co do Ciebie
Przyszli, a żeby Maryi zaśniećie,
Uczcili, oraz Panny w niebo wzięcie.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Odwróć Maryo z naszych granic wojny,
Uproś nam zdrowie, daj nam wiek spokojny,
Abyśmy Ciebie zawsze wychwalali,
I na to miejsce święte przybywali.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Królowa nieba, Pani Kalwaryjska,
Wspomagaj ten lud co się do Ciebie ściska,
Ratuj nas, broń nas najświętsza Marya,
Niech złe nieszczęście zawsze nas omija.

Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy.

Niechajże chwała nigdy nieustanie,
Przy tym pogrzebie przenajświętszej Pannie,
A nam twa łaska prześliczna Marya,
W każdej potrzebie niechaj zawsze sprzyja.
Wziętaś do nieba, przyczyn się za nami,
O Matko Boska do Ciebie wołamy. Amen.

PIEŚŃ

O NAJŚWIĘTSZYM I NAJSŁODSZYM

Sercu Pana Jezusa.

1. *Kochajmy Pana, bo Serce Jego itd.*
 2. *Marya ślicznaś Pani itd.*
 3. *O Marya gwiazdo morza itd.*
 4. *O jak tu gorzkie bycie itd.*
 5. *Dzisiaj przychodzimy Panno do Ciebie itd.*
 6. *Witaj Gwiazdo wspaniała, z Ciebie itd.*
-

Kochajmy Pana, bo Serce Jego
Żąda i pragnie serca naszego,
Dla nas Mu włóczęnią boleść zadana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
O pójdz do Niego wszystko stworzenie,
Sercu Jezusa złoż dziekczynienie,
I Twoje przed Nim zegnij kolana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Pójdźcie do Niego biedni grzesznicy,
Bo w Jego Serca czystej krynicy
Zleczy się dusza grzechem zmazana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Pójdźcie do Jego Serca o dusze,
Obmyte we łzach, w pokucie, skrusze,
Już niewinności szata wam dana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Pójdźcie, wy śliczne gołąbki białe,
Dusze, co w Panu życie całe;
Śpiewaj Mu z nami trzódka wybrana:
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!

Pójdźcie, wy z nieba święci Anieli,
Z którymi szczęście wieczne On dzieli:
Przyjdź Jerozalem chwałą odziana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Przyjdź, o Panienko! coś Go powiła,
Cos niezrównaną w miłości była,
Z Tobą Maryo niepokalana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!

Wszyscy, ach wszyscy przed Nim padajmy,
Serca Mu nasze wspólnie oddajmy,
O, bo tak woła miłości Rana:
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Jezu najśłodszy, do Serca Rany,
Przyjmij świat cały Krwią Twą oblany,
Byśmy na ziemi i wiecznie w niebie,
Kochali Ciebie, kochali Ciebie. — Amen.

P I E Ś Ń
o Najśw. P. Maryi.

1. Witaj Marya ślicznaś Pani,
Do Ciebie wołamy,
Wśród téj ziemi wygnani,
Ku Tobie wzdychamy.
O Marya witaj nam,
Tyś nadzieja cała.
Witaj o Marya,
Chwała Tobie chwała.
O Marya witaj nam,
O Marya witaj nam,
Witaj nam, witaj nam o Marya!
Chwała Tobie chwała.

2. Błagaj Marya Syna Twego,
O litość nad nami,
Czyste rączki wznieś do Niego,
Prosim Cię ze łzami.
O Marya witaj nam itd.
 3. Otrzyj łzy co z oczu płyną,
Zagrzój sercu ranę,
Ratuj Matko dzieci gina,
Dzieci Twe kochane.
O Marya witaj nam itd.
 4. O Panienko nad pannami,
Wysłuchaj wołanie,
Proś Jezusa, proś za nami,
I odwróć karanie.
O Marya witaj nam itd.
 5. Wiernie służyć Ci będziemy,
Wiernie kochać Ciebie,
Potém z Tobą się złączymy,
Śpiewając tam w niebie.
O Marya witaj nam,
Tyś nadzieja cała,
O Marya witaj nam,
Chwała Tobie chwała.
O Marya witaj nam,
O Marya witaj nam,
O Marya witaj nam,
Witaj nam, witaj nam o Marya,
Chwała Tobie chwała. Amen.
-

P I E Ś Ń III.

O cnotach Najśw. Panny Maryi.

O Marya gwiazdo morza i Matko Boskiej mądrości,
Co oświecasz ciemne zorza i wspomagasz w cięż-
kości,

O Marya módl się za nas, o Matuchno wstaw
się za nas

Do Syna swego miłego, Zbawiciela naszego.

O Marya oświeć serca nasze, grzechami stłumione,
I rozgrzej miłością swoją, niech zostają ożywione;

O Marya módl się za nas itd.

O Marya Tyś miłości, gorejąca niż płomienie,
Zagrzej dusze nasze grzeszne i całe ludzkie plemię;

O Marya módl się za nas itd.

O Marya Tyś nadzieja jest grzesznych ludzi jedyna,
Boś Ty naszą pośredniczką u Twego miłego Syna;

O Marya módl się za nas itd.

O Marya Twa pokora wyniosła Cię nad niebiosy,
Niezdola nawet świat cały wychwalić Cię swemi

O Marya módl się itd. [głosy;

O Marya szcudrobliva, łask swoich wszystkim
pracującym

Nie odmówisz, dospomożesz, do Ciebie się udającym;

O Marya módl się za nas itd.

O Marya Tyś Najświętsza i wszystkich Świętych
Królowa,

Chciejże nam, prosimy dopomódz, bądźże nam zawsze

O Marya módl się itd. [gotowa;

O Marya Ty cierpliwie znosisz grzésznego człowieka,
Gdy się do Ciebie, o Matko w niebezpieczeństwie
O Marya módl się itd. [ucieka;

O Marya Tyś śliczniejsza nad wsze kwiaty świata
tego,
Niepotrafi nawet Tobie niewydać naturalnego;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya uciekam się, uciekamy wszyscy razem,
Upadamy i kłękamy tu przed tym świętym obrazem;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya pozdrawiamy i wszyscy wespół śpiewajmy,
Zdrowaś Marya Marya, k'Tobie się uciekamy;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya broń powietrza, głodu, moru też i wojny,
A uprośże nam u Syna szczęśliwy i czas spokojny;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya Amen Amen, niech się nam tak wszystkim
stanie,
śmierci żywot wieczny niech nam wszystkim
O Marya módl się itd. [stanie.

P I E Ś Ń IV.

O Najśw. Maryi Pannie.

O jak tu gorzkie bycie na tem marnem świecie,
Tylko grzech i zazdrości pełno nieprawości,
Pociągnij o Marya Twe dzieci,
Tu ztąd gdzie żyją dzieci.

Bo nasze utrapienia, przykre do znoszenia,
Jeżeli nam pomoc Twoja, u Syna pokoja,
Pociągnij o Marya itd.

Nie uprosi wstawienia, pewni potępienia,
Bez Twojej to pomocy, czy we dnie czy w nocy
Pociągnij o Marya itd.

Zawsze nam ciemno będzie, bez pociechy wszędzie,
Litością to Twoja, zbawisz duszę moja,
Pociągnij o Marya itd.

Smutek zawsze codziennie, ten sam nieodmiennie,
Trapić będzie człowieka, a śmierć wszystkich czeka,
Pociągnij o Marya itd.

Po śmierci na sąd Pański człowiek każdy stanie,
Ty o Matko droga, przeproś za nas Boga,
Pociągnij o Marya itd.

Nagroda też po sądzie, jaka czekać będzie?
Alboli to zbawienie, albo potępienie?
Pociągnij o Marya itd.

Od ostatniego Syna, niech Twoja przyczyna,
Wybawić nas może, o to prosim Boże.
Pociągnij o Marya Twe dzieci,
Tam gdzie żyją Święci. Amen.

P I E Ś Ń V.

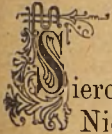
Do Najśw. P. Maryi Pociesznej.

Dzisiaj przychodzimy Panno do Ciebie,
W Twój ślicznej ozdobie, kłaniam się Tobie,
A gdy uważamy sami u siebie,
Serce me topnieje, kłaniam się Tobie.

PIEŚNI

do Najśw. P. Maryi.

1. Sieroty zebrane Panny Maryi itd.
2. O Matko z niebi. ską dzieciną itd.
3. Twemu Sercu cześć składamy itd.

 sieroty zebrane Panno Maryja,
Niedola stroskane śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedynój,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Przed Tobą stawamy Panno Maryja!
I z płaczem wołamy śliczna lilija!
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedynój,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Spojrzyj Matko Panno Marya,
A lzy nasze otrzyj śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedynój,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Pociesz nas pociesz Panno Marya,
Bo biedę naszą widzisz śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedynój,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Przeto Ci śpiewamy Panno Maryja,
Mile pozdrawiamy śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedyněj,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Nad słońceś piękniejsza Panno Maryja,
Nad księżyc cudniejsza śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedyněj,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Nad gwiazdy śliczniejsza Panno Maryja,
Nad balzam wonniejsza śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci,
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedyněj,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Trójca święta w niebie Panno Maryja,
Czci i ceni Ciebie śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedyněj,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Służą Ci Anieli Panno Marya,
I też Apostoły śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedyněj,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Panią Cię mianują Panno Marya,
Królową hołdują śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedynój,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Czcza Cię zakonnicy Panno Maryja,
Wielbia pustelnicy śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,
Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci,
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedynój,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

Wzorem tych czcicieli Panno Maryja,
Dążyć byśmy chcieli śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

By się jednak chwała Panno Maryja,
Nasza podobała śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Musim wprzód czcić Boga Panno Maryja,
A po nim Cię droga śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Przytem strzedz się złego Panno Maryja,
Duszę gubiącego śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Co Ewa straciła Panno Maryja,
Tyś to naprawiła śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Boś Syna zrodziła Panno Maryja,
I dla nas powiła śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Więc się też cieszymy Panno Maryja,
Że zbawienie mamy śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

I chwalić Cię chcemy Panno Maryja,
Choć też i pomrzemy śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Matką jest litości Panno Maryja,
I studnią słodkości śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Tyś jest Pani można Panno Maryja,
Święta i pobożna śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Jesteś pośredniczką Panno Maryja,
I Orędowniczką śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Więc w każdej potrzebie Panno Maryja,
Wzdychamy do Ciebie śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Dodawaj ochoty Panno Maryja,
Do pracy i cnoty śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Byśmy dnia każdego Panno Maryja,
Czcili Syna Twego śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

A z bliznim w miłości Panno Maryja,
Żyli do starości śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Gdybyśmy w krewkości Panno Maryja,
Wpadli w nieprawości śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

A przez nie miłego Panno Maryja,
Nie gniewali Syna Twego śliczna lilija,
Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Niech Twoja przyczyna Panno Maryja,
Ułagodzi Syna śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Uproś co nam trzeba Panno Maryja,
Zdrowia, sił i chleba śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Ziemia niech wydaje Panno Maryja,
Hojne urodzaje śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Oddał wszelkie kary Panno Maryja,
I ognia pożary śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Miej nas w Twój obronie Panno Maryja,
Teraz i przy zgonie śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

A gdy przed sędziego Panno Maryja,
Staniem surowego śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci itd.

Wtedy Matko droga Panno Maryja,
Wstawiaj się do Boga śliczna lilija,

Maryja! Maryja! tak wołają dzieci,

Maryja! Maryja! niech głos nasz doleci
Do Ciebie Matuchny, do Ciebie jedynój,
Od Twoich dziatczek, do niebios krainy.

A M E N.

PIEŚŃ II.

O Najśw. Pannie Maryi.

O Matko z niebieską dzieciną,
Którego piastujesz na łonie,
Uproś nam łask za Twą przyczyną,
I miej nas zawsze w swój obronie,
Zawsze w swój obronie.
Byśmy tu na tem świecie żyli,
Syna i Ciebie Matko razem,
Na chwałę i honor czynili,
Błagając Cię przed tem obrazem,
Tu przed tem obrazem.
Byś Matko spojrzała na syna,
Z Nieba na ten to padół płaczu,
Po śmierci uproś téj krainy,
Gdzie niemasz smutku ani haraczu,
Smutku ni haraczu.
Tylko się cieszyć i radować,
Z Anioły widzieć Boga swego,
I z niemi razem wyśpiewywać,
O Matko Ty nam uproś tego,
U Syna Twojego. Amen.

PIEŚŃ III.

O Najśw. Sercu Pana Jezusa.

Twemu Sercu cześć składamy,
O Jezu nasz Jezu,
Twój litości przyzywamy,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie zawsze,
I wszędzie Twemu Sercu
O Jezu mój Jezu.

Serce to nam otworzone,
O Jezu nasz Jezu,
Włóczęnią na krzyżu zranione,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

One przepaścią miłości
O Jezu mój Jezu,
W niem się topią nasze złości,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

Tam ucieczka, tam schronienie,
O Jezu mój Jezu,
Gdy nas ciśnie utrapienie,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

Gdy kto grzeszy a żałuje,
O Jezu mój Jezu,
Twoje serce go przyjmuje,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

Gdy sierota płacze rzewnie,
O Jezu mój Jezu,
Tam pociechę znajdzie pewnie,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

Na wygnaniu smutnej ziemi,
O Jezu mój Jezu,
Ono świeci nad grzesznymi,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

Ono mieszka zawsze z nami,
O Jezu mój Jezu,
Rozkosz Jego z grzesznikami
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

Więc do Niego uciekajmy,
O Jezu mój Jezu,
I ratunku tam szukajmy,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

Nie odrzucaj nas od siebie,
O Jezu mój Jezu,
Przyjm na ziemi, przyjm i w Niebie,
O Zbawicielu drogi,
Chwała niech będzie itd.

Byśmy Twemi zawsze byli,
O Jezu mój Jezu,
Twoje Serce zawsze czcili,
O Zbawicielu drogi.
Chwała niech będzie itd.

Przez Twój Matki Serce czyste,
O Jezu mój Jezu,
Daj te łaski nam o Chryste,
O Zbawicielu drogi.
Chwała niech będzie itd.

Dwie Pieśni nowe

O MECE PAŃSKIEJ.

Stacya I.

Już Piłat Jezusa wywiódł, do okna ratużnego,
Aby wszystek lud żydowski dobrze widział całego.
I zawołał wielkim głosem: oto człowiek niewinny,
Ażebym Go na śmierć skazał, takowej nie ma winy.
Ale książę ta żydowskie, wszystek lud namówili,
Aby Barabasza chcieli, a Jezusa zabili.
Piłat kazał wzięść Jezusa kazał Go ubiczować.
Chciał ukoić głos żydowski kazał Go koronować,
Ale złośliwi żydowie, ci na to nie dbali,
Niewinną krew Jezusową wszystką na siebie brali.
Zawołali wielkim głosem: ukrzyżuj Go Piłacie,
Bo jeżeli Go wypuścisz będziemy skarżyć na Cię.
Tak Piłat na śmierć osądził Jezusa kochanego,
O niesłychana nowina dekretu takowego.

Stacya II.

Pan Jezus stał obnażony, drżał od wielkiej boleści,
Aż z domu Piłatowego suknię Jego przynieśli.
Zatem też krzyż ciężki gruby, prędko Mu zgotowali,
Pietnaście kroków długi, nieść Mu rozkazowali.
Na zbite ramiona Jego, bez litości włożyli,
A tak z wielkim okrucieństwem, z miasta Go prowadzili.

Stacya III.

Mało z ciężkim krzyżem uszedł, już pada na ziemię,
A jak Mu bolesne było to nasze odkupienie.
Żydowie Go szarpają, biją, nogami Go kopali,
A gdy nie mógł prędko powstać, za włosy Go dźwigali.

A kiedy Go po onęj drodze, Jezusa prowadzili,
Mówiąc: powstań buntowniku, tak na Niego wołali.

Stacya IV.

Tu Matuchna Jego miła, blisko przy nim iść nie
mogła, * Ani przed wielkością ludu, Syna dojrzeć nie
mogła.

Z wielkim żalem Mu gdzieindziej, przez miasto za-
bieżała, * A tam gdzie Go prowadzili, tam się z Nim
potkała.

Ach mój Synu najmiłszy, gdzież mi Cię tak prowadzą,
Jeżeli na śmierć, to ja Matka rada też pójdę z Tobą.

Stacya V.

A gdy widzieli żydowie, Jezusa omdlałego,
Przymusili tam człowieka, tą drogą idącego,

Szymon niechciał krzyża nosić, dla wielkiej zelże-
wości, * Ale Mu ten krzyż dopomógł do szczęśliwej
wieczności.

Bóg Go oświecił na sercu, także poznał Jezusa,
Że godna wiecznej radości, stała się jego dusza.

Stacya VI.

Przy tem strasznym prowadzeniu, wielkość ludu
tam była, * Litościwych miłosiernych żadnego tam nie
było.

Tylko ta jedna niewiasta, imieniem Weronika
Litość nad Jezusem, jej serce przenika,

Ta Matuchna Jezusowa, gdy tę miłość widziała,
Za posługę Weronice serdecznie dziękowała.

Stacya VII.

Tu Jezusa ku zachodniej bramie z miasta prowadzą,
Biją, targają, kopają odpocząć Mu niedają.

A kiedy Jezus upadał, nogami Go kopali,
Gdy nie mógł stać od słabości, za włosy Go dźwigali.

Tam z jednej strony na drugą Go przekłada,
Z ciężkim krzyżem z miasta idzie w bramie miejskiej
upada.

Stacya VIII.

Kiedy Jezus ku niewiastom, przemówił żałosliwie,
Ach nie płaczcie wy nademną, bo ja cierpię niewinnie.
Ale płaczcie nad grzechami, któreście popełnili,
A mnie w tych boleściach wielkich na ziemię porzucili.

Stacya IX.

Jak Jezus na górę przyszedł, już trzeci raz upadał,
Dla człowieka mizernego, wielce był uragowan.
Żydowie Go szarpią, biją i nogami kopali, * Gdy
nie może prędko powstać, za włosy Go dźwigali.

Stacya X.

Stał sromotnie obnażony i cały krwią oblany, *
W oczach tak wielkiego ludu, tak bardzo umęczony.
Piotr święty w wielkim strachu, kiedy to wszystko
widział, * Trzykroć się Jezusa zapierał, przody niżli
kur zapiał.

Piotrowi się przypomniało, że Pan Jezus powie-
dzał, * Prędzej niżli kur zapiał, jeszcze Go się zapierać
miał.

Stacya XI.

Wtem katowie przyskoczyli, na krzyż Go porzu-
cili, * Jego ręce i też nogi do krzyża przybijali.
Gdy Matuchna Jezusowa srogich katów widziała, *
Nowy smutek, nowa boleść w sercu jój powstała.

Stacya XII.

A gdy na krzyżu umierał, oczy w niebo podnosił,
I wołał do Ojca swego, czemuż mnie opuścił.
I zawołał głosem wielkim, już się teraz spełniło,
Jużem tu zadość wykonał dla człowieka grzesznego.
Wtem Jezus najświętszą głowę w prawą stronę
nakłonił, * W tak niewymownych boleściach ducha
swego wypuścił.

Stacya XIII.

Jak Matuchna Jego miła na miejsce przystąpiła,
Zawołała wielkim głosem, cóżem ja doczekała.
Ach córki Jerozolimskie, zemną Go politujcie, *
W swoim smutku i boleści zemną Go pożałujcie.

Stacya XIV.

Na prośby Jana świętego, z miłości ku Synowi,*
Oddała Syna swojego kamiennemu grobowi.

A tak z wielkim nabożeństwem ciało w grobie
złożyli, * A na wierzchu drzwi grobowych kamieniem
przywalili. Amen.

PIEŚŃ II.

Stacya I.

Wtenczas widząc Piłat, że mu znowu Jezusa wiodą,*
Zawołał do siebie wszystkich i z gniewem rzekł do
żydów:

Tak niewinnego człowieka znowuście mi przy-
wiodli,* Jak Go pytając przed wami, nie znajduję w Nim
winy.

Nie tak ja ale i Heród, u któregoście byli, * Lu-
boście tam Nań skarżyli, jakoście sami chcieli.

Bo zakamiali żydowie nie mieli na tém dosyć, *
Choć widzieli zranionego Jezusa aż do kości.

Ukrzyżuj, wołali wszyscy, ukrzyżuj Piłacie; *
Wypuścisz tego żywego, będziemy skarżyć na cię.

Stacya II.

Tu się żydowscy katowie na Jezusa rzucili, * A
koronę z głowy Jego, powłoką Mu zedrzeli.

Pan Jezus stał obnażony, drżał od wielkiej bo-
leści, * A że z domu Piłatowego suknie Jego przyniosli.

Zatem Mu krzyż ciężki gruby prędko zgotowali,*
Na piętnaście kroków długi, nieść Mu go kazali.

Na zbite ramiona Jego bez litości włożyli,* A tak
z wielkim okrucieństwem z miasta Go prowadzili.

Stacya III.

Mało z ciężkim krzyżem uszedł, już upada na
ziemi, * O jak Mu bolesne było to nasze odkupienie.

Żydowie Go szarpają, biją i nogami kopią, * Gdy
nie może prędko powstać, za włosy Go dźwigają.

Z wielkim hurmem, z wielkim krzykiem przez miasto prowadzili, * Łańcuch ciężki i okrutny, na szyję Mu włożyli.

Stacya IV.

Tu Matuchna Jego miła blisko z Nim iść nie mogła, * Ani przed wielkim tłumem ludzi Syna dojrzeć nie mogła.

Z wielkim żalem Mu gdzieindziej przez miasto zabiegła, * Aż tam, gdzie Go prowadzili, tu się z Nim potkała.

Tu na tém miejscu Matka bolesna Syna ujrzała * Jezusa Syna swojego, krwią świętą oblanego.

Tu na tém miejscu miecz ostry jój serce przeraził, * Jój wszystkie radości i pocieszenie skaził.

Ach Synaczku mój najmiłszy, a gdzie Ci to prowadzą, * Jeżeli na śmierć, i ja Matka też rada pójde z Tobą.

Stacya V.

A gdy widzieli żydowie, Jezusa omdlałego, * Przymusili tam człowieka, tą drogą idącego.

Szymon, którego zwano także Cyreneuszem, * Tego żydzi przymusili, aby niósł krzyż z Jezusem.

Szymon niechciał krzyża nosić dla wielkiej złości, * Ale mu krzyż dopomagał do wiecznej szczęśliwości.

Stacya VI.

Tu krew z cierniowej korony, oczy Mu zalewała, * A ty Matko gdyś widziała, o jakąś boleść miała.

Przy tém strasznym prowadzeniu wiele ludu tam było, * Miłosiernych, litościwych żadnego tam nie było.

Tylko ta święta niewiasta, imieniem Weronika, * Litość wielka nad Jezusem serce jój przenika.

Zaraz rękową tuwalnię Jezusowi podała, * A od serdecznej litości nad Jezusem płakała.

Za posługę Weronice Pan Jezus się odwdzięczył, * Gdy twarz swoją zekrwawioną na jój chuście wyraził.

Stacya VII.

Tu Jezusa ku zachodniej bramie z miasta prowadzą, * Bija, targają, kopia, odpocząć Mu nie dają.

Z wielkim pędem także z krzyżem Jezusa z miasta gnali, * By czémpredzój nad Jezusem swoje złość wykonali.

Tu ciężko drugi raz upadł pod krzyżem aż na ziemię, * Zranił najświętszą twarz swoją w téj drodze o kamień.

W tym upadku krzyż o głowę Jezusowi uderzał, * I tak ciernie od korony głębiej w głowę przeraził.

Stacya VIII.

Tu litościwe niewiasty, gdy Jezusa potkały, * Widząc tak zmęczonego, nad Nim ubolewały.

Widząc okrucieństwo katów, które Mu wyrządzali, * Poruszone są litością, serdecznie zapłakały.

Pan Jezus je napomina, by nad Nim nie płakały, * Ale wielkiej kary Boskiej aby się spodziewały.

Stacya IX.

Tu Pan Jezus z ciężkim krzyżem na górę postępował, * Matuchna Jego szła za Nim nad Synem lamentuje.

Pan Jezus z krzyżem idący, na Matkę swoją wejrzał, * Od wielkiego zmordowania aż na ziemię upadł.

Tam Go ciężki krzyż przywalił, leży pod nim na ziemi, * Bo Go ciężkie grzechy nasze okrutnie przywaliły.

Stacya X.

Kazali Mu iść na górę tak srodze zemdlonemu, * Od wielkich ran i boleści napół umarłemu.

Tu się dopiero na Niego jak srodzy lwi rzucili, * I ze sukienki Go Jego i ze skórą zedrzyli.

Która była krwią przywrzała do ciała zranionego, * Tak na sukience zostały sztuki ciała świętego.

Stał sromotnie obnażony i cały krwią obłany, * W oczach tak wielkiego ludu, tak wielce zawstydzony.

Tu Pan Jezus ciężko wzdychał, gdy swoje pościel widział, * Tę którą Mu kacia ślali, a On na niej umrzeć miał.

Stacya XI.

Wtém katowie przyskoczyli, nago porzucili, * Jego ręce też i nogi boleśnie rozciągnęli.

Prawą rękę przywiązali, gdy ją przebijać mieli, *
A Pan Jezus się im poddał, tak jako sami chcieli.

Pan Jezus, by to nie widział, twarz najświętszą
odwrócił, * Za trzynastem uderzeniem kat Mu rękę
przeraził.

Lewą rękę dociągali, dziury dosiść nie mogła, *
Powrozami ją dociągali, by też przybita była.

Prawą nogę pochwycili, na krzyż ją wyciągnęli, *
Siedmnastem uderzeniem gwoździem ją przerazili.

Nogi także obie pospołu jednym gwoździem przy-
bieli, * Wyciągnionego jak struna, aż do kości w Nim
zliczyli.

Gdy Go z krzyżem postawili, Matka w górę poj-
rzała, * Już na krzyżu Syna swego przybitego ujrzała.

Stacya XII.

Gdy od ziemi podniesiony, Jezus na krzyżu wi-
siał, * Podniósłszy oczy ku niebu, do Boga Ojca wołał:

Boże Ojczye odpuść im, bo nie wiedzą co czynią, *
Niech i najwięksi grzesznicy przezemnie są zbawieni:

Wejrzyj Ojczye miłosierny, na mnie Syna swojego,
Wejrzej jako krew wylewam dla człowieka grzesznego.

Bądź miłości Ojczye wieczny narodowi ludzkiemu, *
Dla któregoś nie przepuścił mnie Synowi swojemu.

Do łotra po prawej stronie, drugie słowa prze-
mówił, * Będiesz dzisiaj zemną w raju, żeś się k' Bogu
nawrócił.

Boże Ojczye w ręce Twoje oddawam Ducha mego, *
Przyjmij zadość uczynioną za człowieka grzesznego.

Wtém Jezus najśw. głowę w prawą stronę nakło-
nił, * I w niewymownych boleściach ducha swego wy-
puścił.

Stacya XIII.

Aż tu z Boskiej opatrności cni mężowie przy-
byli, * Ci prosili u Piłata, aby ciało złożyli.

Byłto Józef z Nikodemem, cito święci mężowie, *
Byli też i po tajemnie Jezusowi uczniowie.

Ci jak przyszli, najprzód się wielce o to starali, *
Jakby okrutne gwoździe, z krzyża powyjmowali.

Tu Józef jako mocniejszy, Jezusa wpoły trzymał,*
A Nikodem jako mdlejszy, gwoździe z krzyża wyjmował.
Tak lekuchno z pobożnością, ciało z krzyża zło-
żyli,* A najprzód Go na łon Matki ciało święte złożyli.
Najprzód cierniową koronę z głowy Jego Mu zdjęła,*
Potém ciernie pozostałe z głowy powyberała.

Stacya XIV.

Na prośby Jana św., z miłości ku Synowi,* Od-
dała Syna swojego kamiennemu grobowi.

A tak z wielkim nabożeństwem ciało Jezusa wzięli,*
Obmyli i namazali, i w syndon owinęli.

Tu Jan święty i z Matuchną trzymał najświętszą
głowę,* Magdalena i Marya trzymały Jego nogi.

A tak z wielką uczciwością niosli ku pochowa-
niu;* I z niewymowną żalością, obfitych łez wylaniu.

A tak z wielkim nabożeństwem, ciało święte zło-
żyli,* A na wierzchu drzwi grobowych kamień przywalili.

A po tém wszyscy społecznie,, z Matuchną zapła-
kali,* Bo z całej duszy i serca Jezusa miłowali.

A ty mizerny grzeszniku, tobie płakać potrzeba,*
Boś ty był przyczyną śmierci twojego Zbawiciela.

A M E N.



Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

PIEŚŃ

O św. Annie.

1. *Posłuchajcie Chrześcijanie itd.*
 2. *Tysiąc kroć was pozdrawiamy itd.*
 3. *Ja sierota opuszczona itd.*
-

- P**osłuchajcie Chrześcijanie
Służący świętej Annie,
I w największej ciężkości
Ona cię nie opuści,
Tylko wzrusz swe sumienie,
Nie będziesz opuszczony.
2. Gdy nastanie czas drogi,
Głód cierpi lud ubogi,
Niech woła nieustanno:
Ratuj mnie święta Anno,
Ona słodka, łaskawa,
Pomocy nam dodawa.
3. Roku czterdzieści i sześć,
Nie mieli ludzie co jeść,
W tymże czasie drogim,
Trzem sierotom ubogim,
Święta Anna z miłości,
Sierot pokorności.
4. Blisko przy wsi granica,
Na niej była kaplica,
Przy Saksonii stała,
Lecz Czechom należała;

W niej był cudami sławny,
Obraz świętej Anny.

5. Tam ludzie głód cierpieli,
Pożywienia nie mieli,
Sieroty trzy zostały,
Lat trzy, pięć, siedm miały,
Pomarli im ojcowie,
Nie mogły radzić sobie.
6. Okrutna zima była,
Sieroty bez odzienia,
Przez pół nagie zostały,
Nie wiedząc gdzie iść miały,
Ten co w siódmym roku był,
Te oboje z sobą wziął.
7. Idąc po wsi pokornie,
Żebrząc chleba głodnie,
Po całym dniu biegają,
Wcale nic nie dostają,
Wszędzie je odbywają,
Że im co dać nie mają.
8. Mówiąc opatrz was Boże,
Żaden wam dać nie może;
Sami nie mamy chleba,
Dalej wam iść potrzeba,
Płacząc ach, gdzie iść mamy?
Na drodze pomarzniemy.
9. Pocznie pacholę płakać,
Mamy głodem umierać,
Wziął swe siostrzyczki w ręce,
Prowadził do kaplice,
Którykolwiek w tej wsi był,
Każdego tam pocieszył.

10. Wszedł w kaplicę z obiema,
Swojami siostrzyczkoma,
Tu ztąd nie odejdziemy,
Aże chleb otrzymamy,
Ciebie Matko wołamy,
Niech pomocy doznamy.
11. Krzyczą wszystkie troje wraz,
Święta Anno ratuj nas,
Ciebie my pozdrawiamy,
Do nóg ci upadamy,
Trzy sieroty zgłodzone,
Ubogie opuszczone.
12. Usłyszały śliczny głos,
Odbierzcie ten chleb dla was,
A do domu się wróćcie,
Pomoc ze mnie mieć będziecie,
Będę wam Matką zawsze,
Wy sieroty ubogie.
13. Gdy odebrały chleb on,
Krzyczą Boże bądź pochwalon!
Chcemy ci służyć miłować,
Racz nas chlebem opatrować,
Imię chleb niebieski,
Nieśmy do dom dar Boski.
14. Ten chleb zawsze cały był,
Żaden go nie ukroił,
Aże się lud poschodził,
A zwierzchności oznajmił,
Duchowni tę moc mieli,
Że innym udzielili.

15. Uważ duszo pokorna,
Jako jest miłosierna
Święta Anna każdemu,
Wiernie jój służącemu;
I w śmiertelnój niemocy,
Dozna jój pomocy.
16. Święta Anno w ciężkości,
Nam na téj niskości,
Dopomoż nam żyć
A po śmierci z tobą być.
Święta Anno śliczna ozdobo,
Zaprowadź nas w niebo. Amen.

PIESN

O JEZUSIE, MARYI I ANNIE.

Tysiąc kroć was pozdrawiamy,
Jezus, Marya, Anna,
Tysiąc razy wygłaszamy
Wyście nasza obrona,
Wyście Patronowie moi,
W waszój mocy wszystko stoi,
JEZUS, MARYA i ANNA,
Wam się daję w obronę.

2.

Wyście są perły wybrane,
Najdroższe w całym świecie,
K'wam święty Sakander wołał,
We swojej wielkiej męce,
Gdy był męczon utrapiony,
To było jego wołanie:
J. M. i A., wam się daję w obronę.

3.

Ja się także k'wam uciekam,
Będąc z wszech stron strapiony,
Ja ubogi ach kędysz się
Podzieć mam zasmucony?
W mém strapieniu i ciężkości
Wołam we wielkiej żałości:
J. M. i A., wam się daję w obronę.

4.

Biegam po górach, pustyniach,
Będąc w myślach zmamiony,
Chodzę, błędę w całym świecie,
Pragnę być pocieszony;
A gdy znaleźć nic nie mogę,
Adwokatów mieć nie pragnę,
Oprócz was zacne osoby
Naśladując w tej dobie. J. M. i A. wam się:

5.

Kto się kolwiek k'wam ucieka,
We swój wielkiej ciężkości,
Żaden darmo nie odchodzi,
W jakiej kolwiek żałości.
Kto ze serca uprzejmego,
Wzywa Imienia waszego,
Choćby był i we więzieniu,
Wychodzi w pocieszeniu, J. M. A. wam się:

6.

Pójdź Chrystusowa owieczko,
Drogą krwią odkupiona,

Pospiesz chrześcijańska duszo,
Tu znajdziesz swego Pana,
Tu znajdziesz pocieszenie,
A zostawisz utrapienie.
J. M. i A. bądźcie moją obroną.

7.

Pozdrawiajmy chrześcijanie,
Więc z wielką nabożnością,
Jezus, Marya i Anna,
Z serdeczną uczciwością,
Tysiąc razy was pozdrawiam,
Cześć i chwałę wam oddawam.
J. M. i A. bądźcie moją obroną.

8.

To są dyamenty znaczne,
Nadewszystko najdroższe,
Spojrzyj na obraz Matki twój,
Padnij na kolana swe;
Będiesz ty tu o co żądać,
Skruszonym sercem żałować,
Wszystko to od nich otrzymasz,
Jak obiecał Pan Bóg nasz,
J. M. i A. bądźcie moją obroną.

9.

Jeszcze się do was nawracam,
Jezus, Marya i Anna,
W tym moim smutnym wołaniu,
Oddaję wam duszę mą,
Pocieszcie mnie w moim strapieniu,
Zaprowadźcie ku zbawieniu,

Niech się tam ku wam dostanę,
I chwalić was nie przestanę:
J. M. i A. bądźcie moją ochroną. Amen.

P I E Ś Ń

o świętej Annie.

Ja sierota opuszczona,
Ach gdzie ja się udać mam?
Szukam po całym świecie,
Z nikąd pomocy nie mam:
 Wezmę sobie te Imiona,
 To będzie pomoc i obrona,
 JEZUS, MARYA, ANNA.

Jest dosyć książek spisanych,
W różnych miejscach drukowanych;
Dla jój wielkiej przyczyny,
Bóg darował grzesznym winy,
 JEZUS, MARYA, ANNA.

Nie znalazłem w całym świecie
Coby mnie cieszyło więcej,
Jak te prześwietne Imiona,
Duszy pomoc i obrona,
 JEZUS, MARYA, ANNA.

Ubogie sieroty, wdowy,
Świętej Anny wzywajcie,
Ona jest wielką Patronką,
I Matką w całym świecie,
 Wszystko przez nią otrzymamy,
 Gdy o co prosić będziemy,
 JEZUS, MARYA, ANNA.

Choćbym ja był i na morzu,
Aby przy największej burzy,
Już ja się nigdzie nie boję,
Gdy mam w uściech imię twoje:
JEZUS, MARYA, ANNA.

Choćbym też był we więzieniu,
Już prawie w zatraceniu,
To słowo mnie cieszyć będzie,
Kiedy z moich ust wynijdzie:
JEZUS, MARYA, ANNA.

Niech powiedzą ci co znają,
Co świętą Annę wzywają,
Jeżeli to święte Imię,
Nie jest im na pocieszenie:
JEZUS, MARYA, ANNA.

W ciężkich chorobach i wojnach,
W rozporyczkach i ruinach,
Boga w Trójcy wyznawajmy,
Tych świętych Imion wzywajmy:
JEZUS, MARYA, ANNA.

Gdy się z tym światem rozłączę,
Gdy swój żywot kończyć będę,
Wam oddaję duszę moję,
Weście w ręce jako swoję,
JEZUS, MARYA, ANNA.



PIĘĆ PIEŚNI.

1. *Miej w pamięci duszo krzyż Jezusa itd.*
2. *Dzisiaj pozdrawiamy Maryja Ciebie itd.*
3. *Pod Twój płaszcz się uciekamy itd.*
4. *Boże mój na wysokościach, z niskości itd.*
5. *Duszo moja słuchaj Pana itd.*



PIEŚŃ

na Podwyższenie św. Krzyża.

Miej w pamięci duszo krzyż Jezusa Chrystusa,
Pan go przyjmuje na swe ramiona za ludzkie złości,
Sam Ojciec niebieski krzyż postanowił,
Kiedy Adam z Ewą w raju zawinił,
Na ramiona Syna ten krzyż położył.
Chrystus cierpieć musiał kiedy nas zbawić chciał,
Przyjął ciężki krzyż kochany Jezus na śmierć go nosił,
Krzyż ten już od dawna był zakopany,
Od królowej Saby był ogłoszony,
Że na nim umrze Pan z nieba zesłany.
Duszo chrześcijańska krzyż Chrystusa łaska,
Niesie z ochotą z wielką dobrocią miłości boska,

Krzyż ten wielki tłoczy Pana Jezusa,
To za grzechy świata duszo chrześcijańska,
Cisnął aż na ziemię Pana Jezusa.

Na wysokięj górze w wielkięj skały dziurze,
Stoi krzyż święty na nim rozpięty Chrystus w pokorze,
Na krzyżu zapłacił Chrystus dług Ojcu,
Nas grzesznych wybawił z piekła tarasu,
Wzywajmy święty krzyż we dnie i w nocy.

Wielkie męki cierpiał kiedy nas wybawił,
Dla naszych złości i nieprawości krzyż ciężki nosił,
Już przy narodzeniu Chrystusa Pana,
Był krzyż oplakany o duszo kochana,
Na krzyżu zakończył życie Chrystus Pan.

Kiedy Chrystus konał, Pilat napis wydał,
I wedle wiary cztery litery na krzyż przybić dał:
Jezus Nazareński Król Izraelski,
Miej to zawsze duszo w swojej pamięci,
Że te słowa pisał Pilat poganin.

Krzyż święty całujmy, ręką się żegnajmy,
Na czole, mówiąc te Imię święty Boga błagajmy,
Ustami wymawiajmy też Jego Syna,
Tego ogłaszajmy ludziom za Pana,
A w sercach zaś miejmy świętego Ducha.

Trzy boskie Osoby nasza Opatrzności,
Bóg jeden żywy i sprawiedliwy jest w wysokości,
Krzyż święty widzimy ze świętęj Trójcy,
Chrystus nasz Zbawiciel jest słowo Boże,
Duch święty zaś wstąpił w serca Panieńskie.

My też krzyż dźwigamy na świecie cierpimy,
Jestto karanie za grzechy nasze, za nasze winy,
Użycz nam o Boże świętęj miłości!
Ażebyśmy nieśli krzyż w cierpliwości,
Nigdy nie szemrali Ciebie chwalili.

Boże sprawiedliwy, Ojcze litościwy!
Musisz nas karać jako Ojciec dzieci, boś nasz Bóg pra-
Zesyłasz na nas krzyż, utrapienia, [wy,
Abyś nas wybawił od zagubienia,
Odwróć karanie przez Twego Syna.

Chcemy się poprawić i pokutę czynić,
A ten krzyż krwawy Chrystusa rany w pamięci wzdry
A przed całym światem chętnie ogłosić, [mieć,
Że nie chcemy nigdy wiary odstąpić,

W wierze Chrystusowej żywot zakończyć.

Wielu od młodości, chociaż w niewinności,
Ponoszą krzyże o miły Boże, Ty je probujesz.

Na kogo Bóg ześle często strapienie,

Tego poprowadzi aż na zbawienie,

Bo wielce jest tajne Boskie rządzenie.

W krzyżu jest zbawienie, w krzyżu pocieszenie,
Sam Pan z wysokości, cierpiał ciężkości, wielkie męczenie,
On to był Najświętszy Syn Boga Ojca,
Najświętszy umysł dobrego serca;

Święte ręce, nogi gwóźdź Mu rozdziera.

W krzyżu będzie zemsta Pana Jezusa Chrysta,
Będziemy widzieć krzyż, mówił, Jezus jest prawda szczerą.

Z krzyżem przyjdzie Jezus nas sądzić,

A kto go nie wyznał tego zatraci,

Kto Go tu potępiał tego zatraci.

Wiecznie swych wybranych w krzyżu postawionych,
Do swęj radości, niebieskich włości tam zgotowanych.

W krzyżu jest zapłata w niebieskim raju,

Gdzie święci anieli wesoło grają,

Tamże bez ustanku słodko śpiewają.

W krzyżu jest korona w niebie zgotowana,

Wierz duszo wierna będzie ci dana, od Chrystusa Pana,

Tam będzie za Twoje cnoty;

Koronę odbierzesz za cierpliwości,

I pożywać będziesz wiecznych radości.

Amen, krzyżu święty, Tyś jest tron złocisty,

Syn Pan nad pany — Jezus kochany nim ozdobiony;

Krzyżem długi ludzkie Jezus zapłacił,

Aby wybranych w niebie umieścić,

I według ich zasług w raj zaprowadził. Amen.

PIEŚŃ

o Najś. Maryi Pannie.

Dzisiaj pozdrawiamy Marya Ciebie,
Jak Cię pozdrawiają anieli w niebie,
Zdrowaś, zdrowaś Panno Marya.

Boś Ty jest Matuchna Syna Bożego,
Tyś jest Cesarzową świata całego,
Tyś jest godną Marya tego.

Tobie się kłaniają chóry anielskie,
Ciebie pozdrawiają duchy niebieskie,
Ciebie prosi i plemię ludzkie.

Nawet Trójca Święta szanuje Ciebie,
To największe miejsce dała Ci w niebie,
Posadziła najbliżej siebie.

Co za wielkie szczęście Panno dla Ciebie,
Gdy Bóg Ojciec córką mianuje Ciebie,
I najwyżej wywyższył w niebie.

Syn Ojca wiecznego Jezus kochany,
Matką Cię nazywa, Panno nad panny,
Wywyższył Cię nad wszystkie stany.

A Duch przenajświętszy jak Ci hołduje,
Swą Oblubienicą Ciebie mianuje,
Żeś najświętsza serce me czuje.

I my też, Marya, k'Tobie wołamy,
Przed Twoim obrazem wszyscy klękamy,
Wysłuchaj nas, Ciebie prosimy.

Tyś naszą ucieczką, Panno Marya,
Matką nam jest dana od Twego Syna,
Garniemy się do Twego łona.

Przyjmij o Marya nas grzeszne dziatki,
Kiedy się garniemy jak do swój Matki,
Udzielże nam hojnej Twój łaski.

Udziel nam Marya Twojéj miłości,
Przejednaj nam Syna za nasze złości,
Ratujże nas przy naszej śmierci.

Jeszcze upraszamy Marya Ciebie,
Kiedy nasze ciała złożemy w grobie,
Dusze nasze przyjmij do Siebie.

By Cię tam chwaliły i Twego Syna,
Na wieki wieków w niebie Matko jedyna,
Zdrowaś, zdrowaś Matko jedyna. Amen.

Pieśń II.

O NAJŚWIETSZÉJ MARYI PANNIE.

Pod Twój płaszcz się uciekamy Matko Boska Marya,
Za obronę Cię żądamy o Matko litościwa,
Obroń, zastaw, wysłuchaj nas Panienko Marya,
Niedaj, niedaj nam zaginać, o Matko litościwa.

Ostatnie dwa wiersze się powtarza.

Wiem jak nas trapią ze wszech stron już różne prze-
ciwności,
Płacz gorzkość racz nam wyjednać to z Jezusa miłości,
Obroń, zastaw itd.

Karze nas Bóg zagniewany różgą surowości,
Jako dziatki nieposłuszne do Ojcowskiej miłości.
Obroń, zastaw itd.

Jako do kury kurcząta tak ku Tobie biegniemy,
Jako dziatki swojej Matki tak my Ciebie prosimy;
Obroń, zastaw itd.

Broń swe dziatki o Matuchno ku Tobie wołające,
Zachowaj nas Rodzicielko w Ciebie ufające,
Obroń, zastaw itd.

Lubo za grzech zasłużyli wielkiego karania,
A też i to nieszczęście Twego zmiłowania,
Obroń, zastaw itd.

Ułagaj rozgniewanego Sędziego naszych złości,
Zakryj nas przed gniewem Jego płaszczem Twojej miłości,
Obroń, zastaw itd.

Przed Tobą Matko kłękamy, pomóż nam w ciężkości,
Przed Tobą serce składamy, zgładź nasze złości,
Obroń, zastaw itd.

Przez pięć ran Syna Twojego i gorzkiej męki Jego,
Przybądźże przybądź co rychlej wybaw nas od złego,
Obroń, zastaw itd.

Ukaż Mu panięskie piersi, któremiś Go karmiła,
Wiem, że Ciebie On wysłucha boś Mu bardzo miła,
Obroń, zastaw itd.

O pokorna gołębico dla świętego kochania,
Miej nas sobie poleconych dla swego Synaczka,
Obroń, zastaw itd.

Poręczamyć ciało duszę i wszystko co mamy,
Nie odwracaj nam swych uszu pokornie żądamy,
Obroń, zastaw itd.

Tys jest wszystkich zasmuconych słodkie pocieszenie,
I w każdym nieszczęściu pewne i mocne wspomnienie,
Obroń, zastaw itd.

Szczęśliwszego przy skonaniu żywocie doczesnym,
Przywiedź do Syna widzenia w królestwie niebieskim,
Obroń, zastaw, wysłuchaj nas Panienko Marya,
Niedaj, niedaj nam zaginać Matko Jezusowa. Amen.

PIEŚŃ IV.

Boże mój na wysokości, z niskości wołamy ku Tobie,
Na padole płaczu kłękam pokornie, proszę Ciebie,
Nakłoń ucha ku méj prośbie, wysłuchaj mnie grzesznego,
Nie oddalaj mnie od siebie jako stworzenia Twego.

Kiedy Boże mój przybędziesz do téj płaczu doliny,
Ucisk mnie nadchodzi ze wszad smutne liczę godziny,
Kiedyż Boże mnie uwolnisz gorzki kielich osłodziś?
Gdzież się o tak długo bawisz, czyli mnie tu zostawisz?

Kiedyż mój Boże przybędziesz, o cóż się mnie zapytasz?
Jakoż Ty mnie sądzić będziesz z całego mego życia,

Jeżeli mię podług miary grzechów mych sądzić będziesz,
Któż tu na ziemi ostoi albo któż w niebo będzie?

Przestąpiłem prawo Twoje zgrzeszyłem przeciw Tobie,
Grzechów moich większa liczba niż włosów na mej głowie,
Kiedy ja sobie przedstawię grzechy i zbrodnie moje,
Od strachu cały truchleję sądu Twego się boję.

Nie ma w morzu tyle piasku ani liścia na drzewie,
Głębokości nie ma tyle i jasnych gwiazd na niebie,
Krople wody przódbym zliczył niżeli grzechy moje,
Którymi Ciebie obrażał jedyne dobro moje.

Lecz nie wątpię, myślę sobie, ufam w dobroci Twojój,
W miłosierdziu mam nadzieję, upadam do nóg Twoich,
Odpuść grzechy moje wielkie a zmiłuj się nademną,
A w godzinie śmierci mej bądź z Twoją Matką przy mnie.

Magdalenęś Ty wysłuchał, Łotraś przyjął do siebie,
Dawidowiś grzech odpuścił gdy szczerze prosił Ciebie,
Tak ja teraz z Piotrem płacząc proszę Ciebie pokornie,
Zmiłujże się nad grzesznikiem, daj mu miejsce u siebie,

O najdobrotliwszy Jezu, proszę Cię, wysłuchaj mnie,
W ranach Twoich przenajświętszych proszę Cię już za-
kryj mnie,

Nie pamiętaj grzechów moich tu z miłosierdzia Twego,
Przyjmijże mnie jak najprędzej tu do Serca Twojego.

Z Maryą Matuchną płakać nad naszymi grzechami,
Do Ciebie ze skruchą wołać: Ty się przyczyn za nami,
Byśmy Boga nie ranili grzechami występkami,
Lecz zawsze Bogu służyli, świecili przykładami.

O Marya przez boleści Serca Twego świętego,
Uproszę nam tu z miłości u Synaczka Twojego,
Byśmy grzechy oplakali, za któreś umęczony,
A po śmierci się dostali do niebieskiej krainy.

A M E N.

PIEŚŃ V.

Duszo moja słuchaj Pana, * Który ci oznajmuje, *
Wolą swoją przez Kapłana, * Czyń, co ci rozkazuje,
I czego naucza ciebie, * Jeżeli chcesz królować w niebie.

Ta bowiem jest prawa droga * Do żywota wiecznego,
Słuchać Najwyższego Boga, * I czynić wolą Jego.
Zbłądzić ten nigdy nie może, * Kto Ciebie słucha mój Boże.

Ukaż mi do nieba drogę, * Oświecaj sługę Twego, *
Naucz mię jak trafić mogę * Do żywota wiecznego,
Mów Boże! jestem gotowy * Słuchać Twojej świętej mowy.

Pochodnią jest słowo Twoje, * Które ogniem miłości, *
Może rozgrzać serce moje, * I oświecić w ciemności; *
Zmiłuj się nademną Panie, * Wysłuchaj moje wołanie.

Wspomóż mnie, abym z pilnością * Słuchał głosu Twoje-
go, * I wszystko czynił z radością * Dla zbawienia
mojego; * Niechaj się to wszystko stanie, * Czego
mnie nauczasz Panie!

Strzeż mnie, abym nie pogardzał * Słuchaniem słowa
Twego, * Abym serca nie zatwardzał, * Gdy kołacesz
do niego; * Otwórz je Panie! dla Siebie, * A mnie
racz umieścić w niebie. Amen.

Za pozwoleniem władzy duchownej

PIEŚŃ NOWA

DO

Najświętszėj Maryi Panny.

1. Marsz marsz me serce pobudką biją itd.
2. Ach Chrześcianie zalcj my się itd. czyli Stacye.
3. Wieczna miłość jest mój Jezu itd.

Marsz marsz me serce pobudką biją,
Strzelaj modlitwy a chwal Maryją:
Bo u Maryi jesteś w komendzie,
Nad Nię mocniejszej świat mieć nie będzie.

2.

Już powołują stawaj co tropu,
Żadnemu Pani nie da urlopu:
Masz urlaup życia nie wiesz jak długo,
Bądźże tēj Pani na wieki sługą.

3.

Stań do parolu odbierz go śmiało,
Aby na wieki w twém sercu trwało:
Parol jest Jezus, hasło Maryja,
Niech im Twe Serce na wieki sprzyja.

4.

Wierz w artykuły mocno w swēj wierze,
Byś powinności pilnował szczerze:
Jak zdradzisz Panią będziesz w areszcie,
Wspomnij o życiu twojego wręście.

5.

Dezenterować od Niej nie mogę,
Bo mi uczyni na sercu trwogę:
Pamiętaj na to, żeś w regimencie,
Że musisz stanąć w każdym momencie.

6.

Już caprzyk biją zamkną fortece,
Idź do kwatery wojska człowiecze:
Tam ci należy, tam idź gdzie każą,
Bo jak nie pójdziesz — z rangi wymażą.

7.

A przy ostatnim życia terminie
Wybrnie, kto w Pani był regimencie:
Ażeby poszedł z uwolnieniem swoim,
Z błogosławieństwem Maryja Twojem.

8.

Matko Maryja Królowo nasza!
Polska, Ruś, Litwa, Szląsko uprasza:
Ratuj nas, ratuj, jak swój własności,
Nie daj nam zginąć w szatańskiej złości.

9.

Bo nieprzyjaciół okrutnie srogi,
Zbroczył morderstwem świątyń Twych progi,
Krzyż święty hańbią, nas prześladowają,
A z nas wierzących się wyśmiewają.

10.

Okropne dzieje czasy przyniosły,
Nad krajem Polskim chmury się wzniosły:
Matko Piekarska dziatki wołają,
Bo Ciebie chwalić nam zabraniają.

11.

Co za okropność dzisiaj się wznosi,
Matko Piekarska Polak Cię prosi!
Pragnie świat cały nas tu zniweczyć,
Kościół zrujnować niewierność szczepić.

12.

Maryo! zgromże tych co się chlubią,
Język Ojczysty do szczętu gubią:
Osłoń nas tarczą, oddał postrzały,
Tyś nasza Twierdza, także mur trwały.

13.

Nie z zasług naszych, lecz z Twój przyczyny,
Błogosław mężnych, chroń kraj z ruiny:
Można Hetmanko racz się zmiłować,
Nad nami Panno chciej się zlitować.

14.

Ojciec najmiłszy Ci nie odmówi,
Na Twoją prośbę zawsze się skłoni:
Bo On Cię zawsze Córka mianuje,
A Jego Syn zaś Matką Cię zowie.

15.

Do Ciebie Matko wznosimy jęki,
Wyrwij nas wyrwij od srogiej ręki,
Połącz nas węzłem bratniej miłości,
Niech święta zgoda tu z nami gości.

16.

Ciebie dziedziczną Królową znamy,
Tobą się Matko też zasłaniamy:
Ty nam Ojczyznę bronisz w złym razie,
Na Jasnej górze w Twojem Obrazie.

17.

Nadziejo nasza, oczekiwanie,
Nieba i ziemi jedne kochanie:
 Miasto ucieczki, nowy Syonie,
 Tyś jest pociechą w Polskiej Koronie!

18.

Serdecznie prosim, byś z Twój opieki,
Nie wypuszczała dziełek na wieki:
 Przyjmij Maryo nasze westchnienia,
 Zmiłuj się zmiłuj, ukróć nam cierpienia.

19.

Zdrowaś Marya Boga rodzico,
Błagamy Ciebie święta Dziewico,
 Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja,
 Módl się za nami Zdrowaś Marya.

20.

Panno przeczysta Panno bez zmazy,
Broń nas od chorób, broń od zarazy:
 I jako raju wonna lilija,
 Oczyść powietrze Zdrowaś Marya.

21.

Ty coś karmiła świata zbawienie,
Nam jako Matka daj pożywienie:
 Niech brak żywności co lud zabija,
 Broń nas od głodu Zdrowaś Marya.

22.

Ty coś płakała nad śmiercią Syna,
Przez Twe łzy gorzkie Matko jedyna:
 Oddal śmiertelność co lud zabija,
 Broń nas od moru Zdrowaś Marya.

23.

Ty coś płomieni innych nie znała,
Tylko miłością Boską pałała:
Spraw niechaj pożar dom nasz omija,
Broń nas od ognia Zdrowaś Marya.

24.

Najświętsza Panno łagodna cicha,
Spraw, niech miłością lud nasz oddycha,
Niech się niezgoda wśród nas nie zwija,
Daj bratnią jedność słodka Marya.

25.

Ty coś Chrystusa w łonie poczęła,
Pokorą życia wśród nas słyneła;
Chroń nas od pychy wdzięczna lilijo,
Daj bratnią jedność słodka Maryo.

26.

Ty coś ubóstwem była odziana,
Chroń od chciwości cechy szatana:
Zasłań od nędzy co lud zabija,
Daj mierność w życiu Zdrowaś Marya.

27.

Królowa nasza wśród Cherubinów:
Usłysz głos ziemi nieszczęsnych synów:
Co się do tronu Twojego wzbija,
Ratuj nas Matko Zdrowaś Marya.

28.

Niech nasze ziemskie znikną cierpienia,
Spuść nam z niebiosów gwiazdkę zbawienia:
Niechaj zgryzota dom nasz omija,
Zasłoń swą tarczą Zdrowaś Marya.

29.

Błogosław ziemię ojczyste łany,
Cele godziwe i kraj kochany:
Błogosław naród wdzięczna lilijo,
Boś nam Królową Zdrowaś Marya.

30.

Dzięki Ci Matko nasza składamy,
Za to co w życiu z Twój łaski mamy:
Niech Twoja litość zawsze nam sprzyja,
Wspomoż nas wiernych Zdrowaś Marya.

31.

Maryo Panno tyś miłosierna,
Kto służy Tobie nadzieja pewna:
Ty go wspomagasz w każdej potrzebie,
W życiu doczesnym także w chorobie.

32.

Wszak Twój obrony lud Twój doznawa,
Łask Twych rozlicznych kto Ciebie wzywa:
Cudowna jesteś w tym to obrazie,
Daj nam ratunek w każdym złym razie.

33.

Pocieszycielkąś nas utrapionych,
I wspomóżeniem nas zasmuconych:
Uproś, ubłagaj Twojego Syna,
Wybaw z téj plagi Matko jedyna.

34.

Weź w swą opiekę nasz kościół święty,
Niech Twą opieką każdy przejęty;
Pójdźcie grzesznicy do świętej Matki,
Ona nas przyjmie jak własne dziatki.

35.

Niech Serce Twoje Ojca świętego,
Od nieprzyjaciół ducha srogiego:
Broni, zachowa onych poniżej,
Do nóg Jezusa wszystkich przybliży.

36.

Tak my się do stóp Twoich ciśniemy,
Nasze potrzeby Tobie niesiemy,
Przyjmij ich Matko, przenieś do Pana,
Najświętsza Panno niepokalana.

37.

Także raj cały i lud Twój wierny,
Marya Tobie też polecamy:
Niech Twa opieka nad nami czuwa,
Niech nas omija zła ręka mściwa.

38.

W jedną rodzinę złączył tam w niebie,
Byśmy Marya wielbili Ciebie:
W wiecznej świątyni Serca Twojego,
U stóp Jezusa Pana naszego.

39.

Twojej pomocy świat cały żąda,
Z wielkim stęsknieniem na Cię spogląda:
Mocnaś na niebie, mocnaś na ziemi,
Oczów do Ciebie podnieść nie śmiemy.

40.

Matką Chrystusa obroną naszą,
Ratuj nas ratuj, bo nas tak straszą:
Okrutni jak lwi nieprzyjaciele,
Racz przy nas stanąć w domu, kościele.

41.

Ucieczką grzesznych Marya Matka,
Nie daj zaginać nam do ostatka:
Ale proś Syna za nami Twego,
By nas zachował od wszego złego.

42.

A tak mocną i mężną znana,
Będiesz od wszystkich Matko kochana:
Gdy nas obronisz w dzisiejszym czasie,
Bo my ściśnieni w szatańskiej prasie.

43.

Gdy skiniesz Pani ubogi mężnym,
A błędny ciemny też umiętnym:
Kaleka zdrowym, umarły żywym,
Niemy wymownym, ślepy widzącym.

44.

Słodkie Dzieciątko Jezus kochany,
Na rękach Twoich jest piastowany:
Na Jój wstawienie przebacz nam winy,
Odkupicielu Zbawco jedyny.

45.

Miasto ucieczki wszem na ochronę,
Szańcu bezpieczny wszelkim w obronę:
Schroń konających, schroń litościwie,
Z świata schodzących broń litościwie.

46.

Ranna Jutrzenko nocy pędząca,
Światłości słońca mgły zniszczająca:

Grzechów i pokus spędzaj ciemności,
Zniszcz wszelkie duszy zażarliwości.

47.

Strasz czuwająca na wsze najazdy,
Posiłku pewny w potyczce każdej:
Czuwaj nad duszą co się rozstaje,
Przyjdź ku pomocy na piekła zgraje.

48.

Kotwico pewna na wielkiej fali,
Tarczo hartowna na wszelkie strzały:
Stwierdź w łasce dusze, które wychodzą,
Odbij postrzały co na nie godzą.

49.

O Przewodniczko przez puszczy rozboje,
Obozie mocny w bronie i zbroje:
Przewiedź szczęśliwie, zgrom rozboje,
Złam zasadzone na duszy zaboje.

50.

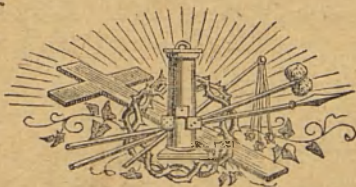
Kompasie w morzu drogę znaczący,
Strzeże okręty nakierujący:
Drogą do nieba wiedź konających,
Kieruj do portu z świata schodzących.

51.

Bądźże przy sądzie naszą obroną,
Racz nas zasłonić Twoją przyczyną:
Rozbrójże nam gniew Twojego Syna,
Spraw niech się stawi i święta Anna.

52.

Jezu mój Jezu dla Ojca Twego,
Ratuj mą duszę zbaw mnie grzesznego:
Nadziejo nieba w nas nieprzestana,
Marya, Józef, Joachim, Anna. Amen.



Obchody Stacyjne.

STACYA I.

Ach Chrześcianie łzami się oblejcie,
Serdeczném żalem skruszoném,
Patrzcie jak srogo Jezusa Chrystusa,
Żydowie rozjuszeni,
U słupa biczują, cierniem koronują,
Krzyż na śmierć gotują, okrutnie krzyżują,
Ach chrześcianie łzami się zalejcie,
A miejcie kompasyą.

STACYA II.

Ach chrześcianie patrzcie tu jak ciężki,
Krzyż na Swojem ramieniu
Niesie Pan Jezus, ażeby zbawienie,
Dał ludzkiemu plemieniu,
Ten, który chętnie, wiernie i cierpliwie,
Jezusa miłuje w krzyżach naśladuje,
Do wiecznej chwały, między tych wybranych
Ten isto przeznaczony.

STACYA III.

Upada z krzyżem, pierwszy raz na ziemię
Jezus wszystek zemdlony
Nie było łaski ani zmiłowania
Nad Nim ze żadnej strony,
Chrońcie się grzesznicy, piekła niewolnicy,
Grzechowych upadków, bo niebieskich statków
Nie zażyjecie, z Jezusem Chrystusem,
Jak dziatki oddalone.

STACYA IV.

Żałosna Matka, zabiegła Mu drogę,
Ciężko nad Nim boleje,
Widząc Jezusa, Syna najmilszego,
Jak się z Niego krew leje,
Smutkiem przerażona, żalem napelniona,
Gorzko lamentuje, ręce załamuje,
Nie mogła k'Niemu przed żydmi przystąpić,
O Jezu cóż się dzieje.

STACYA V.

Przeniewolony, Szymon Cyreneusz,
Krzyża mu nieść pomaga,
Zemdlony Jezus, na ramieniu Swojem,
Już go dalej niezmaga,
Wszyscy byli tego, umysłu złośnego,
By Go żywo dognać, na krzyżu przykować,
Mogli czempredzój, tępemi gwoździemi
By na drodze nie ustał.

STACYA VI.

Żalem ruszona, Weronika święta,
Widząc Twarz zekrwawioną
Nad podobieństwo, plwocinami żydów,
Wszystka jest splugawiona,
Prędko się ubiera, Twarz Jego ociera,
Za nagrodę tego, dał jój co zanego,
Twarz swą najświętszą, na tuwalni jój,
Zostawił wyrażoną.

STACYA VII.

Zawziętość żydów, zmiekczyć się nie dała,
Jezusa cierpliwości,
Zgładź, zgładź, ukrzyżuj tak wszyscy wołali,
Pilate jeim żądnościom,
Jezusa osądził, ach jak wielce zbłądził,
Żeby obnażony, na krzyż zawieszony,
Między dwóch łotrów, na górze trupich głów,
Z krzyżem był wystawiony.

STACYA VIII.

Matki nabożne, trzeci raz na ziemię,
Jezus wszystek zemdlony,
Ran i boleści, prawie niestychanych,
Cierpi na swoim ciecie,
Za was ja to córki, i za syny wasze,
Cierpię te boleści, z prawdziwej miłości,
Przetóż nad sobą, i nad syny zawsze,
Płakać możecie śmiecie.

STACYA IX.

Upada pod krzyżem, trzeci raz na ziemię,
Jezus wszystek zemdlony,
Nie było łaski ani zmiłowania,
Nad Nim ze żadnej strony,
Chrońcie się grzesznicy, piekła niewolnicy,
Grzechowych upadków, bo niebieskich statków
Nie zażyjecie z Jezusem, Chrystusem,
Jak dziatki odrzucone.

STACYA X.

Odzienie zdarli, z ciała niewinnego
Na podgórzu trupich głów,
A nagości swojej, wstydu i sromoty,
Cierpiał Jezus od żydów,
Co za pośmiewiska, z daleka i z bliska,
Jemu zadawali, jak wielec tak mali,
Na zasilenie, ten Mu napój dali,
Z żółci, z mirry, i z octu.

STACYA XI.

Na ziemię gwałtem Jezusa rzucili,
Ze szat obnażonego,
Ciało najświętsze, jako strunę jaką
Rozciągli na krzyż Jego,
Wnet ręce i nogi, ach jak to ból srogi
Gwoździami tępemi, młotami ciężkimi,
Przybili mocno, na drzewo krzyżowe.
Okrutnie rozpiętego.

STACYA XII.

Gdy już Pan Jezus, między dwiema łotry,
Z krzyżem był postawiony,
Pod krzyżem Matka, z Janem uczniem Jego
Stoi z téj i z owéj strony,
Nad ludzkie zdumienie, stało się zaćmienie,
Ziemia też zadrzała, boleść znadź dawała
Wszystko stworzenie nad śmiercią Jezusa,
Żalem było wzruszone.

STACYA XIII.

Na łon paniński, ciało z krzyża zdjęli,
Było wnet położone,
Matka najświętsza, widząc ciało martwe,
Tak okrutnie zranione,
Ach jak narzekała, serdecznie płakała,
Głosem zawołała, mile całowała,
Jak górny Cyprys, mój Synaczek miły
Wszystek w prasach ściśniony.

STACYA XIV.

Tamże w ogrodzie, obwinawszy w chustę,
Jezusa położyli,
Kamieniem ciężkim, by Go nie ukradli,
Grób Jego przyłożyli.
Leży w nowym grobie, niechże każdy sobie,
Bierze przykład z Jego ze serca czystego,
Ma byź ten który, to ciało pożywa,
By to wszyscy wierzyli.

KONKLUSYA.

Ach drogi Jezus, na większą cześć chwałę,
Tobie ofiarujemy,
To nabożeństwo, téj drogi krzyżowój,
I mocno stanowimy,
Że Cię kochać wiecznie, chcemy i serdecznie,
Tylko przez Twe rany, Jezu nasz kochany,
Nas chrześcijanie, racz przyjąć do siebie,
Oto wszyscy prosimy. Amen.



PIEŚNI na Błogosławieństwo.

I.

Wieczna miłość, jest mój Jezus!
Miłością ku mnie pała
Serce Zbawiciela mego,
Bądź Mu za to cześć, chwała,
Niechaj Go wielbi świat cały,
Niechaj udziela Mu chwałę!
W Sakramencie wielbimy Go,
Jezusa kochanego.

Opuścić nie chcesz żadnego,
Kto pośpieszy do Ciebie;
Bogatego, ubogiego
Mile przyjmujesz w niebie,
Gdzie Cię chwałą Cherubini,
Wysławiają Serafini,
W Sakramencie itd.

Na życia tego podróży
Cóż posila słabego? —
Chleb anielski, ten chleb Boży,
Ciało Jezusa mego;

To nas umacnia i sili,
Nawet w najsmutniejszej chwili,
W Sakramencie itd.

Krew Jego wszystka wyciekła
Z ciała przenaświętszego,
By nas wybawić od piekła,
Potępienia wiecznego,
Karmi Ciałem swem grzesznego,
By się stał owieczką Jego,
W Sakramencie itd.

Nowego zakonu manna
Jest synaczkiem którego,
Zrodziła Marya Panna,
Syn Ojca przedwiecznego,
Ciebie Matko wychwalamy,
Synowi Twemu śpiewamy:
W Sakramencie itd.

PIEŚŃ II.

Spojrzyj z nieba wysokiego,
Zbawicielu nasz Panie,
Na potrzeby ludu Twego,
Przyjmij nasze wzdychanie,
Ty Pocieszycielu nasz,
Dziatki Twoje zachowasz,
Ty się nad nami zlitujesz,
Ty nas wszystkich opatrujesz.

Podaj nam Twój mocnej ręki,
Jezusie pożegnaj nas,
Za to Ci serdeczne dzięki,
Śpiewamy na każdy czas,
Gdy do grzechu upadniemy,
Ratuj nas bo zginiemy,
Zbaw nas z miłosierdzia Twego,
Od potępienia wiecznego. Amen.

II. NA ASPERGESME.

Przez twe święte pokropienie,
Boże, odpuść mi zgrzeszenie;
A téj wody święte tchnienie,
Niech oddala pokuszenie.

III. NA VIDI AQUEM.

Widziałem wodę płynącą,
Od kościoła wychodzącą;
Z rogu kościoła prawego,
Spływającą dla każdego.

Chwała Ojcu i Synowi,
Oraz Świętemu Duchowi;
Jako przedtém tak i ninie,
I na wieki niechaj słynie.

IV. PO PODNIESIENIU.

Tobie ja żyję! — Tobie umieram — Jezu! — Twój
jestem — W życiu i śmierci. Amen.

Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

PIEŚŃ NOWA o Kalwaryi.

1. Marsz, Marsz me serce na Kalwaryą itd.
2. Posłuchajcie proszę pilnie itd.
3. Nie mam ojca, nie mam matki itd.

1.

Marsz, marsz me serce na Kalwaryą,
Tam jest twój kwater, tam grzeszni żyją,
W trzecim upadku Generał leży,
Kto chce pomocy niech k'niemu bieży.

2.

On cię z upadku i z Twój niewoli,
Jak twój Zbawiciel z chęcią wyzwoli,
Oddaj mu życie twoje bezpieczne,
Z duszą i z ciałem nie zginiesz wiecznie.

3.

W jego komendzie żaden nie zginie,
Kto za nim idzie, ten piekła minie,
Może zwyciężą nieprzyjaciele,
Z światem i z czartem potkać się śmieie.

4.

Marsz, marsz, czempredzój, już larmu bija,
Zchodźcie się zewsząd na Kalwaryą,
Z dołu do góry nam iść potrzeba,
Tam wam pokażą drogę do nieba.

5.

Tam zobaczymy, co są za znaki,
Co za chorągiew, a Obraz jaki,
Na téj chorągwi jest malowany,
Jezus rozpięty, ukrzyżowany.

6.

Pod tą chorągwią wojować trzeba,
Kto chce zwyciężać a przyjść do nieba,
Ach! nie daremno nas tu werbuja,
Ale nam przez to niebo gotują,

7.

Trębacz trąbią a w kotły biją,
Pójdźcie czempredźej, chwalcie Marya,
Bo przez tę Pannę mamy zbawienie,
Tylko oczyśćmy nasze sumienie.

8.

Tam usłyszycie wdzięczne trąbienie,
Męki Jezusa opowiedzenie,
Co On ucierpiał za nasze winy,
I Matka Jego z naszej przyczyny.

9.

Serce kamienne byćby musiało,
Gdyby od żalu nie zapłakało,
Gdy widzi, słyszy, co Jezus cierpiał,
I Matka Jego, któżby nie płakał.

10.

Słuchać człowiecze serdecznie trzeba,
Co mówić będą, wierzyć potrzeba,
Bo kto nie wierzy słowu Bożemu,
Nie będzie zrównan sprawiedliwemu.

11.

Lecz czynić trzeba co nam nakaza,
I iść tą drogą, którą nam każa,
Gdy będziesz słuchał, wierz mi statecznie,
Że będziesz z Bogiem królował wiecznie.

12.

Nie daj się zwodzić marności świata,
Gdy Chrystus Jezus wieczna zapłata,
On nam zapłaci, wiecznie bezpiecznie,
Kiedy nas przyjmie do nieba wiecznie.

13.

Oddajcie Bogu dostatki swoje,
A w tym znajdziecie duszne pokoje.
Ej! za nic nasze wszystkie starości,
Gdy w sercu nie masz Boskiej miłości.

14.

Oto was proszę, Boga kochajcie,
Bliźniego swego nie opuszczajcie,
Bóg to rozkazał, mamy zachować,
Chcemy li w niebie wiecznie królować.

15.

Na zimne wiatry nic nie zważajcie,
Miłością Boską się zagrzewajcie,
I kto ze serca Boga miłuje,
Żadnej przeszkody w niczem nie czuje.

16.

Choć dogrzewają słońca promienie,
Pamiętaj, proszę na swe zbawienie,
Gdy Chrystus więcej ucierpiał,
Dla nas grzeszników kiedy umierał.

17.

Choć też cierpicie prześladowanie,
Różne niewczasy i uraganie,
Nic nie zważajcie, Bóg to nagrodzi,
Każdy pośmiewca sam sobie szkodzi.

18.

Proszę serdecznie Jezu kochany,
Któryś jest dla nas ukrzyżowany,
Broń nas od głodu, moru i wojny,
Użycz nam zdrowia, daj czas spokojny.

19.

Marya Panno, i Patronowie,
I wszyscy święci w niebie duchowie,
Proście za nami Pana naszego,
Żeby nas bronił z wszystkiego złego.

20.

Gdy się z tym światem już rozłączamy,
Tobie się Jezu niechaj oddamy,
Weś duszę naszą na wieczne gody,
Niech niedoznają żadnej przeszkody.

21.

Przez gorzką mękę Jezu kochany,
Któryś okrutnie zamordowany,
Weś dusze z czyśca do swój wieczności,
Gdyś ja powołał z ziemskiej niskości. Amen.



PIEŚŃ

O sędzie Pańskim.

1.

Posłuchajcie, proszę pilnie,
Jak nieba płaczą usilnie,
Słońce, miesiąc i z gwiazdami,
Płaczą litując się nad nami.

2.

O wszechmocny nasz Panie,
Co rok, to gorzej nastanie,
Że nie słyszeć nic dobrego,
Za wieku teraźniejszego.

3.

Święty Paweł opisuje,
O złych latach prorokuje,
Że przed sądnem dniem nastanie,
Chytry, pyszny lud powstanie.

4.

Pyszny, hardy, obłudliwy,
Zazdrosny, cudzego chciwy,
I do tego zbyt łakomy,
Zepsują się wszystkie stany.

5.

Już na Boskie przykazanie,
Niedbają nic chrześcijanie,
Syn ojcu nie dotrzymuje,
Córka Matce nie folguje.

6.

Ni brat brata, siostra siostry,
Nie ma teraz w uczciwości,
Wiesz żeć to Pan Bóg przykazał,
Abyś bliźniego miłował.

7.

A bliźniego jak samego siebie,
Chceszli mieć zapłatę w niebie,
Na przykazania niedbamy,
Jeden drugiego hańbiemy.

8.

Oszukaństwem i lichwami,
Zrównaliśmy się z żydami,
Przeto Pan Bóg za te złości,
Ujmuje wszelkiej żywności.

9.

Drzewu, ziemi i dobytku,
Mniej każe dawać pożytku,
W krótcie też antychryst wyjdzie,
Półczwarta lat zwodzić będzie.

10.

Mając jako Chrystus rany,
Zwiedzie wierne Chrześcijany,
W górach, skałach, znajdzie wszędzie,
Piec ognisty wozić będzie.

11.

Kto nie zechce w niego wierzyć,
To go każe w ten piec włożyć,
Gdy już będzie w czwartym roku,
Zesze Pan Bóg dwóch Proroków.

Ja sierota opuszczony, w świecie jestem zapomniony,
Będę ku Nięj pátować, za swe grzechy żałować.

W naszój biedzie i utrapieniu, prosimy Cię do-
moż nam,

Ujmij się w ciężkości, pośpiesz ku nam z miłości.

Ja was witam pátniczkuwie, moi wierni czcicie-
lowie,

© co wy mnie prosicie, proście, przez mnie to
otrzymacie.

Ja was tu witam młodzieńce, którzyście czyści
pod wieńce:

Wieniec z kwiecia uwijcie, mnie go ku czci da-
rujcie.

Ja was witam czyste panny, w prawej cnocie za-
chowane,

Przykład zemnie sobie bierzcie, poczeiwość zacho-
wajcie.

Ja was witam małżonkuwie, którzyście są wierni
sobie,

Przykazania pełnijcie, a w zgodzie zawsze żyjcie.

Ja was witam wszystkie wdowy, coście w świecie
opuszczone,

Boście mężów pozbyły, a biedzie pozostały.

Ja was witam sierotkuwie, którzyście w wielkiej
chudobie,

Rodzice wam pomrzyli, w żarmutku zostawili.

Ja was witam wszystkich wespół, moje roztomile
dzieci,

Ja was wszystkich ujmuje, jako Matka was przy-
muje.

Aby ta uprzyjma droga, była przyjęta od Boga,
Przy śmierci zapłacona, będzie wasza obrona.

A gdy wam przyjdzie umierać, w ostatnią chwilę
pracować,
Byście doznali zbawienia, grzechów swych odpuszczenia.

Niech są ostatnie te słowa, Jezus, Józef i Marya,
Niech się z nami radują na wieki wieków. Amen.

PIEŚŃ

o Najświętszej Pannie Maryi.

łjczy nasz na niebie, my prosimy Ciebie przez
Syna Twojego i Ducha świętego racz się zmiłować
a nas wysłuchać w tej naszej potrzebie, Zdrowaś
Marya miłości pełna Matko Jezusowa, ranna
Jutrzenko, śliczna Panienko, Królowa niebieska.

Zebrani chrześcijanie, pozdrów my Marya,
Zaspiewajmy wszyscy taką melodyą:
Zdrowaś Marya itd.

Ojciec Ciebie obrał za Córkę jedyną,
Sam Cię sobie zwolił za Matkę jedyną,
Zdrowaś Marya itd.

Duch święty spoczywał na ramionach Twoich,
Z wielkimi łaskami świętymi cnotami,
Zdrowaś Marya itd.

Tronie Trójcy Świętej wielkie uweselenie,
Iż się przez Ciebie zaczęło zbawienie,
Zdrowaś Marya itd.

Święci Patryarsi z radością czekali,
Żeby Twój dzień święty z radością święcili,
Zdrowaś Marya itd.

I święci prorocy o tem powiadali,
Że przez Cię Marya stanie się zbawienie,
Zdrowaś Marya itd.

Ona na nas woła głosem swój miłości,
Byśmy opuścili światowe marności,
Zdrowaś Marya itd.

Pójdźcie moje dzieci ja was tu pożądam,
Jest mi bardzo miło, gdy was tu oglądam,
Zdrowaś Marya itd.

Pójdźcie opuszczone sieroty i wdowy,
Siadajcie za mój stół, jest dla was gotowy,
Zdrowaś Marya itd.

Nim z domu wyjdziecie na to pamiętajcie,
Ze swemi winnemi szczerze się zjednajcie,
Zdrowaś Marya itd.

Gdy drogą pójdziecie z wielką pokornością,
Śpiewajcie nabożnie serca uniżnością,
Zdrowaś Marya itd.

Pójdźcie wszyscy do mnie którzy mnie kochacie,
Cokolwiek żądacie wszystko u mnie macie,
Zdrowaś Marya itd.

A proście Jezusa Synaczka mojego,
Żeby was zachował od wszystkiego złego,
Zdrowaś Marya itd.

O Panno Najświętsza, do Ciebie wołamy,
Przymów się u Syna o to Cię prosimy,
Zdrowaś Marya itd.

Żeby nas zachował od głodu i wojny,
Żeby nam darował zyzny wiek spokojny,
Zdrowaś Marya itd.

Teraz przed Twem Tronem na ziemię padamy,
Przyjmij nas swe dziatki niech się nie tułamy,
Zdrowaś Marya itd.

Uproś nam sumienia naszego poznania,
Przy świętej spowiedzi grzechów swych wyznania,
Zdrowaś Marya itd.

Abyśmy grzechów swych szczerze się wyznali,
A szczerą pokutę za nie wykonali,
Zdrowaś Marya itd.

Żebyśmy za Twój stół z czystością klękali,
Ciało Krew Jezusa do serca przyjmowali,
Zdrowaś Marya itd.

Teraz Cię Marya pokornie żądamy,
Naszych domowników Tobie poruczamy,
Zdrowaś Marya itd.

Zachowaj nas Matko od wszelkiego złego,
Od złego człowieka, ognia domowego,
Zdrowaś Marya itd.

Ochroń nasze role od wszelkiej suchości,
Broń od głodu, moru i wielkiej drogości,
Zdrowaś Marya itd.

Błogosław Papieża N. i wszystkich Biskupów pod
koroną Jego.

Zdrowaś Marya miłości pełna Matko Jezu-
sowa ranna Jutrzenko, śliczna Panienko, Królowa
niebieska. Amen.

P I E Ś Ń
do Najświętszej Panny Maryi.

wiazdo śliczna wspaniała,
Częstochowska Marya,
Do Ciebie się uciekamy,
O Marya, Marya!

Usłyszałem wdzięczny głos,
Jak Marya woła nas,
Pójdźcie do mnie moje dzieci,
Przyszedeł czas, ach przyszedeł czas.

Ptaszkowie wyśpiewują,
Wychwalają Maryą,
Słowiczkowie wdzięcznym głosem
Śpiewają, ach śpiewają.

I my też zgromadzeni,
Pokłon dajmy Maryi,
Czyste serce Bożej Matce,
Darujmy, ach darujmy.

O przedrogi klejnocie,
Marya na tem świecie,
Kto Ciebie ma, ten się z Tobą,
Raduje, ach raduje.

Jak szczęśliwy tron Boży,
Pannie Maryi służy,
Herubini, Serafini,
Śpiewają, ach śpiewają.

O Marya, Marya,
Tyś ma moc jedyna,
Ma dusza się w moim ciele,
Raduje, ach raduje.

Ty się przyczyn za nami,
O Kalwaryjska Pani,
Niech się nad nami zmiłuje,
Twój Synaczek kochany.

O Ty Pani Anielska,
Marya Kalwaryjska,
Prosimy Cię dopomóż nam,
Tam gdzie i Syn Twój mieszka.

O Marya, Marya!
Nasza pomoc jedyna,
Przyjmij to nasze śpiewanie,
O Marya, Marya.

Ach gdy będziem umierać,
Racz o Pani przy nas stać,
Ażebyśmy trafić mogli,
Z Tobą wiecznie królować. Amen.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

PIEŚNI NAJNOWSZE

o Najśw. Pannie Maryi Piekarskiej.

1. Pożądana godzina już się zbliżyła itd.
2. Rozwija się kwiecie świeci słoneczko itd.
3. O najświętsza i najszystsza Matko Boża itd.
4. Miałem ci ja w sercu Jezusa miłego itd.



Pożądana godzina już się zbliżyła,
Idziemy Cię nawiedzić Panno Marya:
Bo czegośmy pragnęli już oglądamy,
Że Twój obraz ujrzymy się spodziewamy.

Zbliżajmy się pątnicy ku miejscu świętemu,
Niechaj się serce cieszy człeku grzesznemu,
Że się zbliża do swojej Matki Maryi,
Która wszystkich grzeszników k'sobie przyjmie.

Już oglądamy kościół ten tu Piekarski,
Kędy jest przebywanie téj Matki Boskiej;
Oczy nasze nie mogą już łzów zatrzymać,
Co krok bliżej przyjdziemy musimy płakać.

O Panienko Marya spojrzij Ty na nas,
Błagaj nam Twego Syna niech wejrzy na nas;
Abyśmy Go więcej już nie obrażali,
Wiernie Bogu służyli Pannie Maryi.

Trzebaby się radować trzeba i płakać,
Za nasze nieprawości trzeba żałować;
Bo mamy obciążone nasze sumienia,
Przyczyn się Ty za nami Panno Marya.

Przychodzimy do Piekar, gdzie chwała Tobie,
My śpiewamy wesoło Panienko Tobie;

Żebyś na nas wejrzała z obrazu Twego,
Uprosiła nam miłość u Syna Twego.

Serce też od radości łzami zalane,
Że się już czas przybliżył ten pożądanym,
Ty Panienko Marya ściągnij twe ręce,
Pobłogosław nam wszystkim, niż przyjdziem
przed Cię.

Dawnośmy już pragnęli Ciebie nawiedzić,
Ciebie Panno Maryo mile pozdrowić,
Chociażeśmy niegodni tylko grzesznicy,
Będziemy Tobie służyć na potem wiecznie.

Spodziewamy się tego, że nas Ty przyjmiesz,
Chociażeśmy złe dzieci nas nie odrzucisz,
Do Twoich nóg Najświętszych Ci upadamy
Pokaż nam miłosierdzie a dosyć mamy.

Oto kościół wspaniały, gdzie Matka Boska,
Spogląda na pątników swoich z daleka,
Którzy w kościół wstępują po tem to schodzie,
Na Ciebie poglądają w tem to obrazie.

Święta Panno Marya pozdrawiamy Cię,
Bo chociażemy tylko są grzeszni ludzie,
Chcemy się nawrócić z serca całego,
Iże nas Ty wspomozesz pewniśmy tego.

Kiedyś nas Ty już nieraz poratowała,
U Syna najmilszego wiele zjednała,
Chociażeśmy przez grzechy Boga gniewali,
Światu wiernie służyli o Cię niedbali.

O Najświętsza Matucho Marya Panno,
Padamy na kolana przed Tobą nisko;

I ziemię całujemy, łzy wylewamy,
Że nas Ty poratujesz Panno nad panny.
Bo naszych nieprawości tych jest tak wiele,
Że nie możemy na Cię spoglądać śmieie;
Tylko o to prosimy nie opuszczaj nas,
A nas grzesznych wspomagaj w tento ciężki czas.
Gdyżmy się oddajemy Twojej opiece,
Jako Matce miłosnej we wszelkiej trwodze;
Abyś nas ratowała kiedy potrzeba,
Gdyżmy przez Cię pragniemy dostąpić nieba.
Wiadomo tobie dawno jakie ciężkości,
Na tym świecie powstają na grzesznych ludzi;
Ciebie Matkę obrażał i Syna Twego,
Ani się nie lękałem Boga wiecznego.
My Cię o to prosimy zachowajże nas,
Od wszelkiego upadku racz nas zachować;
Byśmy Bogu służyli Tobie Marya,
Ty nas raczysz wspomagać Panno Marya.
Stoimy w tem kościele jak opuszczeni,
Zglądamy na Twój obraz łzami zalani,
Tyś Matka najłaskawsza, Ty nam uprosisz,
Żeby nas Bóg nie karał Ty to uczynisz.
Kiedy o nas pamiętasz w życiu doczesnym,
To nas też nie opuścisz oraz we wiecznym;
Byśmy Ci dziękowali za Twą przyczynę,
Ratujże nas też wszystkich w śmierci godzinę.
O Panienko Marya gdy będziemy konać,
Współ z Twem miłem Synem racz Ty przy nas stać,
Byśmy w niebo przyjsć mogli i z Twoim Synem,
Racz nam to zjednać na wieki. Amen.

PIEŚŃ II.
o Najśw. Pannie Maryi.

Rozwija się kwiecie świeci słoneczko,
Chcemy Cię nawiedzić nasza Maciczko;
Nasza Maciczko bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Cały rok o Tobie serce myślało,
Aby swą Maciczkę zaś nawiedziło;
Zaś nawiedziło bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Mili pańnikowie także śpiewajcie,
Panienkę Maryą tak pozdrawiajcie,
Tak pozdrawiajcie: bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Ona jest po Bogu godna swój chwały,
Bo nam zasługuje nasze zbawienie,
Nasze zbawienie bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Bóg stworzył Aniołów posadził w niebie,
Abyśmy chwalili Marya Ciebie;
Marya Ciebie bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Kiedy Ci zwiastował Anioł Gabryel,
I że masz porodzić Bożego Syna;
Bożego Syna bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Zdrowaś bądź Marya miłości pełna,
Będiesz przybywała u Boga Ojca!

U Boga Ojca bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

My tu wszyscy głosem także śpiewamy,
Tę Pannę Maryą tak pozdrawiamy,
Tak pozdrawiamy bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Radosną godzinę dusza w ciele ma,
Słyszeć jak nas woła Panna Marya;
Panno Marya bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Pójdźcie wszystkie dziatki do waszój Matki,
Podnieście wasze serca i wasze rączki;
I wasze rączki bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Pójdźcie młodzieńcowie, pójdźcie panienki,
Podarujcie Matce czyste wianuszki,
Czyste wianuszki bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

A proście Matuchny, by was broniła,
Wielkiej hańby grzechu by was chroniła,
By was chroniła bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Ona wam pomoże w krzyżach ulżenie,
Uprosi u Boga swe pocieszenie,
Swe pocieszenie bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Pójdźcie opuszczone sieroty do mnie,
Znajdziecie zaiste swe pocieszenie,
Swe pocieszenie bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.

Bo właśnie słyszymy o Twój pomocy,
Gdy będziemy leżeć w ciężkiej niemocy,
W ciężkiej niemocy bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.
Daj na tém tu świecie żalu skruszenie,
A Boga nam uproś o odpuszczenie,
O odpuszczenie bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.
O Matuchno Boska prosimy Ciebie,
Byśmy się dostali ku Tobie w niebie,
Ku Tobie w niebie bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa.
Przy naszym skonaniu ratuj nas Synem,
By Bóg miłościwy był na wieki Amen,
Na wieki Amen bądź pozdrowiona,
Matko Jezusowa nieba Królowa. Amen.

P I E Ś Ń III.

o Najśw. Pannie Maryi.

O Najświętsza i najdroższa Matko Boża,
Która jesteś bardzo śliczna jako róża,
O Marya Tyś ochłoda wszystkich Świętych,
I pomocą do zbawienia ludziom grzesznym.
O Lilija kwiecie biały doskonały,
Wyciągnij nas z tego dołu do swój chwały,
Witaj z dawna pożądana, gwiazdo morska,
Nad Aniołów Panu Bogu jesteś słodsza.
Uproś Panno Syna swego najmilszego,
By nas nie posłał do piekła gorącego,
Odpuściwszy wszystkim grzesznym nasze winy,
Niech nas przyjmie do królestwa swoje syny
A M E N.

PIEŚŃ IV.
do Pana JEZUSA.

Miałem ci ja w sercu Jezusa miłego,
Który mi kołatał u drzwi serca mego.

Wolałem ja służyć światu obłudnemu,
Niżeli otworzyć Jezusowi memu.

Biada mnie na świecie człękowi nędznemu,
Nie służyłem z młodu Panu Bogu memu.

Szczęśliwy to człowiek, szczęśliwego rodu,
Ten, który z młodych lat służył Panu Bogu.

Ma Pan Jezus nad nim wielkie pocieszenie,
Panienka Marya ze swemi świętymi.

Idźcie precz odemnie, złe nieszczęsne chęci,
Niechajże mnie zły duch do siebie nie nęci.

O nęci mnie nęci, serce mi cukruje,
Marności światowe, te mi obiecuje.

Proszę Cię mój Jezu, dla pięciu ran Twoich,
Racźże mi odpuścić wszystkie grzechy moje.

Piotr Święty po trzykroć zaparłci się Ciebie,
Przecież łaski Twojej Jezu dostąpił od Ciebie.

A jenoś nań wejrzał, on krwawe lzy leje,
Jużci serce jego od żalu truchleje.

Maryja Magdalena też wiele zgrzeszyła,
Przecież łaski Twojej Jezu dostąpiła.

Tylko Ci upadła, pod Twe święte nogi,
Odpuściłeś jój Ty, Zbawicielu drogi.

O Najświętsza Panno! Matko Jezusowa,
Przyczyn się za nami, aby ze dwa słowa.

Do Synaczka swego, Jezusa miłego,
Iżeby nie karał, człowieka grzesznego.

Ale by łaskawie przyjął go do siebie,
Ten, który króluje już na wieki w niebie. Amen.



PIĘĆ PIEŚNI.

- 1) Gdy ja sobie uważuję mój Jezu itd.
 - 2) O Matko ukochana itd.
 - 3) Gwiazdo morza, któraś Pana itd.
 - 4) Salve Regina! zawitaj Królowa itd.
 - 5) Sam sam pątniczkanie itd.
-

PIEŚŃ O MECE PAŃSKIEJ.

dy ja sobie uważuję mój Jezu,
Jakoś Ty był zawieszony na krzyżu,
Ach dla mnie są te rany,
Ach mój Jezu kochany,
Śmierć podjął.

Gdy się dalej przypatruję téj mece,
Widzę Przenajświętsze nogi i ręce,
Przebite są na krzyżu,
Gwoźdźmi dla mnie mój Jezu,
Grzesznego.

Pójdźcie bliżej przypatrzcie się me oczy,
Jako Jezus z boku swego Krew toczy,
A to dla mnie grzesznego,
Płynie ze Serca Jego,
Krew z wodą

Uważ sobie: jak cię Jezus miłował!
Gdy dla ciebie Serce swoje przebić dał:
Żebyś duszo uznała,
Serdecznie Go kochała,
Jezusa.

Dopuszćże mi bliżej pod krzyż przystąpić,
Żebym Cię mógł za Twe nogi obłapić,
Z Magdaleną maściami,
Polewać swemi łzami,
Twe nogi.

Bom ja grzesznik nad grzeszników największy,
Ranie Cię tem, ach mój Jezu! najwicciej,
Jam Cię Jezu krzyżował,
I okrutnie biczował
Grzechami.

Jam Cię wiązał łańcuchami mocnemi,
Kiedym chodził z kamratami nocnemi,
Błudnictwami, żartami,
Śmiertelnemi grzechami
Katował.

Przyznaję się Tobie Jezu samemu,
Jako Bogu i Sędziemu mojemu,
Żem się wiele podwahał,
Ciebie Boga obrażał,
Nad pogan.

le teraz bardzo tego lutnje,
serdecznie za me grzechy żałuję,
Odpuszćże mi mój Jezu,
Zawieszony na krzyżu,
Me złości.

Więc udzieli mi Swojej Jezu miłości,
Ja do śmierci będę płakał za złości,
Żem ja Cię tak dobrego,
Obrażał Boga mego,
Grzechami.

Gdy mi przyjdzieznaczony śmierci czas,
Z tym światem się mojej duszy rozestać —
Bądźże mi litościwy,
O Jezu miłościwy,
Grzesznemu.

Przez Twe Jezu na tym krzyżu skonanie,
Bogu Ojcu Ducha swego oddanie,
Wspomnij na mnie grzesznego,
A przyjmij Ducha mego
W swe ręce.

PIEŚŃ II.

o Najśw. P. Maryi Szkaplerznej.

O Marya ukochana * Dziewico wybrana * Od
wieków wybrana * Marya módl się dziś za nami.

Ciebie nad Serafyny * Bez zwały Ewinyj * Chciał
mieć Bóg jedyny * Marya módl się itd.

Ciebie przy niewinności * Panno przy płodności *
Obrał Bóg wieczności * Marya módl itd.

Grzesznych Orędowniczko * Niebieska Dziedzicz-
ko, * Łask Bożych skarbniczko * Marya módl itd.

Stwórcę swego nosiła * Bez bólu zrodziła * Nas
smutnych zbawiła * Marya módl itd.

Uproś z grzechów powstanie * Łaski pozyskanie * W niebiesiech mieszkanie * Marya módl itd.

Bądź przy śmierci obroną * Szkaplerza zasłoną *
Bądź w niebie koroną * Marya módl się dziś za nami. Amen.

PIEŚŃ III.

Gwiazdo morza, któraś Pana * Mlekiem swoim karmiła, * Tyś śmierci szczep, który wszczepił * Pierwszy rodzić skruszyła.

Śliczna gwiazdo racz nam teraz * Uskromić niebo srogie, * Które trapi ciężkim morem * Ze wsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześcijańska * Racz nas chorób pozbawić, * Co nie zdoła ludzka siła * Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki * Zachowaj krwawej wojny, * Użycz zdrowia i zyznych lat * Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn * Odmówić nie nie może, * Zbaw nas dla prośby Matki Twój * O Jezu wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Ojcem * Z Duchem świętym społecznie * Chwalić i Twą Matkę sła-
wić * Będziem na wieki wiecznie. Amen.



PIEŚŃ IV.

Salve Regina! zawitaj Królowa,
Monarchini nieba ziemi Cesarzowa,
Witaj wiecznego Matuchno Syna,
Witaj, zawitaj, Salve Regina!
Do Ciebie woła serce grzesznikowe,
Woła wygnane plemię Adamowe,
Woła, syn, woła córka Ewina,
Wespół śpiewając: Salve Regina!
A lubo nas tu do płaczu i łkania,
Do żałosnego rodzi wzdychania,
Tu napełniona łzami dolina,
Przez Cię śpiewajmy: Salve Regina!
O miłosierna miłosierdzia żąda,
Żywot rozdajesz, gdy Cię on żąda,
Słodkości pełna Matko jedyna,
Nadziejo nasza, Salve Regina!
Więc na nas wejrzyj Matko miłościwa,
Okiem łaskawem Adwokatko wierna,
Wejrzyj, a słuchaj, co za przyczyna,
Tego śpiewania: Salve Regina!
Przyczyna ta jest, abyś to wygnanie,
Nam przemieniła w Rajskie mieszkanie,
Gdzie nam pokażesz Twojego Syna,
Za tę piosneczkę: Salve Regina!
O Panno słodka, Panno miłościwa,
Łaskawa, dobra, Matko litościwa,
Gdy się przybliży śmierci godzina,
Daj w niebie śpiewać: Salve Regina!

A M E N.



P I E Ś Ń V.

Sam sam pątniczkanie wszyscy pośpieszcie,
Wierni czcicielowie Panny Maryi,
Zaśpiewajmy Zdrowaś,
Ten to Anielski głos,
Zdrowaś bądź Marya,
∴ Tysiąc kroć od nas ∴

Anielscy chórowie ku nam się złączcie,
Chwalić Matkę Boską zaś też nauczcie,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Wszystkie cztery części tego to świata,
Wyśpiewujcie chwałę po wszystkie lata,
Zaśpiewajcie Zdrowaś itd.

W powietrzu ptaszkowie śpiewajcie Pannie,
Niebiescy zaczkowie śpiewajcie Salve,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

A my się podnieśmy, pątnicy w górę,
I złączmy śpiewanie z anielskim chórem,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Zdrowaś bądź perełko niebieskiej rzesze,
Zdrowaś bądź Maciczko Chrysta Jezusa,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Zdrowaś bądź Królowa najdostojniejsza,
O Marya Panno jesteś najczystsza,
Zaśpiewajcie Zdrowaś itd.

Zdrowaś bądź bez zmazy piękna Różyczko,
Nieba ziemi Pani Boża Rodziczko,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Pani najmańdrzejsza Marya Salve,
Matko najmilsza Marya Panno,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Zdrowaś bądź stolico Boskiej mądrości,
Także pośredniczko naszej ciężkości,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Zdrowaś pocieszenie wszech zasmuconych,
Mocne wspomóżenie w bólach strapionych,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Zdrowaś jest nadzieja w krzyżach strapieniu,
Duszy i ciała jest zdrowy zbawieniu,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Zdrowaś bądź obrońco jasna Jutrzenko,
Zdrowaś nieba bramę śmierci godzinko,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Zdrowaś bądź w ostatnim moim wzdychaniu,
Zdrowaś bądź szczęśliwa słowa mówieniu,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

O radosna Salve, nie mieszkać dalej,
Na pąć się wybieraj grzechów się wyznaj,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Lubieżnie nas woła Panna Marya,
Chce nam być nachylna Matka Chrystusowa,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Drogi nie litujcie pańnicy mili,
Ku Nięj pośpiechajcie to w każdej chwili,
Zaśpiewajmy Zdrowaś itd.

Pójdźcie sam najmilsi moi czciciele,
Matkę Chrystusa Pana pozdrowić wiernie,
Zaśpiewajcie Zdrowaś,
Ten to Anielski głos,
Zdrowaś bądź Marya,
∴ Tysiąc kroć od nas ∴

A M E N.



Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

PIEŚŃ NOWA

NA CAŁĄ

KALWARYA

o całej męce

PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA

i o boleściach

NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI,

którą także używać można

NA

WIELKI POST

I

przy odprawianiu Stacyj.



Druk i nakład Teofila Nowackiego
W N. PIEKARACH.

— — —
1 8 9 3.

Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

PIEŚŃ NOWA

O MĘCE

Pana naszego Jezusa Chrystusa

I O BOLEŚCIACH

Najświętszej Maryi Panny.

Melodya jak: Już Piłat Jezusa wywiódł itd.

Stacya 1. W Ogrójeu.

Jezus po tém rozłączeniu * Ku górze oliwnéj idzie,
Bo wiedział że Judasz zdrajca * Z żydami tam przyjdzie.

2. Uczniów swoich napominał * Aby się tam modlili,
W ospałości, w nieczułości * Kuszeni nie byli.

3. Gdy opuścił Uczniów swoich * A przyszedł do
(Ogrójca,

Tam upada na twarz swoją * I prosi Boga Ojca.

4. Mówił: Ojcze mogli być * Racz ten kielich od-
(dalić,

Ale nie moja w tém wola, * Jak Ty chcesz racz uczynić.

5. Wejrzyj Boże Ojcze z nieba * Na mnie Syna Twojego,
Jakie ja ciężkości cierpię * Dla człowieka grzesznego.

6. Następuje gorzka męka * Natura się jéj boi,
Aż się krwawem potem poci, * Zalewa oczy moje.

7. A gdy powstał od modlitwy * Ku uczniom się
(powrócił,

I znalazł ich bardzo śpiących * Nad niemi się zasmucił.

8. O uczniowie moi mili * Czemuż to nie czujecie,
A niedawnoście mówili * Żeć na śmierć pójdziecie.

9. Znowu poszedł na modlitwy, * Bogu Ojcu tak
(mówił,

Ojcze mój, jeżeli można, * Byś ten kielich oddalił.

10. Niech się stanie wola Twoja * Jak Ty chcesz
(racz uczynić,

Jeżeli tylko abym go pił, * Racz mnie w męce posilić.

11. Tu Anioł z nieba zstępuje * Bo posilił Jezusa,
Bo w wielkich ciężkościach była * Jego najświętsza dusza.

12. Ciało najświętsze zemdlone, * Wielki smutek
(ponosi,
Serce boleścią zemdlone * Krwawym potem się poci.
13. Gdy trzecią modlitwę skończył * Do uczniów zaś
(powrócił,
By widzieli co się stanie * Tak ich pr dko obudził.
14. Wstańcie już uczniowie moi * Godzina następuje,
Oto Judasz z wielką rzeszą * Ku nam się przybliżuje.
15. Wstańcie pójdziemy naprzeciw * Aby nas nie
(szukali,
Bo są od żydów posłani * Aby mnie poimali.
16. Chcę wolę Ojca wypełnić * Oddać się w jeich ręce,
Sromotnie bydź poimany * W najokrutniejszej męce.
17. Gdy się potkał ze żydami * Pytał kogo szukacie,
Jeśliście po mnie posłani * Jam jest oto mnie macie.
18. A tém słowem porażeni * Popadali na ziemię,
By Boską moc w nim poznali * Swój złości zaniechali.
19. A gdy trzeci raz powstali * Rzucili się na Niego,
Jako lwi najokrutniejsi * Na Baranka cichego.
20. O ziemię Nim uderzyli, * Włosy z głowy targali,
Drudzy w powrozy, łańcuchy * Okrutnie powiązali.
21. Po ogrodzie Go smykali, * To bez wszelkiej litości,
Bo się nie mogli napastwić * Okrutnie swojej złości.
22. Uczniowie Go opuścili * Piotr święty Go chciał
(bronić,
I zawołał na Jezusa: * Panie mamli mieczem bić.
23. Jezus miły rzekł Piotrowi: * Włóż miecz na
(miejsce jęgo,
A że nie wiesz by tak było * Prosiłbym Ojca mego.
24. Ojciec by posłał Anioły, * Którzyby mnie bronili,
A tak moc nieprzyjaciela * Odstąpić by musieli.
25. Tak boleśnie i okrutnie * Jezusa poimali,
Po kamieniach i po skałach * Bez litości włóczyli.
26. Twarz Jego pięściami bili * Sto dwa razy bezbożnie,
Trzydzieści razy o ziemię * Uderzali niezmiernie.
27. Gdy Go z góry prowadzili * Ku miastu z Nim
(śpieszyli,
Po wodzie i po kamieniach * Bez litości włóczyli.
28. Za szyję pięściami bili * A że Jezus upadał,
Drudzy nogami kopali * Aby z ziemi powstawał.

Stacya 2. Na moście Cedron.

29. Gdy przyszli ku rzece Cedron * Przez nią Go
(prowadzili,
Tam Go z mostu bez litości * Do wody zerzucili.
30. Tam się w téj nieczystej wodzie * I z odzieniem
(zanurzył,
I przenajświętszą twarz swoją * Na kamieniach zakrwawił.
31. Nie z litości, ale z złości * Z wody Go wyciągnęli.
Aż woda z Niego ociekła * Trochę z Nim odpoczęli.
32. Tam drżał od wielkiego zimna * I od wielkiej
(boleści,
Popychali i szturchali, * Nie masz żadnej litości.

Stacya 3. U bramy wschodniej.

33. Gdy Jezusa związanego * Ku bramie prowadzili,
Gdzie żydowie i mistrzowie * Ku bramie się zebrali.
34. Ci jak Jezusa miłego * Związanego ujrzeli,
Wszyscy temu radzi byli * I że Go już dostali.
35. I mówili: już ci idzie * Zwódzca ludu Bożego,
I buntownik co nie czynił * Na świecie nic dobrego.
36. Co niewiasty cudzołożne * I grzeszników wybawił,
Chore, ślepe, trędowate * We dni święte uzdrawiał.
37. Już ci teraz gdyś związany * I jesteś w rękach
(naszych,
Już wszystko Twoje złoczeństwo * Śmiercią srogą zapłacisz.
38. Brali błoto i kamienie * Na Jezusa rzucali,
A tak jak mógł kto najwięcej * To mu tak wyrządzali.
39. Z bramy prosto do Annasza * Jezusa prowadzili,
A tam Go bardzo męczyli, * Często policzkowali.
40. Drudzy za włosy targali * Między sobą szturchali,
Błuzniąc słowa zelżywemi * Z Niego się naśmiewali.
41. Od siedm set i trzydzieści * Złych ludzi poimany,
Jak Baranek na zabicie * Sromotnie prowadzony.
42. Ci złościami i z mieczami * Wielkość ludu zbjónego,
Posłani byli od żydów * Na Jezusa miłego.
43. Między temi złemi ludźmi * Byli także katowie,
Ci byli najokrutniejsi * Złośliwi tyranowie.
44. Bili, kopali, szarpali * A że Jezus ukłekał,
Od wielkiego mordowania * Aż na ziemię upadał.

45. Na téj drodze do Annasza * Kiedy był prowadzony
Siedm razy upadł ciężko * Okrutnie utrapiony.

46. Dwadzieścia i siedm razy * Za włosy Go targali,
Głowy, ramion przenajświętszych * Jego nie szanowali

47. Jan święty do Betanii * Ku Maryi pobieżał,
Jak Jezusa poimali * Wszystko Jój opowiedział.

48. Krzyknął głosem o Marya * Jezusa poimali,
Bez litości po ogrodzie * Związanego smykali.

49. O widziałem, jak On tam był * Od Judasza wydany
Powrozami, łańcuchami * Okrutnie powiązany.

50. Jeżeli żywy dotąd nie wiem * Co tam z nim uczynili.
Bo przez dolinę Józefat * Ku miastu z nim śpieszyli.

51. Marya jak usłyszała * Od żałości omdlała,
I tak upadła na ziemię * Jak umarła została.

52. A kiedy ku sobie przyszła * To się Jana pytała,
Jeźliby jeszcze żywego * Syna swego widziała.

53. Tu Jan święty Jój powiadał * Jako Go tam męczyli,
Na téj drodze do Annasza * Kiedy Go prowadzili.

54. Teraz już jest u Annasza * Wszyscy Go prześladowa,
Biją pięściami po głowie * I w twarz Go policzkuja.

55. Tam u Annasza dom pełny * Żydostwa złośliwego,
Ci są jako lwi okrutni * Panno na Syna twego.

56. Wszyscy biją, policzkuja * Jak złoczyńcę jakiego
Ktoby tam miał litość nad nim * Nie widziałem żadnego.

57. Tu Matuchna zasmucona * Prosi Jana świętego,
Aby poszedł z nią do miasta * Szukać Syna miłego.

58. I ty Marto z Magdaleną * Zemną strapioną pójdziecie.
Jeżeli mnie i Syna mego * Serdecznie miłujecie.

Stacya 4. JEZUS przed Annaszem.

59. Piotr święty też za Jezusem * Z daleka postępuje.
Bo serdecznie Mistrza swego * Całem sercem miłuje.

60. Złośliwy Annasz Jezusa * O nauce się pytał,
I o Jego Zwolennikach, * Co ich sobie nazbierał.

61. Wieleś złego już popełnił * A lud od nas odwodziś
Do Twój mowy i nauki * Wszystkich ludzi przywodziś

62. Jezus miły Annaszowi * Pokornie odpowiedział
Jam nie tajemnie nie mówił * Na naukach ogłaszał.

63. Pytaj tych co mnie słuchali * W buźnicy i w kościele
Gdzie się żydowie schodzili * Słuchało ludzi wiele.

64. Tu Annaszów sługa Malchus* Aby mu się przysłużył
Ze wszystkiej mocy Jezusa* W najświętszą twarz uderzył.

65. Ten okrutnik miał na rękach* Żelazną rękawicę,
Jezusowi zasiniała * Najświętsza twarz i lice.

66. Czemu takie słowa mówisz* Biskupowi wielkiemu,
A tak śmiało odpowiadasz * Temu Panu naszemu.

67. Pan Jezus jak przyszedł k'sobie * Pokornie od-
(powiedział,

Jeżlim co złego przemówił * Abyś świadectwo wydał.

68. A jeżelim dobrze mówił* Czemuż mi to oddajesz,
A za moje dobrodziejstwo* Tak mnie okrutnie bijesz.

69. Wtém sługowie i katowie* Na Niego się rzucili,
Chcąc się swym Panom podobać* Jezusa pochwycili.

70. Na pośrodku domu onego * Jezusa prowadzili,
Biegając około Niego * I wkoło z Nim krążyli.

71. Jedni za włosy targali * Drudzy. za szyję bili,
A gdy na ziemię upadał * Nogami Go kopali.

72. I oczy Mu zawiązali* W twarz Go policzkowali,
A kto Go więcej uderzył * Z tego się przechwalali.

73. Pan Jezus na takie męki* Nie rzekł słowa żadnego
Ale wszystko skromnie cierpiał* Dla zbawienia naszego.

74. Gdy się już Annasz z Jezusa* Do woli nauragał,
Zmęczonego, związanego * Do Kajfasza odesłał.

75. A Kajfasz był ten zły rajca* Który żydom doradził,
Że im będzie pożytecznie, * By za nich Jezus umarł.

76. Aż się w domu u Annasza * Bardzo wielki się
(krzyk stał,

Bo żydowie i katowie * I też wszystek lud powstał.

77. Tu Pana Jezusa wiodą * Srodze powiązanego,
Zsiniałego zkrwawionego, * Sobie niepodobnego.

78. Matka Jego, gdy widziała* Prowadzić Syna swego,
Wielką żalność w sercu miała* Widząc tak strapionego.

79. Na téj drodze bili srogo * I błotem Nań rzucali,
Jako łotra największego * Przed sobą popychali.

80. Matuchna Jego szła z Nim* A gdy na to patrzała,
Padła na ziemię od żalu * Jak umarła została.

81. Ach mój Synu najmilejszy * A gdzież Cię to
(prowadzą?

Jeżli na śmierć i ja Matka * Rada też pójdę z Tobą.

82. A gdy trochę przysła k'sobie * Chciała k'niemu
(przystąpić,
A przed złośliwym żydostwem * Nie mogła Go dostąpić
83. Bo ją kacia odpychali * Przystąpić jej nie dali
A Jezusa tam złośliwi * Żydowie popychali.

Stacya 5. U Kajfasza.

84. Agdy stanął przed Kajfaszem * Jezus miły niewinny
Tam wszystka rada żydowska * Szukała Nań przyczyny
85. Fałszywe świadki zwodzili * Nie było niegodnego,
Wczem by mogli pożałować * Jezusa niewinnego.
86. Naostatku dwa świadkowie * Fałszywi przystąpili,
Że od Jezusa słyszeli, * Tak na Niego mówili.
87. Rozwalę ten kościół Boży * Rękami zbudowany,
A za trzy dni go zbuduje * Rękami nietykany.
88. Rzekł kapłan: słyszysz Jezusie * Co to świadczą
(na Ciebie,
Czemuż nie nie odpowiadasz * Kiedy skarżę na Ciebie.
89. Jest ich tu wiele zebranych, * Co świadczą prze-
(ciw Tobie,
A Ty będąc grzeszny człowiek * Moc Boską łączysz sobie.
90. Jezus Baranek niewinny * Nic mu nie odpowiedział,
Skłonił głowę swą ku ziemi * Jako niewinny milczał.
91. Tu Kajfasz na Imię Boskie * Jezusa poprzysięga,
Jeżeli Syn Boga żywego * Chcę abyś mi powiedział.
92. Jezus chcąc czcic Imię Boskie * Pokornie od-
(powiedział:
Ty mówisz iż ja jestem * Twemi ustniami powiedział.
93. Teraz choćbym wam powiedział * To mi nie
(uwierzycie,
Bo zasłепieni jesteście * A nie nie zrozumiecie.
94. Aż kiedy mnie na obłokach * W majestacie ujrzycie
Ale w ten czas już nieskoro * Grzeszni nie uwierzycie.
95. Kajfasz, gdy te słowa słyszał * Targał szaty na
(sobie,
Do żydów rzekł całym głosem, * Co wy myślicie sobie.
96. Na cóż jeszcze więcej świadków * Potrzebować
(będziemy,
Gdyśmy słyszeli z ust Jego * Boskie zesromocenie.

97. Potém poczęli na Niego * Zgrzytać zębami swemi,
Godzien jest okrutnej śmierci * Łotr czartem opętany.
98. Na Jezusa się rzucili * Pięściami po głowie bili,
Policzki Mu zadawali * Grubijańsko łajali.
99. A kiedy Jezus upadał * Nogami Go kopali,
Jego ręce wykręcali * I wkoło z Nim krążyli.
100. Jego najświętsze oczy * Szmata mu zawiązali,
Bili najświętszą twarz Jego * Prorokować kazali.
101. Za Jego przesliczną brode * Okrutnie Go targali,
Innych próżnych wiele złości * Któremu wyrządzali.
102. Tu Pan Jezus od tych żydów * Srogo był utrapiony,
Że już nie mógł na nogach stać * Bo był wielce zmęczony.
103. Tu Piotr święty w wielkim strachu * Kiedy to
(wszystko widział,
Trzykroć się Jezusa zaparł * Pierwój niżli kur zapiał.
104. Gdy go się dziewczka pytała * Jeźli jest uczniem
(Jego,
Wziął przysięgać i przeklinać * Że nigdy nie znał Tego.
105. Gdy drzwi się zaś otworzyły * A Piotr w po-
(śróć sieni stał
Tu Pan Jezus miłosiernie * W ten czas na Piotra wejrzał.
106. Piotrowi się przypomniało * Co mu Jezus po-
(wiedział,
Pierwój niżli kur zapieje * Trzykroć Go się zaprzeć miał.
107. Zaraz na sercu skruszony * W sieni dłużej być
(niechciał,
Ale wyszedł gorzko płakał * Za ten swój grzech żałował.
108. A Matuchna gdy tak Piotra * Płakać gorzko
(widziała,
Jak się tam z Jezusem dzieje * Pilnie Go się pytała.
109. Powiedz mi jakoś tam widział * O Piotrze synu miły,
Jeźli tam Syna mojego * Dotąd już nie zabili.
110. Ach bodajbym Syna Twego * Matko nie był znał,
Niżelim to miał uczynić, * Żem Go się trzykroć zaparł.
111. Teraz jest w pośrodku sieni * Wszyscy Go
prześladują,
Biją, kopią i targają * Na Jego twarz Mu pluja.
112. Te słowa Piotra świętego * Serce jój przeraziły,
I wszystkie wnętrzości święte * Bolescią napelniły.

113. A gdy się już wiele chcieli * Z Niego nauragali,
Sami poszli odpoczywać * A Jezusa oddali.

114. Złem ludziom na to zebranych * Jeszcze im
(przykazali,
Ażeby Go pilnowali * Odpoczywać niedali.

115. A co najgorszego mogą,* Żeby Mu wyrządzali,
I co jak najsprośniejszego,* Żeby wynajdowali.

116. Byli to młodzi żydowie * A źli ludzie zebrani,
Te żydowskie pacholeta * Od czarta opętani.

117. O tych tak okrutnych mękach * Żaden nie może
(mówić,
Co tam Pan Jezus ucierpiał * Nikt nie może powiedzieć.

118. Na drugi dzień bardzo rano* Na sąd Go prowadzili,
Pana Jezusa z piwnicy * Przed się przyprowadzili.

119. A jeżeli On jest Syn Boży* Drugi raz był pytany,
Który był w jeich zakonie * Od Boga obiecany.

120. Rzekł, Pan Jezus powiemli wam * Jednak nie
(uwierzycie,
A jeżeli ja was co spytam * To mi nie odpowiecie.

121. Na same cuda wejrzyjcie* Te są Ojca mego,
Żaden inszy nie mógł czynić* Aż Bóg przez Syna swego.

122. Tu sędziowie Biskupowie * Wielkim churmem
(powstali,
Na Jezusa niewinnego * Aż zębami zgrzytali.

123. Zawołali wielkim głosem * Na cóż świadków po-
(trzeba,
Oto nam jawnie powiedział* Że jest Syn Boży z nieba.

124. Siedmdziesiąt siedm sędziów * Co Jezusa są-
(dzili,

Na znak śmierci łańcuch ciężki * Na szyję mu włożyli.

125. W trąby zatrąbić kazali* By się ludzie zbiegali,
Związanego do Pilata * Sromotnie prowadzili.

Stacya 6. U Pilata Pan JEZUS pierwszy raz.

126. Tu Matuchna Jezusowa * Jak trąbić usłyszała,
Nowy smutek, nowa boleść * W sercu jęj powstawała.

127. Zawołała wielkim głosem* Biada mnie utrapioněj,
Kogóż to na śmierć prowadzą* Pewno to mój Syn miły.

128. Ach córki Jerozolimskie * Zemną też pożałujcie,
W moim smutku i boleści * Łzów swoich nie żałujcie.

129. Oglądajcie Syna mego* Patrzenie jako zraniony,
Ze ledwie Go mogła poznać* Zsiniały krwią zbroczony.

130. Patrzenie jak jest powiązany * A nędznie pro-
(wadzony,
Jakoby ten najgorszy łotr * Łańcuchem obciążony.

131. Już Go prosto do Piłata* Tak okrutnie prowadzą,
Okrutnemu poganowi * W jego ręce oddadzą.

132. Gdy Pan Jezus z wielkim churmem * Wiedziony
(do Piłata,

Matka Jego żałosliwa * Za nim też pośpieszała.

133. Syn ci to jest Syn mój miły* Tak sobie narzekała,
Bo był cały tak ubity * Ze Go poznać nie mogła.

134. A Pan Jezus na téj drodze* Był wielce utrudzony,
Często na ziemię upadał * Bo był bardzo zmęczony.

135. Ale Go kacia za włosy * Sromotnie podnosili,
Postępuj łotrze i zdrajco * Tak na Niego wołali.

136. Teraz się jawnie pokaże * Wszystka niepra-
(wość Twoja,

Teraz będzie pohańbiona * Ta zła nauka Twoja.

137. Którąś lud Boży odwodził * Z grzesznikami
(przestawał,

Naszem książętom i starszym * Przykre słowa zadawał.

138. A gdy przyszli przed Piłata* Przed domem z Nim
(stanęli,

Bo się Piłata człowieka * Pogańskiego chronili.

139. Żydzi prosili Piłata * By wyszedł z domu swego,
Przedstawili mu Jezusa * Jako śmierci godnego.

140. Piłat jak Jezusa ujrzał * Okrutnie związanego,
I łańcuch, który znak śmierci * Na szyi noszącego.

141. Zaraz począł żydów pytać* Jakaby skargę mieli,
Ze Jezusa związanego * Przed dom jego przywiedli.

142. Tu żydowie na Jezusa* Chcieli różne skargi kłaść,
Piłat widział że nieprawie * Niechciał ich wiele pytać.

143. Judasz gdy widział Jezusa* Łańcuchem związanego
A iż Go do domu wiodą * Pogańskiego sędziego.

144. Sumienie mu się wzruszyło* Począł tego żałować,
A przy tém żalu jego złém * Począł wnet desperować.

145. Ach ja człowiek nieszczęśliwy * Jak wielki
(grzech uczynił,

Zem Jezusa mistrza swego * Wam się przedać odważył.

146. Oto macie te pieniądze * Nazad je sobie weście,
A Jezusa mistrza mego * Nazad mi Go wydajcie.

147. Odpowiedzieli żydowie * On nam jest co dobrego,
A ty jeźliś źle uczynił * Już nie poprawisz tego.

148. Bo my o twoje pieniądze * Wcale już nie stoimy,
Nieprzyjaciela naszego * Jezusa w rękach mamy.

149. Judasz widział że zasłużył * Sobie na potępienie,
Porzucił żydom pieniądze * Poszedł na obieszenie.

150. Jezus Baranek niewinny * Przed Piłatem stawiony,
A dla zbawienia naszego * Od żydów oskarżony.

151. Widząc Piłat, że Jezusa * Z nienawiści wydali,
Nie znalazł w Nim żadnej winy * Ani śmierci przyczyny.

152. Począł znowu żydów pytać * Czemu sprawiedli-
(wego,
Przywiedli przedeń Jezusa * Wcale nie niewinnego.

153. Tu żydowie wszystka rada * Wielkim głosem
(wołali,
Wszakeśmy Panie Piłacie * Już przedtem powiedzieli.

154. Że się czyni naszym Królem * Że jest człowiek
(złośliwy,

I też zakazuje dawać * Podatek Cesarzowi.

155. Z djabłem trzyma, lud odwodzi * A Boga sobie
(za nic ma,
Bo i mocą Belzebuba * Czarty z ludzi wygania.

156. Nową naukę wymyśla * Uczy po wszelkiej ziemi,
Wziąwszy od miasta naszego * Aże do Galilei.

157. A gdy to Piłat o ziemi * Galilejskiej usłyszał,
Która była pod Herodem * Jezusa sądzić niechciał.

158. Rozkazał aby Go wzięli * Szli do króla Heroda,
Niech wam Go na śmierć sędzi * Jeźli jest Jego wola.

Stacya 7. Do Heroda króla wiedziony Pan JEZUS.

159. Tak Jezusa związanego * Wiedli Go do Heroda,
Tak się stała między niemi * Przez Jezusa ugoda.

160. Wtém żydowie biskupowie * Temu nieradzi byli,
Iże im się tak niestało * Jako sobie myśleli.

161. Że Go Piłat nie osądził, * Jako była ich wola,
Musieli po mieście chodzić, * Aż do Heroda króla.

162. Na téj drodze wielkie złości * Żydzi Mu wy-
(rządzali,
Bili, na Jego twarz pluli, * Drudzy Go popychali.

163. Tu Matuchna Jego miła * Prędko za Nim
(bieżała,
Jeźliby Go wypuszczono, * Aby prędzej widziała.
164. Tak wielkim smutkiem strapiona, * Aże i
(omdlewała,
Gdy Jezusa strapionego * Związanego widziała.
165. Jak Heród Jezusa ujrzał, * Wielce się ura-
(dował,
Bo Już od dawnego czasu * Jezusa widzieć żądał.
166. Heród, gdy widział Jezusa * Tak bardzo zme-
(czonego,
Związanego, ubitego, * Sobie niepodobnego.
167. Rzekł: Jezusie, uczynże tu * Cudowny znak
(przedemną,
Abym się mógł uweselić * I moi słudzy zemną.
168. Bardzo się nad Nim użalił, * Ale nie z po-
(bożności,
Ale dla jakiego cudu * I swojej nadętości.
169. A ja Tobie obiecuje, * Że będziesz uwolniony
Od śmierci i od ich rąk, * Że będziesz wybawiony.
170. Powiedz mi prawdę, Jezusie, * Gdzieżeś Ty
(natenczas był,
Gdy mój ojciec w Betleemie * Niewinne dziatki pobił.
171. Tyś cztery dni umarłego * Łazarza z grobu
(wskrzesił,
I ślepo-narodzonego * Wzrok i oczy przywrócił.
172. Tyś w Kanie Galilejskiej * Z wody wino
(przemienił,
Tyś i tu w Żydowskiej ziemi * Wielkie cuda poczynił.
173. Na wielorakie pytania * Tego króla Heroda,
Jezus mu nie odpowiedział * Ani jednego słowa.
174. Mówiąc, to jest ten zły człowiek, * Ojca twego
(umorzył,
I sprawił to, że ojciec, * Dwóch twoich braci zabił.
175. Dla Niego były pobite * Wszystkie żydowskie
(dziatki,
Wiele smutku i boleści * Podjęły jeich matki.
176. Racźże się teraz, o królu, * Twój krzywdy nad
(Nim pomścić,
A racźże Go jak najprędzej * Na śmierć srogą osądzić.

177. Jezus królowi i żydom * Nie odpowiedział słowa,
Bo nie byli godni słyszeć * Jego najświętsza mowa.

178. Tu król Herod w białą szatę * Jezusa oblec kazał,
By się z Niego naśmiewali * Wszystkim sługom rozkazał.

179. Wy sługowie i żydowie * Z Niego się naśmiewajcie,
Za głupiego, szalonego, * Wszyscy Go sobie miejcie.

180. Gdyby to był człowiek mądry, * Jak oni powiadają,
Za Mistrza i za Proroka * Wszyscy Go sobie mają.

181. Ja w Nim nie widzę mądrości, * Lecz nie mogę
(Go sądzić,

Bo On jest jak bez rozumu, * Nie chce ze mną nic mówić.

182. Weźcie Go z domu mego, * Piłatowi Pontskiemu,
Bo to onemu należy, * Jak pierwszemu sędziemu.

183. A pozdrówcie go odemnie, * I że mi w tém wygodził
Przez Jezusa, więźnia mego, * Żem mu gniew mój od-
(puścił.

184. Wtem żydowie i katowie * Jezusa pochwycili,
Włosy Mu z głowy targali * Łańcuchem głowę bili.

185. A przytem srogie policzki * W twarz Jemu
(zadawali,

Uklękując na kolana * Srodze Mu urągali.

186. Drudzy smrodliwe pomyje * Na głowę Jego lali,
I tak jak z jakiego błazna * Z Niego się naśmiewali.

187. Ku Jego długiemu odzieniu * Klucze Mu przy-
(wiązali,

A gdy przed niemi upadał, * Nogami Go kopali.

188. Tu przez miasto Jeruzalem * Do Piłata Go wiedli,
Z wielką hańbą, urąganiem, * Nieuczciwie łajali.

189. I wołali do wszystkiego * Ludu pospolitego,
Oglądajcie wszyscy ludzie * Tego człowieka złego.

190. Temto fałszywem wołaniem * Wszystek lud po-
(budzali,

Że kamieniami i błotem * Na Jezusa rzucali.

191. Tak Go bardzo obrzucili, * Ubili i ranili,
A gdy upadał od mdłości, * Za włosy Go podnosili.

192. Z ust Mu najświętsza Krew ciekła, * Którą
(z błotem mieszcili,

Gdy nie mógł iść od boleści, * Nogami popychali.

193. Tu Matuchna Jego miła, * Gdy to wszystko
(widziała,

Zapłakała wielkim głosem, * Od żalości zemdląca.

194. Jan święty i Magdalena, * Ci Matuchnę cieszyli,
Inne pobożne niewiasty, * Które tam przy nich były.

Stacya 1. Drugi raz u Piłata.

195. Wtenczas widząc Piłat, że mu * Jezusa zno-
(wu wiodą,

Zawołał do siebie wszystkich * Iz gniewem rzekł do żydów:

196. Tak niewinnego człowieka * Znowuście Go
(przywiedli,

Ja Go pytając przed wami, * Nie znajduję w Nim winy.

197. Nie tak ja, ale i Herod, * U któregoście byli,
Dużoście tam nań skarżyli, * Jakoście tylko chcieli.

198. Wszystkie słowa Piłatowe, * Które do żydów mówił,
Były do nich tak mówione * Z Jego największym gniewem.

199. Bo wiedział, że to Jezusa * Z nienawiści wydali,
Choć wiedzieli, że niewinny, * Przecię śmierci żądali.

200. Rzekł: zapamiętali żydzi, * Gdyż się w złoś-
(ściach uznajcie,

Tak niewinnego człowieka * Krwi téj nie przelewajcie.

201. Ale złośliwi żydowie, * Ci na to nic nie dbali,
Niewinną Krew Jezusową * Wszyscy na siebie brali.

202. Osądź Go na śmierć krzyżową, * Prosimy cię Piłacie,
Krew Jego niech spadnie na nas * I na potomki nasze.

203. Rzekł Piłat mam więźnia złego * Zabijcie Barabasza,
Tego wam na śmierć osądzę, * A wypuszczę Jezusa.

204. Ale książęta żydowskie * Wszystek lud namawiali,
Aby Barabasza chcieli, * A Jezusa zabili.

205. Piłat kazał wziąć Jezusa, * Okrutnie ubiczować,
Chcąc ukoić złość żydowską, * Kazał Go koronować.

206. Ah, ludzie zapamiętali, * Mniejszej już na tem dości,
Bo widzicie, jak zraniony, * Aże drży od boleści.

207. Na te słowa Piłatowe * Żydowie nic nie dbali,
Ukrzyżuj nam Go Piłacie! * Wszyscy głosem wołali.

208. Bo zakamieniali żydowie * Nie mieli na tem dości,
Choć wiedzieli, iż zraniony * Jezus aże do kości.

209. Ukrzyżuj! wołali wszyscy, * Ukrzyżuj Go! Piłacie,
Wypuścili Go żydowie, * Będziemy skarżyć na Cię.

210. Niech nie żyje na tym świecie, * To jest nas
(wszystkich wola,
Bo chcemy żyć pod cesarzem, * A nie chcemy mieć króla.

211. Pilat widząc: coraz więcej * Rozruchu przybywało,
Jego mówienie do żydów * Już nie nie pomagało.

212. Wziąwszy wody, ręce umył * Swoje przed
(wszystkim ludem,
I siadł na sądnój stolicy, * Jezusa na śmierć sądził.

213. Jezus nasz już u Pilata * Niewinnie osądzony,
Na śmierć najokrutniejszą * Od żydów potępiony.

Stacya 2. U włożenia krzyża.

214. Tu się żydowie katowie * Na Jezusa rzucili,
A koronę z głowy Jego * I powłokę zedrzyli.

215. Pan Jezus stał obnażony, * Drżał od wielkich boleści
Aż z domu Pilatowego * Suknie Jego przynieśli.

216. Za tem też krzyż ciężki, gruby, * Prędko Mu
(zgotowali,
Na piętnaście kroków długi, * A nieść Mu go kazali.

217. Na zbite ramiona Jego * Bez litości włożyli,
A tak z wielkiem okrucieństwem * Z miasta Go prowadzili.

Stacya 3. U pierwszego upadku.

218. Mało z ciężkim krzyżem uszedł, * Już upada
(na ziemię,
O, jak Mu bolesne było, * To nasze odkupienie.

219. Żydowie Go szarpia, biją, * Nogami Go kopają,
Gdy nie może prędko powstać, * Za włosy Go dźwigają.

220. Z wielkim hurmem, z wielkim wrzaskiem, *
(Przez miasto prowadzili,
Łańcuch ciężki i okrutny * Na szyję Mu włożyli.

221. A idąc po Onéj drodze * Jezusa popychali:
Postępuj Jezu i łotrze! * Tak na Niego wołali.

Stacya 4. U Serca Maryi.

222. Tu Matuchna Jego miła * Blisko tam iść nie mogła,
Ani przez wielki tłum ludzi * Syna dojrzeć nie mogła.

223. Z wielkim Mu żalem i nędzą, * Przed miasto
(naprzód zabiegała,
A gdzie Go tam prowadzili, * I tam się z Nim spotkała.

224. Tu na tem miejscu ujrzała * Jezusa Syna swego,
Po twarzy krwią oblanego, * Sobie niepodobnego.

225. Tu na tem miejscu miecz ostry * Serce jój
(przeraził,
I Jój wszelkie boleści * W jój sercu odnowił.
226. Ach! Synaczku mój najmiłszy, * A gdzież Cię
(to prowadzą?
Jeżeli na śmierć, i ja Matka * Rada też pójdę z Tobą.
227. I radabym Ci pomogła * Tak ciężkiego krzyża nieść,
Ale okrutni katowie * Nie dają mi K'tobie przyjsć.

Stacya 5. Idąc do Szymona Cyreneusza.

228. A gdy żydowie widzieli * Jezusa omdlałego,
Przymusili tam człowieka * Tą drogą idącego.
229. Szymona, którego zwano * Także Ceryneuszem,
Tego żydzi przymusili, * Aby niósł krzyż z Jezusem.
230. Szymon nie chciał krzyża nosić * Dla wielkiej
(zelrywości,
Ale mu ten krzyż dopomógł * Do wiecznej szczęśliwości.
231. Bóg Go oświecił na sercu * Tak, że poznał Jezusa,
Że godna wiecznych radości * Stała się jego dusza.
232. O Matko najboleśniejsza, * Jaka twa żalność była,
Gdyś Syna twego na górę * Tak smutnie prowadziła.
233. Tu gorzkością napelnione * Były twoje wnętrzości,
W żalność, smutek przemienione * Wszystkie twoje radości.

Stacya 6. U Weroniki.

234. Matuchna bolesna Syna * Zaledwie mogła poznać,
Bo była wielce zraniona * Jego najświętsza postać.
235. Żydowskimi pazurami * Okrutnie poraniona,
Wielkiem biciem, policzkami, * Aż cała zasiniona.
236. W téj drodze krzyżowej błotem * I gnojem
(zeszpecona,
Po ostrych kamieniach w drodze * Okrutnie poraniona.
237. Tu krew z cierniowej korony * Oczy Mu zalewała,
Ty, Matuchno, gdyś widziała, * O, jakąś boleść miała.
238. Przy tem strasznem prowadzeniu, * Wielkość
(ludu tam była,
Litościwych, miłościwych, * Żadnego tam nie było.
239. Tylko ta jedna niewiasta, * Imieniem Weronika,
Litość nad Jezusem miała, * Jój serce żal przenika.
240. A Matuchna Jezusowa, * Gdy tę miłość widziała,
Za posługi Weronice * Serdecznie dziękowała.

241. Wyraż też na sercach naszych, * Twarz Twoją
(Jezu Chryste,
Abyśmy je zachowali * Tobie samemu czyste.

242. A gdy po śmierci na strasznym * Sądzie Bo-
(skim staniemy,
Niechaj tam najświętszą Twoją * Twarz łaskawą ujrzymy.

Stacya 7. W bramie zachodniej.

243. Tu Jezusa ku zachodu * W bramę miejską prowadzą,
Biją, kopią i targają, * Odpocząć Mu nie dadzą.

244. Z wielkim pędem także z krzyżem * Pana
(z miasta gnali,
By czémprędzej na Jezusie * Swoję złość wykonali.

245. Bo się bali, by im Jezus * Na téj drodze nie umarł,
Albo Piłat żeby znowu * Dekretu nie odwołał.

246. Tu z jednej strony na drugą * Świętą głowę
(przekładał,
A z tym ciężkim krzyżem z miasta * W bramie miej-
(skiej upadał.

247. Tu ciężko drugi raz upadł * Pod krzyżem
(na ziemię,
I zranił najświętszą swą twarz * W téj drodze o kamienie.

248. W tym upadku Jezusowym * Krzyż o głowę uderzył
I tak cierniem od korony * Głębiej głowę przeraził.

249. Tu Matuchna Jezusowa, * Jako tu narzekała,
Gdy upadłego Jezusa * W bramie miejskiej widziała.

250. Tę bramą, którą złoczyńce * Na śmierć wy-
(prowadzano,
I tak dla wielkiej sromoty * Jezusa nią wiedziono.

251. O Matko najboleśniejsza, * Jako tu lamentujesz,
Gdy za swym Synem najmilszym * Już z miasta postępujesz.

252. Która Mu żadnej pomocy * Ratunku dać nie mogła,
Tylko krew Jego najświętszą * Po ulicach zbierała.

253. Uproś nam serca skruszone, * Byśmy z tobą płakali,
Na obmycie grzechów naszych * Krew Jezusa zbierali.

254. A gdy się będziem wybierać * Przez bramę do
(wieczności,
Racz nas Matko odprowadzić * Do szczęśliwej radości.

Stacya 8. U niewiast płaczących.

255. I tak bez wszelkiej litości * Jezusa z krzyżem
(gnali,
Ażeby się jak najprędzej, * Na górę z nim dostali.
256. Tu Jezusa bez litości, * Bili srodzy katowie,
Bo byli na to obrani, * Ci najgorsi łotrowie.
257. Przytem Jezusa wiedzeniu, * Wielkość ludu
(tam była,
Która na to okrucieństwo, * Na Jezusa patrzała.
258. Jedni z Niego naśmiewali, * Drudzy za Nim
(wołali,
I zelżywemi słowami, * Jezusa urągali.
259. Inni błotem też i gnojem * Na Jezusa rzucali,
Byli też i litościwi, * Którzy nad nim płakali.
260. Tu litościwe niewiasty, * Gdy Jezusa spotkały,
Widząc Go tak zmęczonego, * Nad nim ubolewały.
261. Widząc okrucieństwo katów, * Którzy Mu
(wyrządzali,
Poruszone są litością, * Serdecznie zapłakały.
262. Pan Jezus je napominał, * By nad nim nie
(płakały,
Ale wielkiej kary Boskiej * Aby się spodziewały.
263. A Matuchna, gdy widziała, * Że Syn jej naj-
(milszy,
Cierpi męki i bluźnierstwa, * Więcej niż łotr najgorszy.
264. Tu napełnione gorzkością * Jój czyste wnętrz-
(ności,
Gdy widziała, że nie mają * Nad Nim żadnej litości.
265. Tu Matka na Syna swego * Spoglądała z bo-
(leścią,
I postępowała za Nim * Z niewymowną żalością.
266. Gdy widziała srogich katów, * Jak Go prędko
(pędzili,
Co się obawiali ludzi, * By im Go nie wydarli.

Stacya 9. U trzeciego upadku.

267. Tu Pan Jezus z ciężkim krzyżem * W górę
(postępuje,
Matuchna Jego z żalością * Za Nim się przybliżuje.

263. Pyta się Jana świętego, * Jeżeli to jest Syn jej
Którego to tak katowie * Srodze poranili.

269. A Jan święty odpowiedział: * O Matko nasza
(miła,

Czy już od wielkiej żalości * Nie znasz twojego Syna?

270. Ten ci to jest Syn twój miły, * Owoc żywota twego,
Któregoś Panno poczęła * Z Boga Ducha świętego.

271. Pan Jezus z krzyżem idący * Na Matkę swoje
(wejrzał,

Od wielkiego zmordowania * Aże na ziemię upadł.

272. Tam go ciężki krzyż przywalił, * Leży pod nim
(na ziemi,

Bo Go ciężkie grzechy nasze * Okrutnie przywałyły.

273. Matka k'niemu przystąpiła * I do Syna mówiła:
Ach, mój Synu najmilejszy, * Czegom ja doczekała.

274. Tu oba na swoich sercach * Tak wielką ża-
(łość mieli,

Że upadli aż na ziemię, * Od żalości omdleli.

275. Tu kacia, jak lwi okrutni, * Tak się na nich
(rzucili,

Jedni Matuchnę płaczącą * Pięściami srogo bili.

276. A drudzy Pana Jezusa, * Kijmi okrutnie bili,
Gdy nie mógł ze ziemi powstać, * Za włosy podźwignęli.

277. Znowu krzyż na Niego kładą, * To bez wszel-
(kiej litości,

Choć widzieli, iż zraniony, * Wynikają Mu kości.

278. Z wielką złością, okrutnością, * Z krzyżem Go
(z miasta gnali,

I tak ze wielką trudnością * Na górę się dostali.

Stacya 10. Przy obnażeniu.

279. Z wielkiem biciem i targaniem, * Jezusa po-
(dźwignęli,

Na jego ramiona zbite * Znowu Mu krzyż włożyli.

280. Kazali go nieść na górę * Tak bardzo zemdlonemu,
Od wielkich ran i boleści * Na poły umarłemu.

281. Pan Jezus wielce zemdlony * Nie mógł z krzyżem
(postąpić,

Co powstał z ziemi zaś upadł, * Bo już nie mógł dalej iść.

282. Tu Go jedni za odzienie, * Za włosy pociągali,
Tak Go wlekli aż na miejsce, * Na Górę Kalwaryi.

283. Tu się dopiero rzucili, * Jak srodzy lwi okrutni,
I ze sukni Go zaś Jego * I ze skórą odarli.

284. Która była krwią przywrzana * Do ciała spie-
(czonego,

Tak na sukience zostały * Sztuki ciała świętego.

285. Także koronę cierniową * Z głowy Jego zerwali,
A Jego najświętszej głowie * Wielką boleść zadali.

286. Bo się ciernie w głowie Jego * Tak okrutnie wpoilo,
A niektóre aż do mózgu * Głowę Mu przeraziło.

287. Stał sromotnie odnążony * I cały krwią oblany,
W oczach tak wielkiego ludu * Tak wielce zawstydzony.

288. Tu Matuchna Jego miła, * Gdy na Niego spojrzała,
Chciała Go przedko przepasać, * Aby Go zasłoniła.

289. Ale dla wielkiej sromoty * Przystąpić jej nie dali,
Ażeby tam Jezusowi * Większą hańbę zadali.

290. Gdy Pan Jezus obnążony * Już tak długą chwilę stał,
Już nie mógł stać od boleści, * Ale na ziemię padał.

291. Tu katowie w wielkiej złości * Ku Niemu
(przyskoczyli,

I tak bez wszelkiej litości * W jaskinie Go wrzucili.

292. A gdy Mu krzyż zgotowali, * Z jaskinie Go
(wywiedli,

A z tak wielkiem okrucieństwem * Ku krzyżu Go
(przywlekli.

293. Tak na większe udrczenie * Wino z mirą zmieszali,
Już na póły umarłemu * Jezusowi pić dali.

294. Tu Pan Jezus ciężko wzdychał, * Gdy swoje
(pościel widział,

Te, którą Mu ślali, * Na której On umrzeć miał.

Stacya 11. U przybicia do krzyża.

295. W tém katowie przystąpili, * Nagiego porzucili,
Jego ręce i też nogi * Boleśnie wyciągnęli.

296. Prawą rękę przywiązali, * Gdy ją przybijać mieli,
A Pan Jezus im się poddał, * Tak jako sami chcieli.

297. Pan Jezus, by to nie widział, * Twarz naj-
(świętszą obrócił,

Za trzynastem uderzeniem * To Mu kat rękę przebił.

298. Lewą rękę przyciągali * Dziury dosiść nie mogła,
Powrozem ją przyciągali, * By też przybita była.

299. Prawą nogę pochwycili, * Na krzyż ją przy-
(ciągali,
Siedmnastem uderzeniem * Gwoździem ją przerazili.
300. Nogi też obie pospołu * Jednym gwoździem
(przybili,
Wyciągnionego jak struna, * Aż kości w Nim zliczyli.
301. Matuchna z daleka stała, * Jak młoty usłyszała,
Zakrzyknawszy wielkim głosem, * Od żalości zemdląła.
302. A gdy k'sobie trochę przyszła, * Pyta Jana świętego:
Powiedzmi Janie, jeżeli to * Krzyżują Syna mego?
303. Potem z przeokrutnym krzykiem, * Krzyż
(z Jezusem dźwigali.
Co Go trochę udźwignęli, * To go nazad puścili.
304. Gdy Go z krzyżem podźwignęli, * Matuchna
(Jego stała,
Już na krzyżu przybitego * Syna swego widziała.
305. Tu gorzkością napelnione * Jój czyste wnętrzości,
W boleść, w smutek obrócone * Jój wszystkie radości.
306. A najwi ksze okrucieństwo, * Krzyż do skały
(wpuścili,
Przeto już tą ostatnią krew * Z Jezusa wytoczyli.
307. Tu się rany otworzyły, * Krew z siebie wytoczyły,
Tak, że wielkie strumienie krwi * Aż na ziemię płynęły.

Stacya 12. Pan Jezus na krzyżu umiera.

308. Gdy od ziemi podniesiony * Pan na krzyżu wisiał,
Podnosi oczy ku niebu, * Do Boga Ojca wołał:
309. Boże Ojczy odpuść im, * Bo nie wiedzą, co czynią,
Niechaj najwięksi grzesznicy * Przemennie zbawieni będą.
310. Wejrzyj Ojczy miłosierny * Na mnie Syna Twojego,
Wejrzyj, jako krew wylana, * Dla człowieka grzesznego.
311. Wejrzyj na me srogie rany * I na moje siności,
Przyjmij zadość uczynioną * Boskiej sprawiedliwości.
312. Bądź miłościw Ojczy miły, * Narodowi wiernemu,
Dla któregoś nie przepuścił * Mnie, Synowi Twojemu.
313. Do Łotra po prawej stronie * Drugie słowo
(przemówił,
Dzisiaj ze mną będziesz w raju, * Do Bogaś się nawrócił.
314. Zaprawdę powiadam Tobie, * Żeć nie jedno samemu,
Lecz kto będzie pokutować, * Będzie dano każdemu.

315. Matka Jego, gdy widziała, * Na krzyżu Syna
(swego,
Od boleści omdlewała, * Którą miała dla Niego.
316. Ach mój Synu najmilejszy * Czemuż do łotra
(mówisz,
Na mnie w boleściach zranioną * Ani okiem nie wejrzysz.
317. Proszę Cię Synu najmilszy * Przemów też słówko
(do mnie,
Bo od żalu i boleści * Omdlewa Serce moje.
318. Już to drugi dzień pizemija, * Gdym się z Tobą
(rozstała,
A jeszcze mój Synu słowa * Od Ciebie nie dostała.
319. Ach nie opuść mnie mój Synu * W mojej cięż-
(kiej żałości,
A wejrzyj na mnie strapioną * I w serdecznój boleści.
320. Pan Jezus gdy narzekanie * Swój miłej Matki
(słyszał,
Przecież oczy swe otworzył * Choć krwią zalepione miał.
321. Niewiasto żalem strapiona * Tego ucznia mego,
Oto go tobie oddawam * Weś go za syna swego.
322. A do ucznia też przemówił * Oto jest Matka twoja,
Widzisz ją osierociałą * Weś ją w opiekę swoją.
323. Matka gdy to usłyszała * Serce jej miecz przeniknął,
Nową boleść w sercu miała * Gdy ją nazwał niewiastą.
324. A tak gdy we wielkich mękach * Jezus na krzyżu
(wisiał,
Ojciec czemuś mnie opuścił * Wielkim głosem zawołał.
325. Wtenczas był od Ojca swego * Od wszystkich
(opuszczony,
I od katów uragany * I od żydów bluźniony.
326. Potém zawołał że pragnie * Nie napoju drogiego,
Ale nawrócenia grzesznych * I zbawienia ludzkiego.
327. Co słysząc owi katowie * Ocet z żółcią miesza-
Jeszcze dla większej gorzkości * Chizop z mirrą miesza-
328. Wtłoczyli gąbkę na trzcinę * W tęgości zamaczali,
W tak okrutnej ciężkiej męce Jezusa napawali.
329. I zawołał głosem wielkim * Już się teraz spełniło,
Co o mnie dawno proroctwo * Duchem świętym mówiło.
330. Boże Ojciec w ręce twoje * Oddaję Ducha mego,
Przyjmij zadość uczynienia * Za człowieka grzesznego.

331. W tem Jezus najświętszą głowę, * W prawą stronę
(odwrócił,
I w niewymownych boleściach * Ducha swego wypuścił.
332. Stało się po wszystkiój ziemi * Niesłychane
(zaćmienie,
Aż do dziewiątej godziny * Wielkie ziemi trzęsienie.
333. Powietrze się zachmurzyło * I słońce się zaćmiło,
A przecie nie do żałości, * Człowieka nie skruszyło.
334. Wszystko stworzenia na świecie * Jezusa żałowało,
Pokazując nad nim litość * Męki jego płakało.
335. Tam elementa płakały * I skały się pękały,
I groby się otwierały, * Martwi z grobów powstałi.
336. Matuchna jego najświętsza * Od żalu omdlewała,
Gdy już Synaczka swojego * Umarłego widziała.
337. Tu gorzkością napełnione * Jój Panieńskie wną-
(trżności,
Bo od żalu w nim zadrżały * Wszystkie żyły i kości.
338. Jeszcze mu po śmierci włócznią * Bok jego
(otworzyli,
I ostatnią kropelkę krwi * Ze serca wytoczyli.
339. Bo nie mieli na tém dosyć * Choć Go na krzyż
(przybili,
Jeszcze mu po śmierci jego * Serce także przebili.
340. Gdy widzieli umarłego * Jezusa opuścili,
Gdy się nad nim napastwili * Do miasta się wrócili.
341. Tu Matuchna żałośliwa * Sama przy nim została,
Przystąpiła ku krzyżowi * Zekrwawiony ścisłała.

Stacya 13. U złożeniu z krzyża.

342. Matuchna była by rada * Syna z krzyża złożyła,
Bo się już wieczór przybliżył * I noc już nadchodziła.
343. Aż tu z Boskiej Opatrzności * Oni Mężowie
(przyszli,
Ci Pilata uprosili, * Aby Ciało złożyli.
344. Był to Józef z Nikodemem * Oni święci mężowie,
Byli też i potajemni, * Jezusowi uczniowie.
345. Ci jak przyszli to się najprzód * Oto wielce
(starali,
Jak by te okrutne gwoździe, * Z krzyża powyjmowali.

346. Tak Józef jako mocniejszy * Jezusa w poły trzymał,
A Nikodem jako mniejszy, * Gwoździe z krzyża wyjmował.

347. Tak lekuchno z pobożnością * Ciało z krzyża
(złożyli,
A najprzód na łonie Matki * Ciało Jój położyli.

348. Tu Matuchna od żalości * Jako bez ducha była,
Gdy tak ciało poranione * Na łono swe przyjęła.

349. Najprzód cierniową koronę * Z głowy Jego
zdejmowała,
Potém ciernie pozostałe * Z głowy powyjmowała.

350. Potém posiniałe lica * I usta całowała,
A także twarz skrwawioną, * Łzami obmywała.

351. Widziała przedziurawione * Jego ręce i nogi,
Jak jest okrutnie przebity * Gwoździe tępe i srogie.

352. Widziała tak wielką ranę * Co mu w boku zadali,
Bo aż do samego serca * Włócznią mu Go przebili.

353. Patrzała na włosy Jego * Jako są wytargane,
Piersi Jego tak wielkimi * Ranami poranione.

354. I nad każdym członkiem * Z osobna narzekała,
I nad każdym od boleści, * Krwawe łzy wylewała.

355. Ach ja Matka gdy piastuję * Na łonie Syna mego,
Niewidzę miejsca zdrowego * Na całym ciele Jego.

356. Które Go złośliwi ludzie * Tak okrutnie zranili,
Gdy nie mieli na tym dość * Jeszcze na krzyż przybili.

357. Siedm mieczów przeraziły * Moje bolesne serce,
Gdy piastuję Syna mego * Po tak okrutnej męce.

358. Gdy jest cały poraniony * Zesiniały niezdrowy
Całe ciało jedna rana * Od stopy aż do głowy.

359. Ach ja najsmutniejsza Matka! * Cóż ja teraz mam
(czynić?

Nie wiem ci ja przyjaciela, * Co by mnie mógł pocieszyć.

360. W tobie była ma nadzieja * Synu mój najmilejszy,
Teraz dla Ciebie ponosz * Bolesć, smutek największy,

361. Szczęśliwaćbym ci ja Matka * O mój Synaczku
(była,

Gdybym była przy twój męce, * Razem z tobą umarła.

362. Insze Matki które więcej * Synów lub córek
(macie,

A kiedy wam jedno umrze * Jak smutnie narzekacie.

363. A jakóż ja com jednego * Nie mam ja smutnie
(płakać,
Któregom dostała z nieba * Musiałam Go postradać.
364. Ach Synaczku mój najmilszy * Serce me we
(mnie mdleje,
Kiedy widzę że się jeszcze * Krew z boku twego leje.
365. Ach Ojczy Boże niebieski * Racz mnie smutną
(pocieszyć,
Albo mi daj, żebym mogła * Z moim Synem dziś umrzeć.
366. Tu Jan święty przenajświętsze * Piersi jego
(całuje,
Magdalena z wielkim płaczem * Przy nogach lamentuje.
367. Całując najświętsze nogi * Łzami je polewała,
Przy których to odpuszczenie * Grzechów swych otrzymała.
368. Józef i Nikodem każdy * Po jednej stronie stali,
Najświętsze nogi Jezusa * Nabożnie całowali.
369. Mówiąc te ręce najświętsze * Co ludzi uzdrawiały,
O jako te tępe gwoździe * Okrutnie przykówały.
370. Rzekł Józef Pannie Maryi * Aby już dopuściła,
Żeby ciało pochowali, * Aby im dozwoliła.
371. Dozwól nam Panno łaskawa * Aż ciało obmyjemy,
Uwiniemy w prześcieradło * Do grobu położymy.
372. Tu Matuchna żałośliwa * Tego im odmawiała,
A czem przedźję ręce nogi * Bok Jego całowała.
373. Moi mili przyjaciele * Jeszcze mi Go nie bierzcie,
Albo mnie Matkę strapioną * W grobie z nim pochowajcie.
374. Nie chcę dłużej żyć na świecie, * Abym bez
niego była,
Wolę też zaraz umierać * Gdy Syna utraciła.
375. Rzekł Jan święty do Maryi * Proszę Matuchno miła,
Racz wysłuchać tych dwóch mężów, * Józefa, Nikodema.
376. Bo się dzień od nas odchyła, * A słońce już zapada
Nie jest nam tu bezpiecznie być, * Bo ciemna noc napada.

Stacya 14. U grobu Pana JEZUSA.

377. Na prośbę Jana świętego * Z miłości ku Synowi.
Oddała Syna swojego, * Kamiennemu grobowi.
378. A tak z wielkim nabożeństwem * Ciało Jezusa
(wzięli,
Obmyli i namazali * W syndon go uwinęli.

379. Tu Jan święty i Matuchna * Trzymał najświętszą
(głowa,
Magdalena i Marya, * Trzymają Go za nogi.
380. Józef z Arymatei, * I z Nikodemem wzięli,
Ci wpół najświętsze Ciało, * Jezusowe trzymali.
381. A tak z wielką uctwiością, * Nieśli ku po-
(chowaniu,
I z niewymowną żalością, * Obfitych łzów wylaniu.
382. I tak z wielkim nabożeństwem, * Ciało w gro-
(bie złożyli,
A na wierzchu drzwi grobowych, * Kamieniem przy-
(walili.
383. A potem wszyscy społecznie * Z Matuchną
(zapłakali,
Bo z całej duszy, serca, * Jezusa miłowali.
384. A ty mizerny grzeszniku, * Tobie płakać trzeba,
Boś Tyś był przyczyną śmierci * Twojego Zbawiciela.
385. Nad Jego śmiercią płakało * Nerozumne stworzenie,
Czemuż nad kamienne skały * Twardsze twoje sumienie.
386. Słońce się jasne zaćmiło, * Wtenczas świecić
(nie chciało,
Tego Zbawiciela śmierci * Niezmiernie żałowało.
387. Ach! ty człowiecze, dla ciebie, * Syn Boży
(z nieba zstąpił,
I dla twojego zbawienia * Śmierć okrutną postąpił.
388. Pękały się twarde skały * I ziemia bardzo
(drżała,
Jakoby się śmierci Jego * Niewinnój pomścić chciała.
389. Tu grzeszniku zakamiała, * Czemuż ty z nią
(nie zadrżysz,
Gdy już w grobie leżącego * Pana swojego widzisz.
390. O, tyś to, grzeszny człowiecze, * Śmierci wie-
(cznej był winny,
A dla tego twój Zbawiciel * Na śmierć jest osadzony.
391. Przetoż Go z całego serca * I z całej duszy
(miłuj,
A grzechami Go twojemi * Więcej nigdy nie krzyżuj.
392. Oplakuj tę okrutną śmierć * Zbawiciela twojego,
Którą z miłości podjął * Dla zbawienia twojego.

393. Gdyby się nie był zmiłował, * Życie śmiercią
(odkupił,
Nigdybys nie był zbawiony, * Ani nieba dostąpił.
394. Ale we wiecznym więzieniu * I pod mocą
(djabelską,
Nigdybys nie był spoglądał * Na najświętszą twarz
(Boską.
395. Dla ludzi zamordowany, * Już odpoczywa
(w grobie,
A ty, człowiecze mizerny, * Weź na uwagę sobie.
396. Bo dla nas przyszedł na ten świat, * Wszystko
(w niebie opuścił,
Ażeby nas od wiecznego * Zatracenia odkupił.
397. Płakać by teraz potrzeba, * O mój Jezu, u grobu,
Lecz do płaczu i żalości, * Nie czuj, nie sposobu.
398. Serce moje jest twardziejsze, * Niż grobowe
(kamienie,
Bez Twojej łaski, o Boże, * Nie skruszy się sumienie.
399. Do ciebie się uciekamy, * O Matuchno miłosna,
Uproś nam serca skruszone, * U najmilszego Syna.
400. Bo ty Panno wszystko możesz, * Byśmy z tobą
(płakali,
Śmierci najmilszego Syna * Serdecznie żalowali.
401. Jakie smutki i boleści, * Któreś Matuchna miała,
Kiedyś Syna najmilszego, * W grobie już pochowała.
402. O Matko najboleśniejsza, * Tyś nad grobem płakała,
Gdyś Syna pochowała, * Tyś nad grobem jęczała.
403. Przez te lamenta, boleści, * Któreś tam wydawała,
Kiedyś Ty osierociała, * Opuszczoną została.
404. Gdyś to ciało użyczała * Grobowi kamiennemu,
Udziel Go sercu naszemu, * Nad kamienie twardszemu.
405. Serce nasze zatwardziało * Skruszyć się nie
(nie może,
Racz nam udzielić łaski Twój, * O Jezu wieczny Boże!
406. Abyśmy tu z Piotrem świętym * Za grzechy
(żałowali,
A z pokutującym łotrem * Do nieba się dostali.
497. Aby z nas pokutujących * Anieli radość miewali,
A my Ciebie na wiek wieków * Z wybranymi chwalili.

A m e n .

OFIAROWANIE

męki Chrystusowej za dusze zmarłych.

Spojrzyj najlaskawszy Ojczy z tronu Majestatu Twego na nędzne dusze w czyśćcu zostające, przypatrz się ich karaniu i mękom, w których strapione zostają, uważ ich wzdychania, łzy, które do Ciebie posyłają. Usłysz prośby i narzekania, które miłosierdzie do Ciebie wołają, a bądź miłościw grzechom ich. Wspomnij sobie najlaskawszy Ojczy na męki, które Syn Twój dla nich podjął, wspomnij na Krew Przenajświętszą za nie obficie wytoczoną. Pamiętaj na gorzką śmierć Jego, którą dla nich podjął a zmiłuj się nad nimi. Za wszystkie grzechy ich, których się kiedykolwiek dopuściły, ofiaruję Tobie Przenajświętszy żywot i obcowanie z nami Syna Twego kochanego za wszystkie ich niedbalstwa, ofiaruję Tobie gorące Jego pragnienie, za odpuszczenie dobrych i zbawiennych spraw, ofiaruję nieprzeliczoną zasług Syna Twego mnogość, za wszystkie krzywdy Tobie od nich uczynione, ofiaruję wszelkie, które Tobie wyświadczył upodobanie. Na ostatek za wszystkie ich męki, które zasłużywszy cierpieć muszą, ofiaruję Tobie wszelkie pokuty, posty, czucia, modlitwy, prace i utrapienia, rany, zelżywości, męki i śmierć, którą niewinnie z ochotą podjął, abyś przez to ubłagany do wiecznego one wprowadził wesela. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem żyje i króluje na wieki wieków. A.

CZTERY MODLITWY

Za dusze zmarłych, które błogosławiona Gertruda
za wolą Chrystusa Pana złożyła.

NAUKA.

Gdy błogosławiona Gertruda, te modlitwy razem z Psalterzem odprawować miała, pytała się Pana: w jakiej też wdzięczności u niego praca tych, którzy ten psalterz odprawiają? Odpowiedział: tak mi wdzięczna, jakoby mnie czym drogim tylekroć wykupowali z niewoli, ilekroć bywa wybawiona dusza z czyśca, przez modlitwy ich; co im nagrodzą czasu potrzebnego według wszechmocnego miłosierdzia mego., (z *Ks. 5. Rozd. 21.*) Więc tedy jeżeli Psalterza odprawić nie możesz, zmów przynajmniej te skuteczne cztery modlitwy. Na końcu każdej modlitwy mów i przydaj:

Pozdrawiam Cię Jezu Chryste, jedności Ojca, Księżę pokoju, bramo niebieska, Chlebie żywy, Synu Pański, Naczynie Bóstwa.

Spoczynek wieczny daj im Panie,

A światłość wiekuista, niechaj im świeci na wieki wieków.

Albo przydaj Psalm:

Z głębokości wołałem do Ciebie itd.

Modlitwa I.

Wielbię, pozdrawiam i błogosławię Cię najśłodszego Panie Jezu Chryste, i w miłości wszystkiego stworzenia dziękuję za dobrodziejstwo, żeś się dla nas wcielił, narodził i przez trzydzieści i trzy lat z nami, w głodzie, w pragnieniu, pracach i boleściach przeżył, i żeś siebie samego nam w cudownym Najświętszym Sakramencie zostawić raczył, prosząc, abyś tę modlitwę moję, którą tobie za tego N. zmarłego, (*albo innych wszystkich zmarłych*) ofiaruję złączyć i zjednoczyć raczył z za-

sługami Przenajświętszego żywota Twego, i obcowanie z nami, a ich niedoskonałość z skarbnic zasług Twoich Przenajświętszych racz nadgrodzić i zastąpić, co opuścili w oddaniu chwały Twojej, dziekczynieniu, miłości, modlitwach, cnotach i innych pobożnych uczynkach i posługach Tobie powinny, w czém się za łaską Twoją mieli a nie czynili albo z niedbalstwa odprawiali. Amen.

Modlitwa II.

Oddając pokłon, chwałę, pozdrawiam i błogosławię Cię, najśłodszy Jezu Chryste i dziękuję Ci za miłość, w której Ty, Stwórca będąc wszech rzeczy, dla odkupienia naszego dopuściłeś ludziom imać siebie, wiązać, lżyć, deptać, bić, plwać na siebie, biczować, cierniem koronować, potępiać i krzyż na swe ramiona kłaść, abyś go dźwigał, dopuściłeś z szat się obnażać, krzyżować, zabijać i włócznią bok przebić. A w zjednoczeniu tejże miłości, ofiaruję Tobie te niegodne modlitwy, prosząc przez zasługi tej Twojej przenajświętszej męki i śmierci, abyś tę duszę (albo dusze) obmyć i oczyścić raczył, za wszelkie karania, któremu podług sprawiedliwości świętej podlegają. Amen.

Modlitwa III.

Pokłon Ci oddaję, pozdrawiam i wielbię Ciebie, najśłodszy Panie Jezu Chryste, dziękując Ci za miłość i łaskawość, w której nasze ciało po zwyciężonej śmierci zmartwych powstawszy uwielbiłeś i w niebo wstąpiwszy na prawicy Boga Ojca zasiadłeś: prosząc, abyś duszę (albo dusze), za które się do majestatu Twego wstawiam, do

uczestnictwa Twojej chwały i zbawienia domieścić raczył. Amen.

Modlitwa IV.

Pokłon najgłębszy Ci oddaję, pozdrawiam, i wielbię Cię, najśłodszy Panie Jezu Chryste, dziękując za wszystkie dobrodziejstwa, któreś na Matkę Twoją Najświętszą i na wszystkich wybranych Twoich, kiedykolwiek wylał; w zjednoczeniu onej uprzejmości, w której wszyscy Święci winszują sobie przez wcielenie mękę i Zmartwychwstanie Twoje, szczęśliwego błogosławieństwa: prosząc, abyś z zasług Matki Twój przenajświętszej i wszystkich wybranych Twoich zastąpić to raczył, w czem tej duszy (albo tym duszom) brakuje na własnych zasługach, który żyjesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen.



Najnowsze Pieśni.

P I E Ś Ń

do Matki Boskiej w utrapieniu.

1. *O Najświętsza Panienko itd.*
2. *Marsz marsz me serce do Częstochowy itd.*
3. *O św. Janie Nep. Tysiąc krok bądź itd.*
4. *O wieczności. Brzmi w sercu trwoga itd.*
5. *Rozpomnijże o Marya my prosimy Ciebie itd.*
6. *Pamiętaj najłitościwsza Panno Marya itd.*
7. *Jezu wieczny opuścisz nas, gdzie się itd.*
8. *Do Twojej dążymy kaplicy itd.*

Melodya jak: O Najświętsza Panno Gidelska.

① Najświętsza Panienko! * Cóż teraz za lata?
Czyli sądny dzień nastaje * Czyli koniec świata.
Posłuchajcie ja was proszę: * O wojnie tureckiej,
Trzysta lat temu minęło, * Jak z królem Sobieskim.
A w niedzielę bardzo rano * Płynęły okręty,
Oni na tym miejscu stanęli, * Gdzie był obraz święty.
A w Niedzielę bardzo rano * Bramy otworzyli,
Oj do miasta do Wiednia, * Turcy napuścili.
O Wiedniu! Wiedniu, * Już was teraz mamy,
Już was tu nikt nie obroni, * Tylko ten nad wami.
I przyjechał pasz turecki, * Monstrancją zdjęli,
Siedmdziesiąt zakonników * Pod klasztorem ścięli.
A pannom zakonnicom, * Rzli piersi nożami,
A Przenajświętszy Sakrament * Deptali nogami.

Dzieci bili, przebijali, * Na bagnety brali,
Nieszczęsne matki na to patrzące, * Z żalu umierali.
Krew płynęła strumieniami * Z okien na ulice,
Turek ze wszystkich stron * Strzelał w kamienice.
Już wszyyscy potrwożeni, * Już we krwi stanęli,
A o pomoc Matki Boskiej, * O pomoc prosili.
I przyjechał król Sobieski, * Do kościoła bieży,
Upadł przed najświętszą Panną, * Upadł krzyżem leży.
Aż zawołała z obrazu, * Powstań na kolana,
O powstań, królu Sobieski, * Na Turka pohana!
I powstał król Sobieski, * Który krzyżem leżał,
By na Turka poganina * Czempredzěj pobieżał.
O Najświętsza Panienko, * Wiele tego razy?
Porabali, posiekali * Twe święte obrazy.
O Najświętsza Panienko, * Jakżeż mam wojować,
Kiedy już słońce zachodzi, * Późno się szykować.
O mówiłam ja do Ciebie, * Że z mojej przyczyny
Słońce będzie ci świeciło * Dłużej trzy godziny.
O mówiłam ja do ciebie, * Żem prosiła Syna,
Że ci słońce będzie świecić, * Zbijesz poganina.
O Najświętsza Panienko, * Dopomoż mi sama,
Bo ja już idę wojować * Na Turka pohana.
A Przenajświętsza Paniënka * Sama wojowała,
I o pomoc swego Syna, * O pomoc wołała.
I Przenajświętsza Panienka * Sama w wojnie była,
Za pomocą swego Syna * Turków oślepiła.
Zobaczywszy Bóg Najwyższy * Z nieba wysokiego,
Spuścił na nich deszcz kamienny, * Wybił do jednego.

Ci, którzy żywi zostali, * Wzięli rejterować,
Podprzysięgli, że nie przyjdą * Do Polski wojować.

A m e n.

PIEŚŃ II.

O Najśw. Maryi Pannie Pocieszenia.

1.

Marsz, marsz, me serce do Częstochowy,
Oddajmy ukłon Pannie Królowej!

Pójdźmy, ach pójdźmy, na Jasną Górę,
Tam zobaczymy Panny figurę.

2.

Więc dwie sieroty, co pozostały,
Które rodziców wcale nie znały,

Chłopczyk miał lat pięć, dziewczyna dziewięć,
Cóż te sieroty, cóż miały począć?

3.

Więc rzekła siostra do brata swego:
Gdzie mamy szukać ojca naszego?

Pójdźmy, ach pójdźmy, gdzie go znajdziemy,
U téj Królowej, gdzie upadniemy.

4.

Więc od wsi do wsi sieroty biegały,
Kawałka chleba wcale nie miały,

Gdzie tylko weszły, ich pozbywali,
Owszem gdzieś dalej iść im kazali.

5.

Ale trafiły do jednéj kaplicy,
Tam gdzie jest obraz Boga-Rodzicy,

Więc popadały na swe kolana,
Wołając głosem: Matko, kochana!

6.

Więc Matka Boska głosy słyszała,
Z obrazu swego tak przemawiała:
Ach, wy sieroty, czego płaczecie?
Lecz ojca, matki już nie znajdziecie!

7.

Tak wielkim głosem sieroty płakały,
Aże na głowie włosy targały.
Żebyś ty matko z grobu powstała,
Choćbyś nam kroplę wody podała.

8.

Ach nieszczęśliwa jest ta godzina,
W którejś nas, matko, na świat zrodziła,
Więc teraz z głodu już umieramy,
Kawałka chleba wcale nie mamy.

9.

Więc Matka Boża to uczyniła,
Bulkę im chleba z nieba spuściła;
Chociaż go nigdy nie używały,
Tylko patrzyły, dosyć go miały.

10.

Więc te sieroty tak dziękowały,
Za ten dar Boży, co odebrały:
Już tu Królowej nie odejdziemy,
Tu w téj kaplicy niechaj pomrzemy.

11.

Pójdź i ty wdowo, coś opuszczona,
Od wszystkich ludzi jest oddalona,
Boć ta Marya prędko pocieszy,
Ratuje wszystkich, kto do Niej śpieszy.

12.

Więc chrześciance, czy Boga znacie,
Przed Jój obrazem szczerze padajcie;
Ach, popadajcie na swe kolana,
Wołając głosem: Matko kochana! Amen.

P I E Ś Ń III.

O świętym Janie Nepomucenie.

Tysiąc kroć bądź pozdrowiony,
O mój wierny Patronie,
Milion kroć uwielbiony,
Ojcie mój, święty Janie.

Ide k'tobie w mem ubóstwie,
Ufam, że ty mnie przyjmiesz,
A w mem wielkiem utrapieniu
Łaskawie mnie wspomóżesz.

Jam sierota opuszczony,
Rodzice mi pomarli,
Gdzie się mam podziąć, mizerny,
Wszyscy mnie opuścili.

Nie mam w świecie, to mi wiercie,
Przyjaciela żadnego,
Któryby się za mną ujął,
A pocieszył grzesznego.

Brat i siostra mnie nie znają,
Przedemną uciekają,
Wymijają mnie z daleka,
Kiedy mnie spotkać mają.

Dobrego słowa nie dają,
Tacy mi są życzliwi,
Gdyby jaki sposób mieli,
Radziby mnie zgubili.

Niech jest jak chce na nic nie dbam,
Wszystko Bogu polecam,
Chociaż mam na sercu boleść,
I tego się nie zrzekam.

Dodaj Boże cierpliwości
W tak wielkim utrapieniu,
Ażebym tak chętnie znosił,
I nie był w powątpieniu.

Sam Bóg będzie wszystko płacił
W tę ostatnią godzinę,
Boć On wszystko wie i widzi,
Kto komu czyni krzywdę.

Zawrzěj usta nieprzyjaciół,
Którzy mi sławę szarpia,
Przyjdzie na nich nieomyślnie,
Że to wszystko poznają.

W tym świecie niniejszych czasów,
Wszystko się źle dzieje,
Brat lub siostra nie żałuje,
W nieszczęściu się wyśmiej.

Czy znajomy czy przyjaciel,
Nie ma za nic biednego,
Kto nad kim się zemścić może,
Krzywdzi jeden drugiego.

Póki człowiek w szczęściu stoi,
Wszędzie widzianym bywa,

Kędy się tylko obróci,
Hojność przyjaciel miewa.

Szczęście nie jest w świecie stałe,
Tak jak woda upływa,
Jeżliś w nędzę postawiony,
Każdy się za cię wstydzi.

Wdowy biedne zasmucone,
Sieroty opuszczone,
Macie żal i utrapienie,
Wszędzieście pogardzone.

Cierpieć mile w każdej chwili,
Przeto się nie frasujcie,
Wszystko Bogu ofiarujcie,
Pocieszone będziecie.

Sam Chrystus Pan dla nas cierpiał,
Nic się nad tém nie smucił,
A święty Jan Nepomucen,
Do Moldawy wrzucon był.

Wszystko dla Boga wycierpiał,
Bóg mu wielką łaskę dał,
Za świętego ogłoszony,
Wieczną chwałę odebrał.

A więc tedy wszyscy współ,
Czcijmy Jana świętego,
Wszelkie nasze ciężkie krzywdy,
Przekładajmy przed niego.

On wspomóże i wybawi,
Nas z téj dolegliwości,
Bo jest Patron wielowładny,
Pocieszy nas w żałości.

Imion dobrych zawsze broni,
I chańby nie dopuści,
Swych czcicielów ma w obronie,
W ubóstwie nie zasmuci.

Za nami Boga błaga,
Sieroty biedne i wdowy,
Dla niego Bóg wspomaga,
Jest im zawsze w pomoc gotowy.

Święty Janie Nepomucki,
Przed Tobą upadamy,
Nie dopuszczaj chańby świeckiej,
Na Boga Cię błagamy.

Badź przed Bogiem Oratorem,
Wybaw nas w utrapieniu.
Nie daj nam marnie zaginać,
Przywiedź nas do zbawienia.

Gdy przyjdzie w ostatnią chwilę,
Z tym światem się rozestać,
Święty Janie Nepomucki,
Racz ty przy nas wiernie stać.

Nie daj, nie daj, nam zaginać,
Przeciwnikowi złemu,
Nie daj się nad nami pastwić.
I czartu przekłębemu.

Posil na drogę wieczności
W tym ostatnim momencie,
Ciałem i Krwią Chrystusowym,
W najświętszym Sakramencie.

Podaj rękę święty Janie,
A wyrwij nas z żalości,
Uproś byśmy się dostali,
Do niebieskiej radości. Amen.

P I E Ś Ń o wieczności.

Brzmi w sercu trwoga, myślę i truchleję,
Gdy wieczne lata uważam drętwieję:
O Boże wieczny! wspomóż mnie łaskawie,
W tak ważnej sprawie.
Gdziekolwiek rzucam ciekawością oka,
W piekło czy w niebo, ach! wieczność szeroka,
Zewsząd się trwoży, zbliża się i goni,
Któż mnie obroni.
Dni ulatują z życiem czas upływa,
Dzień po dniu bieży, momentów ubywa,
Codzień już bliżej, straszna wieczność czeka,
Nędznego człeka.
Wiém, że źle żyłem, nie wiem jak śmierć padnie,
Po tak złém życiu zginać mogę snadnie,
A gdy raz zginę już nie odżałuję,
Nie powetuję.
I cóż się bawię w grzechach marności,
Już już dochodząc przed bramę wieczności,
Ach źle, zbłądziłem, poprawię koniecznie,
Bo zginę wiecznie.
Dziś albo jutro przenosić się trzeba,
Nie wiem czy w piekło, czyli też do nieba,
A cóż po wszystkim jeśli nieba minę
I wiecznie zginę.

Cóż mi świat cały, Boże mój, bez Ciebie,
 Jeżeli nie będę oglądał Cię w niebie,
 I jeżeli zgubię, cóż po dobrach świata,
 Na wieczne lata.

Na cóż mi wyjdą rozkosze, urody,
 Na co przyjaźni i wszystkie wygody,
 Wiecznem jęczeniem nie nagrodzę tego,
 Co czynię złego.

Przyjdzie mi płakać za marne swawole,
 Krwawemi łzami w piekielnym padole;
 Żem wiecznie stracił Boga tak dobrego,
 Dla grzechu mego.

Więc teraz, teraz we łzy płynicie oczy,
 Póki was z śmiercią wieczność nie zaskoczy:
 Tam już nie rychło serce krajać w żale,
 W wiecznym upale.

Ach! podaj rękę, Boże miłosierny,
 W Twe miłosierdzie rzucam się mizerny:
 Wyrwij mnie z piekła, a niech kocham Ciebie,
 Na wieki w niebie.

A m e n.

P I E Ś Ń

o Najświętszej Pannie Maryi

(za dusze zmarłych).

Rozpomnijże, o Marya, my prosimy Ciebie,
 Nasza Maciczko rozmiła, za nasze przyjaciele,
 Coście od nas odebrali,
 Swój pokuty zaniedbali;
 Pomóż im Marya, Matko litościwa,
 Daj, by w ich strapieniu miały ulżenie.

O wy wszyscy mili krewni, co jeszcze żyjecie,
 Pamiętajcie o nas biednych tu na drugim świecie,
 Wołają do nas duszyczki,
 Ojcowie, bracia, siostrzyczki,
 Pomóż im Marya, Matko litościwa,
 Daj, by w ich strapieniu miały ulżenie.
 A zwłaszcza na które dusze żaden nie pamięta,
 Nie mają tu na tym świecie żadnego przyjaciela;
 We dnie, w nocy się trapią,
 Przez Boga pomocy wołają,
 Pomóż im Marya, Matko litościwa,
 Daj, by w ich strapieniu miały ulżenie.
 Proś za nami, o Marya, Syna swego, Ojca,
 Aby im była łaskawa Przenajświętsza Trójca;
 I nam grzesznym i tych zmarłych
 Duszą w czyśćcu gorejącym.
 Pomóż im Marya, Matko litościwa,
 Daj, by w ich strapieniu miały ulżenie.
 Amen, Najświętsza Marya, niech się stanie,
 Aby dusze wiernych zmarłych zostały zbawione,
 Przez Jezusa, Syna Twego,
 W niebo wprowadzone. Amen.

1 Zdrowaś Marya za dusze w czyśćcu.

P I E Ś Ń

o Najświętszej Pannie Maryi

z modlitwy św. Bernarda złożona.

Pamiętaj Najlitościwsza Panno Maryo,
 Że od wieków nie słyszano, Marya,
 Aby się kto uciekając,
 Twój pomocy to wzywając,
 Był opuszczony.

Tą nadzieją ożywiony, Panno Maryo,
Uciekam się pocieszony, Panno Maryo,
Do Ciebie to, o Marya,
Twa łaska niech mnie nie mija,
O to Cię proszę.

Panno, Tyś jest nad pannami, Panno Maryo,
Ty się módl dzisiaj za nami, Panno Maryo,
Matko Jezusa Chrystusa,
Przystępuje moja dusza,
Biegnie do Ciebie.

Stawam przed Tobą, jak grzeszny, Panno Maryo,
Drżąc i wzdychając trwożliwy, Panno Maryo,
O Pani świata całego,
Racz skruszyć i mnie hardego,
Do téj pokory.

Racz nie gardzić tu mojemi, Panno Maryo,
Prośbami i to pokornymi, Panno Maryo,
O Matko Słowa przedwiecznego,
Racz wysłuchać mnie grzesznego,
Twojego sługi.

Który do Ciebie z tego, Panno Maryo,
Padółu płaczu ziemnego, Panno Maryo,
O pomoc wołam do Ciebie,
Racz przybyć w mój potrzebie,
O Matko moja.

Bądź mi pomocą w potrzebach, Panno Maryo,
We wszystkich trudach, chorobach, Panno Maryo,
Teraz, zawsze, osobliwie
W godzinę śmierci, szczęśliwie
Przybądź Marya.

O łaskawa, litościwa, Panno Maryo,
O słodka to, Matko tkliwa, Panno Maryo,

Amen, Amen, tu śpiewajmy,
Niech się stanie! powtarzajmy,
O to prosimy.

Przez święte panieństwo Twoje, Panno Maryo,
Oczyść serce, ciało moje, Panno Maryo,
I duszę przyjmij do siebie,
Daj miejsce w ślicznem niebie
Oglądać Boga. Amen.

P I E Ś Ń

o Męce Pańskiej w utrapieniu.

Jezu wieczny, opuścisz nas, gdzie się podziejemy,
Gdy Ty pójdziesz męki cierpieć za ludzkie stwo-
(rzenie ;

Ach! cóż my sobie poczniemy,
My Ciebie nie obronimy,
Gdy Cię będą brali,
W powrozy wiązali.

A Ty Matko Jezusowa, cóż Ty czynić będziesz,
Kiedy już Syna Twojego tak marnie pozbędziesz?

Judas z ludem następuje,
Syn Twój k'niemu przystępuje,
Na pocałowanie,
Żydom na przedanie.

Jezu słodki, ukochany, ja się smucę z tego,
Co mi Jan święty powiedział, już wiem co nowego,
Będiesz z szat obnażony,
Będiesz u słupa sieczony,
Na śmierć Cię wydadzą,
Jako się uradzą.

Izraelowi Cię dać chcą, jakbyś nie był z nimi,
Tyś pokazał wodę, mannę, cuda nad grzesznymi.

Tam widziały pokolenia,
Aże do Jerózolima,
Sądy, rady, Twoje,
Okrucieństwo srogie.

Jezus omdlewał u słupa, srodze skatowany,
Chciałeś zadosyćuczynić, iżeby pogany,
Którzy Ciebie bez litości
Biczowali aż do kości,
Jak się zmordowali,
Inszym rozkazali.

Do piwnicy Cię wepchnęli srodze zranionego,
Tam się w sercu pośmiewali z dobrodziejstwa Twego,
Na Twarz Twoją pluja smrody,
Nie szanują Twój ozdoby,
Oblicza świętego,
Boga pokornego.

W piątek rano Cię wywiedli, krzyż nieść nakazali,
Niemiłosierni żydowie złość Ci wyrządzili.

Matka Twoja Cię płakała,
Patrzac na Cię omdlewała,
Gdyś pod krzyżem padał,
Swe bóle odnawiał.

Wywiedli Cię z krzyżem z miasta wielce zemdlonego,
Często plwali, naśmiewali do miejsca samego,
Cyreneusz Ci pomagał,
Abyś sobie co zfolgował,
Nasz Panie łaskawy,
Bądźże ubłagany.

Podobność ty już umierasz, na krzyżu rozpięty,
My się Tobie polecamy, do opieki świętej,
Oddaj nas Matce kochanej,
Skryj nas w Twoje święte rany,
Byśmy nie zginęli,
Nieba nie chybili. Amen.

PIEŚŃ

do Najświętszej Panny Maryi.

Do Twój dążymy kaplicy, * Co z brzegu
czeka nas, * Wśród wichru, nawałnicy, * W po-
chmurny, słotny czas; * Byśmy tam wciąż dą-
żyli * I nigdy nie zbłądzili. * Maryo, Maryo,
o Maryo święta!

Jak cudnie w zmierzchu cieni, * Twój obraz
w sercu lśni, * Wód kryształ się rumieni, * Na
nim Twój promień drży: * Jutrzenko powsta-
jąca! * O Gwiazdo z chmur świecąca! * Ma-
ryo, Maryo, o Maryo święta!

Na wiośle żeglarz wsparty, * Z ócz sączy
łzę po łzie; * W Tobie ma port otwarty, * W tę-
sknicy wzywa Cię, * Gdy wiatr bałwany wzdy-
mie, * Niech zgłuchną na Twe imię! * Maryo,
Maryo, o Maryo święta!

Gdy smutne nasze pieśni * Echem rozchodzą
w dal, * Wtorują im boleśniej * Serca z nawa-
łem fal; * Na pieśni smutnych echo, * Ty raj-
ską wtórz pociechę! * Maryo, Maryo, o Maryo
święta!

Gdy w skonu nam wieczorze, * Jak mara
zmierzchną dni, * Ty jasną roztocz zorzę, * Prze-
promień gorzkie łzy: * Jutrzenko powstająca, *
O Gwiazdo z chmur świecąca! * Marya, Marya,
o Marya święta!



Pieśni nabożne, ułożone przez X. Kloczkowskiego nie zawierają w sobie nic przeciwnego nauce kościoła świętego.

Warszawa, dnia 26 Lipca 1872 r.

X. Władysław Knapieński, Ś. T. K.

Nr. 1706.

APPROBATUR.

Varsaviae, die 15/27 Julii 1872 a.

Assessor Consistorii

Canonicus Metropolitanus Varsaviens.

A. Sotkiewicz.

Secretarius: Leo Junkowski.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 25 Апрѣля 1885 года.

PIEŚNI

o uzaleniu nad męką Pana Jezusa.

1. *Patrzcie chrześcijanie w rany Chrystusowe itd.*
2. *Ach, człowiecze grzeszny, posłysz me śpiewanie itd.*

Patrzcie chrześcijanie w rany Chrystusowe,
Jak On bolesny i umrzeć gotowy
Za nas chrześcijany.

Panie łaskawy, cierpisz Ty boleści,
Za nas grzeszników i dla naszej złości,
Z tak wielkiej miłości.

Znajcie Chrystusa wszystko stworzenie Jego,
Żałujcie Chrystusa tak już zmęczonego,
Ach Jezus, Marya!

Co czynisz, Jezusie, dla grzechów rodzica,
Który był popełnił pierwszy rodzic w raju?
Ach Jezus, Marya!

Żałujcie żywioły Pana biczowanego,
Jak stoi u słupa krwią swą oblanego,
Ach Jezus, Marya!

Od bólu wielkiego ani stać nie może;
Często upadujesz, ach, mój wieczny Boże!
Ach Jezus, Marya!

Wzgląda na nas Zbawiciel u słupa biczowany,
Jeśli będzie nad Nim kto miał zlitowanie.
Ach Jezus, Marya!

Nie masz ci żadnego, wszyscy bez litości,
Katuja Jezusa, prawie aż do kości.

Ach Jezus, Marya!

Ach bolesne rany głowy Chrystusowej,
Jak ją przyozdobił ten wianek cierniowy.

Ach Jezus, Marya!

Krew już wypłynęła, z głowy Mu się leje,
Boć już umrzeć musi, nie masz w nim nadzieje.

Ach Jezus, Marya!

O twarz najśliczniejsza, jakeś się zmieniła,
Jakeś śliczna była, kiedyś się zrodziła.

Ach Jezus, Marya!

Teraz twarzy nie masz, ani oczu nie znać,
Ani Cię nie mogę, dobry Jezu, poznać.

Ach Jezus, Marya!

Synu Maryi, nad wszystko piękniejszy,
Nad miesiąc, nad gwiazdy, nad słońce jaśniejszy.

Ach Jezus, Marya!

Teraz nie jest jak człek podobien nikomu,
Ale zranionemu bydłęciu jakiemu.

Ach Jezus, Marya!

Idź z miasta Chrystusie na ukrzyżowanie,
Bo nie jest nad Tobą żaden zlitowany.

Ach Jezus, Marya!

Wszak ci lepiej umrzeć, niż tak wiele cierpieć,
Tak wielką boleść na swém ciele mieć.

Ach Jezus, Marya!

Niechci nie umiera Jezus dobrotliwy,
Niechci nie umiera Ojciec litościwy.

Ach Jezus, Marya!

Umrzejmy za Niego, dajmy się krzyżować,
Abyśmy Go sobie mogli żywo chować.

Ach Jezus, Marya!

Już Pana Jezusa na górę zawlokli,
Boć już chodzić nie mógł, ze szatów Go zwlekli.

Ach Jezus, Marya!

Taki Pan bogaty na krzyżu umiera,
Umiera mizernie, ni odzienia nie ma.

Ach Jezus, Marya!

Wbijają żydowie gwoździe w ręce, w nogi,
Na poły zmarłemu zadali ból srogi.

Ach Jezus, Marya!

Zawieszon na krzyżu, przybity gwoździami,
Nie był miejsca godzien, aż między łotrami.

Ach Jezus, Marya!

Z lamentem zawołał do Ojca niebieskiego:
Że już miał zapomnieć Syna wiszącego.

Ach Jezus, Marya!

Nie zapomniał Ojciec, jest Tobie przytomny,
I patrzy żałośnie, jakeś jest zraniony.

Ach Jezus, Marya!

Umarł nasz Zbawiciel, umarł Pan łaskawy,
Umarł od boleści, wylewał łzy krwawe.

Ach Jezus, Marya!

Cóż wam był winien Jezus dobrotliwy,
Żeście tak nagiego do krzyża przybili?

Ach Jezus, Marya!

Przenajświętszy boku, włócznią otworzony,
Nie wierzą, by umarł, w Nim duszy szukają.

Ach Jezus, Marya!

O niewdzięczni żydzi! Dobroczyncę swego,
Coście zamęczyli Chrystusa żywego!

Ach Jezus, Marya!

Okrutni żydowie, tegoście zabili,
Który nas z Egiptu wybawił z niewoli.

Ach Jezus, Marya!

Manny wam na puszczy, pokarmu dodawał,
I od nieprzyjaciół łaskawie zachował.

Ach Jezus, Marya!

A wyście Mu za to śmiercią oddawali,
Ciału Najświętszemu wiele ran zadali.

Ach Jezus, Marya!

Dał wam, jak przyślubił, Ziemię Obiecana,
A wyście Mu dali żółć z octem zmieszana.

Ach Jezus, Marya!

Tegoście zabili, co was jak Ojciec bronił,
Zawsze ci On was jako swoje dziatki od złego
(ochronił.

Ach Jezus, Marya!

Któż to o tem słyszał, aby pragnącego,
Kto napawał octem już konającego.

Ach Jezus, Marya!

Żałujcie zwierzęta, żałujcie ptaszekowie,
Żałujcie Chrystusa ziemscy robaczekowie.

Ach Jezus, Marya!

Żałujcie niebiosą śmierci Stwórcy swego,
Żałuj też i morze gwałtem zabitego.

Ach Jezus, Marya!

Pękajcie się skały od żalu wielkiego,
Któżby Go zapłakał, nie masz ci żadnego.

Ach Jezus, Marya!

O jakie to drogie nasze odkupienie,
Krwia i boleściami drogo zapłacone.

Ach Jezus, Marya!

Płaczmy dziś rzewliwie, płaczmy Zbawiciela,
Bo on za nas umarł, płaczmy Odkupiciela.

Ach Jezus, Marya!

O dobry Jezusie, przez Twe umęczenie,
Daj nam, dobry Jezu! grzechów odpuszczenie.

Ach Jezus, Marya!

Byśmy rozmyślali Twą mękę serdecznie,
Żebyśmy żyli potem z Tobą wiecznie.

Ach Jezus, Marya!

Nie daj nam zginać, miłościwy Panie!
Uciekamy się dziś pod Twe święte rany.

Ach Jezus, Marya!

O dobry Jezusie dla nas ukrzyżowany,
Daj, byśmy mogli mieć z Tobą królowanie.

Ach Jezus, Marya!

A m e n.

PIEŚŃ

jak Pan Jezus do chrześcijan woła.

Ach, człowiecze grzeszny! posłysz me śpiewanie,
Pomyślże, rozważaj Jezusowe rany,

Jak był skatowany.

Nasz miły Zbawiciel wnet od narodzenia,
Wiecznie On pracował na nasze zbawienie,

Jezus nasz łaskawy.

Dał swe drogie ciało okrutnie katować,
I w powrozy wiązać i po ziemi włóczyć,
Nogami je kopać.

Tak nas miły Zbawiciel wiernie umiłował,
Że swe drogie ciało dał go ubiczować,
Tak go nie litował.

A to dla tego czynił, żebyśmy poznali,
Zbawiciela swego wiernie miłowali,
Onemu służyli.

Ach! błogosławiony jest człowiek takowy,
Który od młodości jest ku Bogu skłonny
I Onemu służy.

Ma nad nim Chrystus Pan wielkie pocieszenie,
I Panna Marya ze swymi Aniołmi
I z wszystkimi Świętymi.

Ale biada będzie takiemu człowiekowi,
Który od młodości w swym najlepszym wieku,
Nie służył on Bogu.

Służyli ciału, światu, djabłu ogromnemu,
Dał wszystko po woli ciała bezecnemu
I piekłu straszному.

Odkładał pokuty do dalszej starości,
A zatem to przyjdzie, że go śmierć uchwyci,
Ach wielkie nieszczęście.

Ach, przebiada będzie takiemu na ten czas,
Gdy widzi, że już śmierć, dopiero on swoje
Pokutę czynić ma.

A na tysiące sławy godzien będzie,
Wielka łaska będzie, co z takowych ludzi,
Jeden zbawion będzie.

Którzykolwiek swemu Bogu nie służyli,
Przy zdrowym żywocie Boga nie chwalili,
Jemu nie służyli.

Takowemu będzie ciężko i umierać,
Jak on koniec widzi, dopiero on swoje
Pokutę czynić ma.

Gdy wtenczas ze wszech stron boleść na nas padnie,
Gdy człowiek natenczas z tak wielkiego strachu
Słowa nie przerzecz.

Ach, biada, niestety! ból mnie trapi wszystko,
Módlcie się też za mnie, przyjaciele mili,
Bo mi bardzo ciężko.

Nieszczęsna nowina, która mnie dosięgła,
I już jest mój koniec, zem Bogu nie służył,
Ach, lękam się piekła.

Ach, nieszczęsne życie, którem ja prowadził,
Za me ciężkie grzechy pokutym nie czynił,
Łaskę Bożą stracił.

Dla Boga, chrześcijanie, póki zdrowie mamy,
Za te wszystkie łaski Pana Boga swego
Serdecznie miłujmy.

Myślmy każdy moment, iż mamy umierać,
Chcemyli wielkiego wesela, wiecznego
Zbawienia dostąpić.

Ta świecka wesołość, rozkosze i radość,
Złoto, srebro, statki obróca się w marność,
Bo to wszystko próżność.

Wszystko dziś lub jutro musimy poniechać,
Patrz grzeszny człowiecze, bo to za to trzeba,
Wiecznie pokutować.

Dzieci, przyjaciele ciebie nie wymoga,
Ani też tobie człowiecze złoto, srebro, statki
Nic ci nie pomoga.

Jak ciebie miły Bóg osądzi,
Ty grzeszny człowiecze, serce zakamiałe
Zasmucić się musi.

Czyń stałe pokuty, chwal Boga każdy czas,
Nie czyń człowiecze złego, bo byś zginął na wieki,
Sam siebie oszukał.

A M E N.



CZTERY PIEŚNI.

- 1) Najświętsza Panno Gidelska itd.
- 2) Zdrowaś bądź Marya, Matko miłościwa itd.
- 3) Marya Magdalena w świetle itd.
- 4) Dobra noc głowo. święta miłość itd.



Pieśń I.

Najświętsza Panno Gidelska,
Tyś jest Pani Archanielska!
Wielkieś cuda uczyniła,
Gdyś się w roli objawiła,
Objawiłaś się wieśniakowi,
Pracowitemu rolnikowi!

Który obrał par bydłęty,
I wyorał obraz święty.

Bydłęta obraz ujrzały,
Na kolana poklekały!
A on bije i katuje,
Jeszcze zabić obiecuje.

Obejrzał się w prawą stronę,
Ujrzał obraz i koronę!
I sam klęknął z uczciwością,
I podniósł obraz z radością.

I zaniósł go do swęj skrzynie,
Tam go nieszczęście nie minie,
Nad całą jego gospodą,
Nawiedził go Bóg chorobą.

Na dzieci i żonę jego,
I na niego też samego;
Doświadczył go Bóg samego,
I też domowników jego.

Miał w swym dworze komornicę,
Boga wierną służebnicę,
Która mu pilnie służyła,
Do téj skrzyni otworzyła.

Gdy do skrzyni otworzyła,
Jasność ją wielka okryła;
Gospodarzu źle u ciebie,
Masz kościelną rzecz u siebie.

Do klasztoru pobieżała,
Zakonnikom powiedziała.
Przyszło bractwo ze świecami,
Wzięli obraz z klejnotami.

Postawili go w wielki ołtarz,
Najświętsza Panno bądźże u nas.
Dwa razy im uchodziła,
Tam im być nie zezwoliła.

Dwa razy im uchodziła,
Ten trzeci raz przemówiła:
Zanieście mnie na tę rolę,
Bo ja tam mam dobrą wolę.

Wieśniak się też dowiadował,
Swemu zdrowiu się radował:
Chwała Tobie wieczny Panie,
Na méj roli klasztor stanie.

Najświętsza Panno Gidelska,
Tyś jest Pani Archanielska,
Nie opuszczaj nas w potrzebie,
Którzy wołamy do Ciebie.

O Matuchno, gdyś tak wierna,
Bądźże na nas miłosierna,
Nie opuszczaj nas żadnego,
Proś za nami Syna swego.

Przed Tobą do nóg padamy,
Ciebie o miłość żądamy;
Obrońże nas w dzień i w nocy,
Bądź nam zawsze na pomocy.

Amen teraz rzeczmy wszyscy,
Pomarli krewnicy bliscy,
Byśmy się w niebo dostali,
Z Tobą wiecznie królowali. Amen.

Pieśń II.

O NAJŚW. PANNIE MARYI.

Zdrowaś bądź Marya, Matko miłościwa,
Skryj nas pod Twój płaszcz, nie daj karać nas,
Panno Marya!

Nie daj nam Marya nigdy zaginać,
Z Twoim miłem Synem racz nas pojednać,
Racz o nas Marya zawsze pamiętać.

By raczył odpuścić, nas grzesznych pocieszyć,
Spraw to Marya, rajska lilija, łaskę uprosić;
Do Ciebie się dzisiaj Panno uciekamy,
Przy Twoich Najświętszych nóżkach padamy.
Królowa niebieska wspomóż żądamy.

Tyś jest gwiazda ranna, uproś nam u Pana,
Uproś nam zawdy od Ducha prawdy Przenajświę-
tszego,
Ażebyśmy wszyscy Ciebie poznali,
Twemu się Synowi przypodobali,
Żebyśmy na wieki z Tobą mieszkali.

Boś nasza ucieczka Królowa niebieska,
Tyś śliczne zorze, lilije, róże, perło Marya,
Rozliczne zasługi Cię ozdobiły,
Anielskie chóry wdzięcznie śpiewały,
Królową Cię nieba wszyscy uznali.

Zdrowaś bądź Królowa, jesteś łaski pełna,
Wyproś nam, wyproś, Matko jedyna! u swego Syna,
By od nas złe czasy oddalić raczył,
Miłego pokoju użyzyć raczył,
Przez Twoje zasługi, daruje nam długi.

Wieżo Dawidowa, gwiazdo Jakóbową,
Ty jesteś sama z córek Adama, zdeptałaś węża,
Tobie nadewszystko moc była dana,
Prosimy Cię za tem niezwyciężona,
Daj nam łaski doznać Twojego Syna.

Różczko Aaronowa, byłaś tego godna,
Tyś jest gwiazdami, niebieska Pani koronowana,
Bóg Ojciec przedwieczny Cię ukoronował,
Na tron za Królową Ciebie uznać dał,
Bóg w Trójcy jedyny sam Cię wybrał.

Do Ciebie Anioł imieniem Gabryel,
Zanosi wiele, Boskim Kościele, to pozdrowienie,
Poczniesz i porodzisz Boskiego Syna,
Łaski pełna Pańskiej, Matko jedyna,
Panno nad pannami, módl się za nami.

Tyś Arka przemowy, tron Salomona,
Panienko czysta, poczęłaś Chrysta bez zmazy;
O prześliczny kwiecie rajskiej uciechy,
Twój owoc nam przyniósł z nieba pociechy;
Królowa niebieska, grzesznym ucieczka.

Dawnaś najmądrzejsza, Tyś jest najczystsza,
Od Ciebie chciał być karmiony Syn a Król niebieski;
Jesteś Matką Boską wiecznego Syna,
Kto się Tobie odda, Twoja przyczyna,
Wspomoże i obroni z mocy szatana.

Tyś śliczna; z Twój twarzy jako światło zorze,
Z Twego obrazu śliczne pachnienie wydajesz zawsze;
Różczko najśliczniejsza zawsze zielona,
Na sto tysięcy razy bądź pozdrowiona,
I nieustannie zawsze wysławiona.

Przybądź nam Panienko, prześliczna jutrzenko,
Gdy obleżeni w ostatniej toni będziemy o Matko,

Kiedy przyjdą na nas wszystkie niemocy,
Prosimy Cię Matko, jak we dnie tak w nocy,
Królowa niebieska dodaj pomocy.

Pięknaś, urodziwa, Panienko cnotliwa,
Tyś swęj piękności i wspaniałości serca zraniła;
Daj nam, żebyśmy Cię zawsze kochali,
Z Tobą i z Świętymi w niebie mieszkali,
Z Tobą się Marya wiecznie cieszyli.

A M E N.

Pieśń

na dobrą noc Panu Jezusowi.

Dobra noc głowo święta miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka do pokoja,
Wszystko mi się śni, Jezu! o Tobie,
Najświętsza Panno chcę być przy Tobie,
O Jezu, o Jezu, o Jezu mój kochany!

Dobra noc włosy święte, miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka itd.

Dobra noc Serce święte, miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka itd.

Dobra noc boku święty, miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka itd.

Dobra noc ręce święte, miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka itd.

Dobra noc nogi święte, miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka itd.

Dobra noc krzyżu święty, miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka itd.

Dobra noc grobie święty, miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka itd.

Dobra noc święci Anieli miłości moja,
Już idzie spać ma duszyczka itd.

Pieśń IV.

O ŚW. MARYI MAGDALENIE.

Marya Magdalena w świecie się kochała,
Grzesznica, wszetecznicą, przez długi czas trwała.

Żyła wtenczas na świecie, gdy się już narodził,
Jezus Chrystus Syn Boży po żydostwie chodził.

Z trafunku szła w bóżnicę słuchać słowa Jego,
A Pan uczył pokory przystała do Niego.

I tak świat opuściwszy — wszystkie marne stroje,
Łańcuchy i maniele, kosztowne pokoje.

Chrystusa naśladowała widząc cuda Jego,
We wszystkim usługując cierpiąc wiele złego.

Gdy był zamordowany, pod krzyżem leżała,
Płacząc, krzycząc nieustannie, rzewno narzekała.

Aż ją też noc nadeszła, w grób Pana włożono,
I także przez całą noc z armatą strzeżono.

Nazajutrz bardzo rano drogie maści wziąwszy,
Biegła skokiem do grobu, stanęła westchnawszy.

Chciała ciało pomazać — niemasz Pana w grobie,
Wzięto Pana, nie masz Go! lamentuje sobie.

Szuka wszędzie i pyta, po ogrodzie chodzi,
Ujrzy człeka z daleka prędko k'niemu godzi.

Mówiąc: słysz ogrodniku! tyś wziął Pana mego,
Powiedz, gdzieś mi go podział? on nie rzekł niczego.

Znowu woła i prosi, wtém się ozwał do niej,
Poznała Go po głosie, prędko zniknął od niej.

I szła do zwolenników wszystkim ogłaszając:
Że z Panem rozmawiała, rzewliwie wołając.

Poszła potém na puszcza, tam pokutowała,
Grzechy swoje do śmierci w lesie oplakała.

Bierzcie przykład grzesznicy i jawnogrzesznice
Z Maryi Magdaleny, wielkiej pokutnice.

Która w niebie przebywa, od Aniołów wzięta,
Racz się modlić za nami, Magdaleno święta.

Racz nam zjednać u Boga grzechów odpuszczenie,
Abyśmy też mieć mogli niebieskie zbawienie.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

SIEDM PIEŚNI o Najświętszej Pannie Maryi.

1. *Witaj Matuchno cudowna.*
2. *Zdrowaś bądź Marya.*
3. *Co jest na ziemi stworzenia.*
4. *Goro krasna wspaniała.*
5. *O Maryja! twoja chwała.*
6. *Pod twój płaszczeń się uciekamy.*
7. *O mam ci ja swego Jezusa miłego.*



Witaj Matuchno cudowna,
przyjemna i nadobna;
nam na Cię poglądać,
masz Panno śliczną postać.

W tym to cudownym Obrazie,
I ślicznój niebieskiej razie,
Tak wesoła i ozdobna,
Jak biała Róża ogrodna.

Gdy się przyjdzie Panno k'tobie,
Jak się wzruszy serce w sobie,
Nie mogę ich dalej wstrzymać,
Od radości muszę płakać.

Matko w szlachetnej piękności,
Panno w Anielskiej czystości;
O Maryja tyś przyjemna!
Boś jest czysta i niewinna.

Tyś Matuchna bardzo droga,
Boś ty porodziła Boga,
W niewinności a w miłości,
Nikt ci rówien jest w czystości.

Pozdrawiam cię Panno miła,
Gdyś mi się tak ulubiła,
Boć nie może serce moje
Nacieszyć się Panno w tobie.

Choćbym szukał w całym niebie,
To nie znajdę okrom ciebie
Nic po Bogu piękniejszego,
Nad cię Panno nic lepszego.

Boś śliczniejsza niżli słońce,
Ach! co za cud w téj Paniencie,
Gdy jest Matką najwyższego,
Panna stanu Anielskiego.

Jeszcze na ziemi mieszkała,
Jużeś Anielską postać miała;
O Aniele w ludzkim ciele!
Czekali cię przez lat wiele.

W otchłaniach święci Ojcowie,
Prorocy Patryarchowie;
Czekali tego momentu,
Ci starego testamentu.

A gdy im się ten narodził,
Co ich tam ztąd wyprowadził;
Ten Zbawiciel obiecany,
Co w żywocie u téj Panny.

Mieszkał jak w złotym zameczku,
Ach! śliczny kwiat we kwiateczku;
Milsze Mu tam jest mieszkanie
Niżli w niebie królowanie.

Bo opuścił całe niebo,
A tam się spuścił do niego,
Bo ten żywot malowany,
Droga cnota czystej Panny.

Już im co Anioł zwiastował,
Tego co Bóg z nieba posłał;
Pod tém sercem jest poczęty,
Gdzie są drogie Boskie cnoty.

Czém przedtém Bóg nigdy nie był,
To się u téj Panny począł;
Bo nigdy ani przed wiekiem
Nie był Bóg przedtém człowiekiem.

Gdy się pokazał na górach,
To tylko w wodnych figurach,
Teraz już w maluchnym ciele,
Co za nas cierpiało wiele.

Już przez Ducha jest poczęty,
Święty, Święty zawsze Święty;
To jest ten Bóg wielkiej chwały,
I Syn Matuchny wspaniały.

Gdy Go w żywocie nosiła,
I na góry z Nim spieszyła
Do Elżbiety, swój pokrewnój,
Gdzie Jan Chrzciciel sługa wierny.

Ma Go w żywocie Matuchna,
Najświętsza Panna czyściuchna;
Ojca ma Zacharyasza,
Bieże tam pociecha nasza.

Przez wielkie góry i lasy,
Tak śpiewa wdzięcznemi głosy:
Magnificat anima mea,
Wielbij duszo moja Pana.

Bieży prędko z wesołością,
I napełniona słodkością;
Serce ma pełne miłości,
Usteczka pełne słodkości.

Z kwapliwością postępuje,
Z tego się bardzo raduje,
Że w żywocie nosi tego,
Co jest Synem najwyższego.

Bo jój najświętsze wnętrzości,
Są takiej ślicznej piękności;
Ślicznych kwiatów postać mają,
Gdy Dzieciątko okrywają.

To Dzieciątko jest światłością;
Jój serce jest miłością,
Bo gdy się z niej narodziło,
Pięknie jak słońce świeciło.

A Matuchna Go piastuje,
I ściska mile całuje;
To Dzieciątko najśliczniejsze,
I nad balsam jest wonniejsze.

Tak i my mamy miłować,
Gdy ją widzimy piastować
Tego Boga najwyższego,
Co niebo i ziemia Jego.

On na nią pięknie patrzy,
Gdy Go ona o co żąda;
On dla niej wszystko zezwoli,
I uczyni po jój woli.

O Matuchno gdyś tak wierna,
Bądźże na nas miłosierna,
Nie opuszczaj nas żadnego,
Proś za nami Syna swego.

Świadczą święci Doktorowie,
I napisali o Tobie,
Żeś ty jest morze boleści,
I Matką śliczną miłości.

Przez twą przenajświętszą miłość,
Pokorę i też niewinność;
Uproś grzechów odpuszczenie,
A zjednaj wieczne zbawienie. Amen.

P I E Ś Ń

O NAJŚW. PANNIE MARYI.

Zdrowaś bądź Maryja, niebieska lilija * Panu
Bogu miła, Matko litościwa, * Tyś jest nasza
ucieczka, * Najświętsza Maryja.

Marya wielebna, ukaż drogę pewną * Przy-
kazania twego, Boga wszechmocnego; * On ci
wszystka nadzieja, zbawienia naszego.

Łaski pełna pańskiej, czystości Anielkiej, *
Pannaś nad pannami, święta nad Świętymi, * O
najświętsza Maryja, módl się dziś za nami.

Pełnaś wszech światłości, wielkiej pokorno-
ści, * Bez grzechu poczęła, wszelką sławę wzięła; *
Przez twoje narodzenie, * Wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, ludzkiego plemienia, *
Ojca, Ewę matkę, co zgrzeszyli jabłkiem, * Aleś
ty naprawiła, * Co Ewa straciła.

Z tobą był Duch święty, Syn Boży poczęty, *
W tym żywocie czystym, Trójcy świętej miłem, *
I z ciebie się narodził, * Obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś ty nad wszystko stworzenie, *
Pan Bóg wszechmogący dał przez cię zbawienie; *
Jezus Syn twój odkupił * Wszystko ludzkie
plemię.

Tyś jest miłościwa, Matka nasza miła; * Ja-
śniejszaś nad słońce, w najświętszej zasłudze; *
W twojej ci są obronie * Wszyscy grzeszni ludzie.

Miedzy niewiastami, czystemi pannami, * Tyś
sama najczystsza, siostrzyczko Anielska, * Nie
była Panu Boga * Żadna nad cię milsza.

Błogosławion owoc żywota twojego, * Jezus
miłościwy Syn Boga żywego; * Bądźże jemu
cześć chwała * Z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie, *
Racz dać ludu twemu, * Tu dziś zebranemu; *
Przez zasługi Matki Twój, * Donieść nas do
chwały wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy wierni chrześcijanie,*
Coście się tu ześli ku chwale tej Pannie; * Za-
chowaj nas od złego * Swojami prośbami. Amen.

P I E Ś Ń

O miłości Boskiej.

(Boże! kocham Cię, Boże! kocham Cię.)

Co jest na ziemi stworzenia,
Odmieniam w miłości pienia,
Niech Cię chwala, wysławiają:
A mnie do uszu wołają:

Boże kocham Cię, Boże kocham Cię,
Całem sercem kocham Cię.

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy,
Rok, godziny, moment każdy,
Noc i dzień niechaj Cię chwala,
Serce miłością rozpalą.

Boże kocham Cię itd.

Co się na ziemi znajduje,
Co nad ziemią wylatuje,
Co w rzekach i w morzu pływa,
Niechaj tę pieśń zemną śpiewa:

Boże kocham Cię itd.

Ile trawek się rachuje,
Ile liścia się znajduje,
Tyle pragnę mieć języka,
Każdym niech serce wykrzyka:

Boże kocham Cię itd.

Dusza, ciało, wszystkie siły,
Ciebie tylko ulubiły,
I co się we mnie znajduje,
Miłością się Twą krepuje:

Boże kocham Cię itd.

Rozum, wola, zmysły, chęci,
Sławę, honor i co nęci,
Serca, wszystkoć to daruję,
Wiecznym prawem zapisuję:

Boże kocham Cię itd.

Wszystkie tchnienia i stąpienia
Znaczą miłości pragnienia;
Ile razy puls uderza,
Miłości się Twój wymierza:
Boże kocham Cię itd.

Choć się oczy zamykają,
Snu z potrzeby zażywają,
Dusza, serce, chęci czują,
Ustawicznie wykrzykują:
Boże kocham Cię itd.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy,
I obroty i zabawy,
Gdziekolwiek ja się obróczę,
Zawsze śpiewam, zawsze nocę:
Boże kocham Cię itd.

Jeżeli mnie chcesz słuchać Panie,
O to tylko me wołanie:
Weźmij co jest światowego,
A daj mi siebie samego.
Boże kocham Cię itd.

Weź już świecie co jest twego,
Weź mi co jest pieszczotnego,
Nic mię już nie kontentuje,
Tylko kiedy wykrzykuję:
Boże kocham Cię itd.

Ani mnie twa marność zwiedzie,
Ani od Boga odwiedzie,

Cale świata już dziękuję,
Tobie szczerze wyśpiewuję:
Boże kocham Cię itd.

Żaden smutek, dolegliwości,
Nie odmieniają mej miłości,
Kłopot i prześladowanie
Bardziej wzmocnią me kochanie:
Boże kocham Cię itd.

Niech się i piekło natęży,
Miłości mej nie zwycięży,
Nikommu już nie chłoduję,
W tych słowach, gdy tryumfuję:
Boże kocham Cię itd.

Niech się zemną co chce stanie,
Choć mię i opuścisz Panie;
Choć wszystko złe padnie na mnie,
Wołać będę nieustannie:
Boże kocham Cię itd. Amen.



P I E Ś Ń
O NAJŚW. PANNIE MARYI.

Góro krasna wspaniała,
Święta Krztyńska Maryja!
Tyś przekrasna w miłowaniu,
Maryja, ach! Maryja.

Usłyszałem śliczny głos,
Jak Marya woła nas:
Pójdźcie ku mnie miłe dzieci,
Przyszedł czas, ach! przyszedł czas.

Ci ptaszekowie śpiewają,
Chwałą Pannę Maryją:
Wielkiem głosem wyśpiewują:
Cukruj Jój, ach! cukruj.

Pańniczkowie rozmili,
Pozdrawujmy Maryi;
Czyste serce Bożej matce
Darujmy, ach darujmy.

O prześliczny klejnocie,
Maryja na tym świecie:
Kto ciebie ma, ten się z tobą
Raduje, ach! raduje.

O prześliczny tron Boży!
Pannie Maryi służy;
Cherubini, Serafini,
Śpiewają, ach! śpiewają.

O Maryja, Maryja!
Tyś ma pomoc jedyna,

Moja dusza się w tym ciele
Raduje, ach! raduje.

Maryja ciebie wszyscy
Proszą chrześcijanie wiernie,
By się Bóg raczył zmiłować
Nad nami, ach! nad nami.

Wyproś nam pożegnanie,
O święta Krztyńska Pani!
Łaska, wierność a uprzejmość
Bądź z nami, ach! bądź z nami.

Zwłaszcza przy naszój śmierci,
Gdy będziemy umierać,
Abyśmy się z grzechów wiernie
Wyznali, ach! wyznali.

O Maryja, Maryja,
Tyś ma pomoc jedyna,
Żeby to wdzięczne śpiewanie
Przyszło k'tobie Maryja. Amen.

Pieśń

O NAJŚW. PANNIE MARYI.

O Maryja! twoja chwała po świecie słynie, *
Tobie wszędzie cześć zabrzmiała i słodkie pienie; *
Bo nim Bóg rozsiał po niebie * Mnóstwo gwiazd,
wyznaczył ciebie * Boga-Rodzico.

Słońce cię zdobi na tronie jako Królową, *
A dwanaście gwiazd w koronie nad twoją głową; *
Księżyc swe ogniste rogi * Skłonił pod twe święte
nogi * Hołdując tobie.

Co matka Ewa straciła nieposłuszeństwem, *
Tyś nam znowu przywróciła twém macierzyń-
stwem; * Tyś skruszyła łeb smokowi, * Byś zje-
dnała człowiekowi * Wieczne zbawienie.

Panną i Matką w czystości żyłaś na ziemi,*
Teraz żyjesz we wieczności między Świętymi; *
Tam ci hołdują Niebianie, * Tu cię czczą nędzni
ziemianie * Jako Królową.

Tam jesteś panien ozdobą ich klejnot drogi*
Anieli ścielą przed tobą wspaniałe progi: * A
jak na niebie królujesz, * Tak i nad nami pa-
nujesz, * My ci służymy.

Atoli niebo i ziemia i wszystko zgoła, *
Wychwalić twego Imienia słusznie nie zdoła; *
Zawsze pozostaną długi, * By wypłacić tve za-
sługi * Nikt nie potrafi.

Ale starać się będziemy wszyscy społecznie,*
Dopóki tu żyć będziemy, byśmy statecznie *
Twoich cnót naśladowali * I ku tobie się dostali *
Po zgonie naszym. Amen.

P i e ś ń

O NAJŚW. PANNIE MARYI.

Pod Twój płaszcz się uciekamy, Matko Boska
Maryja! * W smutku do ciebie wołamy: * O
Panno litościwa! * Racźże nam na pomoc przy-
być, * I za nami Syna prosić: * Żeby w naszych
utrapieniach, * Nie raczył nas opuścić.

Bóg Ojciec ciebie za Matkę obrał dla Syna swego, * A Syn Boży cię wywyższył dla macierzyństwa twego: * Duch święty cię przyozdobił, * I darami ubogacił; * Za Królową nieba i ziemi, * Panią naszą przeznaczył.

Aniołowie ogłaszają, żeś Matką Jezusową, * Słodkie pienia wyśpiewując, chwalać swoją Królową: * I my także zaśpiewajmy, * Chwałę téj Pannie oddajmy: * Święta, święta o Maryja! * Przed tobą upadamy.

Bo ta Pani najłaskawsza nikogo nie opuści, * Chociaż i w ostatniej toni, kto się zupełnie spuści: * Że go wyrwie, wyratuje, * Od zguby wiecznej salwuje; * Kto tę Pannę szczerze kocha, * Cnót świętych naśladowuje.

Maryja nad wszystkich Świętych została wywyższona, * I blisko tronu Boskiego w niebie jest posadzona: * Żeby za nami prosiła, * A gniew Boski ukoila, * I nam w nędzach i nieszczęściu * Pomocy udzieliła.

Kto służy Maryi wiernie, ma znak pewny zbawienia, * Że nie zginie, nawet minie czyścowego płomienia: * Bo Maryja tak łaskawa, * I dla sług swych miłościwa, * Nie da im wiecznie zaginać, * Ta Matka litościwa.

O Pani najlitościwsza, raczże o nas pamiętać * W życiu całym a najbardziej, gdy nam przyjdzie umierać: * Byśmy wiecznie nie zginęli, * Lecz w Bogu mile zasnęli; * A po zakończonym życiu * W niebie cię wychwalali.

Przez gorzką śmierć Syna twego prosimy cię
o Pani, * Przez siedm boleści twoich, zlitujże się
nad nami; * Byśmy szczęśliwie skonali, * Syna i
Ciebie kochali; * Święty, święty Pan zastępów
wiecznie w niebie śpiewali. Amen.

P I E Ś Ń DO PANA JEZUSA.

O mam ci ja swego Jezusa miłego,
Nie czynilem nic dobrego dla miłości Jego.

A gdybym to wiedział, cobym ja czynić miał,
Żebym żyjąc na tém świecie zbawienie otrzymał.

Nie wiem nic lepszego dla serca mego,
Jako serdecznie miłować Jezusa mego.

Jak długo żyć będę do starości mej,
Nie przestanę Boga chwalić aż do śmierci mej.

Na pokuty pójde, jak Twój łaski dojde,
Tam Ci Panie, Jezu dobry! pokutować będę.

Tam do śmierci mej, łaskowości Twojej,
Niechże kiedy Jezu dobry dojde łaski Twojej.

O Jezu mój słodki! Jezu mój kochany,
Silnie mile woniejący kwiateczku różany.

Strzeżże serca mego, nie odchodź od niego,
Boć nie wytra serce moje bez Jezusa mego.

Ach ty duszo moja! bądźże już wesoła,
Boć już idziesz do Maryi zażywać pokoja.

Tam twoje zbawienie i też uzdrowienie,
Bo Maryja nasza nas do siebie przyjmie.

Zebrani chrześcijanie pozdrów my Maryja,
Zaśpiewajmy ze serc naszych nową melodyją.

Zdrowaś bądź Maryja Matko Jezusowa,
Przyczyn się do Syna swego aby ze dwa słowa.

By nas raczył przyjąć do królestwa swego,
I chwalić Go na wiek wieków ze serca szczerego.

Amen, o Maryja! tę piosnkę kończemy,
Na honor i chwałę twoję wiecznie cię chwalimy.
A M E N.



Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

TRZY NAJNOWSZE PIEŚNI.

1. *Na kolana padajcie itd.*
 2. *Zdrowaś bądź dziś o Marya, Najdostojniejsza itd.*
 3. *Z tej biednej ziemi, z tej łez doliny itd.*
-

PIEŚŃ I. **Przy Mszy świętej.**

Melodya: O Najświętsza Rodzico.

Na początku.

Na kolana padajcie,
Chrześcijanie w pobożności;
Głęboko się kłaniajcie
Tu w Boskiej przytomności;
Ofiarą tą grzechy gładźcie,
Za Bożą łaskę dziękujcie,
Potrzeby przynóście,
O pomoc Boga proście.

Na Gloria.

Chwała na wysokości
Bądźże Bogu najwyższemu,
A na ziemskiej niskości
Pokój święty každemu;
Jak w stanie łaski żyjącym,
Tak też i pokutującym,

Bo Jezus z nieba zstąpił
Na świat i nas wykupił.

Na Ewangelię.

Ewangelię świętą,
Jak z ust Bożych przyjmujemy,
Za dobroć niepojętą
Jezusowi dziękujemy:
Odlóżmy świeckie starości,
Odpędźmy złe nakłonności,
By do serca wnętrzości
Mógł wstąpić Duch mądrości.

Na Credo.

Wierzę w Boga jednego
Ojca wszechmogącego,
Ziemia, niebo przez Niego
Stworzone są z niczego;
Wierzę także w Syna Jego,
Jemu w istocie równego,
Co dla nas z nieba zstąpił,
Śmiercią Swą nas wykupił.

Na Offertorium.

Przyjmij Panie z miłością
Ofiarę przedłożoną,
Spojrzyj na nią z radością,
Bo jest jedynie godną;
Nie krew bydłał się Ci daje,
Jak stary zakon kazuje,
Tu Jezus ukochany,
Syn Twój ofiarowany.

Tego Ci ofiaruje
Za grzechy nieprawości,
Niech dla Niego dostapię,
Wszelkich łask w obfitości,

Dla dusz naszych poświęcenia,
Stałego w cnocie kroczenia,
Dla dobrego skonania,
A wiecznego zbawienia.

Na Sanctus.

Święty, Święty śpiewajcie,
Święty, Święty Sabaot,
Niebo z ziemią Go chwalcie,
I wszelki ludzki naród,
Hossanna na wysokości,
Cześć, chwała, sława, wdzięczności,
Bądź Bogu najwyższemu,
W niebie królującemu.

Po Podniesieniu.

Z nieba zstąpił na ołtarz
Jezus nasz Wykupiciel;
Kryje w chlebie Boską twarz,
Nasz przemiły Zbawiciel;
Chce się Ojcu ofiarować,
Siebie całego darować;
Już był odprawił,
Gdy śmierć krzyża podstąpił.

Na Agnus Dei.

O Baranku niewinny,
Który grzech świata zgładzasz,
O Baranku jedyny,
Który z śmierci wybawiasz;
Racz się zmiłować nad nami,
Choć niegodnymi sługami,
Pokoju udzielaj,
Na przyjście Twe przygotuj.

Przy Komunii św.

O miłość niesłychana,
Jezus ze Krwią i z Ciałem,
W osobach chleba wina,
Się podawa nam grzesznym,
By duszę naszą posilił,
Łaską swoją napelnił;
Dał zakład dusz zbawieniu,
Po żywocie skończeniu.

Raczące, o Panie, stworzyć
We mnie ducha nowego,
Ze serca już wypędzić
Wsze chęci świata złego;
Odziej mnie szatą godową,
Uczyń duszę moję godną,
Cię w Sakramencie przyjąć,
A siebie z Tobą spoić.

Przy pożegnaniu.

Błogosław trzodzie Twój,
Która do nóg Twych pada;
Strzeż ją w potrzebie każdej,
Udziel co lud Twój żąda;
Przybądź w strapieniu ciężkości,
Zapal w nas ogień miłości;
Co duszom pożyteczne,
Daj nam teraz i wiecznie. Amen.



PIEŚŃ II.

o Najsw. Pannie Maryi Kopieckiej.

Zdrowaś bądź dziś, o Marya, najdosłojniejsza,
Któraś była między wszymi Bogu najbliźsza:
Bóg sam wyzwolił Ciebie —
Zesłał Anioła z Nieba.
Ten zwiastował, pozdrawiał
Marya Ciebie.

Tyś pełna miłości Bożej, Panno Marya,
Z Ciebie wziął Bóg człowieczeństwo za grzech
Sam z nieba nadół zstąpił, (Adama.
By cały świat wykupił,
Za grzesznika wielką mękę
I śmierć podstąpił.

Ach! gdzie mam iść, a gdzie się skryć ja
wielki grzesznik,
Gdyż Pan Jezus za ludzki grzech sam musiał umrzeć;
Tą miłością pogardził,
Znowu w grzechy wpadłem,
Z Jobem wzdyham, k'Tobie wołam:
„Boże zgrzeszyłem!“

Opuściłem Ojca w niebie, który mnie stworzył,
Syna Bożego jam sobie, k'gniewu pobudził,
Ducha świętego miłość
Straciłem przez niewdzięczność,
Że w żywocie nieposłusznym
Mam zatwardziałość.

Nawrócić się wstydzę k'Ojcu rozgniewanemu,
K'Synu Bożemu się boję przyjsć ku samemu;
Łaskom Ducha świętego
Jestem ja tu niegodnem,
K'górom pójdę chleđać będę
Miejsca świętego.

Chodzę, błądzę, wołam głosem po górach,
dołach,
Oddalony od swych własnych miłych przyjaciół.
Nic z tego sobie czynię,
Gdyż ja spatrzę co chleďam;
W Tobie Maciczek' Kopiecka
Swą wierność składam.

Gdy już widzę święte miejsce, w którym ty
bywasz,
A jako sławna Królowa na tronie siedzisz —
Každy ma zaufanie,
I najwięksi grzesznicy
Przed wielebność Twą przystąpić,
Żądać pomocy.

Żądam z całą mą wiernością miła Maciczko,
W największej poniżności Boża Rodziczko;
Nie odrzuć mię od siebie,
Gdy ja klękam przed Ciebie,
Bych przez Ciebie darów Bożych
Dostał w niebie.

Ty mi miłość niegodnemu raczże wyprosić,
Bym grzechów swych odpuszczenie mogłem dostać,
I za grzechy pokuta,
Ta jest błoga minuta:

Duszy, ciału nie zaszkodzi,
Gdy Pannie służy.

Ukaż Ojcu Syna swego, gdyś go zrodziła,
Ukaż Synu piersi swoje, gdyś go karmiła;
Ukaż Duchu świętemu
Tę miłość Tobie daną,
Abyś była opuszczonych
Mocną obroną.

O Marya wysłysz ten głos wszech wdówi sierot,
Gdyż nie mają swego Ojca też ani Matki;
Płaczą, składają ręce,
Gdyż nie mają zastępcę.
Ucieczcie się sierotkowie
K'Maryi Matce.

Rozpomnijże o Marya, że niebył żaden,
Który się k'Tobie uciekał, był opuszczony;
I my w Ciebie ufamy,
Że u Cię miłość mamy;
Że przez Ciebie Boga w niebie
Wnet otrzymamy.

Gdy już przyjdzie czas skonania stój Matko
przy nas,
Wejrzyj okiem miłosiernym Marya na nas,
A oddaj dusze nasze
W ręce Pana Jezusa —
Doprowadź nas o Marya
Do niebios żeszy. Amen.

Jan Gardyjan.

Pieśń do Najśl. Serca Jezusa.

Z tej biednej ziemi, z tej łez doliny * Tęskny
się w niebo unosi dźwięk, * O Boskie Serce,
Skarbie jedyny! * Wysłuchaj grzesznych serc na-
szych jęk. * Nie chciej odrzucać modlitwy tej, *
Bo twój litości błagamy w niej. * Serce Jezusa,
ucieczko nasza, * Zlituj się, zlituj nad ludem twym.

Ku tobie oczy zalane łzami * Z wielką ufnością
zwrócone są; * Ty się zlitujesz pewnie nad nami,*
Bo Ty nie gardzisz pokuty łzą. * Ku Tobie ślemy
błagalny głos, * Ach, odwróć od nas karania
cios. * Serce Jezusa . . .

To prawda, Panie! żeśmy zgrzeszyli, * Żeśmy
Ci wiele zadali ran, * Żeśmy na litość nie zasłu-
żyli, * Aleś Ty dobry Ojciec i Pan; * Tyś za
nas wylał najdroższą Krew, * Zalój nią, zalój
słuszny Twój gniew. * Serce Jezusa . . .

Z ciebie, o Serce Króla naszego! * Świeci nam
słodkich nadziei blask; * Ty nie odrzucisz ludu
twojego, * Tyś niezgłębioną przepaścią łask, * A
naszą nędzę tak dobrze znasz, * My bardzo bie-
dni, o Panie nasz. * Serce Jezusa . . .

Przez Serce Twojej Matki przeczystej, * Przez
jej boleści błagamy Cię: * Wspieraj nas w drodze
smutnej ciernistej, * Nad nędzą naszą ulituj się.*
Przebacz nam, przebacz i pociesz nas, * Wiecznej
radości niech błysnie czas. * Serce Jezusa . . .



PIESNI

dla wychodzących pątników do Sw. Anny,
na górze HELM, łaskami sławnej.

1. *W sercach się radość mnoży itd.*
2. *Maryja Piekarska, Pani nasza itd.*
3. *O skarbie drogi, Zbawco nasz itd.*
4. *Z dalekiej my krainy itd.*
5. *Pełna mądrości Opatrzności Boga itd.*

Melodya: Już się teraz zabierajmy itd.

1.

W sercach się radość mnoży, idę pielgrzymować,
Abym mógł sumienie swoje szczerze ratować;
Wspomóż mnie, święta Anno, Jezusowa babko,
Ażebym mógł grzechy opłakać gorzko.

2.

Z wielką uroczystością zaś czas następuje,
Z tego się serce moje niezmiernie raduje:
Wspomóż mnie, święta Anno itd.

3.

Że tam będzie z radości serce wychwalało,
A k'tobie święta Anno nabożnie śpiewało.
Wspomóż mnie, święta Anno itd.

4.

O szczęśliwa goro Helm! którąś ulubila,
Ześ na niej tron wspaniała sobie założyła.
Wspomóż mnie, święta Anno itd.

5.

Uczęszczajmy pielgrzymi, na tę górę świętą,
Byśmy mogli obaczyć rychło Annę świętą.
Wspomóż mnie, Anno święta itd.

Obaczmy, jak wielkie męki i boleści,
Cierpiał Jezus za nasze nieprawości,
Wspomóż mnie święta Anno itd.

7.

I jaki żal i boleść Marya cierpiała,
Gdy Syna w tak okrutnych boleściach widziała.
Wspomóż mnie święta Anno itd.

8.

Na téj górze graf Gaszyna klasztor wybudował,
Kalwaryą zaś jego następcą fundował.
Wspomóż mnie święta Anno itd.

9.

Papieżę Odpustami to miejsce nadali,
Abyśmy tu grzesznicy o Zbawienie błagali.
Wspomóż mnie święta Anno itd.

10.

Uważaj duszo moja, bądźże do Niej pokorna,
Święta Anna każdemu wielce jest miłosierna.
Wspomóż mnie Anno święta itd.

11.

Anno święta, w ciężkościach nam pomóż w nizkości,
Dopomóż nam tutaj żyć, a po śmierci z Tobą być,
Wspomóż mnie święta Anno itd.

12.

Dajże nam, o Maryo, poznać Twą wielką miłość,
Matko z córką i z Wnukiem miejcie nademną litość.
Wspomóż mnie święta Anno itd.

13.

Stójże przy nas z Maryą z Jezusem, wnukiem Twoim,
Gdy się dusza rozłączać będzie z ciałem mojem.
Wspomóż mnie święta Anno itd.

14.

Odpędzaj Twą przyczyną tego świata chytrości,
Byśmy Ci mogli służyć w niebieskiej szczęśliwości.

Wspomóż mnie święta Anno itd.

15.

Anno święta, przed Tobą, me grzeszne serce kładę,
Niech ono zawsze idzie za twym świętym śladem.

Wspomóż mnie święta Anno itd.

16.

Bym Cię w sercu z Maryją i z Jezusem miewał,
A w ostatniej godzinie, k'tobie z miłości wołał.

Wspomóż, mnie święta Anno, Jezusowa babko,
Ażebym mógł grzechy opłakiwać gorzko.

A M E N.

PIEŚŃ II.

DO NAJŚW. PANNY MARYI PIEKARSKIEJ.

(Melodya nieco wolna.)

1.

Maryja Piekarska, Pani nasza,
Przyczyn się za nami do Jezusa;
Przyczyn się za nami, Twojemi sługami,
Do Syna Twojego najmilejszego.

2.

Jakżeś sławne miejsce ulubiła,
Żebyś od nas wszystkich czczoną była;
Zostawmy swe prace, pospieszmy ku Matce,
Tam radości nabędzie moje serce.

3.

Gdybym, o Maryja, mógł k'tobie przyjść,
Twoje święte miejsce mógł nawiedzić;

Chcę na Cię poglądać, mile Cię pozdrawiać,
I chcę śpiewać, Zdrowaś Marya.

4.

Szczęśliwa radosna jest ta chwila,
Gdy na Ciebie wspomnę o Marya!
Serce me radość ma gdy na Cię spoglądam,
Woła zawsze Zdrowaś bądź Marya.

5.

Cały rok pragnęło serce moje,
Dziś radość nabyło Panno k'Tobie,
Radość w mém sercu mam gdy na Cię spoglądam,
Maryo łaskawa ach omdlewam!

6.

Tyś Ci jest jedyna gwiazda ranna,
Marya nad wszystkie panny zacna,
Kto Ciebie miłuje radość w sercu czuje,
Nabędzie radości całe życie.

7.

Już Panno zemną smutnie,
Pociesz mi Marya grzeszne serce,
Bo Ciebie miłuję serce Ci daruję,
Niech z Tobą na wieki się raduję.

8.

Gdy ten czas nadejdzie, że mam umrzeć,
Maryo w ten czas przyjdź mnie pocieszyć,
Weź duszę w ręce swe w ostatniej godzinie,
Zawiedź ją do nieba ach proszę Cię!

9.

A kiedy już muszę z świata schodzić,
Na Ciebie Marya już nie patrzeć,
Proszę Cię Maryo Matko moja,
Ach nie opuszczaj mnie Marya.

10.

Proś za nami Syna o Marya!
By nas raczył zbawić Matko miła,
Grzechy raczył darować, a już się zmiłować,
Ku sobie do nieba nas powołać.

11.

Już tę pieśń kończymy o Marya!
Prosim Cię Mateczko nasza miła,
Przyjmij tę piosenkę od nas,
Przy śmierci, stój przy nas,
Od czartowskiej mocy,
Ach brońże nas.

A M E N.

P I E Ś Ń III.

PRZY BŁOGOSŁAWIENSTWIE.

1.

 Skarbie drogi Zbawco nasz!
Ty tylko pokój prawdy dasz,
Przed Twoim stoi tu tronem
Lud, z czołem w ziemię schyloném,
Czczymy Cię Najpotężniejszy,
O Sakramencie Najświętszy.

2.

Baranku za nas dręczony,
Na krzyżu nam poślubiony,
Wesoły tłum przystępuje,
Kwiateczki Ci ofiaruje:
Czczymy Cię Najpotężniejszy,
O Sakramencie Najświętszy.

3.

Kadzidła woń i śpiewu głos,
Napełnia świat, aż do niebios,
Bez całą ziemię oświecasz,
Bez łaski tu Twój nic nie masz:
Czczymy Cię Najpotężniejszy,
O Sakramencie Najświętszy.

4.

Do ręki Twój polecamy,
Nasz kraj i lud co mamy,
O bądź przy nas Jezu Panie,
Gdy nam się przygoda stanie:
Czczymy Cię Najpotężniejszy,
O Sakramencie Najświętszy.

A M E N.

P I E Ś Ń N O W A

o pogrzebie i Wniebowzięciu PANNY MARYI.

Z dalekiej my krainy | Nie mamy tu rodziny, |
Przyszliśmy tu na pogrzeb | Téj Panienki Maryi.
Już nam Ona umarła | Ta Panienka Marya, |
Też już Ona w trumnie śpi | Któż nas smutnych
pocieszy?

Już nam leży umarta, | I tuwalnią przykryta, |
Już nam twardo usnęła, | Których wszystkich
cieszyła.

Wszyscy słudzy się smucą | Żalosne pieśni
nuca, | Sąsiady, przyjaciele schodzą się bardzo wiele.
Tak się wszyscy schodzili, | O pogrzebie ra-
dzili, | Jakoby Ją mogli uczcić * Do grobu Ją położyć.

Więc Ją nieśli uczciwie | Syna Apostołowie; |
A drudzy družbowali, | W niebo głosy wołali.

Assystują družyczki | Przeczystej Panienczki, |
Niosą świece palące, | Niewinność ich znaczące.

Idzie też i muzyka | Boć to jest Pani wielka, |
Grają wraz z Aniołami, | Niebieskimi sługami.

Idą za Nią łazarze, | Kaleki i nędzarze, | Idą
wszyscy pospołu | Prowadzą Ją do grobu.

Idzie za Nią starosta | Miły Pan Bóg z kró-
lestwa, | Idą wszystkie sierotki | Nie mają Ojca
matki.

Wzięli nam Anieli | Na tronie posadzili, |
Ta się z nimi raduje | Za nami oręduje.

A gdy się nam zjawiła, | To miejsce uwiel-
biła, | Więc my za Nią śpiewajmy, | Z grzechów
się wyznawajmy.

Pozdrówmy Ją na stokroć, | Bo nam dała tę
dobroć, | Że Ją możemy prosić, | Do Niej modły
zanosić.

Pójdźcie bracia i siostry, | W różańcu zapi-
sane.

Pozdrawiamy na stokroć, | Że raczyła zmar-
twychwstać, | Bądźże Boże pochwalon, | Z Panną
Maryą. Amen.





P I E Ś Ń O BOSKIEJ OPATRZNOŚCI.

Pełna mądrości Opatrzność Boska,
O Dobro ludzkie zawsze się troska,
Czy nas pieśczoćnym kocha sposobem,
Czy w utrapieniu doświadcza z Jobem.
Jedna to ręka co różgą bije,
I perły dziecku kładzie na szyję,
Godna wdzięcznego uszanowania,
Bo mu szkodliwych rzeczy zabrania.
Wszak ludziom kazał wołać do Siebie,
Bóg sam: „Ojcie nasz, któryś jest w niebie!”
Do tego Ojca niech się syn śpieszy,
Choć marnotrawny, On go pocieszy.
Nie gardźże synu ojca rozkazem,
Pomniac, że jesteś Boskiem obrazem,
Krwawemi łzami niechaj ten szlocha,
Kto Boga jako Ojca nie kocha.
Skrusz Ojcie serca twardego skałę,
Wzbudź większą Twego Imienia chwałę:
O Boże święty, w Trójcy jedyny,
Pragnę Cię kochać i żyć bez winy. Amen.

Za pozwoleniem władzy Duchownej.

Pieśń Nowa o ostatecznym sądzie Pańskim.

(Wyjęta z pisma Ojców św.)

- 1) *Wszyscy ludzie posłuchajcie itd.*
- 2) *Gdy żywych ludzi ledwie co będzie itd.*
- 3) *Lecą latami jakby skrzydłami itd.*

—♦—

Wszyscy ludzie posłuchajcie,
Którzy na świecie mieszkacie,
Że dzień sądny dzień straszliwy,
Nadchodzi bardzo troskliwy.

Jak niegdyś Boscy mężowie,
Hieronim Święci Ojcowie,
Co się dziać będzie spisali,
A nam na przestroagę dali.

Że już dzień sądny nadejdzie,
Wprzód piętnaście dni przenijdzie,
Które srogością człowieka
Zasmuca, strapią nędznika.

Gdy będą znaki na słońcu,
Na niebie, gwiazdach, miesiącu,
A na ziemi uciśnienie,
Płacz, lament, wielkie strapienie.

Wtém ucisk wielki nastanie,
Morze z swych granic powstanie,
Będą schnać na świecie ludzie,
W najdalszych krainach wszędzie.

Obaczy każdy co żywy jest,
Na firmamencie prawdziwie,
Co z onój wielkiej komety,
Straszne na świecie kłopoty.

Będą nieznośne szydzierstwa,
Z nędznych chrześcian wydzierstwa,
Utrapienia oszukanie,
Powodzenia, mordowanie.

Hieronim święty chętnie
Nam to opisał prawdziwie,
Abyśmy z grzechów powstałi,
Tych złych rzeczy nie doznali.

Wielkie krwi przelanie będzie,
Gdy tych dni piętnaście przyjdzie;
Kto grzeszy niech wie prawdziwie,
Że go karanie nie minie.

W pierwszy dzień morze wyleje,
Mało cały świat zaleje;
Tam huk z wód głosem straszliwie
Przestraszy ludzi tęskliwie.

Wystąpi z brzegów szeroko,
Czterdzieści łokci wysoko,
Nad wszystkie góry i skały,
Tam bojaźń, tam strach nie mały.

Z wylania łęgu morskiego
Poczuja smrodu gorzkiego;
A słuchając trząść się będą,
Z strachu rozumu pozbędą.

Wywiadując się z pilnością,
Co tak huczy z gorzkością?
W pustynie skały uchodzą,
Gdy te trapienia nadchodzą.

W drugi dzień się morze skróci,
Do swych brzegów się powróci,
Z wielkim pędem i nagłością,
Z gromem, z trzaskiem i ciężkością.

W dzień trzeci z morza wynijda
Potwory też ryczeć będą,
Aż do nieba głosy swemi,
Zgromią człowieka straszniemi.

Bóg ich sam głosy rozumie,
Bo ich człowiek nie rozumie,
Dla czego tak narzekają,
Żałośnie ku niebu wołają.

Wszystko co w morzu żywe jest,
Rwie, płacze kwili rzewliwie,
Czekając na dzień straszliwy
I na dekret sprawiedliwy.

W czwarty morze goreć będzie,
W świecie żadnych wód nie będzie,
Tylko smród, gorzkość, pragnienie,
Dym, smutek wielkie strapienie.

W piąty dzień drzewa, buliny
Krwia się zapocą celiny,
A rosa sama krwią będzie,
Po całym tym świecie wszędzie.

Pośle Bóg na świat te znaki,
Że człowiek bardzo wszelaki,
Grzeszył przed Bogiem brzydliwie,
Toć świat karze sprawiedliwie.

Tegoż także dnia piątego,
Wszystko ptastwo co żywego,
Zlecą się z całego świata,
Struchleją wszystkie zwierzęta.

Wszystkie zwierzęta na ziemi
Bydłęta i ptastwo z niemi,
Żadnych pokarmów nie jedzą,
Bo o tym dniu sądnym wiedzą.

Szósty dzień straszliwy będzie,
Wielkie utrapienie wszędzie,
Gdy budynki się obalą,
Zamki, miasta się powalą.

Tam ludzie będą uciekać,
Chcąc zdrowia swego ratować;
Płaczą, krzyczą narzekając,
A gdzieby się skryć nie wiedząc.

Wtem ogień jak morzem lujnie,
Od zachodu słońca spadnie,
Ten ogień srogi grzesznika
Zasmuci bardzo nędznika.

W siódmy dzień kamienie, skały,
Będą się strasznie pękały,
Lud grzeszny od strachu wielkiego,
Pozbędzie zmysłu swojego.

W ósmy dzień ziemię zadrżenie,
Po wszystkim świecie trzęsienie,
Tam zgromi wszystko stworzenie,
Że nie wie gdzie jest zbawienie.

W dziewiąty dzień porównanie
Gór, z dolinami zrównanie,
W jaskiniach ludzi mieszkanie,
Nie wiedzą gdzie jest zbawienie.

Dziesiąty dzień smutny będzie,
Nikt z drugim mówić nie będzie,
Stojąc niby omamiony,
Wylazłszy z onych jaskini.

W jedenastym zemrzą ludzie
W całym świecie gdzie kto będzie,
Nie będzie ducha żywego
Na całym świecie żadnego.

W dwunasty dzień ogień z nieba
Spadnie na świat jako trzeba;
Jakoby z pośród obłoków
Już dość tych strasznych widoków.

W trzynasty dzień goreć będzie,
Niebo, ziemia, wszystko wszędzie
Tak się oświeci jasnością
Jak kryształ swoją ślicznością.

W czternastym zmartwych spróchnieli,
Wstana z grobów choćby żyli,
Znajdą się wszyscy w rychłości,
Zgniłe członki, nagie kości.

W dzień piętnasty także będzie
Słońce, gdy skoro wynijdzie
Tam przy swoim stanie wschodzie,
A miesiąc przy zachodzie.

Tegoż dnia Archaniół Michał
Zatrąbi, by lud zmartwychwstał;
Na ten głos zmarli powstana,
Przed Sędzią się swym postawia.

Na to straszne rozkazanie,
Na archanielskie trąbienie,
Wszyscy święci z nieba przyjdą,
Z piekła grzesznicy wynijdą.

Wnet wszyscy zmartwychwstaniemy,
Do Jerózalem pójdziemy,
Staniemy wszyscy w dolinie
W Józefatowym padole.

W trzydziestym trzecim będziemy,
Co się na ten świat rodzimy,
Bo nam w tym wieku być trzeba,
Jak Chrystus gdy szedł do nieba.

Tam się wszyscy oglądamy
A jeden drugich poznamy,
Ojciec syna, matka córkę,
Brat brata a siostra siostrę.

Będzie przedziwne zmienienie,
Dusz świętych jasne świecenie,
A zaś grzesznych brzydlivości,
Pójdą w wieczne żarliwości.

Aniołom świętym podobni
Jako słońce będą jaśni;
Z djabły się zaś porównają
Wszyscy, co grzechy pachają.

Wszyscy w gromadzie staniemy,
Pana Chrysta tu ujrzymy
Na obłoku siedzącego
Sprawiedliwie sądzącego.

Będą się grzeszni wstydzić
Swych grzechów, które czynili,
Biada nam, żeśmy zrodzeni,
Dla grzechów my potępieni.

Święci zaś będą weseli,
Którzy pokutę czynili,
Pragną wszyscy rozkazania,
Wnijdźcie do mego mieszkania.

Tu Pasterz stado wyłączy,
Od owiec kozły odłączy,
Jedni pójdą na zbawienie,
A drudzy na potępienie.

Święci tedy w téjże chwili
Pójdą do nieba weseli,
Grzesznicy z czartami złemi
Zostaną w smutku na ziemi.

Wszyscy tam strachem schnąć będą,
Wielkim głosem wołać będą:
O góry na nas padnijcie,
Na pokrycie nas zmordujcie.

Potem niebo stworzone,
Grzesznym będzie pokazane,
Na wieki za jeich złości,
Że te stracili radości.

Piekło odemknąć rozkaże,
Pan Bóg je Świętym pokaże,
Ztąd się będą radowali,
Że się grzechów warowali.

Chrystus do swych mówić będzie,
O błogosławieni ludzie!
Wiedzieć, coście mi czynili,
W najmniejszym, mnieście służyli.

Żeście miłosierni byli,
I miłosierdzie czynili,
Pójdiesz do królestwa mego,
Do pożegnania wiecznego.

Grzesznikom rzeknie odstąpcie,
Do wiecznego ognia wstąpcie,
Żeście okrutnie gniewliwie
Żyli na świecie brzydliwie.

Tu grzesznik strasznie zawoła:
Biada niestetyż niewola!
Ach niestetyż, żem zrodzony,
Żem był wiarą oświecony,

Rozstąpi się ziemia nagle,
A grzeszników ona połknie;
Tu będzie grzesznik wepchniony
W ogień wieczny nieskończony.

Tam płacz i lament będzie,
Żadnej miłości nie będzie,
Biada! biada! narzekanie,
Biada na wieki śpiewanie.

A póki Bóg Bogiem będzie,
Z piekła żaden nie wynijdzie;
Niemasz już żadnej miłości,
Przez nieskończone wieczności.

Potem się zaś ziemia zbiegnie,
Pan Chrystus się ku niej zegnien,
Zapieczętuje tę ziemię,
To piekło wieczne więzienie.

O przestraszne zatracenie,
Zkad nie będzie wybawienie,
Tylko męki i boleści,
Wieczny płacz, wieczne żałości.

O nędzni nędzni grzészniacy,
Cudzołożnicy, rozpustnicy,
Pyszni a wielcy lichwiarze,
Wiedzieć iż was Bóg pokarze.

I ty gniewliwy bluźnierco,
Ty złodzieju mężobójco;
Kłamco, graczu, liczymierniku,
Marnotrawco chlebietniku.

O bałwochwalcy, guślarze,
Czarownicy i sektarze,
Do pokuty się udajcie,
A ratowania szukajcie.

Gdy się nieupamiętacie,
Swych grzechów nie zaniechacie,
Pójdziecie na zatracenie,
Straciwszy duszne zbawienie.

Przeto wszystkim radzę wiernie,
Żyć na świecie pobożnie,
Wstrzemięźliwie, sprawiedliwie,
Cnie, szlachetnie, dobrotliwie.

Wesoło zmartwychwstaniemy,
Nieśmiertelność obaczemy;
Pójdźcie w niebieskie radości,
Do niewymownych sławności.

Pan Jezus potem zawołał,
Na swoje wierne wesoło:
Pójdźcie moi powołani,
Na wieki błogosławieni.

Za wasze smutki, boleści,
Za utrapienie, żalości,
Wnijdziesz do wiecznych wieczności,
Wam zgotowanych radości.

Pójdą do nieba pierwszego,
Obaczą Baranka swego,
Słońce, gwiazdy, pomp niebieski,
W niebie drugi chór Anielski.

Tam ujrzą Króla rajskiego,
Obaczą Archanielskiego,
Usłyszą słodkie śpiewania,
Nad miód nad wszystkie mniemanía.

A gdy do trzeciego przyjdą,
Pana Boga widzieć będą.
W Trójcy Świętej wielebności,
Tam będzie wszystkiego dości.

Tu Bóg Ojciec w złotym tronie,
Na wieki w niebie króluje,
Święty, Święty, Pan Bóg Święty,
W Majestacie niepojęty.

A Pan Jezus na prawicy,
Krzyż święty trzyma siedzący,
Na którym zamordowany,
W rękach, w nogach, w boku rany.

Duch Święty w pośredniej stronie,
W nieśmiertelności koronie;
W onój chwale Ojcu swemu,
W Bóstwie równy także Jemu.

Czystych duchów Serafinów,
Obaczysz i Herubinów,
I czworo zwierząt służących,
Przed tronem Bożym mówiących.

Święty, Święty, Pan Bóg Święty,
Na niebie na ziemi wszędy,
Pełna ziemia, pełne niebo,
Chwały Majestatu Jego.

Tam nieskończone Anielskie,
Przeczyste duchy niebieskie
Ujrzysz przed tronem służących,
Słodkiem głosem śpiewających.

Będą muzyki przyjemne,
W rękach mają głosy dziwne;
Barankowi się kłaniają,
Na twarz swoją upadają.

Z głów ich miotają kordony,
Uczciwie czynią pokłony,
Tak Boga chwalą z Świętymi,
Chwały godzien Pan Bóg Święty.

Tam jest radość doskonała,
Rozkosznie przygotowana.
Błogo tym, którzy jęj dojdą,
Za Barankiem wszędy pójda.

Już się zbliża k'nam sądny dzień,
Nie przeciw się temu żaden,
Ale strój się cnotą dobrą,
Żywą miłością nadzieją.

Świątobliwością zdób sprawę,
Miej miłość i prawą wiarę,
I nadzieję w Chrysta Panie,
Tém się wiecznie dobrze stanie.

W żadnym świecie się nie kochaj,
Ciału swemu nie pozwalaj.
Nie służ przekłętemu więcéj,
Boga wzywać nie przestawaj.

Nędznym jałmużnę rozdawaj,
A w marności się nie kochaj,
I pocieszaj uciśnionych,
Smutnych i osierociałych.

W domu twém miej podróżnego,
Nawiedź więźnia wsadzonego,
Obżywiaj i łaknącego:
Napawaj też pragnącego.

Rad słuchaj słowa Bożego,
Bo jest plemię i skarb z niego,
Ciało Chrystusa pożywaj,
I Onego zawdy wzywaj.

Pamiętaj jak jest zraniony,
Gdy był na krzyżu zawieszony,
Miej zawsze w sercu śmierć Jego,
Dójdiesz do żywota wiecznego.

Na dzień sądny zawsze wspomnij,
A w twém sercu się rozpomnij,
Jakbyś obstał na tym sądzie,
Gdy Bóg wszystkim płacić będzie. Amen.

MODLITWA.

Boże! którego wnętrzości miłosierdzia są wszystkim otwarte, który nie chcesz zguby żadnego, ale aby wszyscy zbawieni byli pragniesz, dla czegoś za wszystkich umarł i ten najświętszy Sakrament postanowił, Ciebie prosimy: zbaw nas wszystkich, którzy w Tobie ufamy i nie zapominaj o zgromadzeniu Twoim, któregoś Ty jest Sędzią Panem na wieki wieków. Amen.

PIEŚŃ DRUGA

o sędzie ostatecznym.

Gdy żywych ludzi ledwie co będzie,
Trąba ogromna da się słyszeć wszędzie,
Wstańcie umarli, na sąd przybywajcie
Rachunek zdajcie,

Na ten głos z nieba i z piekła wynijda,
Dusze, a prędko do ciał swoich przyjda,
Tam staną ludzie, by zapłatę wzięli,
Jako czynili.

I owi, którzy byli nie pomarli,
Prędko porwani zostaną umarli.
Znowu do żywych będą przywrócenie,
I przyłączenie.

Jakoby kwiecie gdy będą wskrzeszone,
Zostaną ciała Świętych uwielbione,
Gdy na powietrzu jak słońca jasności,
Staną śliczności.

Wtenczas znać będzie, iż Bosey synowie,
Górnego nieba wdzięczni dziedzicowie,
Chwała ich nigdy nie jest określona,
Dla nich zjawiona.

Żli zaś na ziemi stać będą kozłowie,
Brzydcy i czarni jako murzynowie,
Cielska ich jako larwy najsprosniejsze,
I najstraszniejsze.

Zgniłe, śmierdzące, jak głównie smolane,
Na wieczny ogień w piekło zgotowane,
Jako różnica tych od sprawiedliwych,
Ludzi złośliwych.

Wtem się pokaże nad słońcem jaśniejszy,
Krzyż nad piękności wszelkie ozdobniejszy,
Który poganie z żydami bluźnili,
Nim się brzydzili.

Jak strach z niego na wszystkich złych padnie,
Trudno pomyśleć i powiedzieć snadnie,
Iż dobrodziejstwem Krzyża pogardzili,
Owszem go lżyli.

A jak ten Sędzia co był krzyżowany,
Od nich bluźniony i prześladowany,
Teraz się krzywdy swój mścić obiecuje,
Moc pokazuje.

Ostatni będzie znak przyjścia Sędziego,
Ogniem gwałtownym aż piekła samego,
Pałac świat wszystek i niesprawiedliwych,
Ludzi złośliwych.

Wtenczas też gromy wydadzą obłoki,
Ogień, błyskania, piorunów potoki,
Ziemia drżeć będzie przed mocą Sędziego,
Przychodzącego.

A tu już będzie niebo otworzone,
Z którego pójda wojska niezliczone,
Świętych Aniołów w orężu przybrane,
Uszykowane.

I jeden Anioł w niebie nie zostanie,
Wszyscy wynijdą zbrojno przy swym Panie,
O któż cię zliczy wojsko Króla tego,
Ludu sędziego.

Poniosą jako herby wyśmienite,
Narzędzia męki bardzo znakomite,
Koronę z ciernia, łańcuch, słup z gwoździemi,
Trzeinę z biczami.

Którymi On był dla grzesznych męczony,
Dla ich zbawienia jako łotr zelżony,
Z czego jako źli będą zawstydzeni,
I zatrwożeni.

Sam w Majestacie chwały niewidziany,
W złotych obłokach, w mocy niesłychany,
Król się pokaże złym i sprawiedliwym,
Ach jak trwożliwym.

Twarz swoją pełną Boskiej wspaniałości,
Pokaże dobrém w dziwnej łaskawości,
Patrzając na ich bardzo wdzięcznym okiem,
Przed swym wyrokiem.

To oni widząc padną na kolana,
Błogosławionyś, przywitają Pana,
Który dać idziesz zapłatę każdemu,
Złemu, dobremu.

Źli zaś obaczą Sędziego srogiego,
Twarz zagniewaną dziwnie mającego,
Pełną piorunów, pełną surowości,
Zapalczywości.

Nie tak się zlekna piekła gorącego,
Jako Sędziego srogo patrzącego,
O jako wszyscy drżeć będą strwożeni,
I przestraszeni.

Krzykną na góry by ich przywaliły,
A od Baranka twarzy zasłoniły,
Co się im we lwa obróci srogiego,
I ryczącego.

O jak tam będą płakać i lamentować,
Jęczeć, narzekać, ręce załamywać,
Krzyczą: ach biada, żeśmy się zrodzili,
I źle czynili.

Przyjdzie też przed sąd wojsko niezliczone,
Przeklętych czartów, jak lwy zajuszone,
Ci jak sprawcy przyjdą z kajdanami,
Na złych z pętami. Amen.

PIEŚŃ NOWA O WIECZNOŚCI.

Lecą latami, jakby skrzydłami,
Życia mego momenta,
Jak po wodzie, prądka w swym chodzie,
Żaglem będąc podjęta.
Nędzny człowieku, w doczesnym wieku,
Nie wiesz dnia ni godziny,
Gdy cię do sądu, porwie od ładu
Śmierć, i z małej przyczyny.
Nagle śmierć kradnie, wiek ludzki snadnie,
Niech o tém będą myśli.
Nie ufaj zdrowiu, bądź w pogotowiu,
Niech się to w sercu kreśli.
Strach to surowy, na ludzi głowy,
Gdy marsz prędki nakażą,
Wezmą fortunę, mnie zamkną w trumnę,
Ze wszystkiego obnażą.

A ciało z prochu włożą do lochu,
Które robacy skruszą,
To mnie przenika jako grzesznika,
Co się dziać będzie z duszą.
Dusza nieboga, w cnoty uboga,
Dla niej tylko dwie drogi,
Albo zbawienie, lub potępienie,
Przeraża duszę srodze.
Wieczność głęboka, bez miar szeroka,
Bez terminu i granic,
Cóż to za podłość, coś to jest za złość,
Gdy grzechu nie mam za nic.
Na kogóż winę złożę przyczynę,
Żem Cię Boże obraził,
Na mnie samego, człowieka złego,
Gdym praw Twoich nie zważał.
Taraz żałuję, bo Cię miłuję,
To przymierze stanowią:
Obrzydzam złości, dla Twój miłości,
I już ich nie ponowię. Amen.

Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

PIEŚNI

o Najświętszej Pannie Maryi.

- 1) *O Marya Matko moja itd.*
 - 2) *Ciebie na wieki wychwalać będziemy itd.*
 - 3) *O tym świętym Walencinie itd.*
 - 4) *Polska Korono co słynie o tobie itd.*
 - 5) *Z onej strony pola, zielenią się zioła itd.*
 - 6) *Zachowaj Boże nam Ojca ludu itd.*
-

O Maryo Matko moja,
Tyś wątpiących nadzieja,
Serce woła, usta głoszą,
Że jesteś Matką naszą!
(O Marya błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna.)

Ciało, zmysły i czém władam,
Pod Twoje nogi składam,
Przyjmij serce w podarunku,
A pociesz mnie w frasunku.
(O Maryo błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna.)

Póki się w proch nie rozkruszę,
Od Twych stóp się nie ruszę,
Obrócisz w radość mój smutek,
Ten będzie prośby skutek.
(O Marya błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna.)

Z radością na sercu piszę,
Gdy Cię Matką być słyszę,
Oplakany syn nie zginie,
Na Twe Matko wezwanie.

(O Marya błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna.

Choćby Matka własne dzieci,
Spuściła z swój pamięci,
Ty o nas nie zapominasz,
Miłość Matek przewyższasz.

(O Marya błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna).

Jestem grzesznik wielce srogi,
W łaskę Bożą ubogi,
Twych darów otwórz skarbnię,
Niech się niemi zbogacę.

(O Marya błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna).

Gdy termin życia nadejdzie,
A śmierć się zbliżać będzie,
Wtenczas miěj o mnie staranie,
Oddal serca lękanie.

(O Marya błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna).

Gdy na mnie uderzą mdłości,
I śmiertelne słabości,
Użycz mi Twojēj opieki,
Nie spuszczaј mnie z Twēj ręki.

(O Marya błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna).

A gdy zawrę me powieki,
Na niezliczone wieki,
Otwórz mi niebieskie wrota,
Do wiecznego żywota.

(O Marya błagaj Syna,
Bo jesteś łaski pełna).
A M E N.

P i e ś ń

o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej

P A N N Y M A R Y I.

1.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy,
Królowa nieba Marya,
W Twojej opiece niechaj zostajemy,
Śliczna bez zmazy Lilija,
Wdzięczna Estero o Panienko Święta,
Tyś od Aniołów jest do nieba wzięta,
Niepokalanie poczęta.

2.

Na każdy moment, na każdą godzinę,
Twojej pomocy żądamy,
Pani Anielska! odproś nasze winy;
Ku Tobie grzeszni wzdychamy,
O Fórto Rajska, Uciezko grzeszników,
O Matko Boska, wyzwól niewolników,
Niepokalanie poczęta.

3.

Obróć Swe oczy pociesz w utrapieniu,
Marya Matko miłości,
Kto służy Tobie ten nigdy nie zginie,
Broń nas od szatańskiej złości;
Pokaż Swą łaskę, Matko litościwa,
Najświętsza Panno, boś jest szczodrobliwa,
Niepokalanie poczęta.

4.

Masz berło w ręku, znać żeś Monarchini,
Masz w drugiej Syna Swojego,
Przejednaj łaskę w ostatnią godzinę,
W on dzień skonania naszego.
Niech Cię chwalimy z Twym Synem społecznie,
Jak teraz w życiu tak i potem wiecznie,
Niepokalanie poczęta.

5.

Przybądź o Matko w ostatnim terminie,
Ciebie grzesznicy wzywamy,
Na pomoc naszą w ostatnią godzinę,
Niechaj przy Tobie skonamy,
Ublągaj Syna niechaj się zmiłuje,
A żywot wieczny po śmierci daruje,
Niepokalanie poczęta.

A M E N.



PIEŚŃ
o Świętym Walencinie.

O tym Świętym Walencinie,
Wielka sława o nim słyńie.

Jaki on to prześliczny był,
Oliwnemu drzewu podobien był.

Panny mu się dziwowały,
Wielkie dary mu dawały.

A on na dary nic niedbał,
Przy Bożym słowie zawsze został.

Prosił Boga wszechmocnego,
Iżby mu przemienił krasę jego.

Pan Jezus go w tem wysłuchał,
Święty Walencin księdzem został.

Gdy pierwszą Mszą celebrował,
To go ciężki wrzód nagabował.

Ciepało nim po kościele,
Od ołtarza na podsienie.

Panny mu się dziwowały,
I tak sobie rozmawiały.

Nie jest ten Walencin Święty,
Ale to jest czart przekłety.

Jak te słowa wymówiły,
Tak się w kamień obróciły.

Amen, Amen tak nam Bóg daj,
Byśmy przyszli w niebieski raj.

Byśmy się w niebo dostali,
Z tobą Walencinie królowali. Amen.

P I E Ś Ń o Polskiej koronie.

Polska korono co słynie o tobie,
Iżeś utraciła wszystkie cnoty sobie,
Ziemia nie rodzi jak pierwěj rodziła,
Czy jēj Bóg zakazał, czy się wysiliła.

Pierwěj się Matki brzydziły grzechami,
A teraz Matce dziatki liczą tysiącami,
Chodzi po ulicy tysiącami liczy,
Chociaż Matka słyszy to dziątek nie ćwiczy.

Kiedyby była Matka różczką dzieci siekła,
Byłaby wybawiła swoją duszę z piekła,
Aleś ty Matko różczki szanowała,
A tak twoją duszę do piekłaś wygnała.

Matka u córki nogi nie zagrzeje,
Bo się w jēj domie złe przekleństwo dzieje,
A siostra u siostry domów nie nawiedzi,
Bo się ta bogata tą ubogą brzydzi.

A ojciec u syna o imię go prosi,
A syn na tacika ciężki kij podnosi;
Idzie do drugiego ten go psami szczuje,
Woła na trzeciego ten go nie nocuje.

Poszedł do czwartego a tamten chleb kraje,
Prosi go o skibkę ten mu go nie daje.
Poszedł do piątego klęknął mu na progu,
Co za złe dziatki mam, daj je Panu Bogu.

Najlepszy Pan Jezus z nieba wysokiego,
Bo on nie opuści ojca ubokiego,

A już mi przysły te szalone gody,
Prosi syn tacika o kropelkę wody.

Chociażbym ci dał i to całe morze,
Już tobie żaden z piekła nie pomoże;
A chociażby dał i pieczywo chleba,
On w niebie ty w piekle już ci go nietrzeba.
A M E N.

P I E Ś Ń

o Najświętszej Pannie Maryi.

Zonęj strony pola, zielenią się zioła,
Śliczna Pani przechodzi się z niebieskiego dwora.

Trzy wianeczki wiała, które poślubiła,
Pierwszy wianek Jezusowi, z Najświętszego ciała.

W drugim wianku chodzi, gdy Jezusa rodzi,
A ten trzeci niestrawny choć się z Synem wodzi.

Nie są tak szczęśliwe, drzewa urodliwe,
By naraz kwiat i owoc wydały prawdziwe.

Jak słońce przez kryształ przenika na ściany,
Tak też Jezus z Matki Swojej Jezus mój kochany.

Wzięłać Go za rączkę, wiodła Go na łączkę,
Śliczne kwiatki Serca Swego dawała Mu w rączkę.

Na łące usiadłszy, kwiateczków narwawszy,
Wiała wianek Jezusowi, łzami się zalawszy.

O Jezu mój drogi, trapi mnie ból srogi,
Żeć ten wianek stary, będzie od téj synagogi.

Dajże mi gębiczki, podaj mi rączyczki,
Spuść oczko swe na piastunkę Jezus malusinki.

Ściagnij usta Swoje, mój śliczny Aniele,
Bierz ten pokarm, któryś obrał w Twym Panień-
skim Ciele.

Chwała Bogu Ojcu, Duchowi Świętemu,
Żem się stała Matusinką Synowi Bożemu.

Która jesteś Panna, racz się modlić zamną,
Aby mi Bóg z Twój przyczyny, odpuścił me winy.
A M E N.

P I E Ś Ń **za Króla.**

Zachowaj Boże nam Ojca ludu,
Dopomagaj mu wśród Jego trudu:
Niech nam władą naszemi losy,
Wznosimy zań modły w same niebiosy.
Niech berłem władą z wschodu do zachodu,
Dla chwały Tronu, szczęścia narodu:
Bo Go kochamy, jak Ojca Syny,
Pan nieba, Jego niech kieruje czyny.

A M E N.



TRZY PIEŚNI.

- 1) *A któż Cię to, mój Jezu, do tak okrutnego itd.*
- 2) *Jużem dość pracował, dla ciebie człowiecze itd.*
- 3) *Pospieszmy k'Jeruzalem wszyscy wierni itd.*



R y t m

do Pana Jezusa ukrzyżowanego, patrząc
na krzyż męki Pańskiej.

A któż Cię to, mój Jezu! do tak okrutnego
Krzyża przybił, wszystkiego krwią ubroczonego?

Ręce Twoje, co niebo i ziemię stworzyły,
Srogie gwoździe żelazne i nogi przebiły.

Ciało śliczne panięskie gwałtem rozciagniono,
W boku Twoim głęboką ranę uczyniono.

Wieniec z ciernia i głogu bardzo kolącego,
Z anił najświętszą głowę do mózgu samego.

Usta stoją otwarte, jagody skalane,
Wdzięczna twarz brzydką flegmą i oczy uplwane.

Krew się jedna od słońca zsiadła gorącego,
Druga na ziemię płynie z rąk, nóg, boku Twego.

Nad głową wyrok śmierci widzę zawieszony,
Gorzej niżli złoczyńca mój Jezu zelżony.

Z szat niewinnie odarty, ciało obnażone,
I na ognistym słońcu srodze upalone.

Żyłki nie masz, z którejby krew się nie toczyła,
Ani członka zdrowego, cóż tam za złość była?

Tys Święty nad świętymi, wszystkoś ugruntował,
Ach, któż Cię to, mój Jezu, tak srodze skatował?

Pan Jezus z krzyża do człowieka mówi.

Grzechy twoje, a miłość moja to sprawiła,
Ze mnie dla ciebie męki cierpieć zniewoliła.
Ale ty za tę miłość jak mi odslugujesz?
Pychę twą moją głowę znowu koronujesz.
Łakomstwo z własnego mię odzienia odziera,
Nieczystość gwoździ ręce, włócznią bok otwiera.
Gniewnem mszczeniem bezbożnie ciało me biczujesz,
Zazdrością na śmierć sądzisz, okrutnie krzyżujesz.
Obżarstwem usta moje ciężko policzkujesz,
Dla kłamstwa, krzywdy, codzień żółcią mię częstujesz.
Ej, nawróć się grzeszniku, czas poprzestać złego,
Czyn pokutę, a chwyć się życia pobożnego.
Oto widzisz, żem żywot położył za ciebie,
Chcąc, abys nie był w piekle, ale ze mną w niebie.
Wołam z krzyża: nawróć się, poniechaj sprośności,
Bo cię czekam tak dawno w gorącej miłości.
Rozciągnąłem swe ręce szeroko dla tego,
Abym cię mógł obłapić pokutującego.
Pójdź do mnie, nie umknę się, miłość mię przybiła
I głowę mą łaskawie k'tobie nachyliła.
W rękach, w nogach obfite źródło przekowała,
W boku drogę do nieba tobie gotowała.
Otoć się sam udaję, masz mnie już wszystkiego,
Nie wąp, nie nie znajdziesz nademnie lepszego.
Jam skarb wszystkiego świata, nie umknę mej ręki,
Proś o co chcesz, a dam ci dla mej gorzkiej męki.

Człowiek do Pana Jezusa.

Do Ciebie o nadziejo żywota mojego,
Któryś mnie na tym świecie odkupił grzesznego,
Uciekam się z ciężkimi grzechami stworzony,
Łaskawemi słowami Twemi pocieszony.

Przebijże serce moje Twojemi gwoździemi,
Niechaj płyną hojne łzy z oczu potokami.
Patrzac na Twoją postać, co grzechy zrobiły,
Ze Cię okrutnie do krzyża przybiły.
O miłości, o krzyżu, o gwoździe, o rany!
O Jezu! któryś dla nas jest ukrzyżowany.
Daj mi patrzeć na rany, tu opłakać grzechy,
Abym wiecznej od Ciebie dostąpił pociechy.
Upadam do nóg Twoich z serca pokornego,
Żałuję, żem Cię zranił Zbawiciela mego.
Niechcę więcej obrażać, brzydzę się grzechami,
Niechże tu u nóg Twoich rozplynę się łzami.
Gardzę wszelaką świecką obłudą, marnością;
Ciebie kocham, mój Jezu! zupełną miłością.
Dla Twej, Jezu, miłości, krzywdy swe bliźniemu
Odpuszczam i nadgradzam, com winien każdemu.
Zmiłuj się, o mój Jezu, przez Twe święte rany,
Nad grzesznikiem, boś Ty skarb łaski nieprzebrany.
Ty z krwawopłynnych źródeł miłosierdzia Twego,
Oczyszczasz i przyjmujesz grzesznika każdego.
Raczej i mnie oczyścić, a przyjąć do siebie,
Abym odtąd, tu żyjąc, nie odstąpił Ciebie.
Aż mnie z krzyża obłapisz pokutującego,
I wprowadzisz do nieba bramą boku Twego.
Daj mi dobrze żyć, umrzeć, Jezu ukochany,
Daj szczęśliwe skonanie, patrząc na Twe rany.
Zbaw mnie przez gorzką mękę, przez drogą śmierć
Twoję,
Odpuść grzechy, a duszę przyjmij w ręce swoje.
AMEN.

PIEŚŃ

o męce Pana Jezusa.

Jużem dość pracował, dla ciebie człowiecze,
Trzy a trzydzieści lat, mizerni grzesznicy,
Pójdę, pójdę do Jerozolimy,
Co o mnie pisano,
To wszystko wykonam.

Już się dokończyło me pielgrzymowanie,
Już teraz zawieram moje nauczanie,
Już chcę sprawę zbawienia dokonać,
Idźcie uczniowie moi
Wieczera zgotować.

Jeszcze ja raz z wami do stołu usiedę,
Chleb w ciało, wino w krew swą własną przemienię,
Na pamiątkę mego umęczenia,
Zakład wam zostawię,
Mego rozłączenia.

Gdzie się obrócić mam, już mnie Judasz wydał,
Mój własny Apostół żydów na mnie zwołał,
I znajdą mnie w Ogrójcu się modlić,
Gdzie ja tam człowiecze
Krwia się będę pocić.

Już żadnej pociechy więcej mieć nie będę,
We wszystkich ciężkościach ponurzony będę,
Me wzdychanie i płacz nie pomoże,
Smutna moja dusza
Aż do śmierci będzie.

Zła rota żydowska już mnie pochwycała,
Gdzie ją Judaszowa lichwa przywabiła;
Już mnie w powrozy okrutnie wiążą,
Po ziemi mnie włóczą,
O nie uderzają.

Jużci mnie przywiedli do sądu Annasza,
Odtąd mię powiodą aż do Kajfasza,
Tam mnie sądzą, a niesprawiedliwie,
Gdzie mnie uderzają
W policzek zelżywie.

Fałszywi świadkowie przed Piłatem świadczą,
Iżem zwodzicielem, wszyscy na mnie skarżą,
Ach, niestetyż, już krew wszędy ciecze,
Z wielu tysięcy ran
Dla ciebie człowiecze.

W koronę cierniową już mnie przystroili,
Którą mi gwałtownie na głowę wcisnęli,
Więc na Piłata wszyscy wołają,
Weźmij, ukrzyżuj Go!
Strasznie powtarzają.

Lepiej, że wypuścisz łotra Barrabasa,
Nimbyś nam zostawił żywego Jezusa,
Którego my na śmierć chcemy wydać;
Z ciebie pożądamy:
Daj Go ukrzyżować!

Rzekł Piłat do żydów: ten człowiek niewinny,
Bym Go na śmierć skazał, takiej nie ma winy,
Lecz Go wydám z waszej przyczyny,
To krew Jego na was
I na wasze syny.

Króla wiecznej chwały już na śmierć prowadzą,
Duszo ma nad Zbawcą miej litość serdeczną,
Oto jak nogi pod nim klekają,
Że już nie może stać,
Lecz Go kaci pchają.

O góro wysoka, góro Kalwaryjska,
Droga kamienista, jak chwila ta ciężka;
Już nie mogę w mdłościach krzyża unieść,
Ach! Szymonie pomóż
Na górę go donieść.

Krzyż ze mnie złożyli, na nim mnie położą
Mordercy okrutni, gwoźdźmi mnie przerażą;
Już ręce i nogi rozciągnięte,
I tak ciało moje
Z krzyżem wydźwignione.

Już wiszę na krzyżu i w boleściach wołam,
Ze swą miłą Matką żałośnie się żegnam;
Już krew i wodę toczę, grzesznicy,
Z boku dla ciebie to,
Na twoje obmycie.

Jużem dla Twej umarł, człowiecze, miłości,
Patrz, jak wielkie moja ma Matka boleści,
Piastrując mnie po śmierci na łonie,
Od żalu zalane
Mając łzami skronie.



PIEŚŃ NOWA przy Stacyach.

Przed obchodami.

Pośpieszmy k'Jeruzalemu, * widząc wierni chrześcija-
nie * drogę, po której Chrystus szedł, * nabożnie na-
śladujmy.

Idźmy za Chrystusem Panem, * na górę Kalwa-
ryą, * od miasta Jeruzalemu, * boć długa droga nie jest.

Ja uważam, że nas mało * tam w to miejsce może
przyjść, * wnet jest droga przez pięćset mil, * każdy
to może wierzyć.

Pośpieszmy ku Franciszkanom, * tam tę drogę
ujrzemy, * po której Chrystus Pan chodził, * tam onej
naśladujmy.

Stacya I. Po pierwsze się zastanówmy * z bi-
czowaniem Jezusa, * a cierniem koronowaniem * roz-
myślajmy najwięcej.

Stacya II. Po drugie, że był zwleczony * ze
sukni szkarłatowej, * a w swą suknię obleczone * idzie
na górę z krzyżem.

Stacya III. Po trzecie się zastanówmy, * jak
się ciężko wybiera, * krwią swą świętą drogę skrapia,
na ziemię z krzyżem pada.

Stacya IV. Czwarte jak Pan Jezus powstał, *
swą miłą Matuchnę spotkał, * zekrwawiony a boleśnie
nad swą Matuchną płakał.

Rzekła Matka ku Synowi: * komuż mnie też za-
lecasz, * mój najmilszy Synaczku, * gdy się na śmierć
wybierasz.

Stacya V. Piąte jest wyobrażenie, * ciężkość
Syna Bożego; * Szymon od żydów przymuszony * po-
módz nieść krzyża Jego.

Stacya VI. Po szóste się zastanówmy: * spo-
tka Go Weronika, * widząc Go zekrwawionego, * podała
Mu swą chustę.

Stacya VII. Otarł się Chrystus, Syn Boży,
a postępował dalej; * z Jeruzalem wychodził, * i upadł
z krzyżem w bramie.

Stacya VIII. Po ósme się zastanówmy, * z Jezusa zmęczonego; * niewiasty nad Nim płakały, * widząc Go zranionego.

Smutliwie oczy podniósłszy, * przemówił żałośliwie: * nie płaczcie żony nademną, * ani smućcie serca swe.

Stacya IX. Dziewiąte się zastanówmy, * ujrzymy Chrystusa Pana, * z krzyżem swym we wielkiej mdłości * już po trzeci raz pada.

Stacya X. Dziesiąte się zastanówmy, * na górze Kalwaryi, * jak żydzi Pana Jezusa * okrutnie obnażyli.

Kiedy z Niego z wielką mocą, * katowie szaty zdjęli, * niewinnemu Jezusowi * te rany odnowili.

Stacya XI. Jedenaste się zastanówmy, * z Chrystusa obnażonego, * strasznie święte ręce, nogi * na krzyż przybili Jego.

Stacya XII. Dwunaste się zastanówmy, * tu Jezusa ujrzymy, między dwoma łotry wisi * i umiera niewinnie

Stacya XIII. Pójdźmy na trzynaście kroków, * tam ujrzymy Jezusa, * z krzyża na łono Matki złożon, * ta płakała przewielce.

Narzekając: Synu miły, * jużes mnie to opuścił? * me dziecie ze wszech rozmiłe, * komuż Matkę poruczysz?

Gdzieście mi żałosnej Matce, * zabili mego Syna? * pójdźcie, a uczynicie śmierć mi, * abym z nim pogrzeb miała.

Stacya XIV. Czternaste się zastanówmy * u grobu Chrystusa Pana, * gdzie przebolesna Matuchna * Synaczka pochowała.

Tych czternaście zastanowień * Chrystusa umęczenia, * jakie to z Jeruzalenu * dostali Franciszkanie.

Wielkiej miłości osiągniem * i grzechów odpuszczenia, * przez te czternaście modlitew, * pozdrawiając męczenia.

Wszystkie odpusty osiągniem * u Ojców Franci-

szkanów, * tak jakbyśmy pątowali * ku Chrystusa Pana grobu.

Spieszajmy ku Franciszkanom, * wszyscy wierni chrześcijanie, * szukajmy sobie zbawienia * u Chrystusa Zbawiciela.

W ostatku się zastanówmy * z tą to książeczką małą, * o Jezusie rozmyślajmy, * jak cierpiał boleść wielką.

Jako na górze Oliwnej * Jezus się we krwi poci, * a na górze Kalwaryi * okrutną śmierć dostał.

Te dwie góry przedstaw sobie, * między niemi ciężkości, * tam nas Jezus będzie sądził * za dobre i złe skutki.

Spojrzyjmy na te dwie góry, * a za grzechy żałujmy, * rozmyślajmy sąd Jezusa, * na wieki nie zginiemy.

Przywiedź nas Chryste Jezusie * do swojego królestwa, * przez Twój krzyż, przez gorzką śmierć, * dajże nam w niebie mieszkać. Amen.



Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

Druk i nakład T. Nowackiego w N. Piekarach.

PIEŚNI o Najświętszej Pannie Maryi.

PIEŚŃ I.

Melodya: Żaden nie wie, co jest łaska Maryi itd.

- 1) *Cały świat się dziś raduje itd.*
- 2) *Królowa z Świętymi w niebie itd.*
- 3) *Zwroć o Marya zwrok Twój itd.*
- 4) *Zdrowaś Marya łaskiś pełna Bożej itd.*
- 5) *O jak tu gorzkie bycie na tym marnym itd.*

1.

Cały świat się dziś raduje, Marya, Marya!
Z Twego Imienia,

Chwałę Tobie wyśpiewuje, Marya, Marya!
I słodkie pienia.

Boś Ty wszystkich jest Matka,
Brońże nas do ostatka,
Twoje dzieci, na tym świecie, Marya. Marya!
W każdej złej doli.

2.

Dziś się k'Tobie tu zbiegamy, Marya, Marya!
Jako do Matki,

Wszyscy do Ciebie wołamy: Marya, Marya!
Stroskane dziatki,

Boś Ty wszystkich jest Matka, Brońże itd.

3.

O Marya, prosim Ciebie, Marya, Marya!

Boś Ty jest u Syna w niebie, Marya, Marya!
Nie opuszczaj nas,

Boś Ty wszystkich jest itd.

4.

Zmiłuj się nad strapionymi, Marya, Marya!

My wołamy usta naszemi Marya, Marya!

W tej to tęskności,
Boś Ty wszystkich jest itd.

5.

Nie zapomnij nas grzeszników, Marya, Marya!
Ratuj grzeszących,
Syna Twego niewdzieczników, Marya, Marya!
Obrażających,
Boś Ty wszystkich jest itd.

6.

Miej w pamięci i sieroty, Marya, Marya!
Które Cię proszą,
Co chodzą od drzwi do fórty, Marya, Marya!
Boś Ty wszystkich jest itd.

7.

Wszyscy się dziś polecamy, Marya, Marya!
Boś nasza Pani,
Oczmi do Ciebie wzglądamy, Marya, Marya!
Twoi poddani,
Boś Ty wszystkich jest itd.

8.

Osobliwie polecamy, Marya, Marya!
Te konające,
Miłosierdzia im błagamy, Marya, Marya!
Twoi poddani,
Boś Ty wszystkich jest itd.

9.

By mogły skonać szczęśliwie, Marya, Marya!
Potem na wieki,
Ratuj ich Ty miłościwa, Marya, Marya!
Z Twojej opieki,
Boś Ty wszystkich jest itd.

10.

Amen, amen, niech się stanie, Marya, Marya!
Uproś u Syna,
Przyjmij to nasze śpiewanie, Marya, Marya!
Niech Twa przyczyna,

Boś Ty wszystkich jest Matka,
Bronź nas do ostatka,
Twoje dzieci na tym świecie, Marya, Marya!
W każdej złej doli. Amen.

PIEŚŃ II.

do Najświętszej Maryi Panny.

Melodya jak: Z całej do wieczności itd.

Królowa z Świętymi w niebie i na ziemi, o Marya!
Tyś sama wybrana ze wszech cór Adama, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy, do Ciebie wołamy, Marya!
O Marya, ratuj Twe dzieci!

Aniołów Królowa, Tyś nam jest gotowa, o Marya!
Kup pomocy śpieszysz grzesznego pocieszysz, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy, do Ciebie itd.
Królowa niebieska, także Archanielska, o Marya!
Chórów wszystkich w niebie, wdychamy do Ciebie,
(o Marya!

Dziś Cię pozdrawiamy, do Ciebie itd.
Królową na ziemi głosim Cię naszemi, o Marya!
Usty wszystkich ludzi, bo nas wszystkich budzi,
(o Marya!

Dziś Cię pozdrawiamy itd.
Królową pod ziemią głoszą Cię górnicy, o Marya!
Matką Ciebie mienia, każdy na to liczy, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.
Na morzu żeglarze do Ciebie podnoszą, o Marya!
Serca swoje w darze składają i głoszą, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.
Do Ciebie grzesznicy w zbrodni obciążeni, o Marya!
Także pokutnicy są znów pocieszeni, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Sieroty do Ciebie i wdowy wołają, o Marya!
Biorąc Cię dla siebie Matką, Cię wzywają, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Ubodzy stroskani, pocieszeni w Tobie, o Marya!
I prześladowani mają w Twojej osobie, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Tyś ucieczką grzesznych bo Twoja przyczyna, o Marya!
Uniży i pysznych, sprawi to u Syna, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Pociechą strapionych jesteś zawsze pewną, o Marya!
Matką opuszczonych, wszystkim nam potrzeba, o
(Marya!

Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Wiernych wspomóżenie nawet przy śmierci, o Marya!
W ostatniej godzinie w Tobie nikt nie straci, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Uzdrowiasz i chore w największej chorobie, o Marya!
Dusze grzeszne, które ufność mają w Tobie, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

W każdym złym przypadku, gdzie to ludzi siła, o
(Marya!

I w życia ostatku, Tyś nie opuściła, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Żadnego człowieka, który swe pokłada, o Marya!
Pomoc Twoja czeka, gdzie Ci swoje składa, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Serce ci oddaję, zapewniam to w sobie, o Marya!
I w niebieskie kraje duszę oddam Tobie, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

O to Cię błagamy, Matko nasza miła, o Marya!
By nam Twoja miłość Syna uprosiła, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy itd.

Byśmy tutaj żyli, jako chrześcijanie, o Marya!
Boga tu chwalili wiecznie, nieustannie, o Marya!
Dziś Cię pozdrawiamy, do Ciebie wołamy!
O Marya, Marya, ratuj Twe dzieci. Amen.

P I E Ś Ń III.

o Najświętszej Pannie Maryi Pocieszycielce strapionych.

Melodya organ Piekarskich.

Zwróć, o Marya, zwrok Twój na Twoje dzieci,
A głos nasz niech do Ciebie, o Matko! zaleci,
Nie odwracaj uszu Twych, o Matko wsławiona,
Wstaw się, módl się za nas do Twojego Syna.

Badź Matką naszą zawsze, a osobliwie,
Byśmy mogli dokonać życia tu szczęśliwie.

Nie odwracaj uszu Twych itd.

Uproś, o Matko! nam grzechów odpuszczenie,
A Jezus miłosierny da nam swe zbawienie.

Nie odwracaj uszu itd.

Spraw, by Syn Twój błogosławił nasze trudy,
Niech się do Niego nawrócą świata tego ludy.

Nie odracaj uszu itd.

Niech prawa wiara między nami ożyje,
A niedowiarstwo swą głowę z hańbą niechże skryje.

Nie odwracaj uszu itd.

Nadzieję mocną niechaj my wszyscy mamy,
Z nią po śmierci, o Matko, niebo otrzymamy.

Nie odwracaj uszu itd.

A miłość szczerą niechaj pomiędzy nami,
Goreje w sercu, duszy jak chrześcijanami.

Nie odwracaj uszu itd.

O Marya, uproś nam o co prosimy,
Boga i Ciebie, Matko, niech zawsze chwalimy.
Nie odwracaj uszu itd.

Przybądź, o Marya, w ostatniej godzinie,
A słodkie Imię niech z ust naszych płynie.
Nie odracaj uszu itd.

Amen Marya teraz społem śpiewamy,
Uprośże nam, o Matko, o co Cię błagamy.
Nie odwracaj uszu Twych, o Matko wsławiona,
Wstaw się, módl się za nas do Twojego Syna.
A M E N.

P I E Ś Ń IV.

do Najświętszej P A N N Y M A R Y I Pocieszenia.

Zdrowaś Marya, łaskiś pełna Bożej,
Świat się dzisiejszy nad tem wielce trwoży,
Żeś jest tak godna, żeś jest tak godna,
W łasce Boga Twego Wszeczmogącego.

Pan był już z Tobą, niż poczęta byłaś,
Ty przy Nim zawsze w Nim się cieszyłaś,
Gdy niebo, ziemię, gdy niebo, ziemię,
I morze fundował, już cię miłował.

Błogosławionaś między niewiastami,
Panno i Matko, Ty módl się za nami,
Do Twego Syna, On niech się zlituje,
A nas ratuje.

Błogosławiony Twój owoc żywota,
Twoją osobą otworzyłaś wrota,
Do Boga Twego, do Boga wszystkich Stworzy-
(ciela
I Odkupiciela.

Jezus, o Jezu, Jezu nasz kochany!
Woła do Ciebie lud to Twój stroskany;
Ty nas tu ratuj, Ty nas tu ratuj,
Bo wszyscy zginiemy, marnie pomrzemy.

Święta Marya, Ty to Matko Boża!
U Twego Syna racz nam być za stróża,
By nas nie karał, by nas nie karał,
Wstrzymaj ręce Jego, uproś Onego.

Módl się za nami, grzesznymi sługami,
Syna racz zmiękczyć swojemi prośbami,
By się zlitował, by się zlitował,
Oddalił gniew srogi na nas lud ubogi.

Teraz nam pomóż w naszej tu potrzebie,
O co my wołamy wszyscy tu do Ciebie,
Udziel Twej łaski, udziel Twej łaski,
I błogosławieństwa, dla człowieczeństwa.

W godzinę śmierci naszej Cię błagamy,
Nie opuszczaj nas! do Ciebie wołamy,
Wtenczas nam przybądź, o Boże pokoju,
W tym śmierci boju.

Amen śpiewajmy tutaj my społecznie,
Bądź pochwalony teraz i też wiecznie.
Tego nam udziel, o co Cię błagamy,
Niech łaski doznamy. Amen.

PIEŚŃ V.

o Najświętszej Pannie Maryi.

Melodya: Wie bitter ist die itd.

O jak tu gorzkie bycie na tym marnym świecie,
Tylko grzech i zazdrości, pełno nieprawości;
Pociągnij, o Marya, Twe dzieci,
Tu ztąd tam gdzie żyją Święci.

Bo nasze utrapienia przykre do znoszenia,
Jeżeli nam pomoc Twoja, Maryo, pokoja:

Pociagnij, o Marya itd.

Nie uprosi wstawienia, pewni potępienia
Bez Twojej to pomocy, czy we dnie czy w nocy,
Pociagnij, o Marya itd.

Zawsze ciemno nam będzie, bez pociechy wszędzie,
Litością to Twoją zbawisz duszę moją.

Pociagnij, o Marya itd.

Smutek zawsze codziennie, ten sam nieodmiennie,
Trapić będzie człowieka, a śmierć wszystkich czeka.

Pociagnij, o Marya itd.

Po śmierci na sąd, Panie, człowiek każdy stanie,
Ty, o Matko droga, przeproś za nas Boga.

Pociagnij, o Marya itd.

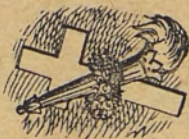
Nagroda też po sędzie jaka czekać będzie?
Alboli to zbawienie, albo potępienie.

Pociagnij, o Marya itd.

Od ostatniego, Syna, niech Twoja przyczyna,
Wybawić nas może, o to prosim Boże.

Pociagnij, o Marya, Twe dzieci,

Tu ztąd tam, gdzie żyją Święci. Amen.



NAJNOWSZE PIEŚNI

- 1) *Z tej biednej ziemi itd.*
 - 2) *Do św. Franciszka Serafickiego: W Imię Ojca*
 - 3) *Zmartwychwstał prawdziwie itd.*
wszechmocnego itd.
 - 4) *Wale! świecie, wale itd.*
-

P I E Ś Ń I.

Z tej biednej ziemi, z tej łez doliny,
Tęskny się w niebo unosi dźwięk,
O Boskie Serce, skarbie jedyny,
Wysłuchaj grzesznych serc naszych jęk;
Nie chciej odrzucać modlitwy tej,
Bo Twej litości błagamy w niej:
Serce Jezusa, ucieczko nasza,
Zlituj się, zlituj nad ludem Twym.

Ku Tobie oczy zalane łzami,
Z wielką ufnością zwrócone są,
Ty się zlitujesz pewnie nad nami,
Bo Ty nie gardzisz pokuty łzą;
Ku Tobie ślemy błagalny głos,
Ach, odwróć od nas karania cios.
Serce Jezusa itd.

To prawda, Panie, żeśmy zgrzeszyli,
Żeśmy Ci wiele zadali ran,
Żeśmy na litość nie zasłużyli,
Aleś Ty dobry Ojciec i Pan,
Tyś za nas wylał najdroższą krew,
Zalej nią, zalej słuszny Twój gniew.
Serce Jezusa itd.

Z Ciebie, o Serce Króla naszego,
Świeci nam słodkich nadziei blask,
Ty nie odrzucisz ludu Twojego,
Tyś niezgłębioną przepaścią łask,
A naszą nędzę tak dobrze znasz,
My bardzo biedni, o Panie nasz.
Serce Jezusa itd.

Przez Serce Twojej Matki przeczystej,
Przez Jej boleści błagamy Cię,
Wspieraj nas w drodze smutnej, ciernistej,
Nad nędzą naszą ulituj się;
Przebacz nam, przebacz i pociesz nas,
Wiecznej radości niech błysnie czas.
Serce Jezusa itd.

PIEŚŃ II.

o świętym Franciszku Seraficznym.

W Imię Ojca Wszechmocnego,
Syna i Ducha świętego,
Boga w Trójcy jedynego,
Zakon Franciszka świętego.

Chorałym jest mianowany
Franciszek, sługa wybrany,
Który sam chcąc wzgardził sobie,
A za to króluje w niebie.

Mogę mianować rycerzem
Franciszka z Jego orężem,
Orężę tego Świętego
Pokora, cierpliwość Jego.

Z Assyżu miasta był rodem
Cnót wielkich człowiek powodem,
Ten miał Ojca takowego,
Bronił mu wszego dobrego.

Kupiectwem się ojciec bawił,
Franciszka też w to był wprawił,
Aby na kupnie przedstawiał:
On to ubogim rozdawał.

Ojciec się o to rozgniewał,
Przed Biskupa jego przyzwał,
Tak miał przysiąc ojcu swemu,
Że nie miał być synem jemu.

On wnet przysięgę uczynił,
Mówiąc: gdyżem tak zawinił,
Otoć i sukienkę daję,
W włosiennicy sam zostaję.

Jeszcze Święty tak powiedział:
Panie ojcze, abyś wiedział,
Ja Ojca mam Boga w niebie,
Gdyż mię oddalas z od siebie.

Za tak wdzięcznemi słowami,
Ścisnął Biskup ramionami,
Bo się tak bardzo dziwował,
Gdy tę przysięgę przyjmował.

Pogardził ojcowskie włości,
Także wszystkie majątności,
Lekceważąc srebro, złoto,
Nie dbał on bynajmniej o to.

Zaczął swój zakon szczęśliwie,
We wszystkim będąc cierpliwie;
Na modlitwie trawił lata,
Opuściwszy próżność świata.

Pisał swój zakon statecznie
I szedł do Rzymu bezpiecznie,
Prosił Papieża świętego,
By potwierdził zakon jego.

Nie chciał Papież wiedzieć o tem,
Przez sen Bóg mu zjawił potem:
Kazał przywołać Franciszka,
W nowym zakonie braciszka.

Błogosławił jemu sławnie,
Zakon potwierdzając jawnie;
Który jest z niego zaczęty,
Niechaj go Bóg strzeże święty!

Z Rzymu szczęśliwie powrócił,
A braci swych pilnie uczył,
Do pogan ich rozsyłając,
Chrystusa opowiadając.

Sam się też do pogan puścił,
Ewangielii ich tam uczył,
Pragnąc dla Boga swojego,
Męczennikiem zostać Jego.

Chciał iść do ognia wielkiego,
Poganin widząc stałego,
Więzienie Jemu odpuścił,
Do ognia go nie dopuścił.

A gdy pogaństwo opuścił,
Do swoich się zaś powrócił,
W puszczy na modlitwie trwając,
Zimna, niewygody cierpiąc.

Zwierzęta go też słuchały,
I ptaszęta, gdy śpiewały;
Kiedy na modlitwie bywał,
Milkły, gdy im rozkazywał.

Tam na gorącej modlitwie,
Odniósł męczeństwo obfite
Od Króla, Pana nad pany,
Który mu dał święte rany.

Święta góra Alwernija,
Co się ku niebiosom wzbija,
Świadkiem cudu tak wielkiego
W ciele Franciszka świętego.

Sprawiała to łaska Boża:
Rana w boku jako róża,
Otwarte nogi i ręce
W jego przenajświętszej męce.

Przebywał tu na tym świecie,
Z temi rany przez dwie lecie,
Boleść wielką w sobie mając,
Mękę Bożą rozmyślając.

Dosyć pisał o stałości,
A co większa o miłości;
Post i trzeźwość, to zabawa,
Popiół z chlebem, to potrawa.

Gdzieby na karcie pisano,
Imię Jezus wymieniono,
Wolał żeby to spalono,
Niżby potem podeptano.

Nad bydlątkiem się litował,
Gdy kto baranka bić siłował,
Jego śmierci wnet żałował,
Którą często wykupywał.

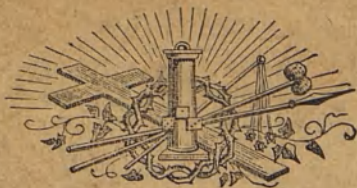
Ślepy, chromy, trędowaty,
Uzdrowion był bez zapłaty,
Za świętą modlitwą jego,
Tak Bóg uzdrowił każdego.

Którzy ten żywot czytacie,
Albo kazania słuchacie,
Czy się kiedy znajdowało,
Co by się wam podobало?

A tak żywotu dokończył,
Bogu Ojcu się polecił,
Już się z światem rozłączając,
Najmilszych Braci żegnając.

Seraficzny zakonniku,
W Panie twoim męczenniku,
Racz się modlić dziś za nami
Zakonu Twego członkami.

Bo wesela dziś zażywasz,
Na Najwyższego twarz patrzysz,
Byśmy tak szczęśliwi byli,
Na twe wesele patrzyli.



Pieśń

o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Następujące wiersze do rozpamiętywania męki Najświętszej Chrystusowej, w których człowiek błaga i prosi Boga o ten żal serdeczny i skrucę serca, wychodząc od świętego Rafała na grózki Pana Jezusa.

Podług nóty: „Jużem dość pracował“ ułożone.

1. Już wychodzę w drogę, mąk śmierci Jezusa,
Niech się serce moje do żalu porusza,
Proszę Boga Ducha Najświętszego,
By skruszył opokę, twardą serca mego.

2. O Duchu Najświętszy! racz mię niegodnego,
W mej prośbie wysłuchać, wspomóż mię grzesznego,
Bym nad męką Jezusa mego
Gorzkie łzy wylewał, i żył już dla Niego.

3. Może ostatni raz w tę drogę idę,
Niechże się na żalność serdeczną zdobęde,
Niechże łzy toczę, za me przewinienia,
To mi błogo będzie, w godzinę skonania.

4. O Jezu Baranku niewinnie cierpiący,
Pod krzyżem na górę Golgoty idący,
Ten krzyż ciężki, smutki, męki, rany
Włożyłem na Ciebie, mojemi grzechami.

5. Żal mi serce kruszy i gorzkimi łzami,
Już rzewliwie płaczę, nad grzechami memi,
Gdy Cię widzę tak umęczonego,
Ach! żalność i boleść, dla serca mego.

6. Tą drogą boleści mąk Syna Twojego,
Prowadź mię o Boże przez Anioła swego,
Abym w myślach światowych nie zbłądził,
Bez żalu litości, tą drogą nie chodził.

7. O Jezu zmiłuj się, racz me serce zmiękczyć,
Abym mógł tę drogę memi łzami skropić,

Któraś dla mnie z miłości zafarbował,
Krwia Swoją Najświętszą oraz łzamiś polał.

8. O Najświętsza Matko pod krzyżem stojąca,
W tak wielkiej boleści i w żalu mdlejąca,
Błagam Ciebie, racz mi to wyjednać,
Cząstkę Twój żałości w twarde me serce wlać.

9. Zmiłuj się Najświętsza Matko nad grzesznikiem
I przyczyn się za mną wielkim niewdzięcznikiem,
Bym nad męką oraz i boleścią,
Syna Twego płakał serdeczną żalością.

10. O Duchy niebieskie, święte święci wszyscy,
Którzy tronu Boga jesteście tak bliscy,
Proście za mną Ducha Najświętszego,
By skruszył opokę twardą serca mego.

11. Zalewam się łzami, iż tak niewdzięcznym był,
Cierpień mąk Jezusa, tą drogą przechodzi,
Mało żalu i litości miałem,
Po myślami świata serca napełniałem.

12. Idźcie precz z mojego serca świata myśli,
I wszystkie zdradliwe światowe marności,
Z wami rozbrat chcę uczynić wiecznie,
Za me przewinienia żałować serdecznie.

13. Płaczę, gdy rozważam miłość wielką tego,
Boga Ojca Pana Stwórcy wszechmocnego,
Iż się raczył uzalić stworzenia,
Człowieka nędznego wyrwać z potępienia.

14. Tak Syna Swojego najukochańszego,
Zsyła na tę ziemię, aby naród Jego,
Przez okrutną mękę śmierć odkupić,
Z niewoli czartowskiej i z piekła wybawił.

15. Ach ja grzeszny człowiek drogo wykupiony,
O jak wdzięcznym mam być z mojej strony,
Czy tak jestem sam się zapytuję,
Sam się wstydzić muszę, bo się złym być czuję.

16. Łzami się zalewam, za grzechy żałuję,
I nad męką Twoją o Jezu boleję,
Idę w drogę Twoich mąk boleści,
Szukać miłosierdzia u Ciebie litości.

17. O Jezu mój drogi za me grzechy złości,
Wybrałeś się w drogę wieczór strasznój śmierci,

Za mnie, ten proch i liche stworzenie,
Idziesz tak Pan wielki na straszne męczenie.

18. Krusz się serce moje, w głębi mych wnętrzności
Oczy wylewajcie, łzy z wielkiej żalości,
Płaczcie usta rzewliwie mego,
Jezusa tak umęczonego.

19. O Boże Stwórco mój, któregoś tak ukochał,
Człowieka nędznego iżeś nie żałował,
Dać na męki straszliwe Twojego,
Syna jedynego Najukochańszego.

20. Człowiek proch mizerny gdzież to pojąć może
Miłość Twoją wielką o Wszechmocny Boże,
Choćbym żył lat co piasku i litości,
W pokucie i w płaczu to Twojej miłości.

21. Nigdy nie nagrodzę za me grzechy wielkie,
Różne przewinienia i obrazy wszelkie,
A Ty pragniesz wszystko mi przebaczyć,
Bym miał żal za grzechy chciał życie poprawić.

22. Twoja wielka miłość wchodzi w me wnętrzności,
Serce moje skruszy wzbudza do żalości,
Łzy wciśka ze żalu wielkiego,
Zem Cię śmiał obrazić Boga tak dobrego.

23. Był tam niewdzięcznikiem niemając żalości,
Nad męką Jezusa smutku i litości,
Godzien byłbym piekła gorącego,
Za niewdzięczność moją twardość serca mego.

24. Zalewam się łzami w sercu boleść czuję,
Nad męką Jezusa, którego miłuję,
Idę w drogę, mąk okrutnych Jego,
Do ogrojca, zkaż Go ujrzę pojmanego.

25. Z żalem wprzód usłyszę jak się żegnał swemi,
Z uczniami miłemi najukochańszemi,
Z temi słowy do nich się odzywa,
Sam z wielkiej żalości łzami się zalewa.

Wiersze przy pierwszym pożegnaniu.

1. Maluskom jest z wami jeszcze Braciszkowie,
Już się z wami żegnam, mili Synaczkowie,
Świat lud jego, już mnie nienawidzi,
Pojmać zamordować już się na mnie stroi.

2. Niech się wasze serce dla tego nie trwoży,
Bo zamordowany musi być Syn Boży,
Aby dla was szedł miejsce zgotować,
Gdzie z Bogiem na wieki będziecie królować.

*Idąc od pierwszego pożegnania do drugiego
Matki Najświętszej.*

1. Gdy się już Pan Jezus z uczniami pożegnał,
Do Matki Najświętszej swojej postępował,
Wziął uczniów trzech z Sobą jeszcze dalej,
Którzy Bóstwo, lepiej Jezusowe znali.

2. Idzie Jezus w ten dom, gdzie Najświętsza była
Matka Jego, która bez Niego tęskniła,
Ostatni raz idzie się z nią żegnać,
I onę za wszystko serdecznie dziękować.

3. Kamienne byś serce człowiecze mieć musiał,
Gdybyś nad Jezusem Maryą nie płakał,
Gdy usłyszysz jak się czule żegna,
Z Matką Swą Najświętszą do nóg Jój upada.

Wiersze przy pożegnaniu drugim.

1. O wielkać tu żalóć i smutek największy,
Gdy przychodzi Jezus do Matki Najświętszej,
Matki swojej i najukochańszej,
Która Go ujrzała pędko k'Niemu śpieszy.

2. Bo więc już Jój Serce, wielce się trwożyło,
Że się z jój synaczkim, już coś wnet stać miało,
Ach zaprawdę, tak jest nie inaczy,
Bo Jezus pr y Matce upadł i już klęczy.

3. Całuje jój nogi, ręce i usta święte,
Dziękuje za prace dla Niego podjęte,
I troskliwie, że Go wychowała,
Prosi, by Go na śmierć pobłogosławiła.

4. Ach! mieczem przeszyte w ten czas Serce,
I słowa w żalóci wymówić nie mogła,
Ach za chwilę, Synu! z Tobą umrzeć!
Na najokrutniejszą śmierć z Tobą pragnę iść.

5. Jezus uplakany w żalóci przemawia,
Do Matki Najświętszej, którą tak pociesza,
Ojca mego wola abyś żyła,
Byś mię po mój śmierci do grobu włożyła.

6. Ach Synu najmilszy tylko chciéj a sprawisz,
Ojca niebieskiego Twojego uprosisz,
Abyś jeszcze choć parę lat pożył,
Cieszył mnie i lud Twój i nauką karmił.

7. O Matko najmilsza! prosisz bym jeszcze żył,
A z otchłań wołają, abym na śmierć śpieszył,
Anna, Józef, tysiące dusz głosy,
Do Ojca mojego przychodzą w Niebiosy.

8. A tak być niemoże ja wszystkich,
I na śmierć okrutną za nich się gotuję,
Czas mi już czas, już zaszło słoneczko,
Błogosław mię na śmierć Najmilsza Matko.

9. Ach jakążto boleść wtenczas Matka miała
Najświętsza, gdy Syna na śmierć wyprowadziła,
Klęczącego Synaczka Swojego,
Błogosławi na śmierć całuje onego.

10. Matki tego świata, któreście patrzyły
Na śmierć dziełek waszych bliską i płakały,
Zapłaczcież tak łzami rzewliwemi,
Nad Jezusem Matką i grzechami swemi.

Idąc od pożegnania drugiego do Ogrojca.

1. A gdy się już Jezus z Matką żegnał był,
Na górę oliwną do Ogrojca śpieszył,
Boć noc była czas bliski pojmania,
Chciał Jezus pozyskać chwilkę do modlenia.

2. Idźmyż za Jezusem do Ogrójca tego,
Tam znajdziem Jezusa upokorzonego,
Płacze, klęczy, krwawy pot się leje,
Z ciała Najświętszego, w modlitwie Swój mdleje.

3. Bo swą Wszechmocnością miliony onych,
Zobaczył na wieki w piekle potępionych,
Choć się jeszcze na świat nierodzili,
W oczach Jezusowych już w piekle stanęli.

4. Jezus drży, truchleje, pada na twarz klęka,
Bo chociaż tak drogo odkupi człowieka,
Wybawi go z piekielnej paszczeki,
Przez własne swe grzechy wleci w nie na wieki.

5. Woła do swojego Ojca niebieskiego,
By oddalił kielich umęczenia Jego,
W tym zobaczy Jezus z drugiej strony,
Miliony świętych i tym pocieszony.

6. Woła zaś do Ojca, Ojczy Boże Panie!
Nie moja lecz Twoja woła niech się stanie,
Chcę pić kielich mojej gorzkiej męki,
Ochotnie już teraz z Twojej świętej ręki.

7. Powstaje na siłach wzmocniony wychodzi,
I do uczniów tych trzech trzeci raz przychodzi,
Mówi: wstańcież oto blisko idą,
Mordercy i zgraja poimać mnie będą.

Idąc od Ogrojca do Poimania.

1. Oto Bóg Syn Boży w pokorze się zniżył,
Bogu Ojcu swemu nizko się uklonił,
I na ziemi klęczał na nią padał,
Boga Ojca Swego tak w modlitwie błagał.

2. O zawstydz się teraz człowiecze nikczemny,
Jakie Bogu Twemu dawałeś ukłony,
Gdyś w Dom Boży wchodził toś nie klęknął,
Gdzie Bóg prawdziwy ledwieś głową kiwnął.

Idąc od poimania do sądu Annasza.

1. Widziałas tu duszo jak Boga krępują,
W powrozy, a kijmi biją i mordują,
Za co, pytaj, dowiesz się? za ciebie,
Cierpi Jezus Chrystus byś mogła być w Niebie.

2. O! idź tylko dalej z płaczem serca twego,
Aby ucierpienia Jezusa miłego
Widząc, słysząc odtąd do Annasza,
Jak biją i szarpią prowadzą Jezusa.

3. Nie bij i nie szarpaj człowiecze nikogo,
Tym twoim językiem bliźniego twojego,
Bo samego Jezusa byś krzywdził,
I najświętsze rany Jego byś odnowił.

Idąc od mostu cedrowej wody ku bramie.

1. Ach Jezu zbity zponiewierany,
Szarpaniem wleczeniem wielce osłabiony,
Tu Go jeszcze i z mostu wrzucili,
Z wysoka do wody śmiechy z tego mieli.

2. A gdy go już nazad z wody wyciągnęli,
Bili i szturekali do sądu śpieszyli,
Bo iść nie mógł w odzieniu zmoczony,
I od zimna drżący o kamień stłuczony.

3. Nieszczęśliwa duszo! która tedy idziesz,
Bez żalu bez litości taplając się śmiejesz,
Gdzie w łzach brodzić powinnaś w żalości,
Iż Jezus tak cierpi za twe nieprawości.

Idąc do bramy wschodu ku Annaszowi.

1. A gdy Jezus w miasto bramą wprowadzony,
Żalością serdeczną był rozczulony,
Iż zapłakał nad zatwardziałością,
Tego ludu swego oraz wielką złością.

2. Płacze i ten Pan Jezus oraz i nad nami,
Nad ludem swym i złymi Chrześcianinami,
Bo my Jemu rany odnawiamy,
Przykazania Jego gdy nie wypełniamy.

3. Zapłacź tu człowiecze otrzyj łzy Jezusa,
Aby nie zginęła twoja wiecznie dusza,
Jezus pragnie twego nawrócenia,
Abyś łzami obmył twoje przewinienia.

Idąc od Annasza do Kajfasza.

1. O jak srodze Jezus u Sądu Annasza,
Uderzony był w twarz świętą od Malchusa,
Miał w żelaznej rękę rękawicy,
Uderzył Jezusa z całej swojej mocy.

2. Ach Jezus na ziemię upadł już omdlały,
I mocy niebieskie nad nim zapłakały,
Ty człowiecze, prochu, płazie ziemi,
Zapłacź nad Jezusem i grzechami twemi.

3. Bo tylekroć razy Boga policzkujesz,
Gdzie bliźniego twego przeklinasz, szkalujesz,
I krzywdzisz go na sławie i ciebie,
Jesteś okrutniejszym nad Malchusa wiele.

Idąc od Kajfasza po spoczynku do Piłata.

1. Człowiecze żalością tu pomyśl sobie,
Spoczniesz posilisz się już jest lepiej tobie,
Jezus pragnie napoju, posilku,
Niedali Onemu i w nocy spoczynku.

2. Zapłacź tu człowiecze Jezusa posilasza,
Żalem twem serdecznym tak słabego zmocnisz,
Łzami twemi tak upragnionego,
Napoisz, posilisz Jezusa nędznego.

3. A gdy Jezus przed sąd Kajfasza stawiony,
Od fałszywych świadków wprzód już oskarżony,
Tak się pyta Jezusa Kajfasz,
Jesteś Ty Syn Boży? czyli też Messyasz!

4. Jezus głosem Boskim jestem odpowiedział,
Kajfasz rozgniewany chwycił płaszcz roztargał,
I wykrzyknął: Świadków nietrzeba!
Słyszycie czyni się! Synem Bożym z nieba.

5. Już śmierć zasługuje starsi wykrzyknęli,
Jezusa okrutnie bili i krzywdzili,
Północ była sądu poprzestali,
I Jezusa pod straż ostrą dali.

6. Mocno przykazują by Go pilnowali,
Spoczynku Mu w nocy żadnego nie dali,
Wrzucicie Go tam! krzyczą do piwnicy,
Z wodą zatopioną smrodliwą ciemnicy.

7. Halastra żydowska Jezusa porwali,
Jako lwy w pazury bili i krzywdzili,
Do onęj Go piwnicy wrzucili,
I tam Go okrutnie aż do dnia męczyli.

8. Jezus płakał słaby okrutnie zraniony.
Napoju, posiłku, spoczynku spragniony,
Niebyło tam człowieka żadnego,
Aby poratował Jezusa nędznego.

9. Uczniowie uciekli co najlepsi byli,
Inni się Jozua z bojaźnią zaparli,
A zaś inni z daleka chodzili,
I z Matką Najświętszą rzewliwie płakali.

10. O zapłacz człowiecze rozważ w sercu sobie,
Jak okrutne męki ten Jezus dla ciebie,
W tej piwnicy dla ciebie z miłości,
Cierpiał za twe brzydkie ciała wszeteczności.

11. Od płochąj młodzieży okrutnie męczony,
W tej zimnej smrodliwej wodzie zanurzony,
Ze wszystkich stron bili katowali,
I do słupa mocno przykrępowali.

12. Zaś Go odwiązawszy po wodzie włóczyli,
Nogami Go kopiąc i po Nim deptali,
Jezus stękał i żałośnie jęczał,
Do Boga na ziemi modły swe zasyłał.

13. A gdy chalastra na nogi stawiała,
I szmatą obrzydłą oczy zawiązała,
Pięściami Go między oczy bili,
Kto bije Jezusie! prorokuj mówili.

14. Z brody, z głowy włosy Najświętszej targali,
Na twarz Jego śliczną w oczy Jego plwali,
Tak bezwstydnie wołając bluźnili,
W rozjuszonej złości srodze przeklinali.

15. A gdy się już nad Nim jedni zmordowali,
To Go zaś zpocznietym innym w ręce dali,
Jedni drugim rady dodawali,
By najboleśniejse męki Mu zadali.

16. Kościół święty tych męk wiernym nieobjawia,
Więc nie śmie, bo Jezus dla siebie zostawia,
On co cierpiał na sądzie objawi,
Wszystkich winowajców w strach i w rozpacz wprawi.

17. Niech nam strach zawczasu w naszym ciele brodzi,
Lękajmyż się wszyscy starzy, średni, młodzi,
Tych to brzydkich ciała wszeteczności,
Bezwstydných lubieżnych rozkosz cielesności.

18. Za te wszeteczności ludzkie Jezus cierpiał,
Największe boleści i żałośnie jęczał,
Niech te męki Jezusa boleści,
Będą nam w pamięci aż do samej śmierci.

Idąc od Piłata do Heroda.

1. Już trzeci sędzia a niesprawiedliwy,
Posyła Jezusa czwartemu na dziwy,
Herodowi królowi pysznemu,
By Jezusa sądził wcale po swojemu.

2. Żli żydzi jako lwi Jezusa szarpali,
Bili i szturchali inni popychali,
Że posłani do Heroda byli,
To się jeszcze więcej nad Jezusem mścili.

3. Człowiecze pamiętaj na Jezusa tego,
Nie mścij się nie gniewaj na bliźniego twego,
Obmawiasz go czyli się naśmiewasz,
To Jezusa szarpiesz Onego popychasz.

Idąc nazad od Heroda do Piłata.

1. Pyszny Heród sądzić Jezusa już niecheiał,
Piłatowi Go zaś napowrót odesłał,

Żydzi w złości dzikięj rozjuszeni,
Z Jezusem tak śpieszą z góry jak paleni.

2. Już Jezus w słabości niemoże ani iść,
Nad nim żydzi więcej zaczynają się mścić,
Biją szarpią Jezusa i pchają,
A Jezus upadł i tak Nim smykają.

3. Podźwignij człowiecze, Jezusa słabego,
Przez poprawę życia żalność serca twego,
Przez jałmużnę daną ubogiemu,
Będiesz na pomocy Jezusowi twemu.

*Idąc od Piłata po osądzeniu na śmierć Pana
Jezusa do włożenia krzyża.*

1. Ach! ach! ach! już Jezus jest dekretowany,
I na śmierć okrutną krzyżową skazany,
Krzyczą żydzi z całej Palestyny,
Niech krew Jego na nas i na nasze syny.

2. Niech się moje serce do żalu porusza,
Gdy zbiczowanego tak widzę Jezusa,
Aż do kości z ciała obciętego,
I do wzięcia krzyża szturmem pchającego.

3. Idzie Jezus po krzyż w cierniowej koronie,
Widać z ciała kości cierniem skłóte skronie,
I przy krzyżu, klęka ten całuje,
Bogu Ojcu Swemu za ten dar dziękuje.

4. Przypatrz się człowiecze Jezusowi twemu,
Jak dziękuje za krzyż Ojcu niebieskiemu.
A gdy na cie słusznie co Bóg spuści,
To Mu nie dziękujesz narzekasz we złości.

Idąc od wzięcia krzyża do pierwszego upadku.

1. Wielka ciężkość krzyża Jezusa miłego,
Do ziemi przyeiska tak osłabionego,
Drży, trzęsie się na nogach się chwieje,
Złość żydowska szydzi i z Niego się śmieje.

2. Ach! czyliżby serce tu nie zapłakało,
Nad Jezusem miłym łzy nie wylewało,
Tak słabego widząc omdlałego,
Z ochotą i z chęcią krzyż swój niosącego.

3. Tak dolegliwości, strapienia i smutki,
Są tego krzyża małe odrobinki,

Obdarzy Cię Bóg człowiecze niemi,
Z ochotą i z chęcią wytrwaj pod onemi.

*Od pierwszego upadku idąc do spotkania się Pana
Jezusa z Matką Najświętszą.*

1. Pod krzyżem Pan Jezus upadł i utyka,
Ach jak wiele cierpi nie narzeka,
Choć tak słaby dźwiga aż do miejsca,
Do miejsca Swój śmierci życia Swego końca.

2. Tak i ty człowiecze wszystkie twoje cierpienia,
Utrapienia, smutki znosź bez narzekania,
Chociaż długo znosisz i do śmierci,
To ci Bóg nagrodzi w niebieskiej wieczności.

*Idąc od spotkania się P. Jezusa z Matką Najśw. do
miejsca, gdzie Cyreneusz krzyż dźwigać pomaga.*

1. Straszne biczowanie Jezusa jęczenie,
Tak Matce Najświętszej czyni osłabienie,
Iż niewiasty, które przy Niej stały,
Z pośród tłumu ludu omdlałą odniosły.

2. Z płaczem tę Najświętszą Matkę ratowały,
I jakiś czas długi z Nią się zatrzymały,
Jezusowi dekret odczytano,
I z krzyżem Go z miasta wyprowadzono.

3. Ach Matka Najświętsza, gdy się upamiętała,
I żalonym głosem do niewiast wyrzekła:
Idźmy! Idźmy! pragnę Syna mego,
Widzieć, gdyby można choć jeszcze żywego.

4. Wązką bliższą drogą płaczące śpieszyły,
A Matkę Najświętszą słabą w rękach niosły,
I zabiegły orszakowi temu,
Z wojska i narodu mnóstwo złożonemu.

5. Ludem zaciśniona szeroka ulica,
W tej Matka Najświętsza stoi czekająca,
Słyszy dźwięki, krzyk ludu różnego,
Widzi Syna swego krzyż już niosącego.

6. Ach żalem zraniona, i łzami zalana,
I przez tłumy wojska przebija do Syna,
Lecz nie może mówić przed Nim klęka,
Całuje Onego z boleści wykrzyka.

7. Ach! ach! ach! zaledwie w żalu wymówiła,
Bo żalność Jój wielka słowa Jój tłumiała,

Jezus na Nią miłosiernie pojrzał,
Ach Matko najmiłsza ledwie wypowiedział.

8. Kamienne byś serce człowiecze miał,
Gdybyś tu żałośnie z żalu nie zapłakał,
Gdy rozważysz żalność, którą mieli,
Jezus z Matką swoją kiedy się spotkali.

9. O! wszyskiem żałośnie potrzeba by płakać,
Bo i nas nie minie, trzeba się potykać,
Z tą straszną śmiercią, która przyjdzie,
O wtenczas ten płacz nas pocieszać będzie.

Idąc od Szymona Cyreneusza do św. Weroniki.

1. Jezu tak zmęczony i sponiewierany,
Ani snem posiłkiem nie był zasilony,
I żalnością Matki Swój raniony,
Dalej iść niemoże ciągniony i pchany.

2. Krzyż Mu był spadł z ramion pod którym utchnąłbył,
Już jak umarły niemiał już żadnych sił,
Błuznili Go słowami krzywdzili;
By w drodze nie umarł tak Mu pomoc dali.

3. Tu Jezus pogląda na tego człowieka,
Okiem miłosierdzia na Cyrenejczyka,
Pobudza go do wielkiej żalności,
Iż dźwignął z Jezusem z chęci i z miłości.

4. I na nas tu wszyskich miłe miłosiernie,
Pogląda ten Jezus pragnie byśmy wiernie
Służyli Mu, litość nad Nim mieli,
Smutki utrapienia cierpliwie znosili.

Idąc od św. Weroniki do bramy zachodniej.

1. Jezus w pośród wojska pod krzyżem idący,
Ku bramie zachodniej się przybliżający,
A niewiasta wyszła z swego domu,
I tłumy wojska ściśnie się ku Niemu.

2. Tać niewiasta była zwana Weronika,
Czyli Serafia przed Jezusem klęka,
Płacze, pragnie Jezusa napoić,
Z swym przyprawnem winem siły Jego zmocnić.

3. Lecz katowie, którzy przy Jezusie byli,
Napoju onego dać nie pozwolili,
Tak tuwalnią, którą w ręce miała,
Twarz świętą Jezusa z plugastwa otarła.

4. Za jój dobrą czynność Bóg jój wnet nagrodił,
Na tój jój tuwalni Twarz swoj; wyraził,
Iż żalóść płacz mając dla męk Jego,
Dał jój już zadatek zbawienia wiecznego.

5. My wszyscy zbawienia wiecznego pragniemy,
Nad męką Jezusa żalóśnie zapłaczymy,
I w Nim samym znajdziem ubogiego,
Łzy otrzeć, nakarmić, okryć ciało Jego.

Idąc do bramy zachodniej do płaczących niewiast.

1. Najświętsza Marya w takiój bramie stała,
Wyżej na przymierku, by dobrze ujrzała,
Syna Swego Najukochańszego,
Aby ostatni raz przerzekła do niego.

2. A gdy Go ujrzała w bramę wchodzącego,
Słabego na nogach już się chwiejącego,
W żalu wielkim: Synu! — zawołała,
Już jak bez życia padła i omdlała.

3. A gdy Matki swój głos Pan Jezus usłyszał,
Podniósł głowę Swoją, by ją jeszcze widział,
Przez szarpanie w takiój wielkiój słabości,
Pada tu na ziemię i leży we mdłości.

4. Ach kopią nogami po Najświętszym Ciele,
Oraz także depcą przeklinają wiele,
Szarpia, biją, na nogi stawiają,
Na ramiona ciężki krzyż Jemu wkładają.

5. A niewiasty, które wyżej były stały,
A Matkę Najświętszą w mdłości zratowały,
Jak bez duszy ledwie przecie żyła,
Co tu Jój Syn ucierpiał na wszystko patrzała.

6. Tak mówi: Narodzie! od Boga wybrany!
I cóż ci zawinił Mój Syn ukochany?
Bijesz! — depcesz! kopiesz Go do woli!
Zato że Cię wywiódl! — z Egipskiój niewoli.

7. Tak i do nas wszystkich zdaje się przemawiać,
Ta Najświętsza Matka, gdy kogo obmawiać,
Przeklinać go, pomstować i krzywdzić,
W łasce u Maryi to nie może być.

Idąc od płaczących niewiast do trzeciego upadku.

1. Niewiasty w tym miejscu Jezusa plakały,
Ale grzechy złości w sercach swoich miały,

Tę odpowiedź Jezus im tu daje,
By wprzód oplakały grzechy Synów swoje.

2. Do ludzi co w grzechach w gniewie zostają,
Wyznać grzechy z żalem i odpuszczyć niechcą,
Mówi Jezus: nademną płaczecie,
W grzechach, w złościach u Mnie łaski nie znajdziecie.

3. Żalością człowiecze grzechy swoje wyznaj,
Żałuj za nie szczerze z bliźnim się pojednaj,
Nad Jezusem gdy się smucisz, płaczesz,
Łaskę miłosierdzia od niego odbierasz.

4. Z boleścią człowiecze tu pomyślij sobie,
Jak pod tę górę iść ciężko jest to tobie,
Choć nie dźwigasz nie trudno wymówić,
Jak tam Jezusowi krzyż ciężki było nieść.

6. On dźwigał ochotnie choć w wielkiej słabości,
Widząc już tak bliskie chwile Swojej śmierci,
Znoś człowiecze cierpliwie boleści,
W chorobie choć bliskie chwile i twój śmierci.

Idąc od trzeciego upadku do obnażenia P. Jezusa.

1. Jezus zmordowany pod górę idący,
Słaby po trzeci raz zaś upadający,
Żli katowie onego krzywdzili,
I Cyreneusza już precz odepchnęli.

2. Tak okrutnie Pana Jezusa krzywdzili,
Iż duchy niebieskie rzewliwie płakali,
Widząc jako Bóg Pan nieba ziemi,
Nogami kopany jest świętokradzkiemi.

3. Jezusa za włosy na nogi stawili,
Jako zajadłe lwy krzyż Jemu wrzucili
Na ramiona, tak Go ciągli pchali,
I na górę wyżej z Nim postępowali.

4. I my też postąpmy córki i synowie,
Adama i Ewy nędzni potomkowie,
Wyżej w górę z boleścią z żalością,
Gdzie zdzierają szaty z Jezusa z nagłością.

Idąc od obnażenia do ukrzyżowania

1. O widziałaś duszo! Jezusa nagiego,
Ze wszystkich szat Jego już obnażonego

Rany Jego wszystkie odnowili,
Gdy szaty wpieczone do ciała zdzierali.

2. O zalej się łzami, boś ty może była,
Któraś Jezusowi rany ođnowiła,
Przez śmiertelne grzechy nieczystości,
Zadałaś Onemu największe boleści.

3. Przez niewstydy twoje obnażyłaś Pana,
To dla Niego boleść i największa rana,
Zawsze z Ciała szaty Jego zdzierasz,
Gdy się na wszeteczny grzech ciężki odważasz.

Wiersze przy ukrzyżowaniu.

1. Duszo chrześcijańska, któraś obchodziła,
Męki Jezusowe sercaś nie skruszyła,
Już tu męki ostatnie straszliwe,
Uczynь twoje serce przecie żałośliwe.

2. A gdy już z Jezusem na górze stanęli,
I tak Nim gwałtownie na ziemię rzucili,
Stękał, płakał w serdecznej żałości,
I modlił się za ich wielkie nieprawości.

3. Kładzie się sam na krzyż, aby żydów zmiękczył,
Tą swoją pokorą aby ich pobudził,
Do najnniejszj nad sobą litości,
Wszystko nadaremnie, trwają w swojej złości.

4. Jeden kat Jezusa w piersi kolanami,
Tak mocno przycisnął zalejmy się łzami,
Drugą w prawą dłoń gwóźdź wielki bije,
Żałosny głos z ust Swych Pan Jezus wydaje.

5. Inni zaś katowie powróż przywiązali,
Zaś do lewej ręki tak mocno ciągnęli,
Iż trzeszczały w ciele żyły, kości,
Płaczmyż nad Jezusem w serdecznej żałości.

6. Tak po przybiciu rąk, nogi przybijali,
Które wprzód okrutnie tak na dół ciągnęli,
Iż żyły się w świętym ciele rwały,
I kości ze stawów swych powychodziły.

7. Ach żałośnie jęczał Pan Jezus i wzdychał,
Do Ojca swojego Niebieskiego wołał:
Boże Ojcze, — Najukochańszy mój,
Nieprzyjaciołom mym proszę Ciebie daruj.

8. O przypatrz się prochu i nędzny człowiecze,
Jak się Jezus modli za swoje morderce;
A ty niechcesz żadnych win darować,
Jak się od Jezusa masz łaski spodziewać.

9. Już Jezus przybity z krzyżem podniesiony,
W wielkich swych boleściach będąc tak zmęczony,
Tak Mu jeszcze boleści dodają,
Gdy z Judaszem krzyż w dół nagle spychają.

10. Wisi już na krzyżu umiera w boleści,
Za nasze to grzechy, nasze nieprawości,
Zaprańnijmyż już w pobożności żyć,
Dla Jezusa tego już życie poprawić.

Przy grobie Pana Jezusa.

1. Już zakończył życie Jezus ukochany,
Za grzechy to nasze już jest pochowany,
Tu w tym grobie leżał nasz Zbawiciel,
Nasz najlepszy Ojciec i nasz Odkupiciel.

2. O człowiecze zbudź się do żalu szczerego,
Może już przy grobie Jezusa miłego,
Ostatni raz jesteś już nie będziesz,
Bo więc z tego świata przed sąd Jego pójdiesz.

3. O jak się tam stawisz, któryś w oziębłości,
Tu nad męką Jego nieznałeś żalości,
I za twoje grzechy nie żałował,
I nigdy poprawić życiaś twego niechciał.

4. O zaléj się łzami stojący przy grobie
Jezusa, a może niedługo i ciebie
Będą spuszczać do grobu ciemnego,
O zapłacz tu gorzko popraw życia swego.

5. I prosz: o mój Jezu do grobu złożony,
Niech przez Ciebie będę na sercu skruszony,
Niech łzy toczę i płaczę serdecznie,
Iżem obraził Boga mego wiecznie.

6. Ofiaruję Tobie drogi Zbawicielu!
Duszy mojej grzesznej, o Odkupicielu!
Wszelkie trudy, modlitwy i pienia,
Przyjm łaskawie, proszę! daj łaskę zbawienia.

A M E N.

TRZY PIEŚNI NOWE

O WNIEBOWZIECIU NAJŚWIĘTSZEJ

PANNY MARYI.

- 1) *Czyli mi w Szląsku być itd.*
- 2) *O Marya wspomnij na mnie itd.*
- 3) *Najświętsza Panno Lubecka itd.*



PIEŚŃ I.

Czyli mi w Szląsku być, czy w Polskiej Koronie,*
Chcę Maryi służyć i w Jej być obronie.

Kto Maryą kocha niech się w niej raduje,*
Marya mu drogę do nieba celuje.

Kto Maryję kocha i Maryi służy, * Dobrze
mu się wiedzie, choćby żył najdłużej.

Kto Maryją kocha, niechaj do niej śpieszy,*
Marya w największym kłopotcie pocieszy.

Ona nas pocieszy w największym kłopotcie,*
Daje zdrowie, sposób i biednej sierocie.

Ona nas pocieszy w największej starości, *
Daje słabym siły ratuje w słabości.

Ona przewodniczką na wodach tonących, * Ona
przewodniczką i w drodze błądzących.

Ona jest lekarką wszystkich chorujących, *
Ona jest szafarką łask potrzebujących.

Ona ciemnym, chorym, kulawym doktorką, *
i wszystkim kościołom jest fundatorką.

Trudno o Niej wiedzieć, opisać nie może, *
Jakoś ją zbogacił cnotami mój Boże.

Wojsko idąc na plac, śmieie postępuje, * A
gdy do Maryi woła, Ona go ratuje.

Marya między wojskiem kulami kieruje, * Ci
którzy są w Szkaplerzu, Ona ich ratuje.

Ona ich ratuje w najgorszej potrzebie, * Ona
największych grzeszników chce mieć w niebie.

Ona z Aniołami do nieba wstąpiła, * Ona
prośbą swoją czyścić wyprzątnęła.

Ona prosiła Synaczka swojego, żeby się
zmiłował, * by więźnie wypuścił, winy im darował.

Prosiła Synaczka, żeby się to stało, * By ją
więźnie prowadzili, bo Aniołów mało.

Jakci Go prosiła, tak Mu powiadała, * Że
większy od więźniów tryumf będzie miała.

Choć było Aniołów tysiąc milionów, * Wie-
kszy od Aniołów tryumf uczyniono.

A gdy od Aniołów do nieba wniesiona, * W
złotej koronie na tron usadzona.

Została Królową, wielką monarchinią,*Wszyscy Święci Pańscy uklon Jej uczynią.

Tak my też przeto czynmy, grzeszni na ziemi,*
By nas połączyła ze swymi Świętymi. Amen.

PIEŚŃ II.

O Marya wspomnij na mnie! * Boć ja nie mam
żadnego * Oprócz Ciebie k'swej obronie, * Przy-
jaciela tak zacnego; Marya Najświętsza, Tyś bez
grzechu poczęta, sławnieś do nieba wzięta.

Ty mię strzeżesz w każdym miejscu, Matko!
pełnaś miłości; grzeszników jesteś pociechą, pod-
pierasz ich w ciężkości. Marya Najśw. itd.

O Maryja, wspomnij na mnie, niż ciemności
nastapia! przybądź Matko k'mej obronie, grzechy
mię bardzo dręczą. Marya Najśw. itd.

Abym w duchu oświeconym poznawał swe
upadki, Bogu wyznał poprawionym, czynił co Mu
się lubi. Marya Najśw. itd.

O Maryja wspomnij na mnie, w grzechach
utopionego, bo mię grzechy prześladują, ciężkość
sumienia mego. Marya Najśw. itd.

Uproś u Boga mego doskonałą skruchość, *
Ach! błagaj rozgniewanego, by imię przyjął na
miłość. Maryja Najśw. itd.

O Maryja, wspomnij na mnie, abym poznał
swe złości, a zadosyć czynił za nie, z prawdziwej
żałości. Marya Najśw. itd.

Uproś mi u Syna Twego, grzechów mych odpuszczenia, bo przez Krew przedroga, zmazane są przewinienia. Maryja Najśw. itd.

O Maryja wspomnij na mnie, w mem wielkiem pokuszeniu! błagaj Matko sama za mnie, bądź mi pomocniczką. Maryja Najśw. itd.

Aby djabelskie chytrości, mnie łatwo nie skużyły, bądź podporą mych słabości, stój przy mnie w każdej chwili. Maryja Najśw. itd.

O Maryja wspomnij na mnie z macierzyńskiej litości, miej mię zawsze w swej obronie, wyproś dar pobożności. Maryja Najśw. itd.

Abym w cnotach nieustannie, dzień za dniem pozostawał, w modlitwach, a w Bożej chwale pocieszenie znajdował. Maryja Najśw. itd.

O Maryja wspomnij na mnie, abym z serca całego, wszystkich myśli i sił moich, miłował Boga mego. Maryja Najśw. itd.

Jego święte przykazanie, zachował w pilności, i też w świętym obcowaniu, ćwiczył się swej miłości. Maryja Najśw. itd.

O Maryja wspomnij na mnie, w mej śmiertelnej niemocy, nie opuść, ach! nie opuszczaj, w ten raz bez Twojej pomocy. Maryja Najśw. itd.

Gdy oczy moje pękają, ciemności mię obtaczają; przybądź do mnie Matko, Pani! ratując mię w tej chwili. Maryja Najśw. itd.

O Maryja wspomnij na mnie, gdy się zmysł odmieni, śmiertelny pot ciecze po mnie, a język mój oniemie. Maryja Najśw. itd.

Nie będzie mógł święte Imię Jezus, Maryja wymówić; Ty mię wołaj do zbawienia, a mą pamięć sama rządź. Maryja Najśw. itd.

O Maryja wspomnij na mnie w mej ostatniej słabości: w ten raz nie dopuszczaj na mnie żadnej djabła chytrłości. Maryja Najśw. itd.

Nie odstępuj Ty odemnie, dokąd duch we mnie będzie; przemów Matko, żem ja syn Twój, wnet djabeł na bok pójdzie. Maryja Najśw. itd.

O Maryja wspomnij na mnie, gdyż muszę przed sąd stanąć, ach Matko, mów sama za mnie z łaską mnie wymawiając. Maryja Najśw. itd.

Bo się teraz bardzo boję, że mam rachunek oddać, jeżeli się przed Sędzią obстоję, strachem się będę wzdrygał. Maryja Najśw. itd.

O Maryja, wspomnij na mnie, żeby przez Twe zasługi, były zbawieniu przeciwne, zmazane grzechów długi. Maryja Najśw. itd.

Uproś Sądce Syna Twego, aby mnie też dla Ciebie, według zmiłowania swego, przyjął łaskawie w niebie. Maryja Najśw. itd.

O Maryja, będę ja Cię, na wieki wieków chwalić, Ciebie Matko Boga Syna, a nigdy nie obrazić. Maryja Najśw. itd.

O Boże w Trójcy jedyny, bądź wiecznie uwielbiony! O Maryja wspomnij na mnie, teraz i zawsze. Amen. Maryja Najśw. itd.

PIEŚŃ III.

o Najśw. Pannie Maryi Lubeckiej.

Najświętsza Panno Lubecka,

Idą k'Tobie ludzie z precka,

Tyś Panienko Maryja,

Bądźże pozdrowiona łaskiś napełniona,

Tyś Panienko Lubecka.

W gnojuś się zjawiała, coś Ty piękną była,

Tyś Panienko Maryja,

Bądźże pozdrowiona itd.

Kiedy gnój wozili, na wóz Cię włożyli,

Tyś Panienko Maryja,

Bądźże pozdrowiona itd.

Nakładli go furę, Ty w nim brała górę,

Tyś Panienko Maryja,

Bądźże pozdrowiona itd.

Chcieli z nim wyjechać, Tyś im nie chciała dać,

Tyś Panienko Maryja,

Bądźże pozdrowiona itd.

Cztery konie ciągly, ruszyć Jej nie mogły,

Tyś Panienko Maryja,

Bądźże pozdrowiona itd.

Uradzili sobie, gdy stali przy wozie,

Tyś Panienko Maryja,

Bądźże pozdrowiona itd.

Dziewka na wóz wlaźła i gnój zerzucała,

Tyś Panienko Maryja,

Bądźże pozdrowiona itd.

Widły obróciła, Ciebie ugodziła,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

Za złość Jej nie miała, bo rada nie chciała,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

A Twój obrazeczek zabrzmiał jak dzwoneczek,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

A jak Cię znaleźli, wydać Cię nie chcieli,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

Wydajcież ją kędy, niechże słynie wszędy,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

Zasłużyłaś Ci na to, boś cierpiała długo,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

Niech mnie wychwalają ci, którzy mnie znają,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

Których ja uzdrowię, we wszystkim pomożę,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

O co mnie kto prosi, a do mnie się zgłosi,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

Ja mu dospomogę, w tych rzeczach co mogę,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

Gdy już bardzo grzeszy, a we mnie się cieszy,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona itd.

Teraz Ci dziękuję, za tak krótką chwilę,
Tyś Panienko Maryja,
Bądźże pozdrowiona łaskiś napelniona,
Tyś Panienko Maryja. Amen.



PIEŚNI NOWE.

- 1) *Jak przekrasne słoneczko itd.*
- 2) *Boże w miłosierdziu itd.*
- 3) *Witam Ci, witam Przenajśw. itd.*
- 4) *Do Maryi w Rożańca św.*

PIEŚŃ PORANNA.

1.

Jak przekrasne słoneczko wychodzi,
A ciemna noc precz od nas odchodzi,
Ześmy zdrowo z łoża wstali,
Zdawajmy z tego Panu chwałę.

2.

Aniołowie i Archaniołowie,
W niebie śpiewają Serafinowie:
Święty! Święty, Pan Bóg Święty,
I my wszyscy chwalmyż Boga także.

3.

Niebieskie, także ziemskie stworzenie,
Słońce, miesiąc z jasnemi gwiazdami,
Wszystko swego Stworzyciela
Chwali każdy dzień i rozwesela.

4.

Wnet w pół nocy kogut Boga chwali,
Trzepie skrzydły wedle swej powagi,
W piersi bije a zaśpiewa,
Jak może, tak Pana Boga wzywa.

5.

O jak pięknie i ci ptacy mali,
Czasem rannym Pana Boga chwala,

Jeden każdy z nich swym głosem,
Słyszym śpiewać, gdy idziemy lasem.

6.

Słowem wszystko chwali sławę Bożą,
Co jest na niebie, w ziemi i morzu:
Zwierzątka, ptactwo i ryby
I gdzie jaki rodzaj w świecie bydła.

7.

Ponieważ nierozumne owadka,
Boga chwałą i leśne zwierzątka,
Przetoż rozumny człowiecze,
Nie bądź tak zatwardziałego serca.

8.

Ach, pamiętajże rano każdy dzień,
Ty ku obrazu Bożemu stworzon,
Masz Stworzyciela chwalić,
Że cię raczył w nocy ostrzegać.

9.

Rano wnet z radości wszyscy wierni,
Wzdawajżemy Panu Bogu chwałę,
W jakimkolwiek powołaniu,
Zwierzchności także poddani.

10.

Wszystkie panny, wdowy i młodzieńcy,
Dziatki małe i sędziwi starcy,
Chwalcież Pana Boga swego,
Na wieki wieków pożeganego.

11.

Racz być z tego chwalon Boże,
Żeśmy wszyscy wstali zdrowi z łożów,

A prosimy, miły Panie,
Aż się nam dziś nic złego nie stanie.

12.

Racze także wszystkę zwierzchność naszą
Opatrować Boże wszemi czasy,
Także przyjaciółom naszym,
Racze im dać długi wiek z pożegnaniem.

13.

Sprawcy też naszego Duchownego,
Który nas uczy słowa Bożego;
Napełń serce Duchem świętym,
By był w mądrości Bożej bogatym.

14.

Sądcom racz udzielić z nieba swych rad,
Także sprawiedliwy i dobry rząd,
Pokój między chrześcijany,
By Cię lud Twój chwalił z każdej strony.

15.

Nam też wszystkim racz też przytomnym być,
A nasze prace nam pożegnać,
Małżonkom i czeladzi,
I z dziećmi racz nas prosimy żywić.

16.

Jakoś wdowę żywił z Eliaszem,
Gdyż było sucho i głód w złym czasie;
Maki im nie ubywało,
A oleju zawdy przybywało.

17.

Wspomóż biednych i zaopatrz Panie,
Wdowy sieroty miej w swej obronie,

Więźnie też racz sam pocieszać,
Wołającym z pomocą przybywać.

18.

Chroń wszystkich tak we dnie jak w nocy,
Racz nam udzielić swojej pomocy;
Zdaż, gdy ręka Twa stracona,
Bez pomocy nie była zemdlona.

19.

Naszych łąk, zagród, winnic i roli,
Pożegnaj i jarzyny na polu;
Także i dobytki nasze,
Racz mieć w Twojej opatrności zawsze.

20.

Opatrować raczże nas każdy dzień,
Pokarmem, napojem, odziewem:
Racz karmić powszednim chlebem,
A dusze swem świętem Bożem słowem.

21.

Bądź przytomnym wszem umierającym,
I żonom ku porodom pracującym,
Ciała, dusze racz ich chronić,
Aż im nie może nic złego uszkodzić.

22.

Świeckiej hańby ludzkiego pośmiechu,
Wybaw Boże i od wszego grzechu,
Śmierci nagłej wszego grzechu,
Odpuść nam przez Chrystusa Syna Twego.

23.

Żeśmy Ciebie Boga tak gniewali,
Grzechy swemi, któreśmy popełnili,

I czynili wiele złego,
Odpuść nam przez Chrysta Syna swego.

24.

Jezu Chryste, bądź przy naszej śmierci,
Racz z Anioły duszę wniebo wzięści,
Na łono Abrahamowe,
Gdzie Ci będziem śpiewać pieśni nowe.

25.

Amen daj aż się to wszystko stanie,
Co od Ciebie w tej pieśni żądamy,
Przez Chrysta Syna miłego,
Spełnij radość każdego wiernego. Amen.

PIEŚŃ O MĘCE PAŃSKIEJ.

1.

Boże w miłosierdziu Twojem nieprzebrany,
Daj nam dziś opłakać Twoje święte rany,
Tyś dla nas niegodnych wielkie drogi schodził,
Tyś dla nas niewdzięcznych we Krwi swojej brodził.

2.

Krwawy pot w Ogrójcu krwawe bicia były,
U słupa ledwo cię o śmierć nie wprawiły,
Krwawa twarz najświętsza, krwawe wszystko ciało,
Od stopy do głowy krwią się zrumieniło.

3.

Ręce Twoje święte srodze skrepowane,
Przez Judasza zdrajcę krwią się zrumieniło.

Łańcuch zaś na szyji srogi położony,
Ogniem Twej miłości w Krew jest przemieniony.

4.

A gdyś był pojman, co ludzka złość może,
Bili Cię (i) lżyli, jak chcieli, mój Boże.
W domu Kajfasza Annasza pysznego,
Wszyscy na Cię plwali dla grzechu naszego.

5.

U Piłata zdrajcy coś ucierpiał, Panie,
Nie śmie pismo zjawić, sąd Pański da znamię,
W domu Herodowym tak jesteś wyśmiany,
Za głupca prostego staroście posłany.

6.

Wielkim głosem krzyczą: Ukrzyżuj Jezusa,
Ukrzyżuj Jezusa, wypuść Barabasa!
Idzie, idzie z krzyżem Jezus najmilejszy,
Dług wypłaca Ojcu za nasz grzech najcięższy.

7.

Kładą na krzyż ręce, przybijają nogi,
Trzeszczą w Tobie kości, Zbawicielu drogi;
Już wiszę na krzyżu! woła życząc tego,
Pragnie krwią odkupić człowieka grzesznego.

8.

Stoi Matka płacząc, pod krzyżem umiera,
Umiera z Jezusem, włócznią bok otwiera,
Płynie krew i woda z boku strumieniami,
Płacze też me serce nad swemi grzechami.

9.

Niebo, ziemia płacze swego Stworzyciela,
Aby kiedy płakać będziesz swego Zbawiciela,
Płacze Magdalena, płacze Jan, Anieli,
Płaczą wszyscy, którzy Boga w sercu mieli.

10.

Jezu! Jezu! Jezu! mój ukrzyżowany,
Prosimy Cię pokornie, o Panie nad pany!
Zmiłuj się nami dla krwi wytoczenia,
Zmiłuj się Jezusie, a domieść zbawienia.

A M E N.

P I E Ś Ń

do Przenajświętszego Sakramentu.

1. Witam Cię, witam! Przenajświętsze Ciało,
Któreś na krzyżu sromotnie wisiało
Za nasze winy, Synu jedyny
Ojca wiecznego, Boga prawego,
Zbawicielu świata.
2. Dajem Ci pokłon Bogu prawdziwemu,
W tym Sakramencie dziwnie zakrytemu;
Zebrzem litości od Twojej miłości,
Byś gniew swój srogi, Ojcze drogi,
Pohamować raczył.
3. Zmiłuj się, zmiłuj! nad nami grzesznymi,
Nie racz pogardzać prośbami naszemi,
Zgrom harde siły, daj pokój miły,
Udziel nam rady, wykorzeń zdrady
Z Królestwa Polskiego.

4. A kiedy przyjdzie z tym światem rozstanie,
Prosim Cię o to dobrotliwy Panie!

Niech z Ciała Twego Przenajświętszego
Posiłek mamy i oglądamy

Ciebie łaskawego.

A M E N.

P I E Ś Ń

do Matki Boskiej Różańcowej.

Do Maryi w Różańcu pieśni śpiewajmy,
Naszym głosem i sercem pełnym wołajmy:

Witaj, Witaj, Witaj Maryo!

Ave, Ave, Ave Maria!

Święta Pani! nie opuszczaj Różańca dzieci,
Z grzechów wyrwij i ochroń od świata zamieci.

W., W., W. M.! A., A., A. M.!

Woń Różańca swym czarem niech napawa:
Życie z Tobą, Maryo! nasza zabawa.

W., W., W. M.! A., A., A. M.

W burzach życia nas prowadź świętym Różańcem,
W wierze wzmacniaj, osłaniaj tajemnic szanćcem.

W., W., W. M.! A., A., A. M.!

Łaską zasil, rozbijem piekła potęg,

Dusz wieńcami ozdobim ziemi okręgi.

W., W., W. M.! A., A., A. M.!

Na sąd Syna gdy staniemy, Różańca znakiem
Ratuj, byśmy w niebiosach śpiewem jednakim

Pokłonili Ci się, Maryo!

Ave, Ave, Ave Maria! Amen.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

PIEŚNI NOWE.

- 1) *Sto lat mija, jak Marya.*
 - 2) *Tobie Pani my poddani nisko.*
 - 3) *O Marya, dusz zbawienie.*
 - 4) *Ach śliczny Jezu mój.*
 - 5) *Honor Marya, wieczność święta.*
-

PIEŚŃ I.

na pamiątkę stoletniój koronacyi
N. P. Maryi Łąkowskiej.

Sto lat mija, jak Marya
Tysiąc cudy wślawiona,
Niebo, ziemia onój sprzyja,
Bądź od nas pozdrowiona!
Chwalcie ludy, chwalcie Nieba
Pannę świętą, boć potrzeba
Kochać Maryą.

Niedość zatem z Janem bratem,
Nowa stawa rozprawa:
Kościół w Łąkach buduj latem,
Oto ta jest cześć moja.
Chwalcie ludy, chwalcie Nieba
Pannę świętą, boć potrzeba
Kochać Maryą.

Brat Jan bieży, okiem mierzy,
Co się dzieje, zdumiewa,
Niosa Obraz dość młodzieży,
Lud korny na głos śpiewa:
 Chwalcie ludy, chwalcie Nieba
 Pannę świętą, boć potrzeba
 Kochać Maryą.

Przybywają i stawiają
Panny Obraz w kościele,
Ofiarują, miastu dają,
Głosząc serdecznie, śmieie:
 Chwalcie ludy, chwalcie Nieba
 Pannę świętą, boć potrzeba
 Kochać Maryą.

Lecz Marya miasto mija,
Na pięknej lipie stawa,
Bydło klęka, nogi zwija,
Maryi cześć oddawa.
 Chwalcie ludy, chwalcie Nieba
 Pannę świętą, boć potrzeba
 Kochać Maryą.

Niedość zatem, z Janem bratem
Nowa stawa rozprawa:
Kościół w Łakach buduj latem,
Ta jest cześć moja, sława!
 Chwalcie ludy, chwalcie Nieba
 Pannę świętą itd.

Pot się leje już obfity
Z czoła ludu kornego,

Stawa kościół wyśmienity
Dla pociechy grzesznego.

Chwalcie ludy, chwalcie Nieba
Pannę itd.

Rumienia się lica, skronie
I blednieje twarz Maryi
W łzach i w radości tonie
Dusza i serce dla niej.

Chwalcie ludy, chwalcie Nieba itd.

Ojciec święty koronuje
Maryi Pannie czoło,
Wiara święta tryumfuje,
Śpiewająca wesoło:

Chwalcie ludy, chwalcie Nieba itd.

Ubożuchnych sług wymaga
Marya, córa Nieba,
Z pokorą ją dziś ubłaga
Każdy, komu potrzeba.

Chwalcie ludy, chwalcie Nieba itd.

Okaż nam się litościwą
Matką naszą i Panią,
Odwróć Syna rękę mściwą,
Umierajmy z Maryją.

Chwalcie ludy, chwalcie Nieba itd.

Wy, którzyście opuścili
Domy, ojca i matki,
Fatygęście uczynili,
Pójdźcie do niej jak dziatki!
Chwalcie ludy, chwalcie Nieba
Pannę świętą, boć potrzeba
Kochać Maryą.

Sto lat mija, przyjmij Maryja
Nasze serca, ofiary,
Niech nam łaska Syna sprzyja
Obficie i bez miary.

Chwalcie ludy, chwalcie Nieba itd.

Dziękujemy wam Kapłanie
Z całej duszy serdecznie,
Dla pociechy dusz zesłanie
Niech nas Bóg kocha wiecznie!
Chwalcie ludy chwalcie Nieba
Pannę świętą, boć potrzeba
Kochać Maryą! Amen.

P I E Ś Ń II.

o Najśw. Maryi Pannie w Gidelskim
obrazie OO. Dominikanów.

Tobie Pani my poddani nisko kłaniamy,
Jak patronce, opiekunce pieśni śpiewamy,
Tobie Boga Rodzicy,
Wszyscy nędzni grzesznicy,
Wierne pienia, pozdrowienia
Ofiarujemy.

Wszakże z dawna jesteś sławna po całym świecie;
Brzmia Two cnoty i ochoty w każdym powiecie.
I w Gidelskiej krainie
Wielkie Imię Twe słynie,
Gdzie na roli z Bożej woli
Jesteś zjawiona.

Gdy Kalwina i Marcina buchły zarazy
Przeciw Wierze i Ofierze, i na Obrazy,
Tyś się Panno zjawiała,
Byś błędy potłumiła,
A koronę, Polską stronę,
W wierze wzmocniła.

Co przy Maju w każdym kraju z ziemi kwiat
wschodzi,
Tu Marya jak Lilija z głązu się rodzi,
O cudowne owoce,
Przy téj świętej Opoce,
Tu kaleki mają léki,
Arcy Majowe.

Gdy do chleba, daru Nieba, Jan Cencek orze,
Alić woły klękną społy, zaświecą zorze,
Bo się jak kłos wywija,
Śliczna z głązu Marya,
Bez nasienia piękna plenia,
Owoc zbawienia.

Cencek klęka, bo się lęka, patrzy zdumiały,
Ze z kamienia wśród promienia obrazek mały:
Matka Boska stojąca,
Lewicą piastująca,
Maleńkiego Syna swego
Przytulonego.

Tak ozdobny ale drobny obraz widzący,
Z wielkiej żądze jak pieniądze Jan skrył milczący,
Nie ziemski to skarb chować,
Dla drugich go żałować,
Ten skarb z Nieba wydać trzeba,
Światu na oko.

Niedbający, skarb tający Cencek skarany,
Ze wszystkimi domowemi z oczów obrany,
Ze widzianej światłości,
Nie wyjawiał zwierzchności,
Więc ślepotę za głupotę
Słusznie odnosi.

Lecz prostoty, Bóg dobroty nie zniósł do szczeru,
Przez karanie dał uznanie im swego błędu,
Bo ta co im służyła,
Światłość w skrzyni zoczyła,
Błąd ich łaje, a znać daje
Wnet do kościoła.

Ksiądz przybiegnie, w skrzyni się gnie, aż Bóg dary,
Więc Maryą z procesją bierze do fary;
Co tylko obraz święty
Z domu Cencka był wzięty,
Owi ślepi widzą lepiej,
Cudem Maryi.

Aż w kościele chwały wiele miała Marya;
Tam złożona, gdzie zamkniona św. Hostya.
Lecz Bóg rządzi inaczej,
Własny plac Pannie znaczy,
Tam wrócona, gdzie zjawiona,
Najpierwej była.

Boska wola, że tu rola jest ziemia święta,
Zkąd publiczny krzak mistyczny Marya wzięta;
Ten plac godzien uczczenia,
Dla cudnego zjawienia,
Bo Maryi w posesyi
Dany od Boga.

Na takie znaki stan wszelaki dał decyzyę,
By w téj stronie jak na tronie sławić Marya,
Gdzie się sama zjawiała,
I znowu powróciła;
Bóg tak raczył, tu naznaczył
Kościół Maryi.

Pan wsi z razu, dla obrazu figurę daje,
A kaplica od dziedzica w kilka lat staje;
Lecz gdy w tym zaczął radzić,
Kogo przy niej posadzić
Za strażnika, Dominika
Zakon obrany.

Tu na cuda, wiernych trzoda zawsze zbiegała,
Na swe smutki wielkie skutki tu znajdowała.
Świadczy to historia,
Jakoś Ty o Marya!
W tym obrazie w każdym razie,
Była pociecha.

Już wiek trzeci czasu leci, jak tu zostajesz,
W tym obrazie ślicznym głazie łaski rozdajesz,
Chociaż w szczupłej Figurze,
W małej na dłoń posturze,
Ale dary bez wszęj miary
Hojnie szafujesz.

Okazały chociaż mały twój obraz czcimy,
Bo tu siła, Panno miła, cudów twych wiemy,
W tym obrazie Gidelskim,
Dziwnym kunsztem anielskim,
Wsze pragnienie, pocieszenie
Człowiek znajduje.

Wielka rzesza za Mojżesza cud uznawała,
Gdy z opoki wód potoki w pragnieniu brała,
Lecz tu z głazu Marya,
Hojnie darami sprzyja,
Bo wskrzeszenia, uzdrowienia,
Wielom daruje.

Zmarli, chorzy, wstają skorzój, tu poleceni,
Utrapieni, zasmuceni, tu pocieszeni,
Wino z mycia obrazu,
Broni złego zarazu,
Ztąd wynika dla grzészniaka,
Wszelka pociecha.

Lubo w kamieniu na dotchnieniu twardość czujemy,
Lecz z téj Panny jak z Fontanny słodycz bieżemy;
Żaden się nie zawodzi,
Kto tu z wiarą przychodzi,
Tu opieka dla człowieka
Zawsze gotowa.

Więc Ci za te tak bogate, Panno, twe dary
Dziękujemy, oddajemy nasze ofiary,
Tobie ciało i duszę,
Serce przy prawej skrusze.
W podarunku dla ratunku
Ofiarujemy.

Tobie Pannie, nieustannie śpiewamy dzięki,
Że obronę i ochronę mamy z twój ręki,
A gdy twój obraz czcimy,
Panno o to prosimy,
Byśmy ciebie tu i w Niebie,
Wychwalać mogli. Amen.

PIEŚŃ III.

o Najśw. Pannie Maryi Szkaplerznej.

1.

Ⓐ Marya, dusz zbawienie,
Matko wszelkiej litości!
Z góry Karmel łask strumienie
Spuszczasz na te niskości.
Zdroje te niech nas ochłódzą,
Niech gorycze osłodzą.

2.

Łask twoich dowody mamy
Z licznego doświadczenia,
Iż gdy Szkaplerz odbieramy,
Nosimy znak zbawienia.
I w ostatnim życia zgonie
Ma nas niebo w obronie.

3.

Ginie rycerz uzbrojony
I zraniony umiera,
A Szkaplerzem umocniony,
Stoi, bije, naciera.
Świętej szkaplerznej szaty
Nierażą i armaty.

4.

Piorun, miecz, ognie i wody
Szkaplerzem przybranemu
Nie czynią żadnej przeszkody,
Bo Marya takiemu

Zawsze jest na pomocy,
I broni od przemocy.

5.

Złe sumienie, myśli, mniejsza! —
Grzesznik jęczy i stęka,
W rozpacz wpadłszy już się wiesza,
Wiecznej kary się lęka,
Lecz Szkaplerzem przybrany
Łamie piekielne kajdany.

6.

Kiedy zaraza morowa
Ludzkie wycieńcza siły,
I śmierć nagła już gotowa
Ciała wali i mogiły,
Szkaplerz życie ocala
I zarazę oddala.

7.

Zdobi Szkaplerz, duszę, ciało
W tém doczesném więzieniu,
I szczęśliwość tam jest stała,
Gdzie Szkaplerz w poważaniu.
Będący w tym orderze
Wchodzi z niebem w przymierze.

8.

W zgonie nawet ma otuchę
Dobra, Szkaplerz noszący;
Szczerą mu Marya skrucę
Jedną, i konający
W tym znaku zbawienia
Ujdzie piekła płomienia.

9.

A gdy w czyśćcowym tarasie
Cierpi za grzechy mękę,
Marya go w prędkim czasie
Bierze na swoją rękę,
Z męki go oswabadza
I do nieba wprowadza.

10.

O tarczo nieprzełamana!
I piekielne siły,
I moc czarta wyuzdana
Dotychczas nie szkodziły,
Bo od szkaplerznej barwy
Pierzchają piekła larwy.

11.

O szato błogosławiona!
Przewyższaż wszelkie mody,
Tobą dusza ozdobiona
Wchodzi na wieczne gody,
I z Maryi opieki
Boga widzi na wieki.

12.

O suknio, która nago, ty
Duszy naszej troskliwie
Pokrywasz, i święte cnoty
Przyozdabiasz szczęśliwie,
Niech w tę suknię przybrani,
Ujdziem piekła otchłani.

13.

Czyńmy więc Maryi dzięki,
Świadczy my affekt dozgonny,

Żeśmy z jój szacownej ręki
Wzięli znak tak obronny,
A w tym znaku, gdy trwoga,
Mamy pomoc od Boga.

14.

Nośmy Szkaplerz z niewinnością,
Bez Maryi urazy,
Chwalcie Boga z gorliwością
Strzegąc się grzechu skazy.
Tak żyjąc, Boże Ciebie
Wielbić będziemy w niebie. Amen.



Supplement N. P. Maryi bolesnej.

ch śliczny Jezu mój! wdzięczne kochanie,
Któż Ciebie na krzyżu rękami dostanie?

Wisisz zboląły, krew się z ciała toczy,
Główka Ci zwisa zamróżywszy oczy.

Twarz wyschła, zbladła, krew się z boku leje,
Która nam czyni zbawienną nadzieję,

Usta, co przedtém z koralem zrównane,
Za grzechy nasze zelżywie zeplwane.

Szyja najświętsza łańcuchem zmęczona

Po wszystkie wieki bądźże pochwalona,

Ręce najświętsze na krzyż rozciągnione,
Za grzechy nasze są przedziurawione.

Piersi zsiniałe, bok otwarty widzę,

Patrzac na Ciebie, Synu mój, się biedzę,

Lecz się sam biedzisz, gdy wisisz wysoko,
Bym Cię zdjąć chciała, lecz zazdrosne oko!

Jan ściąga ręce, chce zdjąć ciało Twoje,
Zanieść do grobu Jezusa pokoje,
Nogi najświętsze do krzyża przybite,
Po wszystkie wieki będą znakomite.

Kłęczy pod krzyżem najświętsza Marya
Płacze żałuje kochanego Syna,
Jużci nie płacze, ale wszystka mdleje,
Że postradała serdeczną nadzieję.

Wraz z Magdaleną u nóg twoich klęczę,
Ześ umarł Synu w żalostnej tak męce,
Gdy ciężką boleść na sercu ponoszę
Za ludem Twoim miłosierdzia proszę.

Odpuść im grzechy, daruj przestąpienia,
Niechaj doznają twój łaski zbawienia.
Niechże wraz z tobą i śmierć moja będzie,
Bym cię widziała, Synu miły, wszędzie.

I my grzesznicy, byśmy was widzieli,
Na wieki wieków z wami przebywali;
Zmiłuj się Jezu przez okrutne rany,
Zbaw lud pragnący, w Tobie zaufany!

Gdy dusza z ciała będzie wychodziła,
Dajże mój Jezu, aby nie zbłądziła,
Aby trafiła, gdzie Ty sam królujesz,
W Trójcy jedyny na wieki panujesz!

Dusze w czyśćcowych mękach zostające,
Okrutne męki za grzechy cierpiące;
Przyczyn się Panno za temi duszami,
Uproś im w niebie mieszkać z aniołami.

A M E N.

P I E Ś Ń IV. o Najświętszej P. Maryi.

Honor Marya, Wieczność święta Marya!
Wiwat wiwat wiecznie Święta, Niepokalanie po-
częta, Marya.

Honor Marya, Niebo Marya,
Godne to jest porównanie,
Z Niebem Marya kochanie Prawdziwe.

Honor Marya, Chwała Marya,
W téj niepokalanéj chwale,
Są zbawienia mego szale — Pomyślne.

Honor Marya, sława Marya,
Godność Jój niech wszędzie słynie,
Imię niech z ust naszych płynie — Na wieki.

Honor Marya, Śliczność Marya,
Nie masz, nie masz takiej godnej,
W całym świecie nie masz równéj — Maryi.

Honor Marya, czystość Marya,
Niepokalanie poczęta,
Wszystka piękna niepojęta — W czystości.

Honor Marya, Pani Marya,
Co tylko chcesz wszystko możesz,
Najgrzesznieszego wspomóżesz — W momencie.

Honor Marya, Życie Marya,
Niechaj i ten sekret powieć,
Że szczególne nasze zdrowie — Marya.

Honor Marya, Port nasz Marya,
Do którego gdy ściągamy,
Niech to Imię w uściach mamy, Marya.

Honor Marya, Ufność Marya,
Fortuna moja bezpieczna,
Obrona i miłość wieczna — Marya.

Honor Marya, Matka Marya,
Ciebie że wszyscy kochamy,
Do nóg twoich upadamy — Jak Matce.

Honor Marya, arka Marya,
Proś za nami Syna swego,
Jezusa zbawcę naszego — Boś Matka.

Honor Marya, Wódz nasz Marya,
Pani królestwa naszego,
Uproś nam co potrzebnego.

Honor Marya, Obóz Marya,
Przy ukochanej Maryi
Choć we krwi stanę w pół szyi — Nie zginę.

Honor Marya, Zbroja Marya,
Niech nam dotąd nic nie szkodzi:
Wnet na stronę niech uchodzi — Przeciwność.

Honor Marya, Tarcza Marya,
Niechże przez Cię pokój mamy,
Gdy Cię z Jezusem być znamy — Obrona.

Honor Marya, Tryumf Marya!
Dusze, serca polecamy,
Losy nasze dziś składamy — W Twe ręce.

Jezu Jezu nasz, bądź zawsze przy nas,
Dla Matki Twój miłości
Odpuść wszystkie nasze złości — A zbaw nas.

Jezu Jezu nasz, bądź łaskaw na nas,
Daj nam pokój pożądanym,
Jezu Jezu nasz kochany — Prosimy.

Jezu Jezu nasz, jakoś jest Bóg nasz,
Słyszac nasze prawe prośby,
Odwróć od nas gniewu groźby. — Przepuść nam.

Jezus Marya, Jezus Marya,
Sprawcie święte dwa Imiona,
Żeby dusza potępiona — Nie była. Amen.



Za pozwoleniem władzy Duchownej.

TRZY PIEŚNI.

- 1) *Chrześcijanie mili, zacznijmy śpiewać itd.*
 - 2) *Nieszpory wielkie, śpiewajmy Panu itd.*
 - 3) *Ciebie Panno stawimy itd.*
-

PIEŚŃ NOWA

o Najświętszej Pannie Maryi.

Chrześcijanie mili, zacznijmy śpiewać,
Chwałę Matki Bożej szczerze rozszerzać,
Niebo siły dodawaj, Maryę Pannę wychwalaj,
Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Marya!

Anielskie chóry, słodko śpiewajcie,
A waszej Królowej chwałę dawajcie,
Składajcie nowe pieśni ku czci Pannie Maryi.
Zaśpiewajcie: zdrowaś, zdrowaś Marya!

I różną muzyką prześlicznie grajcie,
Królowej niebieskiej chwałę dawajcie.
Daj Jój cześć ziemio cała, bo jest Matka pokoja,
Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Marya!

Niebiescy duchowie i zastępowie,
I świata mocarze, wszystko stworzenie,
Których was Pan Bóg stworzył i rozumem ob-
Zdrowaś, zdrowaś i t. d. (darzył,

Wy dziatki niewinne, równe z Anioły,
Młodzieńcy i panny śpiewajcie z nami,
Wijcie Jój z róży wieńce różańcowej Paniencie,
Zdrowaś, zdrowaś i t. d.

Mężowie, małżonki, także śpiewajcie,
I Matkę Jezusa téż pozdrawiajcie,
Starcowie i starczynki, wdowy i sieroty,
Zaśpiewajcie: zdrowaś i t. d.

Radujmy się wszyscy cni chrześcijanie,
I że mamy w rękach nasze zbawienie,
Kto Maryą miłuje duszy swój nie zmarnuje,
Zaśpiewajmy: zdrowaś i t. d.

O bramo niebieska, Panno Marya,
Pani archanielska, Matuchno miła,
Grzesznym droga do nieba, gdzie nam dążyć
Zdrowaś, zdrowaś i t. d. (potrzeba,

W chorobie i w biedzie, Tyś dobrotliwa,
W krzyżu, w utrapieniu, Tyś miłościwa,
Opatrujesz w każdej mierze, nas, dziatki Twoje
Zaśpiewajmy: zdrowaś i t. d. (szczérze,

W śmiertelnych boleściach gdy trwać będziemy,
I na wieczną drogę iść już musimy,
Pokaż nam Twoje ręce, a my będziemy wielbić Cię:
Zdrowaś, zdrowaś i t. d.

W ostatni sądny dzień, przed sąd staniemy,
W dolinie Józefat tam stać będziemy,
Twój Syn pozna czcicieli swojej Matuchny miłej,
Zdrowaś, zdrowaś i t. d.

Tam w niebieskiej chwale będziemy śpiewać,
I Pannie Maryi cześć Jój oddawać,
Bóg nam da chwałę wieczną, by Cię chwalić
Zdrowaś, zdrowaś i t. d. (Matuchno:

Maryi Panience się oddawajmy,
I nasz cały żywot Jój poruczajmy,
Teraz i potem po śmierci, miej nas Panno w pa-
Zdrowaś, zdrowaś i t. d. (mięci,

Chwała Bogu Ojcu w Trójcy jedynemu,
Synowi, Duchowi Przenajświętszemu,
Maryi cześć, chwałę dajmy i na wieki wychwalajmy
Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Marya!
A m e n.

Wielki Nieszpór.

Śpiewajcie Panu w wesołości, | Dziękuj Mu
Jego łaskawości, | Która trwa na wieki, | Która
trwa na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi, | Chwała świętemu
Duchowi, | Chwała cześć na wieki, | Chwała cześć
na wieki.

P S A L M I.

Chwalcie Boga, radujcie | się narodowie płe-
sajcie, | Chwalcie moc Jego w pokorze, | Do Niego
się zbliżajcie, | W prochu bijąc swoje czoła, | Śpie-
wając co serce zdoła, | Panu wszystkich narodów.

Nasze pienia Ojcie Tobie | Z chęcią ofiaruje-
my, | Tobie Panu Najwyższemu | Chwałę wyśpie-
wujemy, | Na twarze nasze padamy, | Ufność w
Tobie pokładamy | Tobie cześć i chwała.

Mieszkającemu śpiewajcie | Na wysokim Syonie,
Moc Jego opowiadajcie | Narodom w każdej stro-

nie. | Użyj nad nami litości | O Boże nieograniczony, | Patrz w jakiej niebezpieczności | Jesteś my położeni.

P S A L M II.

Chrześcijanie pośpieszajcie | Wielbić Boga naszego, | Gdyż nie pragnie zguby naszej, | Lecz miłosierdzia swego. | Chce do wiecznego zbawienia, | Przez Jezusa swego Syna | Łaskawie nas wprowadzić.

Niech więc z całą ufnością | Głosu Jego słuchamy, | Pomocy Jego z wdzięcznością | I pokornie czekamy, | Przez Jego wielkie zasługi | Są zmazane grzechów długi, | A my zbawieni wiecznie.

Ciebie będę Boże prawy | Sercem mojem wyznawał, | Twoje wszystkie dziwne sprawy | Będę światu podawał | Będę wspólny w Twój obronie | Przy łagodnej śpiewał stronie | Imieniowi Twojemu.

Niech na wieki Pan wybaczy | Upadłego człowieka | I nadzieja, tak Pan uczy | Ważna będzie do wieka | Powstań wieczny nasz obrońca, | Sąd Twój niech będzie do końca | Jawny światu wszystkimu.

P S A L M III.

K'Tobie Boże się zbliżamy | Niechciej odrzucić serca nasze | Do nóg Twych świętych grzeszni padamy, | I Twój pomocy się spodziewamy | Do wytrwania w cnocie.

Uskuteczniaj nas w trwałości | Daj sił do pokus przeciwności | Gdy się noc zbliży z końcem żywota | Niechaj nas w życiu pełniona cnota | do zbawienia wiedzie.

Wejrzyj na Twe sługi Panie | A przestań się gniewać na nie | Wejrzyj okiem Twojem litości-

wym, | Raczące ochłodzić serca troskliwym | Boć
wiele truchleją.

H Y M N.

Tobie nieśmiertelny Panie | Póki mi żywota sta-
nie i usta będą śpiewały | I gąsłeczki moje grały.

Pan oczy zaszła ciemnością | Obdarzy nową świa-
tłością | Pan niedoleżnych ratuje | Pan sprawiedli-
wych miłuje.

Pan jest stróżem przychodniowi | Pan sieroty i
stan wdowy | Ma na pieczy i to zgładzi | Co zły
w głowie uradzi.

MAGNIFICAT.

Wielbij duszo moja Pana, * Któraś od niego
wybrana * I wesel się w Bogu twoim * Co jest
Zbawicielem moim.

Wejrzał On ze swojej stolicy * Na pokorę słu-
żebnicy * I po wszystkie wieki czczona * Chce
Ją mieć błogosławioną.

Moc najwyższa mnie wsławiła, * Kiedy dla
mnie uczyniła * Cuda nigdy niepojęte, * Którój
Imię zawsze święte.

A litość od pokolenia * Do pokoleń i zbawienia *
Ci co się Boga lękają * I Panem Go swym uznają.

Wszechmocny Pan nieśmiertelna * Moc swą
okazał i dzielna * Gdy myśli pysznych rozpro-
szył, * A dumne serca pokruszył.

Bohaterów dumnomeżnych * Gdy stracił z tronu
potężnych, * A pokornych wyprowadził * I na
tronach ich posadził.

Gdy ubogich bogactwami * Dom ich nappełnił

skarbami * A pogardził bogatymi * I zrównał ich z ubogimi.

Chwała Ojcu i Synowi * Świętemu także Duchowi, * Niechaj jest zawsze stateczna * Teraz i na wieczna. Amen.

Pieśń na pożegnanie.

W najgłębszej pokorze się zbliżamy * I Tobie Jezu wdzięcznie śpiewamy: * Baranku, któryś zaniósł grzechów długi * Pobłogosław nas Twe wierne sługi.

Święty, święty, święty jesteś, zawsze święty Jezus Chrystus niech będzie w Przenajświętszym Sakramencie.

O Jezu wierzę w Ciebie, o Jezu ufam w Ciebie, o Jezu kocham Cię, ach całym sercem kocham Cię. Święty, święty, święty jesteś, zawsze święty Jezus Chrystus niech będzie w Przenajświętszym Sakramencie. Święty, święty jesteś Jezu, święty święty bez końca. Amen.

W Majestacie na niebieskim tronie * Siedzi Jezus wszelka moc na Jego łonie * Herubini, Serafini * I też Aniołowie inni * Przed Nim się kłaniają * Radośnie śpiewają: * Święty, święty, święty, wołają.

Matka Jego i Patryarchowie, * Prorocy, Wyznawcy i Apostołowie. * Herubini, itd.

Męczennicy, którzy krew przelali, * Panny czyste, które Go tak miłowały. * Herubini, itd.

A m e n.

H Y M N

na cześć i chwałę Najświętszej Pann Maryi.

(Mel.: Ciebie Boże chwalimy.)

1. Ciebie Panno sławimy, | Arcydzieło Trójcy
świętej, | Ze wszystkich sił chwalimy, | Tyś do
chwały niepojętej, | Już od wieków wybrana, |
Córko i Matko Pana.

2. Wprzód niż nieba przestrzenie | Wysły
z ręki Przedwiecznego, | Widzi Ojca spojrzenie |
W Tobie Matkę Syna swego, | Ducha Oblubie-
nicę, | Matkę oraz Dziewicę!

3. Trójcy świętej kochanie, | Raju wojska Aniel-
skiego, | Wszelkich Boga łask zlanie, | Tronie mi-
łosierdzia Jego, | W niebie koronowana, | Światu
za Pani dana!

4. Do Raju zamknionego | Tęsknią Patryarchów
łkania: | Do Macierzyństwa Twego, | Bóg kieruje
ich ufania, | W łonie Twém Adam drugi, | Cieszy
stroskane sługi!

5. Proroków zachwycenie, | Widzi gwiazdę Ja-
kówą, | I królewskie Plemienie | I Jessego Róż-
czkę nową, | Rajem wieszcznych widoków, | Tyś
Królową Proroków!

6. Apostołów wyznanie, | Krwi zdroj męczeń-
skiej rozlany, | Wyznawców miłowanie, | Panien
poczet nieprzejrzany: | Twe to dzieło Dziewico, |
Wszelch łask Bożych krynico.

7. Berłem łaski panujesz | Nad wszelkiem Boga
stworzeniem, | Choć przy Bogu tronujesz, | Jednak
serdeczném spojrzeniem | Cieszysz serca strapio-
ne, | Szukasz co już zgubione.

(Tu się należy klęknąć.)

8. Przed Synem na Twém łonie | Matko pokornie klękamy, | By nam w życiu i w zgonie | Miłosierny był, błagamy; | Jezu! w świętej Hostyi | Błogosław sług Maryi!

9. Domie złoty wygnanych, | Śliczny Tronie Salomona, | Tyś pociecha znękanych, | Nędznych grzeszników obrona: | Uwieńczona gwiazdami | Władasz świata sercami.

10. Walcz za nas o Łaskawa! | Gdyż Ci Bóg dał zwyciężanie, | Gdziekolwiek wróg nastawa, | Broń aż się skończy wygnanie: | Aż wszystkie dzieci w niebie, | Matko będą u Ciebie. Amen.



Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

PIEŚN

o

NAJSW. PANNIE MARYI.

1) *Uważcie chrześcijanie w sercach etc.*

2) *Przeradosna a miłosna nastąpiła etc.*

Uważcie chrześcijanie, w sercach żałości,
Panny Maryi jej jej boleści,
Jak często płakała i narzekała,
Gdy Synaczka swego już postradała.

Gdy Chrystus Pan umarł, Panna Maryja,
Jeszcze piętnaście lat na świecie żyła,
By potwierdziła a rozgłosiła,
By wiara chrześcijańska się rozszerzyła.

Maryja tu żyła wielce pragniwie,
By doczekała śmierci szczęśliwie,
Żeby swego Syna zaś Go ujrzała,
A na wieki się z Nim zawsze cieszyła.

Wołała mój Synu, me miłe Dziecię,
Czemuś mnie zostawił w tym biednym świecie,
Gdzie tyle złości i przeciwności,
Jużem wycierpiała od malutkości.
Ma żalność tęskliwa Synu ku tobie,
Jeżeli mnie nie weźmiesz uschnę jak ciernie,

A tak płakała i narzekała,
Aż wszystkich Aniołów płaczem zbudziła,
Kłęczała na miejscu, kędy Chrystus Pan,
Był z góry Oliwnój do nieba wstąpił,
Syn się zmiłował Anioła posłał,
Który jój szczęśliwą śmierć oznajmował.

Archaniół Gabryel niesie riwonę,
W ręce latoróżczkę ma oliwową,
Na nią są listeczki jako gwiazdeczki,
Maryi pozdrowienie pokłon jój czyni.

Zdrowaś bądź Maryja Matuchno miła,
Niosę Ci poselstwo od twego Syna,
Iże po trzech dniach do nieba przyjdiesz,
Koronę królewską na głowę weźmiesz.

Radość ta wielka weszła w jój Serce,
Z chóru pożegnany bądź mój Jezusie:
Jeszcze trzy rzeczy tu namieniła,
A o wysłuchanie Syna prosiła.

Najprzód byś tu mnie Synu nawiedził,
A przy mem skonaniu, sam przytomny był,
By Apostoli wszyscy przybyli,
Me ciało jak należy pochowali.

Jak się w dom wróciła Panna Maryja,
Wszystkich przyjacieli zawołać dała,
Onem powiada, jój poselstwo,
Oni omdlewali wielką żalością.

O Matuchno miła, nie opuszczaj nas,
Zostawaj tu jeszcze Marya przy nas,
Iże sieroty tu zostaniemy,
A tak lamentują i narzekają.

Maryja ich cieszy w smutku i trwodze,
W tym Jana obaczy jego oblicze,
Iż tak wiele mil, tak daleko był,
W rychłości powietrza, ku Maryi przybył.

A jak go ujrzała, Rodzica Boża,
Od radości wielkiej aż zapłakała,
Witajże Janie synu mój miły,
A wnet mu poselstwo swe ogłaszuje.

Jak tę rzecz usłyszał miły święty Jan,
Żałośliwym głosem sobie narzekał,
Mój najmiłszy Mistrzu mój miły,
Coś mi dał doczekać takiej żałości.

Wisząc na krzyżu, kiedyś umierał,
Swą miłą Matuchnę, mnieś w obronę dał,
Mój najmiłszy Mistrzu Jezusie,
Czemuż mnie nie weźmiesz z takiej żałości.

Jana narzekanie, Matuchna miła,
Ku wielkiej żałości zbudzona była,
A jemu mówi, by z Apostołami,
Jej święte ciało, by pogrzebali.

Bo słyszę od żydów, że się radują,
Gdy oni méj śmierci prędko czekają,
I że mnie wezmą ciało me spala,
I od takiej hańby broń mnie mój Synu.

Przy tém narzekaniu Panny Maryi,
Wnet z całego świata wszyscy Apostoli,
W powietrzu wnet są, tu doniesieni,
A przy jój domku tam postawieni.

Gdy ci Apostoli do domku weszli,
Na to zgromadzenie już się zebrali,
Cóż za przyczyna Matuchno miła,
Żeś nas w jednej chwili, widzieć tu chciała..

Mówi im że Anioł, do niej posłany był,
I żywota koniec mój mi oznajmił,
Jak to usłyszeli mili Apostoli,
Tak zaraz narzekać wszyscy zaczęli.

O ty najmilejsza nasza Matuchno,
Byłaś docieszenie, nasza jedyna,
Teraz się od nas już chcesz odłączyć,
I nas w takim smutku, chcesz tu zostawić.

A kiedy my kolwiek na Cię pojrzeli,
Jakbyśmy swojego, Mistrza widzieli,
Teraz Cię smutni już pozbędziemy,
I teraz sierotkami tu zostaniemy.

Ona im powiada, Rodziczka Boża,
Bądźcie pocieszeni a dobrej myśli,
Synowie mili ja jeszcze trzy dni,
Z wami tu zostawam, cieszyć się będę.

Jak ku memu Synu do nieba przyjdę,
Orędownać Ci ja, za wami będę,
By was pocieszył, miłościwym był,
Swoim wielkim światłem, by was oświecił.

I my Cię prosimy, Matuchno miła,
Abyś nam w godzinę śmierci przybyła,
Byś nas cieszyła, a dusze wzięła,
Do Synaczka swego zaprowadziła.

Do wiecznego raju gdzie On króluje,
Z wybranemi swemi, tam się raduje,
Byśmy z Nim byli, zawsze Go wielbili,
A na wieczne wieki z Nim królowali.

PIEŚŃ 2.

O Najśw. Pannie Maryi.

Przeradosna a miłosna,
Nastąpiła nam godzina,
Szukać będę wiem że znajde,
Gdzie jest Panna Maryja,
Śliczny tron sobie obrała.
Częstochowska Maryja,
Do Niej pójdę śpiewać będę
Zdrowaś Panno Maryja!

Gdyby mi Bóg dał tę łaskę,
Że się do Niej dostanę,
W Jej kościele modlitwami
Nabożnie Ja pozdrowię,
Ona przymnie każdego,
Choćby najgrzeszniejszego,
Co kto żąda to otrzyma,
Od Synaczka miłego.

Nie wąp sobie ty człowiecze,
W tej grzechowćj malignie,
Daj się Maryi w opiekę,
Ona ciebie podźwignie,
Bo Onęj nie nowina,
Za nami swego Syna,
Błagać, prosić, orędować,
Za swojemi sługami.

O Maryja usłysz ten głos,
Gdy do Ciebie wołamy,

My po Bogu Ciebie sobie,
Za patronkę żądamy,
Maryja wysłuchaj nas,
Przyjmij żalosny głos nasz.
My Cię serdecznie prosimy
O Maryja obroń nas.

Pójdźcie ku mnie dziatki moje,
Jestem wasza Matuchna,
Ja za wami każdą chwilę
Proszę mego Synaczka,
By was raczył pożegnać,
Od nieszczęścia zachować,
Byście mogli dobroć Jego,
W każdym miejscu wychwalać.

Już do Ciebie przychodzimy,
O Maryja Królowa,
Przyjmij nas za sługów swoich
Pokornie Cię żądamy,
Jesteś Orędowniczka,
I naszą pośredniczką,
Wyjednaj u Syna twego,
Co nam jest potrzebnego.

Nie mieszkajcie wy ojcowie,
Dzieci i też czeladka,
Ja was przyjmę pod obronę,
Jako wierna Matuchna,
Proszę, by mój Syn miły,
Odpuścił wasze winy,
Błogosławił ciało duszę
I pożegnał was mile.

Badźże od nas pozdrowiona,
O niebieska Królowa,

Niechci będzie cześć i chwała,
Niebieska Cesarzowa,
Że się modlisz za nami,
Jako swemi dziatkami,
Do Jezusa Syna twego,
Zbawiciela naszego.

Niech się stanie o Maryja,
Serdecznie cię żądamy,
My się tobie ciałem z duszą
Ze wszystkim oddawamy,
Przyjmijże nas pod twój płaszcz
Kiedy przyjdzie smutny czas,
By nas twój Synaczek miły
Do miłości przyjął zaś.

O Jezusie Zbawicielu,
Racze nas nie opuszczać,
Gdy już przyjdzie ta godzina
Z tém światem się rozłączać,
Przyjmijżę nas do siebie
Twe mizerne stworzenie,
Abyśmy się radowali,
Z Tobą na wieki w niebie.

Już zawieram me śpiewanie,
Przed tobą o Maryja,
Przyjmij to od sługi twego,
O niebieska lilija,
Niech ci będzie przyjemne.
Duszo naszym zbawienne,
Bogu Ojcu Synu twemu,
Też i Duchu świętemu,

Niech Ci będzie cześć i chwała,
O Jezu Chryste Panie,

Którą nigdy w całym świecie,
Tobie brzmieć nie ustanie,
Że nas Ty opatrujesz,
Dobrodziejstwa darujesz.
I nas do raju wiecznego,
Po śmierci nas przyjmujesz.

Już to na nasze kolana
Matuchno upadamy,
A żalosnemi słowami
Za domowych prosimy,
Bróń ich od wszego złego,
Duszy ciała szkodnego.
A po śmierci postaw wszystkich,
Przed tron Boga wiecznego.

Gdy się już z tobą żegnamy,
O Panienko Maryja,
Pobłogosław drogę naszą
O niebieska lilija,
Nie zapominaj o nas,
O twoich wiernych sługach,
A gdy zaś przyjdzie na wieczność
zPrzynawajże się do nas.

AMEN.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

PIESNI NOWE

O

NAJSW. PANNIE MARYI.

- 1) *Panie w ofierze Tobie dzisiaj itd.*
- 2) *Nie płacz już dziecino choć cię itd.*
- 3) *Cześć Maryi cześć i chwala itd.*
- 4) *Dnia każdego, Boga mego, itd.*
- 5) *Do Twój dążymy kaplicy, itd.*
- 6) *Regina Coeli laetare, itd.*
- 7) *O Matko z niebieską dzieciną itd.*
- 8) *Z téj biednej ziemi, z téj łez doliny itd.*

P I E Ś Ń I.

1.

Panie w ofierze Tobie dzisiaj składam,
Wszystko czem jestem, wszystko co posiadam,
Goniąc i tęskniąc za duszy pokojem;
Ty wiesz najlepiej, żem nędzny ubogi,
Żyję wśród smutków i żalu i trwogi
Nadzieją moją i zdaniem mojem.
Jest ta myśl Boga, jest ta myśl droga,
Żeś matką moją jest Matka Boga!

2.

I kiedy patrząc na grzechów mych złości,
W sercu utulić nie mogę żałości,
I sąd Twój straszny staje przed oczyma.
Jak nad przepaścią piekła ducha trzyma,
I wszystkie myśli w odmęcie truchleją;
Znękanej duszy ostatnią nadzieją.
Jest ta myśl Boga, jest ta itd.

3.

Kiedy krzyż ciężki na to ciało padnie,
A duszę cięższy krzyż jeszcze owładnie,

I sucho wewnątrz i zewnątrz tak sucho,
A usta milczą w milczeniu katuszy,
Jedyną ulgę dla zbolalej duszy.
Jest ta myśl Boga, jest ta itd.

4.

Lecz gdy ostatnia wybije godzina,
Co całą przeszłość jasno przypomina,
A to wspomnienie harde myśli zmiesza,
I serce drażni ale nie pociesza;
Któż od rozpaczcy człowieka zasłoni?
Któż zlitowania skarby mu odsłoni?..
Jedna myśl tylko, jedna myśl błoga,
Żeś Matką naszą jest Matka Boga.

P I E Ś Ń II.

1.

Nie płacz już dziecino choć cię pali ból,
Marya Twą matką pod płaszczy Jój się wtul,
Ona cię uzdrowi wszystkie rany twe,
Nie płaczże dziecino nie płaczże już nie,
Nie, nie, Nie, nie, bo Matka twa,
Zawsze dla swych dzieci czule Serca ma.

2.

Pewnie cię przyciska ciężar twoich win,
Biegnij więc do Matki jako dobry syn,
Nie próżno ucieczką grzeszników się zwie,
Nie płaczże dziecino, nie płaczże już nie!
Nie, nie, nie, nie, — bo Matka twa,
Zawsze dla swych itd.

3.

Może cię odepchnął ten niewdzięczny świat,
Wróć się do Mary, a nie doznasz strat,

Marya wyleje na cię skarby swe,
Nie płaczże dziecino, nie płaczże już nie!
Nie, nie, nie, nie, — bo Matka twa...
Zawsze dla swych dzieci, czule Serce ma.

A M E N.

P I E Ś Ń III.

Cześć Maryi cześć i chwała, Pannie świętej cześć,
Śpiewaj śpiewaj dziatwo mała, Hold Jój spiesz się nieść
Śpiewaj śpiewaj itd.

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Jój to ręce piastowały | Tego co ten świat
Stworzył wielki i wspaniały, | Syn Jój nasz brat.
On jak Matkę Ją miłował, | Posłusznym Jój był,
Każde słowo Jój szanował, | Chociaż Bogiem był,
Dziatki lube jeźli chcecie, | Błogi żywot mieć,
Jako święte Jezus dziecię, | Maryę chciejcie czcić.
Niewinność, cichość, pokora, | To Maryi strój.
Przez nie miła niebios Córku, | Łask zyskała zdroj.
Przez nie w gwiazdzistej koronie | Osadził Ją Bóg
Na wysokim niebios tronie, | W Aniałach ma sług.
Obraz Maryi, dziatwo droga, | W sercu zawsze noś
O opiekę Matki Boga, | Zawsze, zawsze proś. A.

P I E Ś Ń IV.

Dnia każdego, Boga mego, Matkę duszo wysławiaj,
Jój dni święte sprawy wzięte, z nabożeństwem odprawiaj.
Przypatruj się a dziwuj się, Jój wysokięj zacności,
Zwij Ją wielką Rodzicielką, błogą Panną w czystości.

Czyń uczciwość, by grzech i złość z ciężarem ich znieść
(chciała,
Weźmij Onę za obronę, by cię z grzechów wyrwała,

Ta Dziewica nam użycza, z nieba dobra wiecznego;
Z tą Królową wziął świat nową światłość daru Bożego.

Usta moje, szczenne boje téj Matki, sławcie pieniem;
(rodzeniem.

Iż przez męztwo z nas przekleństwo zniosła dziwnem
Nie ustajcie, wysławiajcie, wszego świata Królową,
Jéj przymioty, łaski, cnoty, chwalcie myślą i mową.

Wszystkie moje zmysły, swoje głosy w niebo podajcie;
Pamięć Onéj tak wsławionéj świętéj Panny wznawiajcie.
Acz prawdziwie nikt nie żywie, tak szczęśliwy wymową;
By słodkimi, śpiewy swemi, zrównał z tą białogłową.

Cześć Jéj dajmy, wszyscy chwalmy, że Panna Boga rodzi
Zgoła błądzi, kto tak sądzi, że w Jéj sławę ugodzi.
Jednak co wiem, że to zdrowiem umysłu nabożnego;
Welbić pilnie i usilnie chcę Matkę Pana swego.

Prawda, że téj Panny świętéj, godnie nikt nie wysłowi;
Lecz wszelaki, ladajaki, co o Jéj czci nie mówi.
Której żywot pelen wszech cnót i niebieskiej nauki;
Zmyślnie wszystkie heretyckie starła wywody i sztuki.

Postępkami jak kwiatkami wszystek kościół przybrała;
Co czyniła, co mówiła, nam to za przykład dała.
Nam Ęwina pierwsza winą. Rajskie wrota zawarła;
Z innéj miary, z lepszéj wiary, ta nam niebo otwarła.

Z pierwszéj Matki, wszystkie dziatki, wzięliśmy potę-
pienie;
A z téj drugiejj Matki drogiejj, bierzemy swe zbawienie.
Tę miłować i szanować, wszystkimby nam przystało;
Chwałę dawać, nie ustawać, z której Bóg wziął ciało.

Niech pozwoli abym woli Syna Jéj tu pilnował;
By ztąd zszedłszy w żywot lepszy, na wieki z Nim królował.

A M E N.

P I E Ś Ń

do Najświętszej **MARYI** Panny.

[Żeglugi Morskiej].

Do Twój dążymy kaplicy, * co z brzegu czeka nas,
Wśród wichru, nawałnicy, * W pochmurny słotny czas,
Byśmy tam wciąż dążyli * I nigdy nie zbłądzili,
Maryo, Maryo, o Maryo świeć.

Jak cudnie w zmierzchu cieni * Twój obraz sercu lśni,
Wód kryształ się rumieni, * Na nim Twój promień
(drży,
O Jutrzni powstająca * O Gwiazdo z chmur świecąca,
Maryo, Maryo, o Maryo świeć.

Na wiosle żeglarz wsparty, * Z ócz sący łzę po łzie;
W Tobie ma port otwarty, * W tęsknicy wzywa Cię,
Gdy wiatr bałwany wzdymie, * Niech zgłuchną
(na Twe Imię.

Maryo, Maryo, o Maryo świeć.

O smutne nasze pieśni * Echem rozchodzą w dal,
Wtorują im boleśniej * Serca z poszumem fal.
Na pieśni smutne echo, * Ty rajska wtórz pociechę.
Maryo, Maryo, o Maryo świeć.

Gdy w skonu nam wieczorze, * Jak mary zmierzchną
(dni,

Ty jasną roztocz zorzę * Przepromień gorzkie łzy:
O Jutrzni powstająca, * O Gwiazdo z chmur świecąca,
Maryo, Maryo, o Maryo świeć.

A M E N.

P I E Ś Ń VII.

O Najśw. Pannie Maryi.

1.

O Matko z niebieską dzieciną,
Którego piastujesz na łonie,
Uproś nam łaska za Twą przyczyną,
I miej naszawsze w swój obronie,
Zawsze w swój obronie

2.

Byśmy tu na tem świecie żyli,
Syna i Ciebie Matko razem,
Na chwałę i honor czynili,
Błagając Cię przed tem obrazem,
Tu przed tem obrazem.

3.

Byś Matko spojrzała na syna,
Z Nieba na ten to padół płaczu,
Po śmierci uproś téj krainy,
Gdzie niemasz smutku ani haraczu,
Smutku ni haraczu.

4.

Tylko się cieszyć i radować,
Z Anioły widzieć Boga swego,
I z niemi razem wyśpiewywać,
O Matko Ty nam uproś tego,
U Syna Twojego. Amen.

P I E Ś Ń VIII.

o Przenajśw. Sercu Pana Jezusa.

Z téj biednej ziemi, z téj łez doliny
Tęskny się w niebo unosi dźwięk,
O Boskie Serce skarbie jedyny,
Wysłuchaj grzesznych serc naszych jęk.
Niechciej odrzucać modlitwy téj,
Bo Twój litości błagamy w niej.
Serce Jezusa ucieczko nasza,
Zmiłuj się, zmiłuj, nad ludem twym.

To prawda Panie, żeśmy zgrzeszyli,
Żeśmy Ci wiele zadali ran,
Żeśmy na litość nie zasłużyli;
Aleś Ty dobry Ojciec i Pan.
Tyś za nas wylał najdroższą krew,
Zaléj nią zaléj, słuszny Twój gniew.
Serce Jezusa i t. d.

Z Ciebie, o Serce Króla naszego,
Świeci nam słodkich nadziei blask,
Ty nie odrzucisz ludu Twojego,
Tyś niezglębioną przepaścią łask.
A naszą nędzę tak dobrze znasz,
My bardzo biedni o Panie nasz.
Serce Jezusa i t. d.

Przez Serce Twojej Matki przeczystej,
Przez Jój boleści błagamy Cię,

Wspieraj nas w drodze smutnej, ciernistej,
Nad nędzą naszą ulituj się.

Przebacz nam przebac i pociesz nas,
Wiecznej radości niech błysnie czas.

Serce Jezusa i t. d.

A M E N.



CZTERY PIESNI

- 1) *Matko nas grzesznych itd.*
- 2) *Na tym Warckim kopiecku itd.*
- 3) *Rochu sw dla twój chwały itd.*
- 4) *Zaczynam lament więźniów itd.*

Pieśń o Matce Roskiej Różańcowej.

Melodyja : Książę Niebieski itd.

 Matko nas grzesznych niech lud cię chawli,
My się różańcem Twém opasali,
Nie dla honoru na sobie mamy,
Tylko że szczerze Ciebie kochamy.

Anieli w niebie Tobie śpiewają,
Przed wspaniałością Twoją padają,
My w domu Bożym Ciebie wielbimy,
Różaniec święty odśpiewujemy,

Jużeśmy wszyscy w błędzie zasnęli,
Gdyśmy Maryja odstąpić mieli,
A że Maryja a nas wejrzała,
Wnet nawrócene e wszystkim zjednała,

Raniłaś Szwedów pod Częstochową,
Nieba i ziemi jesteś Królową,
Rań czarta złego niech nam niewadzi,
Niech nas Różaniec w niebo prowadzi.

Anioł Gabryel Ciebie pozdrawiał,
Bądź pozdrowiona kiedy wymawiał,
MuJego słowy Ciebie witamy,
Bądź pozdrowiona gdy powtarzamy,

Miejmy w Maryi pewne zbawienie,
Tylko poprawmy nasze sumienie,
Oglądamy się na Boskie dzieła.
Jak naszych braci ziemia pokryła.

Wszakże i nas śmierć w grobach pokryje,
Pokaż żyjemy wielbimy Maryję,
Jeżeli będziemy w Jój ślady wchodzić,
Będzie się starać nam wynagrodzić.

Bądź nam obroną w śmierci godzinie,
Niech nie błądzimy w piekła krainie,
Gdy nas śmierć straszna z życia wyzuje,
Niech nam różaniec drogę wskazuje.

Służmy Maryi dzieci niegodne,
Bo nasze życie do snu podobne,
Niech nam na straże pośle Anioła,
A pot śmiertelny ociera z czoła.

Wołajmy do Niej gromado cała,
Dopokąd dusza w więzieniu ciała,
Który Jój ufa ten się nie myli,
Wszak mu Maryja nieba przychyli.

W różańcu świętym nadzieję mamy,
Matko my grzeszni Ciebie błagamy;
W drogę wieczności różańca Pani,
Niechaj będziemy przygotowani.

Już porzucamy świata marność,
Żyć przyrzekamy w świątobliwaść,
Różaniec święty kładąc na szyję.
Bądź pozdrowiona, chwalmy Maryję.

AMEN.

PIEŚŃ

o Najśw. Pannie Maryi Warckėj.

Na tym warekim kopiecku kaplica zmurowana,
W niej cudowny obraz Matki Jezusa Pana,

Ta nad słońce jaśniejsza, i nad miesiąc piękniejsza,
Nieba ziemi Cesarzowa, Królowa rajska,

Zjawiała się cudownie, roku tysiąc czterysta,
Na tym kopcu jest widziana, rzewnie płacząca.

Na dowód szczerėj prawdy, cudownego zjawienia,
Wyraziła ślad stóp swoich, w górze kamienia.

Te stopy przez dwieście lat, wyrażone istniały,
A za czasem od pątników, zatarte były.

Na pamiątkę zjawienia kaplicę zmurowano,
Aby tam przyczyny Matki Boskiej żądano.

Tak cudownie uczynił Pan Bóg tę górę Warcką,
Przez Maryją Przenajświętszą Królową rajska,

Albowiem na téj górze Bóg dla Jój przyczynienia,
Uczynił cudowne sprawy i uzdrowienia.

Przychodzą na tę górę, ludzie różni strapieni,
A odchodzą do swych domów ztąd pocieszeni.

I my mili pielgrzymi śpieszmy się do téj Matki,
Bo nas ona mile przymie jak swoje dziatki.

I łaskawie przystuli nas do Serca swojego.
Wyjedna nam nasze prośby u Syna swojego.

Czczyciele Maryjańscy pójdźmy na górę Warcką,
I nabożnie pozdrawiajmy Królową rajską.

Ubodzy utrapieni, na górę Warcką pójdźcie,
Przed obrazem Maryjańskim pomoc zjednajcie,

Do Téj Królowej nieba pójdźcie chorzy kalecy,
A ta cudowna lekarka darmo was zleczy.

Maryja jest skarb łaski źródło wszelkiej dobroci,
Ona wszelkie utrapienia swą prośbą skróci.

Przyjmie chętnie do siebie największego grzesznika,
Gdy się do Niej ze skruszonym sercem ucieka.

Zjedna mu łaskę Boską i szczere nawrócenie,
Żal serdeczny i żywota dobre skończenie.

Do Niej się uciekają ludzie, w każdej potrzebie,
Ona nie puści nikogo próżno od siebie.

I my też w tej ufności, pójdźmy i odbierzemy,
O cokolwiek z prawą wiarą prosić będziemy.

O Maryja w obrazie Warckim cudami sławna,
Niech też będzie Twoja łaska nad nami jawna.

Rzuć Twém okiem łaskawém na nas z niebieskiej
góry,)

O Marya na Twe grzeszne syny i córy.

Wysłuchaj nas Maryja, o co Cię tu prosimy,
Którzy tu Twój święty obraz nabożnie czcimy.

Nie wypuść nas Maryo, nigdy z Twojej opieki,
Po śmierci uproś zbawienie wieczne na wieki.

Amen.



Pieśń o świętym Rochu.

Rochu święty dla twój chwały,
W gronośmy się zebrali,
Przed ten ołtarz twój wspaniały,
Byśmy wdzięczność oddali.

∴ Rochu święty nasz Patronie,

Mieże nas w swojej obronie,
Oto żądamy, niech choroby zaraźliwój,
I nagłej śmierci nigdy nie znamy,
(To powtorzyć po każdym wierszu.)

Bośmy cię z wiary prawej,
Za patrona obrali,
Tośmy w cholerze straszliwój
Ucisku nie doznali. Rochu święty itd.

Gdy tym czasem wszyscy inni,
Co inny cel obrali,
Od choroby zaraźliwój,
Nagle poumierali. Rochu św. itd.

Na pamiątkę i wdzięczności.
Przychodzimy do Ciebie. Rochu św. itd.
A ze serca głębokości.
Szczerze wielbimy Ciebie. Rochu św. itd.

Niech to nasze słabe Panie,
W należytej wdzięczności,
Posłuży na wysławianie,
Twojej ku nam miłości. Rochu św. itd.

Rochu święty twój przyczynie,
Powinniśmy dziękować,
Niech Twe imię wdzięcznie słyńie,
Żeś nas raczył ratować. Rochu św. itd.

Jużeśmy tego doznali,
Co starzy powiadali,
Że gdy się do Cię udali.
Łaski Boskiej doznali. Rochu św. itd.

Gdy bywa cała kraina,
Cholera zarażona,
Nasza bojaźń nasza wina,
Szuka sobie Patrona. Rochu św. itd.

A w takowém smutnem razie,
Jezusa w Sakramencie,
I Patrona w tém obrazie,
Znajdujemy w momencie. Rochu św. itd.

Racz być naszym bez przerwania,
Roch święty Patronem,
A my Twego uwielbienia.
Niech skończem życia zgonem. Rochu św. itd.

Bo widzimy sami z blizka,
Że kim się opiekujesz,
Tego nędza nie uciska,
Od chorób go ratujesz. Rochu św. itd.

Raczże wejrzyć na nas ludzi,
Do Ciebie się garnących,
A twe święte Imię cudne,
W tém obrazie wielbiących. Rochu św. itd.

Bo wiem ze serca całego,
Nabożnie Ci śpiewamy,
Racz zachować z ust każdego,
Pokornie Cię żądamy. Rochu św. itd.

Przez łaskę twą przyczynę,
Spraw skutek pożądaný,
Miej w obronie tę krainę.
Patronie nasz kochany. Rochu św. itd.

Daj byśmy Cię w téj krainie,
Z przyczyn przez wiarę znali,
A po śmierci z Bogiem w niebie,
Na wieki oglądali. Rochu św. itd. Amen.

Pieśń o duszach czyśćcu pokutujących.

Zaczynam lament więźniów jęczących,
W czyśćcowych mękach pokutujących,
Słuchaj żyjący człowiecze,
Co za ogień straszny piecze, — Przewiniających.
Ojciec, matka jak się pali,
Na syny córki z płaczem się żali,
Że nie masz politowania,
By ich z ciężkiego karania, — Wyratowali.
Ojczy i matko twe dziecko jęczy,
Któż go, jeżeli nie wy, wyręczy,
Wspomnijcie na swe kochanie,
Sam żal niech politowanie, — W sercach wymęczy,
Bracia siostry z jednych wnętrzności,
Gdzie jest affekt wspólnej miłości,
Podaj rękę miłosierną,
Ugaś gorączkę niezmierną, — Aby z litości.
Mężu kochany jam żona twoja.
Wszakżeś pocicha był w życiu moja,
Ściagnij rękę miłosierną,
Do wiecznego twego wierną; — Dźwignij pokoja.
Żono kochana wspomnijże sobie,
Jam przyjacielem był szczerem tobie,
Nie żałujże dać ratunku,
W moim bólu i frasunku, — Wspomóż mię w grobie.
Wy przyjaciele mili kumowie,
Współ towarzysze i sąsiadowie,

Dajcie nam poratowanie,
Co mnie dziś to się wam stanie, Wierzcież mej mowie

Zostały po mnie konie i woły,
Szaty, budynki, spichlerze, stodoły,
Co było z mego starania,
Dajcie do poratowania, — Aby na poły.

Ty sobie czynisz wszelkie wygody,
A mnie tu trudno o kroplę wody,
Pijesz wino jeszcze przysmaki,
Posil zgłodzone żebraki, — Kroplą wody.

Nie miej jałmużny za szkodę sobie,
Będzie zasługą i tobie w grobie,
Co ty zmarłym w kościół rzucisz,
Z tego pewnie nie zasmucisz, — Duszę w téj dobie

Czyli szelazkiem, czy skibką chleba,
Z rąk twych podaną komu potrzeba,
Czy mszą świętą zakupioną,
Możesz dusę udręczoną, — Wkupić do nieba.

Panie nad pany, przez święte rany!
Schyl Krwi Twój za nas wylanie,
Z Twego Serca Najświętszego,
Przygaś ognia czyścowego, — Jezu ukochany!

Najświętsza Panno wyrwij swém okiem,
Zaléj nam czyściec łzy Twych potokiem,
Dusze pomiędzy ogniami,
Zasłoń Twojemi pierściami, — Jako obłokiem.

Anieli święci i Patronowie,
Nuż sprawie naszej spoczynek w głowie,
Teraz ojcowskiej opieki,
Nie doznamy z waszej ręki, — Ognia więźniowie.

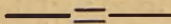
A M E N.

PIEŚŃ NOWA



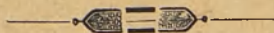
NAJŚWIĘTSZEJ

PANNIE MARYI.



1) *O Maryja! moja radość, i t. d.*

2) *Na całym okręgu ziemi, i t. d.*



Maryja! moja radość, moje pocieszenie,*
Tyś ochłoda serca mego, gdy przyjdzie
strach na mnie;* Tyś jest jasna gwiazda
ranna,* Matka Boska oraz Panna,* Królowa Nie-
bieska,* Pani Archanielska.

Tyś jest ucieczka grzeszników wiernych wspo-
możenie,* Tyś pewna lekarka chorych, ślepych
oświecenie;* Bądźże od nas pozdrowiona,* Łaski
Bożej napelniona,* Zdrowaś bądź Marya,* Nie-
bieska lilija.

Żaden nie będzie wzgardzony, kto przyjdzie
do Ciebie,* Ani żaden opuszczony, który prosi
Ciebie;* Bo Ty nie pogardzisz nikim,* Choćby
największym grzesznikiem,* Prosisz za każdego,*
Synaczka swojego.

Szczęśliwy jest ten człowiek, co w Twój straży stoi, * Bo się za pomocą Bożą niczego nie boi, * Ty mu na pomoc przybywasz, * Z niebezpieczeństwa wyrывasz, * I w każdym frasunku,* Dodajesz ratunku.

Pod Twą strażą o Marya! pragnę na zawsze być,*Z Twą pomocą o Marya! chcę na tym świecie żyć; * Strzeż mnie Matko we dnie w nocy, * Udziel mi Twojej pomocy,*Przy każdej potrzebie,* Oto proszę Ciebie.

Wejrzyj na mnie jakim biedny będący w frasunku, * Ach proszę Cię udzieli mi Twojego ratunku; * Bo się mi już życie styska, * Gdy mnie nędza zewsząd ściska, * Wspomóż mnie grzesznego, * Sługę niegodnego.

Jestem zewsząd grzeszny człowiek w takim uciśnieniu, * Będąc zewsząd opuszczony w moim utrapieniu; * Więc do Ciebie we dnie w nocy, * Wołam Matko z całej mocy, * Wspomóż mnie Marya, * Wspomóż Matko miła.

Gdy przyjdzie smutek choroba na mnie sługę Twego, * Wtedy udziel Pani droga pocieszenia swego; * Udziel mnie chorującego, * Wspomóż biedę cierpiącego, * I w każdym frasunku,* Udzielaj ratunku.

Badźże Ty więc Panią moją, ja Twym sługą będę, * Ty mną rządz oraz rozkazuj ja Cię słuchać będę; * Niechże szatańskie sidła, * Także piekielne straszydła, * Przez Two święte Imię będą poskromione.

Przetóż Ci na zaświadczenie mojej ucziwo-

ści, * Kłękam przed Tobą na ziemi w wielkiej pokorności; * Pani moja wejrzyj na mnie, * Od siebie nie odrzucaj mnie, * Przyjmij mię jak służbę Twego niegodnego.

Boś Ty Matką miłosierdzia, nie pogardzasz nikim, * Choćby prawie największym i strasznym grzesznikiem, * Boś Ty jest tak litościwa, * Na nas grzesznych dobrotliwa, * Którzy się z pokorą do Ciebie udają.

Któżby Matkę Jezusową tu z nas nie chciał wyznać, * Gdyż Ona tak dobrotliwa każdego chce wyrwać; * I pomocy mu udziela * Płaszczem swoim przyodziewa * I głód cierpiącego, * Nakarmi każdego.

Wiele tysięcy dowodów o Twym zmiłowaniu, * W wielu księgach jest pisano o tym ratowaniu; * Bo Ty wszystko dajesz z nieba, * Co człowiekowi potrzeba, * Wspomagasz ratujesz, * Hojnie opatrujesz.

A gdy przyjdzie ta godzina, że umierać trzeba, * Wtedy udziel Pani droga pocieszenia z nieba; * Gdy przyjdą śmiertelne mdości, * Broń mnie od wiecznych ciemności, * Gwiazdo najjaśniejsza, * Pani najwdzięczniejsza.

Jakże się będę wymawiał ostatniej godziny, * gdy mi będą wszystkie przedstawione winy; * Któremim Boga biczował * I na nowo Go krzyżował, * Ach Boże mój Boże, * Któż wtenczas wspomůže.

Gdybyś nas chciała opuścić Matko Jezusowa, * Za nami się nie wstawiła do Twojego Syna; *

Wtenczas by dusza zginęła, * Radości wiecznych
minęła, * Za te wielkie winy, * Które tu czynimy.

Amen niechaj nam się stanie, czego pożą-
damy, * Niechaj Cię najmiłsza Pani w niebie
ogłędamy, * Uproś nam wieczne zbawienie, * Du-
szom zmarłych odpocznienie, * Po wszystkiój wie-
czności * W niebieskiej radości. Amen.

P I E Ś Ń

o najśłodszym Sercu Panny Maryi.

Na całym okręgu ziemi, * Pod co widzę oczmi-
memi, * Tylko jedno serce znam, * Które jest łaska-
we k'nam.

To serce chętnie mianuję, * Wielką miłość
k'niemu czuję, * Ono jest zawsze skłonne, * Być
nam w nędzach przytomne.

Żadne nie jest takie tkliwe, * Na nędznego
pamiętliwe, * Jak Serce Matki Boga, * Przez nie
do nieba droga.

Żadne nie tak ozdobione, * I w pokorę ustro-
jone, * Jako to mianowane, * To Serce ukochane.

Bo to Serce w smutkach cieszy, * Kto się
z wiarą k'niemu śpieszy, * Nie jest żaden wzgar-
dzony, * Z którejkolwiek jest strony.

Żadne nie jest takie czyste, * Świeci się jak
słońce bystre, * Żadne w smutkach nie cieszy, *
Lecz to zaraz pośpieszy.

Żadne nie kocha ubogich, * Jak to w nędzach, biedach srogich, * Da wszystkim zmiłowanie, * Co mają w nim ufanie.

Żadne nie kocha grzesznika, * Lub Boskiego przeciwnika, * Chce nawrócić do Niego, * Do żywota wiecznego.

Żadne tyle nie cierpiało, * ani by cierpieć zdało, * Jak przy męce Jezusa, * Bo cierpiała i dusza.

Czy go jeszcze mam mianować, * Musi go już z nas każdy znać, * Kto Go jeszcze nieznaje, * Ten Go też niepoznaje.

Serce to jest Boskiej Matki, * Które nas kocha jak dziatki, * Co się k'niemu śpieszają, * Pomocy w Nim szukają.

Każdy kto Go czci szanuje, * W śmierci strachu nie uczuje, * Lecz ten umrze bezpiecznie, * A w niebie będzie wiecznie.

A M E N.



MODLITWA

do Przenajświętszego grobu

J E Z U S A C H R Y S T U S A.

O pogrzebiony Zbawicielu CHRYSTE JEZU, ja nędzny grzeszny człowiek, upadam przed Twoim świętym grobem z skruszonym sercem, i wielbię z bojaźnią Twoje do niego włożone martwe Ciało. O najboleśniejszy Jezusie, jam jest przyczyną Twojej śmierci, moje ciężkie grzechy włożyły Ciebie do tego grobu. O najdobrotliwszy Panie i Zbawicielu! nie oddalaj mnie od siebie dla moich grzechów i przewrotności, przez które ja na Twój sprawiedliwy gniew tak wiele razy zasłużył, ale wejrzyj na nieskończone zasługi gorzkiej męki Twojej, do której ja się najpokorniej uciekam, a z samej miłości do Ciebie moje przestępki serdecznie opląkuję, z mocnem przedsięwzięciem żywot na przyszłe czasy doskonale chcę polepszyć i Ciebie na wieki więcej nie obrażać. O chwalebny grobie Chrystusa! przez dotknięcie najchwalebniejszego Ciała, mego Odkupiciela poświęcony! przez Jego trzydniowe w grobie odpoczywanie objaśniony! swoim wesołem zmartwychwstaniem uwielbiony, wielu łzami Maryi Panienki Boga-Rodzicy pokropiony, od dwóch widzianych, a tysiąc razy tysiącznych nie widzianych aniołów ostrzeżony, od świętych Apostołów, nabożnych niewiast, ukochanych przyjaciół i uczniów Chrystusowych z uczciwością nawiedzany, i aż do dzisiejszego dnia w porządku niewiernych dziwnie utrzymany i ustrze-

żony; daj Boże! abym mógł do Ciebie w świętej ziemi jak nabożniej przybyć; tak, ale Ciebie wielbię tu w Twoim świętym grobie, i błogosławię tego w Ciebie; który Cię tak uwielbił, a jeszcze aż do dzisiajszego dnia, przez miłosierne udzielenie wielkich dobrodziejstw u wszystkich, którzy Cię nabożnie czczą, chwalebniemi czyny. Przetóż o najchwalebniejszy rozdawco wszelkich łask pogrzebiony Jezu! nie daj mi odejść bez posiłku od fóry łaski, Twego najchwalebniejszego grobu, przed którym ja jak najpokorniej klęczę, i prosząc kołatał: chciej mię wysłuchać w tej mojej potrzebie N. N. Z tego Twojego łaskawego miejsca podaj mi o Jezu! Ojcie ubogich Twoje wspomagające Ojcowskie ręce, w wszystkich moich, mnie dotykających duchownych i światowych potrzebach osobliwie; ale w moim ostatnim śmiertelnym udęczeniu chciej moję stęsknioną duszę murem opieki Twojego świętego grobu obrócić: do którego się teraz na on czas jak najbożniej spuszczam i mocno zamykam, Twoja Boska śmierć i Boskie w grobie leżące Ciało! niech mnie zachowa od wiecznej śmierci, a Twój żałosny pogrzeb niech mnie uczestnikiem uczyni chwały wesołego zmartwychwstania do żywota wiecznego. Amen.

(Tu się należy zmówić ku czci Przenajświętszych pięciu ran Jezusa Chrystusa: pięć Ojcie nasz, pięć Zdrowaś Marya.)

*V. Daj o Boże wszystkim chrześcijańskim wiernym
duszom wieczne odpoczywanie,*

R. A światłość wiekuista niechaj im świeci.

V. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym,

R. Amen.

Modlitwa z Odpustami do Pana Jezusa ukrzyżowanego.

©to ja, o dobry i najśladzsy Jezu! upadając przed obliczem Twojem na kolana, z największą ducha gorącością proszę Cię i poprzysięgam, abyś w sercu mojem żywe uczucia Wiary, Nadziei i Miłości i prawdziwy żal za moje grzechy, poprawę najmocniejszą wołą raczył wyrazić; gdy z wszelką duszy miłością i ubolewaniem, Twoje pięć ran rozważam i myślą przenikam, mając to przed oczyma, co o Tobie Boże mój, Dawid Pror. usta przepowiedział: „Przebódli ręce moje i porachowali wszystkie kości moje.“ Amen.

Psalm XXI. 17. 18.

(Ktobykolwiek Spowiedź uczynił i świętą Komunią przyjął oraz odmówił następującą modlitwę do Najświętszego Zbawiciela ukrzyżowanego, przed którymkolwiek jego Obrazem, modląc się za potrzeby Kościoła świętego itd., może dostąpić Odpustu zupełnego i wybawić jedną duszę z czyśćca. Ten Odpust pozwolił Klemens VIII., który Benedykt XIV. i Pius IX. r. 1847 potwierdził.)



Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

P I E Ś N I

do najśłodszego Serca Pana Jezusa.

1. *Serce Twe Jezu, miłością goreje itd.*
2. *Twemu Sercu część składamy itd.*
3. *Zkądże Jezu miły ta głęboka rana itd.*
4. *O niewysłowione szczęście zajaśniało itd.*
5. *Serce najśłodsze, Tobie niebo itd.*
6. *Tysiąc kroć bądź pozdrowiony, Alojzy święty itd.*

1.
Serce Twe Jezu, miłością goreje, * Serce Twe w ogniu miłości topnieje, * A nasze serce zimne jak lód, * I próżny dla nich Twój męki trud.

2. Kiedyż, o kiedyż, słodki mój Panie, * Poznamy Twego Serca kochanie, * Kiedyż Twa miłość rozpali nas? * O dobry Jezu, czas to już czas.

3. Serce Twe zewsząd bólem ściśnione, * I ostrą włócznią w bok przebodzone, * A nasze serca rzucone w świat, * Chciałyby zrywać rozkoszy świat.

4. Boskie Twe Serce gorycz zalała, * We łzach się dusza Twoja kapała, * I z Twego smutku pociechy zdrój, * Wytrysnął dla nas o Panie mój.

5. Serce Twe wieniec z ciernia oplata, * Korona wzgardy za pychę świata, * Którą dla siebie obrał nasz Pan, * By nas uleczył z grzechowych ran. —

6. O jakież słodczy Twojej miłości, * Jakież w Twym Sercu zbytek czułości, * Ach w serca nasze miłości téj, * Choć jedną kroplę o Panie wlej.

7. Rzuć téj miłości iskrę choć jedną, * W ziemię serce naszych suchą i biedną, * By Ci wydała obfity plon * Za Twój na krzyżu bolesny zgon.

8. Byś nie napróżno za męki Twoje, * Te rany, krzywdy, te krwawe zdroje, * Raczył tak dla nas ochotnie pić, * Że swego życia przerwałś nieć.

9. Gdy już na krzyżu Jezu skonałeś, * Z miłości jeszcze zranion być chciałeś, * By w Sercu Twojem otworzyć drwi, * I nam ostatnią dać kroplę krwi.

10. W téj Serca Twego Najświętszój ranie * Przygotowałeś dla nas mieszkanie, * Jak tam głęboko miłości toń, * Jaka precudna czystości woń.

11. Przed Tobą Serce Jezusa padamy, * Nędzną ofiarę serca składamy, * Ach nie gardź nami, o Panie nasz, * I Twą łaskawą zwróć ku nam Twarz.

12. Serce Maryi Niepokalane, * Z Sercem Jezusa ukrzǳowane, * Do tego Serca bądź droga nam, * Byśmy na wieki spoczęli tam. Amen.

1. Twemu Sercu cześć składamy; o Jezu mój, Jezu! * Twój litości przyzywamy, o Zbawicielu drogi, * Chwała niech będzie, zawsze i wszędzie, * Twemu Sercu, o Jezu!

2. Serce to nam otworzone, o Jezu nasz... * Włócznią na krzyżu zranione... * Chwała niech itd.

3. Ono przepaścią miłości... * W niem się topią nasze złości... * Chwała niech itd.

4. Tam uciezka tam schronienie!.. * Gdy nas ciśnie utrapienie... * Chwała niech itd.

5. Gdy kto grzeszy a żałuje... * Twoje Serce go przyjmuje... * Chwała niech itd.

6. Gdy sierota płacze rzewnie... * Tam pociechę znajdzie pewnie... * Chwała niech itd.

7. Na wygnaniu smutnej ziemi... * Ono świeci nad grzesznymi... * Chwała niech itd.

8. Ono mieszka zawsze z nami... * Rozkosz Jego z grzesznikami... * Chwała niech itd.

9. Więc do niego uciekajmy... * I ratunku tam szukajmy... * Chwała niech itd.

10. Nie odrzucaj nas od siebie... * Przyjm na ziemi, przyjm i w niebie... * Chwała niech itd.

11. Byśmy Twemi zawsze byli... * Twoje Serce wiecznie czcili... * Chwała niech itd.

12. Przez Twój Matki Serce czyste... * Daj te łaski nam, o Chryste... * Chwała itd. Amen.

Zkądże Jezu miły ta głęboka rana, * Kiedyż Sercu Twemu ona jest zadana; * Czyjaż ręka, czyjaż siła, * Twoje Serce wskroś przebiła? * Dzieło to miłości, * Wina ludzkich złości.

Gdy Cię miłość Twoja na świat sprowadziła, * Kiedy w nędzny złóbek Ciebie porzuciła, * Gdyś złożony był na sianku * Już wtenczas, Boży Baranku! * Ranę w Sercu miałeś, * Za ten świat cierpiełeś.

Gdy piersi dziewicze Twojej Matki ssaleś, * Kiedy na wygnaniu w Egipcie płakałeś, * Już miłości dziwna siła * Boskie Serce Twe raniła * Lecz nikt nie znał tego, * Wśród świata obcego.

Gdy ciężko pracując żyłeś w Nazarecie, * Królu wiecznej chwały, wzgardzony na świecie, * Już w Twem Sercu była rana, * Tylko Matka ukochana * Twoją miłość znała, * Z Tobą współcierpiała.

Potém, o Pasterzu dobry, gdy szukałeś * Owieczki zgubionej, którą tak kochałeś, * Gdyś ją wydobywał z cierni, * Już ludzie niemiłosierni * Serce Twe ranili, * Z miłości sztydzili.

Więc tę miłość jawnie okazać im chciałeś, *
Gdy wśród krzyża męki Serce przebić dałeś, * By
tak długo ukrywana * Serca Twego Boska rana *
Widoczną się stała, * Grzesznych Ci zyskała.

Lecz jakaż to boleść, o najmilszy Panie, * Jakże
zawiedzione Twe oczekiwanie, * O mój Jezu! nawet
Twego * Serca włócznią zranionego, * Ludzie nie
kochają, * Światu serca dają.

Gdy świat Tobą gardzi, Zbawicielu drogi, * My
Ci serca nasze niesiemy pod nogi, * Serca nasze
poświęcamy, * Bo innego nic nie mamy; * Zam-
knij też w Nięj z nami naszego Pasterza, * Który
chwałę Serca Twojego rozszerza, * Połącz Serca
jego z Twojém, * Zalęj łask i pociech źródłem, *
Przytul go do Siebie, na ziemi i w niebie. Am.

☉ niewysłowione szczęście zajaśniało, * Gdy
Słowo wcielone swe Serce nam dało; * Cud Bo-
skiej miłości, o duszo ludzka, głoś, * Ku wiecznej
światłości dźwięki twój pieśni wznos. * O niewy-
słowione i t. d.

Jakiż na tej ziemi my skarb posiadamy! *
Bóg mieszka z grzesznymi, Serce Jego mamy.
Cud Boskiej miłości i t. d. * Jakiż na tej ziemi i t. d.

W niebo świat ten cały Miłość przemieniła, *
Gdy w tej Hostyi małej Serce Boże skryła. * Cud
Boskiej miłości i t. d. * W niebo, świat ten cały i t. d.

O anielskie Chóry, o Wybrani Pana! * Przyj-
dźcie z niebios góry upaść na kolana. * Cud Bo-
skiej miłości i t. d. * O anielskie Chóry i t. d.

Przyjdźcie Sercu temu śpiewać razem z nami,
Przyjdźcie pieśni jemu nucić z grzesznikami. * Cud
Boskiej miłości i t. d. * Przyjdźcie Sercu temu i t. d.

Lecz czyż żąda tego Serce Jezusowe? * Ach milsze dla niego są łzy grzesznikowe. * Cud Boskiej miłości i t. d. * Lecz czyż żąda tego i t. d.

Bo nie do Anioła zwraca słowo swoje, * Lecz do ludzi woła: „Daj mi serce twoje.“ * Cud Boskiej miłości i t. d. * Bo nie do Anioła i t. d.

Jako hołd wdzięczności serca Sercu dajmy, * W bólu i w radości Jezusa kochajmy. * Cud Boskiej miłości i t. d. * Jako hołd wdzięczności i t. d.

A Serce nam Jego, po przejściu na świecie, * Wesela wiecznego w raju wieniec splecie. * Cud Boskiej miłości i t. d. * A Serce nam Jego i t. d. Am.

⊙ Serce Jezusa! u ciebie schronienia * Szukamy w ucisku, — niedoli, * Gdy w życiu się wzmogą nad nami cierpienia, * Świat ostrem nas cierniem okoli.

Złość ludzka łez rzewnych wycisnie nam zdroje, * I poda nam kielich goryczy, * O drogi nasz Jezu! niech Serce nas Twoje * Pocieszy i sił nam użyczy.

O ileż to smutku i żalu i trwogi * Wciąż na dnie serc naszych się mieści! * Racz rozlać, o Jezu! w nich spokój Twój błogi, * W pociechę zmien jęki, boleści.

Racz Boską swą mocą nas wspierać w potrzebie, * Mdłe siły krzep w trudach i znoju; * Wszak sam nam przychodzić kazałeś do siebie, * Do łask Twych, — litości Twój zdroju.

„O chodźcie tu do mnie!“ * Tak mówisz do ludzi, * „Wy wszyscy na duszy znękani, * Gdy ciężar wam życia mdłe siły utrudzi, * Gdy smutek wam serce rozrani.

„O chodźcie tu do mnie! * Ja trud wam
osłodzę, * Ja balsam na rany wam wleję, * Do
serca przytulę i w znoju ochłodzę, * I spełnię
najmilszą nadzieję.“

I jakże tu głosu nie słuchać takiego? * Jak,
Zbawco! nie kochać nam Ciebie! * I jakże do
Serca nie garnąć się Twego, * Nie wzywać
w wszelakięj potrzebie?

O bądźże nam ulgą wśród trosk i cierpienia,
Do Ciebie z ufnością wołamy: * „O Serce Jezusa!
u ciebie schronienia * W niedoli i szukamy.“ A.

Serce najśłodsze, Tobie niebo całe * Bez
przerwy składa pieśni uwielbienia, * I biedna
ziemia wznosi tobie chwałę, * Boś ty jest źródłem
szczęścia i zbawienia.

Serce Jezusa na ziemi i w niebie * Niech
wszystkie serca wiecznie chwalą ciebie, * Króluj
nad nami, ach króluj wszechwładnie, * Ze czcią
niech tobie cały świat upadnie.

Serce najdroższe, ta głęboka rana, * Że ty
serce pragniesz, tak wymownie woła; * Ach miłość
twoja z niczém niezrównana! * Któż się wzywaniu
twemu oprzeć zdoła?

Serce najśłodsze! z ciebie potok tryska *
Krwi przenajdroższej, co grzechy zmazała; * Cier-
niowy wieniec ciebie w koło ściska, * Nasza go
ręka, złość nasza splatała.

Serce najdroższe! w tobie krzyż utkwiony *
Mękę twą dla nas podjętą ogłasza; * Krzyż to
przez ciebie skarb tak upragniony; * W Krzyżu
więc, w krzyżu moc i chwała nasza.

Serce najśłodsze, radości Świątnico! * Z ciebie źródł szczęścia na tę ziemię płynie; * Tyś dla nas biednych pociechy krynicą * W smutném wygnaniu na téj leż dolinie.

Serce najśłodsze! tyś jest słońcem łaski, * Życia i mocy promienie rozsiewasz, * Ziemskim wędrowcom spuszczasz niebios blaski, * Na to wygnanie światła potok zlewasz.

Serce najśłodsze, tyś tronem miłości, * Miłością rozdał serce wyziębione, * O to błagamy twojej łaskawości * Przez Serce Maryi przebłogosławione. Amen.

P I E Ś Ń

do świętego Alojzego.

Melodya: Święta Panno, Tyś nad wszystkie itd.

Tysiąc kroć bądź pozdrowiony, Alojzy święty, *
Bez liczby bądź uwielbiony boś w niebo wzięty, *
Tyś jest moim Opiekunem, * Przed łaskawym
Bożym tronem, * Alojzy święty.

Tyś kwiateczkiem czystości, Alojzy święty, *
Zwierciadłem obyczajności zmasa nietknięty, *
Pomóż i mnie żyć w czystości, * Tu na téj ziem-
skiej niskości, * Alojzy święty.

Strzeż mnie zawsze od próżności, Alojzy
święty, * Od rozpusty, wyniosłości, bym nie był
tknięty, * Zwodzicieli nieprawością, * Lecz Bogu
służył wiernością, * Alojzy święty.

Wzbudź bojaźń Bożą we mnie, Alojzy święty, * Niech wzór twój nigdy odemnie nie będzie odjęty, * By pobożność przy mnie była, * I miłość Boża płonęła, * Alojzy święty.

Posłuszeństwo cię zdołało, Alojzy święty, * Ach gdyby i zemną było, ja z nim zrosnięty, * Bo bez niego chrześcijanie, * Pobożnie żyć nie są w stanie, * Alojzy święty.

Strzeż od życia leniwego, Alojzy święty, * Duszy ciała szkodliwego, nabaw zachęty, * Pilnym być w służbie do Boga, * Bo lenistwo źródłem wroga, * Alojzy święty.

Pragnę iść wiernie za tobą, Alojzy święty, * Opiekuj się mą osobą, bądź mną zajęty, * Oddaję się twój przyczynie, * W życiu i w śmierci godzinie, * Alojzy święty. Amen.



Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Pieśni o świętym Idzim.

1. *Święty Opacie, nasz Patronie! itd.*
 2. *O święty Idzi, cudowny patronie, itd.*
 3. *O święty Idzi od Boga wybrauy, itd.*
 4. *Litania i Modlitwa do świętego Idziego itd.*
 5. *Niebieskich pułków wielowładna Pani itd.*
 6. *Pomnij, że z łaski Boga ku Częstochowie itd.*
 7. *Litania i Modlitwa do Przemienia Pańsk. itd.*
 8. *Pieśń o najś. Salwatorze: Hipotyczna perło itd.*
-

P I E Ś Ń I.

Święty Opacie, nasz Patronie! * Wielki przed Bogiem
nam w obronie, * Czynisz różne cuda, * Kto się tylko
uda, * Do Twój opieki pocieszony.

Greckiego państwa królewiczu, * Sławnéj krainy
ony dziedzicu * W Atenach zrodzony, * Berło i korony *
Porzucasz w puszczy * Służąc Bogu.

Lubo w pustyni sam zostaje * Idzi wyznawca,
przecież daje * Bóg znaki mieszkania, * Gdy go mle-
kiem lania * Karmić przychodzi * W czasie swoim.

O jak cudowny sługa Boży, * Co tylko suknią
swoje włoży * Na żebraka ciało, * Które przedtém
mdlało, * Natychmiast czerstwość zdrowia bierze.

Widząc w człowieku grzechów miarę, * Groziłeś
palcem mu karę, * Byście tu pobożnie żyli, * Grzechów
się złych brzydzili. * Grzeszników przestrzegałeś.

Ciebie zastępcę Pan zostawił, * Na tym tu miej-
scu, by cię wsławił, * Żeby przed tronem Boga, * Gdy
nas jaka trwoga, * Dręczy w ucisku wiele możesz.

Ciesz się świętém twém Narbona, * Ciałem to
miasto ta korona * Polska klejnot z nieba, * Cóż jéj
więcej trzeba, * Gdy ma w oltarzu cudotwórcę.

Powiedz w okręgu Mikorzynie! * Czy cię opieka
jego ominie, * Gdy zawołasz w trwodze * W domu
lub na drodze, * Wezwany stawa Idzi święty.

Niejeden wzdycha, ciebie prosi, * Gdy bydłaż zaraza wiele znosi. * Pocieszasz strapione, * Umacniasz osłabione, * Na tym tu miejscu nasz Patronie!

Pragnienie deszczu z nieba chojnie, * Gdy wiatr lub upał niespokojnie, * Pola rozrzucone, * Wysusza spragnione, * Twą prozbą jednasz zasilenie.

Za co cię wielbić, wieczny Panie! * Lud wierny nigdy nie przestanie, * Żeś tego patrona, * Wiernych opiekuna, * Nam tu zostawił na ratunek. Amen.

P I E Ś Ń II.

O święty Idzi, cudowny patronie, * Przed tronem Boga stawaj nam w obronie, * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy: * Ciebie my wszyscy za patrona mamy, * O święty Idzi!

W mieście Atenach jesteś urodziny, * I ze krwi królewskiej, szlachetnej spledzony. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy: * Ciebie my itd.

Krainy Greckiej zacny królewiczu, * Rozległych krajów cnotliwy dziedzicu, * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Boskie nauki w młodości lubiłeś, * Wiarą Chrystusa rozum oświeciłeś. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Pierwszą zaletą była Twa pobożność, * Która sprawiła, że masz świętych godność. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Pałałeś zawsze ku Bogu miłością, * Odznaczałeś się wielką cnotliwością. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

I bliźnich swoich serdecznie kochałeś, * Dla ich ratunku ubogim zostałeś. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Tronem królewskim i majątkościami, * Mężnie wzgardziłeś świata marnościami. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Wielkie dostatki były ci odrazą, * Bo twój świętości groziły zarazą. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Dla chwały Boskiej twe dobra rozdawałeś, * Własnym odzieniem nędznych okrywałeś. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Puszcze wybrałeś za swoje schronienie, * Abyś tam znalazł duszy swój zbawienie. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Prowadziłeś tam żywot świętobliwy, * Skromny i ostry, abyś był szczęśliwy. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Jaskinia w skale pałacem ci była, * A włosienica twe ciało okryła. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Mech na opoce za puchy ci służył, * Gdy sen potrzebny oczy twoje znużył. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Martwiłeś ciało długimi postami, * Karmiłeś duszę Bożemi słowami. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Za pokarm roślin cząstki ci służyły, * By nędzne życie twoje przedłużyły. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Łania cię mlekiem swoim zasilala, * Za co bydłom łaskę twą zjednała. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Z łanią samotne przepędzałeś chwile, * Zamiast przyjaciół bawiłeś z nią mile. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Tam rozważałeś tajemnice Boskie, * I podziwiałeś stworzenia niebieskie. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Bóg ci oznajmił swoje przykazania, * I łaski dodał dla ich wykonania. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Kęs zarobiłeś z danym ci talentem, * Bo już na ziemi byłeś mężem świętym. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Tam cię raniła w lot puszczone strzała, * Krew twą królewską niewinnie rozlała. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Myśliwiec, który strzelił do cię z łuku, * Nie mi-

nał sądu Boga i wyroku. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Prosiłeś Boga, by została rana, * Bo wszystkie kleski pochodzą od Pana. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Balzam na ranę była chwała Boga, * Tak mamy czynić, gdy nas spotka trwoga. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Wiesć się rozeszła o twojej świętości, * I wnet na puszczy miałeś sławnych gości. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

A król Francuzki, słysząc to o tobie, * Zebrał się z dworem, przyjechał do ciebie. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Witałeś króla święty królewiczu! * W skarby niebieskie obfity dziedzicu. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Król cię przywitał jako pustelnika, * Sługę Boskiego, swego spowiednika. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Oddał i holdy, już jako świętemu, * Pustelnikowi wielce pobożnemu. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Radziłeś z królem lecz nie o traktatach, * Tylko o Bogu i jego mandatach. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Dawałeś rady królowi codziennie, * Aby wiódł życie czyste i zbawienne. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Powiedziałeś mu, że chociaż na tronie, * Może być dobrym i świętym przy zgonie. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Król za twą radę chciał ci złotem płacić, * I ciebie w skarby doczesne zbogacić. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Nie wzięłeś darów, ani kupy złota, * Bo nam fortuna zamknie w Niebie wrota. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Będąc w ubóstwie bez ludzkiej pomocy, * Służyłeś Bogu tak we dnie jak w nocy, * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Widząc król sławny, święte twoje czyny, * Wziął cię ze sobą do swojej krainy. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

I tam ostałeś Nemońskim Opatem, * Klasztorem tego świętobliwym bratem. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Tam byłeś nędznych wiernym opiekunem, * I sierót wielu prawdziwym patronem. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Dawałeś przykład wszelkiej cnoty z siebie, * Dla grzesznych ludzi, aby żyli w niebie. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Byłeś lekarzem dla wszystkich grzeszników, * I nawracałeś różnych bezbożników. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Błędne owieczki polecałeś Bogu, * Aby powstały z grzesznego nałogu. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Gdy król przed tobą wyznał swoje grzechy, * Przez twoje przestrogi doznał pociechy. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Twoje przestrogi sprawiły królowi, * Że cnotą świecił swojemu ludowi. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Dla cnót szczególnych i twój pobożności, * Byłeś narzędziem Boskiej wszechmocności. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Z pośród pogańskich wybrał cię Bóg ludów, * Aby przez ciebie czynił wiele cudów. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Bóg zmarłego książęcego syna * Wskrzesił, bo twa sprawiła przyczyna. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Za twą przyczyną Bóg umierających, * Uzdrawiał znowu, o to go proszących. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Mór i powietrze i różne cierpienia, * Oddała Pan Bóg przez twoje wstawienia. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Nawet bydła doznają twój pieczy, * Prosisz za

nimi Twórcę wszelkich rzeczy. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

W czasie zarazy między bydłętami, * Wstawiasz się zawsze do Boga za nami. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Bóg od szarańcy dla twojej przyczyny, * Zachował często obszerne krainy. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Różne kalectwa i niedoleżności, * Leczył Bóg dla twój wielkiej pobożności. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Stałeś się także za Boskim wyrokiem, * Końca dni swoich prawdziwym prorokiem. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Przepowiadałeś śmierci swój godzinę, * I opuściłeś tę płaczu dolinę. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Wziął cię Bóg od nas na swoje łono, * I umieścił cię między świętych grono. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Za twoje cnoty i twoją fortunę, * Jesteś uwiecznion w wyznawcy koronę. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Widzisz Majestat Boga nieskończony * I chór zastępów niebios niezliczony. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Który mu śpiewa: święty, święty, święty! * Bóg w Majestacie swoim niepojęty. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

I ty też śpiewasz z wszystkimi świętymi, * I Boga prosisz za nami grzesznymi. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Byśmy od nieszczęść uwolnieni byli, * A przez cię Boga tym więcej chwalili. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Prosisz nie tylko za bogobojnymi, * Ale też błagasz i za bezbożnymi. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Prosisz, abyśmy byli cnotliwymi, * I tobie w życiu naszym podobnymi. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Spoglądasz na nas miłosiernym okiem, * Byśmy chodzili życia twego krokiem. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Jesteś Patronem w zarazie bydlęcój, * W różnych przypadkach, w chorobie najwięcej. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Bądź więc Patronem, gdy nam grozi trwoga, * I prosz za nami nieustannie Boga. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Boże najświętszy, Boże nieskończony, * Nie opuszczaj nas z twój świętój obrony. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Spraw to przez mękę i krew Twego Syna, * By zgasła ciężka grzechów naszych winna. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

A przez przyczynę Idziego świętego, * Niechaj doznamy zgonu szczęśliwego. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Daj, abyśmy tu bogobojnie żyli! * A potem ciebie na wieki chwalili. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy itd.

Użyj łaski twój, niech w nas wzrasta cnota, * Otwórz po śmierci nam do nieba wrota. * Ciebie chwalimy, ciebie wysławiamy, * Ciebie my wszyscy za patronę mamy. * O święty Idzi. Amen.

P I E Ś Ń III.

O Melodya: „Ty któraś pięknie dni swoje skończyła.“
święty Idzi od Boga wybrany, * I nam w potrzebach za Patrona dany! * Użyj nam twojój, * Jak we dnie tak w nocy, * Wczesnej pomocy.

Pospiesz się, prosim przed Najwyższego, * Oddaj twą prozbę za nas téż każdego, * Niech się nad nami * Syn Boży zmiłuje * Winę daruje.

Ty nam nabywaj łaski Pana twego! * Ty nas zalecaj czystej Matce jego, * Nasze potrzeby, * Przedłóż przed wszystkiemi * W niebie świętymi.

Ty nas strzeż w szczęściu, * Wzmacniaj w prze-

ciwności: * Ty nas ciesz w smutku, * Oświecaj w ciemności, * Ty nas żdób w cnoty i otwórz nam wrota * Wiecznego żywota.

Spojrzyjże na nas idących do ciebie, * Przyjm nasze proźby, a oddaj je w niebie, * Którzy tu twojej przyczyny żądamy * Niech jój doznamy. Amen.

LITANIA

o świętym Idzim.

K yrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
 Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
 Ojczy z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami.
 Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami.
 Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami.
 Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami.
 Święta Marya. Módl się za nami.
 Święta Boga Rodzicielko,
 Święta Panno nad pannami,
 Święty Idzi Królewiczu grecki,
 Święty Idzi w własném mieście Atenach zrodzony,
 Święty Idzi od młodości w naukach i pobożności
 wyćwiczony,
 Święty Idzi miłością ku Bogu pałający,
 Święty Idzi ubogiego suknią własną ukrywający,
 Święty Idzi dostatkami i majątnościami gardzący,
 Święty Idzi cudami niezliczonemi słynący,
 Święty Idzi na puszczy ostry żywot prowadzący,
 Święty Idzi o tajemnicach niebieskich rozmyślający,
 Święty Idzi od łani mlekiem z Opatrzności Boskiej
 karmiony,
 Święty Idzi ziołkami strudzone swe ciało posilający,
 Święty Idzi z łuku ciężko raniony,
 Święty Idzi, aby się nigdy rana niezagoiła, Pana
 Boga proszący,
 Święty Idzi od króla francuzkiego na puszczy przy-
 witany,
 Święty Idzi zbawiennój rady dawco,

Módl się za nami.

Święty Idzi królewskimi darami i złotem gardzący,
 Święty Idzi w służbie Boskiej nieustający,
 Święty Idzi klasztoru Nemońskiego Opacie,
 Święty Idzi przykładzie cnót wszelkich,
 Święty Idzi grzesznych do Boga nawracający,
 Święty Idzi króla francuzkiego doskonały spowiedniku,
 Święty Idzi umarłego syna książęcego wskrzeszający,
 Święty Idzi prorockim duchem ozdobiony,
 Święty Idzi dzień śmierci swój przepowiadający,
 Święty Idzi od Aniołów do nieba wzięty,
 Święty Idzi do Ciebie się uciekających doświadczony,
 Święty Idzi powietrze uśmierzający,
 Święty Idzi w bydłących zarazach ludzi pocieszający,
 Święty Idzi kalectwa i niemocy ludzi leczący,
 Święty Idzi na każdego do ciebie nabożnego łaskawie spoglądający,
 Święty Idzi za grzesznikami do Pana Boga się przyczyniający,
 Święty Idzi w królestwie Niebieskiem światłością chwały otoczony,
 Święty Idzi konających do Ciebie ofiarowanych uzdrawiający,
 Święty Idzi sierót i ubogich opiekunie,
 Święty Idzi od szarańczy, powietrza i różnych niebezpieczeństw zachowany,
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Przepuść nam Panie.
 Baranku Boży itd., Wybaw nas Panie.
 Baranku Boży itd., Zmiłuj się nad nami.
 V. Módl się za nami błogosławiony Idzi święty,
 R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

MODLITWA.

Boże! któryś przez zasługi Idziego świętego, wzywających Jego imienia i opieki, od wszelakięj niemocy niebezpieczeństwa uwolnić raczył! prosimy cię, aby czego dla grzechów naszych otrzymać nie możemy, to za jego przyczyną skutecznie otrzymać mogliśmy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

P I E Ś Ń IV.

do Matki Boskiej Częstochowskiej.

Niebieskich pułków wielowładna Pani,
Pogromicielko piekielnych otchłani!
Przykryj nas płaszczem miłosierdzia swego,
A broń nas grzesznych gniewu Syna twego.

Tobie na Jasnej Częstochowskiej Górze,
Gdzie Twojej łaski śliczne świecą zorze,
Wszyscy grzesznicy ukłon swój oddają,
Ucieczką grzesznych pokornieć uznają.

Podobny honor Poznań ci oddaje,
Kiedy się w Twojej łasce być uznaje;
Tyś sobie miejsce za miastem obrała,
By cała Polska wolny przystęp miała:

Pole Poznańskie u Bożego Ciała,
Nie bój się Polsko, byś kiedy przegrała:
Z obroną matki zwycięstwo gotowe,
Wiem, nieprzyjaciół że przegra na głowę.

A gdy na Polskę ciężka padnie trwoga,
Zagniewanego błagaj za nas Boga;
Zastaw nas Matko, piersiami swojemi,
Któremiś Boga karmiła na ziemi.

Matko miłości, Matko dobrotliwa,
Gdy na nas przyjdzie godzina płaczliwa,
Gdy przyjdzie koniec dodawaj obrony,
Zastawiaj duszę od przeciwnej strony.

Niechaj tu służę Synowi Twojemu,
By był miłościw mnie słudze grzesznemu;
Niech Tobie służę na ziemi i w Niebie,
Bym Go na wieki wychwalał i Ciebie.

A M E N.

PIEŚŃ V.

Pomnij, że z łaski Boga ku Częstochowie *
Idziemy, do Pani co się Matką zowie: * Którą wy-
chwalamy, mile pozdrawiamy: * Zdrowaś Marya.

Tój się wszyscy polecajmy w drogę zebrani, *
Wyznając, żeśmy Jój słudzy oraz poddani. * Którą
wychwalamy itd.

Boże Ojciec wspomóż chęci, gdy się wznosimy *
Sercem ku Twój świętej Córce, strzeż nas prosimy. *
Którą wychwalamy itd.

Prowadźże nas Synu Boży do Twojej Matki, *
Jako w drodze obłąkane jój nędzne dziatki, * Którą
wychwalamy itd.

Kieruj Duchu święty Boże, serce skruszone, *
Ku czci Twój Oblubienicy przysposobione, * Którą
wychwalamy itd.

Domów naszych strzeż od szkody ręki zawziętej, *
Oblubieńcze Matki Boga, Józefie święty. * Którą wy-
chwalamy itd.

Ratuj prosimy nas dobytek w nieszczęścia toni, *
Sługo Syna Boskiego Matki święty Antoni, * Którą
wychwalamy itd.

Aniołowie święci, którym straż nasza dana, *
Usuniecie nam ku tój w drodze zdrady szatana, * Którą
wychwalamy itd.

Idźmyż przeto podróżnicy w drogę szczęśliwie, *
W jak największej spokojności ku tój, * Którą wy-
chwalamy itd.

A gdy jój przybytek święty zdala ujrzymy, *
W największej ducha pokorze na twarz padniemy, *
Którą wychwalamy itd.

Tymczasem jój obraz święty w myśli stawiajmy, *
I jak pełen cudnych wdzięków dobrze zważajmy, *
Którą wychwalamy itd.

Oto pięknych farb złożona postać jój święta, *
Wszechmocnej mocy prawicą twarz jój wytknięta. *
Którą wychwalamy itd.

Patrzmy w duchu na jój lice, ach jak ozdobny! *
Blask księżyca przewyższają, słońcu podobne, * Którą
wychwalamy itd.

Głowe świętą mą skłonioną, by nas grzeszników *
Mogła słuchać, chociaż wielkich Jój niewdzięczników, *
Którą wychwalamy itd.

Wejrzymy na piersi święte, któremi karmi *
Stwórcę świata, szczęście nasze, cieszymy się marni. *
Którą wychwalamy itd.

Ręką świętą, co unosi dziedzica nieba, * Czyliż
nie da nam ta Pani, czego potrzeba, * Którą wychwa-
lamy itd.

Oto na znak, że uprosi Pana naszego, * Palce
święte przyłożyła do Serca swego, * Którą wychwa-
lamy itd.

Oczy święte pełne pociech téj dobroci Matki, *
Nie zginiem, bo je zwraca na swoje dziatki, * Którą
wychwalamy itd.

Owo zgoła większych pociech jak Jój obrazie, *
Nie dozna człek w swych przykrościach i w smutnym
razie. * Którą wychwalamy itd.

I jakże Jój nie dziękować za wszystkie dary, *
Które na nas Pani świata sypie bez miary. * Którą
wychwalamy itd.

O Panienko Czestochowska błagaj nam Syna, *
Niechaj nas w proźbach zawsze dojdzie słodka nowina. *
Którą wychwalamy itd.

Twa przyczyna wielowładna, któż wątpić może, *
Że tak w życiu, jak przy śmierci wielce pomoże, *
Którą wychwalamy itd.

Nie masz jak na Jasnej Górze u Twego tronu, *
Gdziebyśmy życzyli sobie być do zgonu, * Którą wy-
chwalamy itd.

Woda owa, co jest w studni świętej Barbary, *
Nie wskazuje twoich cudów i łask bez miary, * Którą
wychwalamy itd.

Prawda Pani, iż pogłoska takowa słynie, * Że
Twa łaska jak dawniej więcej nie płynie. * Którą
wychwalamy itd.

Lecz to mówi głów przewrotnych język swawolny *
* A Ty masz łask tak jak dawniej szafunek wolny. *
Którą wychwalamy itd.

Żaden pewnie z bezbożników nie znać tego, *
Który ma chęć znów krzyżować Syna Twojego, * Którą
wychwalamy itd.

Niech zły bogacz z nas się śmieje, Tyś nam for-
tuna, * Ty nas Pani przyjm ubogich do Twego łona. *
Którą wychwalamy itd.

Oto wszystko opuściwszy idziemy do Ciebie, *
Niosąc serca i co mamy, przyjm to dla siebie. * Którą
wychwalamy itd.

W téj to myśli wspólnie idziemy, abyśmy Tobie
Choć raz w życiu hołd oddali, niż legniem w grobie. *
Którą wychwalamy, mile pozdrawiamy. * Zdrowaś itd.

A M E N.

LITANIA

do Przemienienia Pańskiego.

— o —

Kyrrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Ojciec z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami!
Jezu, przy Wcieleniu Twojem przemieniony,
Jezu, Piotra, Jakóba i Jana, na górę Tabor z sobą
biorący,
Jezu, którego twarz zajaśniała, jako słońce,
Jezu, którego szaty stały się białe, jako śnieg,
Jezu, z Mojżeszem i Eliaszem o zejściu świata roz-
mawiający,
Jezu, którego jasny obłok zasłonił z Uczniami,
Jezu, któremu dał świadectwo Ojciec Przedwieczny,
Jezu, któryś przykazał Apostołom, żeby nie wyjawili
widzenia aż po zmartwychwstaniu Twojem,
Jezu, na mękę Twoję z góry Tabor zstępujący,
Jezu, w najświętszym Sakramencie przemieniony,
Jezu, chleb i wino pod osobami sakramentalnemi
w Ciało i Krew przemieniający,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu, pokarmie najświętszy, który dajesz życie,
 Jezu, przy moce Twojej przemieniony,
 Jezu, przy śmierci Twojej okrutnej przemieniony,
 Jezu, przy zmartwychwstaniu Twojem przemieniony,
 Jezu, któryś się przemienił w osobę ogrodnika
 i płaczącej Magdalenie pokazał,
 Jezu, któryś się przemienił w Peregrynanta, przed
 Uczniami, idącymi do Emaus,
 Jezu, przy Wniebowstąpieniu Twojem przemieniony,
 Jezu, przemieniony chwałą i godnością ukorono-
 wany,
 Jezu, przemieniony, chwała i żywocie nasz,
 Jezu, przemieniony, wszelkiego pragnienia naszego
 ostatni terminie,
 Jezu, przemieniony, dolegliwości życia naszego miło-
 siernie przemieniający,
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Przepuść nam Jezu!
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Wysłuchaj nas Jezu!
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Zmiłuj się nad nami!
 Jezu Chryste usłysz nasz, Jezu Chryste wysłuchaj nas!
 Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson!

MODLITWA.

Boże, któryś tajemnice wiary przy chwa-
 lebném jednorodzonym Syna Twego przemienieniu
 świadectwem Ojców umocnił, i przywłaszczenie
 synów doskonale, głosem zstępującym w obłoku
 jasnym cudownie przeznaczył, dozwól łaskawie,
 ażebyś nas samego króla chwały, współdziedzi-
 cami uczynił, i téjże chwały dał nam być ucze-
 stnikami. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa,
 który z tobą żyje i króluje na wieki wieków.
 Amen.

PIEŚŃ VI.

o najświętszym Salwatorze.

w swoim

Przemieniu Pańskim

słynącym w Kościele Poznańskim Wielebnych Panien Klarek

dzisiaj Sióstr Miłosierdzia.

Hipostatyczna perła Jezu drogi,
Do Ciebie w nędzy wzdycha lud ubogi.
Cudowny Boże w swoim Przemienieniu,
Bądź nam pociechą w każdym utrapieniu.

Jaśniejesz cudy jak słońce na niebie,
Dobrze ci wiedzą, co w każdej potrzebie,
Doznają łaski swego Salwatora,
Z chorób powstają nie znają Doktora.

Niejeden Izaak śmierć widząc oczami,
Przy Salwatorze, gdy się zalał łzami,
Jużci się smutek przemienił w wesele,
Głoszą podobnych dokumentów wiele.

Daniel gdy w lwiej zamknięty jaskini,
Habakuk Prorok posługę mu czyni.
W wolności Bogu wielkie czyni dzięki,
Że go nie dotkły zażarte paszczęki.

Wiele podobnych mamy ku Danielu,
Którzy się przy swym cieszą Zbawicielu,
Że im zawzięta srogość nie szkodziła,
Która się na nich mocnością zburzyła.

Dekretowana bogobojna Pani,
Na śmierć Zuzanna w niewinnéj otchłani,
Wyrwana w życie mężnie tryumfuje,
Wszetecznych starców płochosć konfunduje.

Przy Przemienieniu praktyka nie mała,
Gdzie niewinnością złość ludzka trząsała,
Ale się z łaski Boga przemieniła,
Siebie we wstydzie wiecznym zostawiła.

Eliasz Prorok pod drzewem zgłodzony,
Zasypia ciężką podróżą znużony:
Gdzie niebo samo prowiant mu daje,
Już w mocnych siłach na nogi powstaje.

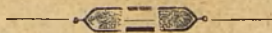
Przy Przemienieniu ubóstwo znędnione,
Nabiera mocy na siłach zwątlone,
Gdy Salvatora za obrońcę bierze,
W mocnych modlitwach i w szczerój ofierze.

Tobiasz mocną ślepotą złożony,
Już od medyków wszystkich opuszczony;
Boska moc ciemność w jasność przemieniła,
O Przemienienia Boskie cudne dzieła!

Bo na tem miejscu jeszcze nie widzieli,
By kto odchodził bez twój kurateli.
Przy Salvatore tu głusi tu chromi,
Z światłem odchodzą wszyscy niewidomi.

Dla czego wszyscy do nóg twych padamy,
Przy nich głęboko mostem się składamy.
Ratuj nas w życiu w gwałtownej potrzebie,
Bądź Salvatorem na ziemi i w Niebie.

. A M E N .



Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

PIEŚŃ NOWA

O NAJŚWIĘTSZÉJ

PANNIE MARYI RÓŻAŃCOWÉJ.

- 1) *Zawitaj Kwiecie Różańca Twego itd.*
- 2) *O Najświętsza Panienko w tutajszym obrazie itd.*
- 3) *Wielki Boże, patrząc z góry itd.*
- 4) *Fieśń o ś. Aniele Stróżu: Wierny Stróżu coś mi itd.*

Zawitaj kwiecie Różańca Twego świętego,
Królowa o Matko Boska Syna Bożego,
Na kolana upadamy, wszyscy Ci wspólnie
(śpiewamy :

Zdrowaś Marya.

Pójdźmy bracia, idźm siostry nie nie mieszkajmy,
A Różańcem Matkę Boską dziś pozdrawiajmy,
Boć to miła kometywa, który Jój Różaniec śpiewa,
Zdrowaś Marya.

Wszysey bracia, wszystkie siostry w około stańmy
A Różańcem przenajświętszem Onę pozdrówmy
Bądźże od nas pozdrowiona, łaską Boską napeł-
Zdrowaś Marya. (niona,

Kiedy wiara katolicka prześladowana,
Matka Boska Różańcowa była wybrana,
Z Boskich rąk Różaniec brała, Dominikowi go
Zdrowaś Marya. (dak,

Dominik zaś odebrawszy ten podarunek,
Spieszy z góry nie nie dbając o ten frasunek
Same dzwony wydzwoniały, Matkę Boską
Zdrowaś Marya. (chwa

Toląc, miasto nie wiedziało, coby to było,
Tak co prędzej do kościoła ono spieszyło,
Tak się licznie zgromadzili, cały kościół zapełnili,
Zdrowaś Marya.

Dominik święty kazanie gorliwie głosi,
Iż Jezus na sąd przyjdzie, wszystkim to wnosi,
A naostatek zstępuje i Różaniec odprawuje,
Zdrowaś Marya.

Niecierpliwością przejęci ludzie z kościoła
Wychodzą, złością zajęci i mówią zgoła,
Iż im Dominik przekładał i Różaniec opowiadał,
Zdrowaś Marya.

Wnet się Marya ujęła sługi swojego,
I karę wielką puściła dla ludu złego,
Bo grad, pioruny runęły, wszystko miasto za-
trwożyły,
Zdrowaś Marya.

Wszyscy się upamiętali wnet pospieszają,
A Różaniec z Dominikiem wraz odmawiają,
Wiele tysięcy przybyło i ten Różaniec przyjęło,
Zdrowaś Marya.

Matka Boska Różańcowa wszystko sprawiła,
Chmury posępne i z gradem wypogodziła,
A ludzie się radowali, wszyscy Różaniec śpiewali,
Zdrowaś Marya.

Matko Boska Różańcowa, Ciebie witamy,
A Różańcem wszyscy wspólnie tuż pozdrawiamy,
Witaj niebieska Królowa, Matko Boska Różań-
cowa
Zdrowaś Marya.

Wszystek krag świata wszystkiego czei Panno Ciebie
Wszyscy Twojej łaski doznają i tu i w niebie
Różaniec Twój wyśpiewują i wesoło się radują,
Zdrowaś Marya.

Ty jesteś jedyną córką Ojca wiecznego,
Matką jedyne Syna przenaświetszego.
Duch święty czysty Dziewicę, obrał Cię Oblu-
Zdrowaś Marya. bienicą,

Sama Trójca przenaświetsza to uczyniła,
Obrała ze wszystkich niewiast, boś bardzo miła,
Matką Syna uczyniła i Różańcem ustroiła,
Zdrowaś Marya.

Trony, księztwa i mocarstwa czezą Panno Ciebie,
Aniołowie wyśpiewują co ich jest w niebie
Razem i z archaniołami, śpiewają swemi głosami,
Zdrowaś Marya.

Apostołowie, wyznawcy i męczennicy,
Prorocy, patryarchowie i pustelnicy,
Syna Twego wychwalają i Ciebie też pozdrawiają
Zdrowaś Marya.

Wdowy, Panny i mężatki z świętymi spólem.
Razem ci wszyscy śpiewają głosem wesołym,
My też do nich przystąpimy, Różaniec śpiewać
Zdrowaś Marya. będziemy,

Bracia, siostry, pójdźmy do niej, a wszyscy razem
Upadnijmy na kolana przed jej obrazem,
I grzechy nasze porzucimy, wszyscy jej na
chwałę nućmy,
Zdrowaś Marya.

Pieśń pożegnalna do Matki Boskiej.

Onajświętsza Panienko w tutajszym obrazie,
O ratujże nas, ratuj w każdziuteńkim razie.

W każdziuteńkim razie i każdej godziny.

Abyśmy nie doznali na duszy ruiny

Abyśmy nie doznali na duszy ruiny.

Prowadźże nas, prowadź drogą Syna swego,
Ażebyśmy dojść mogli królestwa Bożego itd.

O Królowa niebieska, opiekunko nasza,
Oto lud Twój zgromadzony z płaczem Cię
uprasza itd.

Pocieszże nas Matko Boska, pociesz,
Bo nas tu nie pocieszy matka ani ojciec itd.

Matka, ani ojciec, ni żadna rodzina,
Tylko nas pocieszyć możesz, o Matko jedyna itd.

O Królowo nieba, opiekunko ludzi,
Niechajże Cię płacz sierót do litości wzbudzi itd.

Już Cię opuszczamy, już ztąd odejdziemy,
Pobłogosławże nam drogę, ze łzami prosimy itd.

Już ztąd odchodzimy, już Cię opuścimy,
Niewiem, czy na drugi rok tutaj przybędziemy itd.

Więc do nóg Twoich padamy, kornie się ścielemy,
Udziel nam Twej pomocy, bo wiecznie zgi-
niemy itd.

Amen, Amen rzeczymy, wierni chrześcijanie,
Oddajmy ukłon Bogu i Najświętszej Pannie itd.

A MEN.

Pieśń

*na processyą w dzień Sw. Marka i w dni Krzyżowe,
(25. Kwietnia.)*

Melodya jak : Kiedy ranne wstają zorze.

Welki Boże! patrząc z góry, * Jak tu wiedzie życie który; * Karzesz srogo za złe sprawy, * Lecz zawsze jest Pan łaskawy. * Wejrzyj Ojczy na te ziemie * I zachowaj ludzkie plemię! * Od głodu, moru i wojny, * Daj nam chleb i czas spokojny.

Z twój woli wszystko się dzieje, * Deszcz pada i słońce grzeje, * Kwiat wshodzi i ziemia daje * Nam stokrotne urodzaje. * Wejrzyj Ojczy itd.

Gdy się robactwo rozlezie * I w polu owoc pogryzie, * Twa to ręka, co grzesznika * Słusznie karze i dotyka, * Wejrzyj Ojczy itd.

Gdy zboża w polach zrodzone * Leżą, powałem zgnojone, * Znakiem jest zbytnia ulewa, * Że się Pan Bóg na nas gniewa. * Wejrzyj Ojczy itd.

Grzmotem, piorunami, gradem * On niszczy pola i nady, * Słusznie ludzkie nieprawości * Karze Swój sprawiedliwości. * Wejrzyj Ojczy itd.

Boże moc Twą okazałeś * Gdy w czasach Józefa dałeś * Przez siem lat zbiory mnogie * A przez siedm czasy drogie. * Wejrzyj Ojczy itd.

Tyś za Achaba niewiarę * Kazał, by żydzi za karę * Trzy lata deszczu nie mieli * I bez żywności ginęli. * Wejrzyj Ojczy itd.

Lecz gdy ręce swoje wznosił * Lud do Ciebie kornie prosił, * Spojrzałeś Ty Ojczy z nieba, * I dałeś żywności chleba. * Wejrzyj Ojczy itd.

Jeżeli i my karanie * Zasłużymy, racz też Panie * Przebaczyć okropne winy * I przyjąć nas za swe syny. * Wejrzyj Ojczy itd.

Już czas nam siewny nastaje, * Użyj Panie urodzaje. * Udziel polom swój żywności, * Daj dostatek, obfitości. * Wejrzyj Ojczy na te ziemie itd. Amen.

P I E Ś Ń

o świętym Aniele Stróžu.

Wierny Stróžu coś mi dany
Od początku drogi mój,
O! Aniele mój kochany,
Tę piosenkę przyjąć chciaj.

Cześć Ci wieczna niebios Panie!
Dobry Jezu, Zbawco nasz!
Ześ na ziemskie to wygnanie
Twych Aniołów dał nam straż.

Ty mój Stróžu mnie piastujesz
Od dziecinnych moich lat,
Od kolebki pielęgnujesz
Niewinności we mnie kwiat.

Gdy zasypiam Ty mnie chronisz
Świątym cieniem skrzydeł Twych,
O! Aniele, Ty mnie bronisz
Od zasadzki duchów złych.

Ty za rękę mnie prowadzisz,
Wśród ciernistych ziemi dróg,
O! Aniele, Ty mi radzisz,
Czego po mnie żąda Bóg.

Gdy się grzechem serce zbrudzi,
Ty przestrogi dajesz mi,
I do skruchy głos twój budzi,
do oczy ciśnie łzy.

Gdy mi smutno mój Anieli,
Gdy boleśnie w duszy mój,
Ty przywracasz mi wesele,
I pocieszasz w trosce mój.

W każdej chwili, w każdym kroku,
Ciebie zawsze Stróżem mam,
Ty przywracasz mi wesele
I pocieszasz w trosce tej

Gdy się modłę, prośby moje
Przed Chrystusa składasz tron,
drzynosisz łaski zdroje,
Dla mój duszy z górnych stron. A M E N.



Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownej.

PIEŚN

o świętym Łazarzu.

1. *Pewny człowiek bogaty itd.*
2. *Ach mój Boże mój Boże! itd.*

Pewny człowiek bogaty,
W złoto, srebro szarłaty,
I w zbyt kosztowne szaty.

Jadł, pił tylko tańcował,
Dzień i noc bankietował,
Pychę w sercu swym chował.

Jak Pan siedział w pokoju,
Miał dość potraw napoju,
Nie pomniał że brat w gnoju.

Widział że był w ucisku,
I leżał tam poblisku,
Potraw mu na półmisku.

Także ani z piwnice,
Trunku ani szklenice,
Nie wysłał na ulice.

Pan się w krzesle rozpiera,
Z potraw usta ociera,
Łazarz głodu przymiera.

Bogac wiwat wykrzyka,
Dzień i noc gra muzyka,
Łazarz swe łyzy połyka,

Łazarz przed wroty stęka,
W ręku, w nogach ból męka,
Bogacz się nic nie lęka.

Władnać sobą nie może,
Zła odzież, twarde łóże,
Tylko wzdycha mój Boże.

W tym bogacz szedł z pałacu,
Gdzie Łazarz na tym placu,
Twarz od niego odwraca.

Tak serca kamiennego,
I umysłu pysznego,
Że nie wejrzał na niego.

Łazarz podniósłszy głowy,
Jak kaleka niezdrowy;
Żałosnemi rzekł słowy:

Ach bracie idziesz drogą!
Wstąp do mnie swoją nogą:
Zwiedź osobę ubogą.

Niech cię serce zaboli,
Widząc mnie w téj niedoli,
Każ dać chleb i soli.

Zmiłuj się wyślij wody,
Kropelkę dla ochłody,
Widzisz rany i wrzody.

Język ledwie przerzecze,
Z wierzchu, wewnątrz ból piecze,
Bracie dobry człowiecze.

Poczynaj sobie skromnie,
Nie zapominaj o mnie,
Rzecz miłe słowo do mnie.

Nie brzydź się luboś Panem,
Nędznym braterskim stanem,
Abyś nie był karanem.

Bogacz do niego wskoki,
Podparszy sobie boki,
Stanął na kilką kroki.

Rzekł: psie zgniely, co gadasz?
Obok to zemną siadasz?
Mym się krewnym powiadasz?

I liczysz mi się bratem?
Nie znam cię jak świat światem,
Kłamiesz żebraku za tem.

Mnie robia radła, pługi
Mam karety, mam cugi;
Czyś ty Pan taki drugi?

Mam dwory, mam pokoje,
Wirydarze, wód zdroje,
Robactwo skarby twoje.

Mam perły, mam kanaki,
Zwierzęta różne ptaki,
Tyś człowiek ładajaki.

Mam aksamit, purpury
Sobole i Wilczury,
Na tobie łaty dziury.

Krzesel, stolików, sownice,
Po ścianach mam obicie,
I mieszkam znamienicie.

Tyś w śmieciach bez chałupy,
Jak pies jadasz z skorupy,
Stół twój jest z gnoju kupy.

Gdzie u ciebie bankiety?
Marcypany, pasztety,
Jam jadał, ale nie ty.

Który leżysz o głodzie,
Nie o chlebie, i wodzie
Nie licz mi się w mym rodzie.

Mam w skrzyniach na ostatku,
Pieniądzy podostatku,
Nie boję się przypadku.

Bo któż mnie z tych rozkoszy,
Z majątności wypłoszy?
Skarby moje rozproszy.

Tyś mi osoba jaka,
Plunał na mię mizeraka,
Złość bogaczowa taka.

I tak z tego ankoru,
Szedł czymprędzej do dworu,
Pełen pychy, humoru.

Łazarz się zalał łzami,
Wzruszywszy ramionami,
W Niebo pojrzał oczami.

Od wszystkich opuszczony,
I od brata zelżony,
Niczem nie obdarzony.

Choć bestye z litości,
Znosiły mu psy kości,
Żywiąć go w tej słabości.

Liżąc wrzod zropiałe,
Lecząc rany zbolale,
Krzepiąc ciało zchorzałe.

I tak Łazarz w barłogu,
Oddaje ducha Bogu,
Leżąc przy bratu progu.
Wielka radość, śpiewanie,
Gdy Łazarz miał skonanie!
W Niebie tryumfowanie.
Z tak mizernój pościeli,
Łazarza w Niebo wzięli,
Święci Pańscy Anieli.
Posadzili na Tronie,
Na Abrahamowym łonie,
W szczęśliwości koronie.
Witaj Łazarzu święty,
Tyś od Boga przyjęty,
Twój brat będzie przeklęty.
Ty zażywasz wesela,
Są słowa Zbawiciela!
Duszy Odkupiciela.
Gdy czasu wyszło mało,
Cóż się z bogaczem stało?
Czartów k'niemu przyleciało.
Czynią wielkie napaści,
Krzyczą bogaczu czas ci,
Pójdź w piekielne przepaści.
Nie czyni testamentu,
Z klejnotów z dyamentu,
Dosyć płacu lamentu.
Po czasie wzdycha w strachu,
Widząc czartów w swym gmachu,
W drzwiach, w oknach i dachu.
Kiedy go śmierć zaskoczy,
Na wierzch wychodzą oczy,
Z gardła pijany toczy.

A w tem przekłęci czarci,
Jako na zwierza charci,
Śrogim jadem zażarci.

Porwali go czempredziej,
Od skarbów od pieniędzy,
Do piekła wiecznej nędzy.

Tam cierpi od dnia do dnia,
Ten nieczczęśliwy zbrodnia,
Język jako pochodnia.

Na głowie targa włosy,
Żałosne czyni głosy,
Do Łazarza w Niebiosy.

Bracie Łazarzu Święty,
Patrz na me ciężkie męki,
Zmacz w morzu palec ręki.

Zalej w uściech płomienie,
Skrop języka spalenie,
Ugaś we mnie pragnienie.

Łazarz mu odpowiada:
Bogaczu trudna rada,
Wieczna jest twoja biada.

W złem Bogacz rzece stanie,
Jestem złe panowanie,
Żalić się muszę na nie!

Łazarza brata swego;
Wzgardziłem ubogiego,
I w gnoju Leżącego.

Dla nie podania chleba,
Gdy mu go było trzeba,
Wydziedziczonym z Nieba,

Dostatki i pchary,
Przyczyną mi téj kary,
Zapłom nie dawał ofiary.
 erły i łańcuchy,
 Krępują mnie złe duchy,
 I uczą w piekle skruchy.
Z aksamitu zwleczony,
 W ogień wieczny wrzucony,
 Palę się z każdej strony.
Ozdoba ciała spadła,
 Twarz wyschła i wybladła,
 Nie używa zwierciadła.
Za muzykę, śpiewania,
 Żałosne narzekania,
 Biada często wołania.
Nie masz co pobłażali,
 Rozpust dopomagali,
 Dzień noc bankietowali.
Sam goreję sierota,
 Wyzuty z srebra, z złota,
 Tegom godzien niecnota.
Nie masz teraz krewnika
 Któryby niewolnika,
 Wyrwał z piekła nędznika.
Przekłeta Matka była,
 Iż mnie na świat zrodziła.
 Ziemia co mnie nosiła.
Przekłete moje lata,
 W którym źle użył świata,
 Zapominając brata,
Już nie wyjdę na wieki,
 Z téj piekielnej paszczęki,
 Z Boskiej wypadł opieki. Amen.

Pieśń II.

Ach mój Boże, mój Boże!
Któż mnie teraz wspomóże,
Jeżeli nie Twoja łaska,
Wszystko to jest moja fraszka.
Czy ja idę, czy jadę,
Ufność w Tobie kładę,
Czyli też jem czyli piję,
Czy się w łzach gorzkich myję.
Mam nadzieję mój Panie,
Że masz o mnie staranie,
Mam nadzieję mówię to dziś,
Że mnie z biedy wyprowadzisz.
Wyprowadziłeś Joba,
Byli z Danielem oba,
Byli oba w jednej straże
Tyś mi był ratunkiem Boże.
Dodaj i mnie ratunku,
W tymto moim frasunku,
A ja Ciebie wielbić będę,
Póki życia nie pozbędę.
A jak życia nie stanie,
Przyjmij do siebie Panie,
Przyjmij, przyjmij duszę moję,
Oddaję ją w ręce Twoje. Amen.

Za pozwoleniem władzy Duchownej.

Nakład i druk Teofila Nowackiego.

P I E Ś Ń

DO

Najświętszój

PANNY MARYE

W OBRAZIE

LEŻAJSKIM

CUDAMI SŁYNAŁEJ

u Ojców Bernardynów.



Gwiazdo śliczna wspaniała, * Któraś nam zajaśniała * I do tego czasu świecisz, * W nieszczęściach wszystkich pocieszysz, * Kto się Tobie oddaje.

Pójdźmy przywitać nową, * Z nieba na świat Królową, * Bożą w Leżajsku na piasku, * Objawiła się przy lasku, * Matka Boska Marya.

Człowiekowi prostemu, * Ale sprawiedliwemu, Tomaszowi Michałkowi, * Z rozkazu niech to opowie, * Rządzcy tego tu dworu.

Zadumiały Michałek, * Ten Maryi kochanek, * Ni szedł za pierwszym rozkazem, * Aż za powtórny nakazem, * Oznajmił to rządowi.

Naśmiali się dość z niego, * Mając go za głupiego, * Żeby z tym więcej nie bywał * Głupich bajek nie rozsiewał, * Bo będzie ukarany.

Idzie Michałek jeszcze, * Trzeci raz na to miejsce, Chcąc oznajmić swoje bycie, * Że ledwie ni dostał bicie, * U rządu Leżajskiego.

Znowu widzi Panienkę, * Objaśnioną sosienkę, I Józefa tam świętego, * Z Aniołami stojącego, Jako przy Pani swojej.

Rzekła Panna do niego, * Byłeś u rządu tego? Byłem i opowiedziałem, * Ale zaraz otrzymałem, Więcej tego nie głosić.

Pójdiesz mi tam jeszcze raz, * Oznajmisz mi mój rozkaz, * Żeby kościół wystawili, * Gdzie Bogi będą chwalili, * I łaski odbierali.

O Najświętsza Marya! * Już się tam pójść
boję ja, * Bo mi wielce nakazano, * By tego nie
rozgłaszano, * Nigdy ani w urzędze.

Teraz będzie skarany, * Na ciebie rozgniewa-
ny, * Bo cię z obuszkim zamierzy, * Ale ciebie
nie uderzy, * Bo mu ręka strętwieje.

Jeszcze mało na niego, * Syn mu umrze do
tego, * Ale gdy oba wraz staną, * Zdrowie i życie
dostaną, * To mu powiedz odemnie.

Wsadzi cię do więzienia, * Wezwiesz mego
Imienia, * Będziesz prędko uwolniony, * Przez Anioła
wybawiony, * Który zawsze przy tobie.

Idzie Michałek święty, * W radości niepojęty, *
Staje przed tém nieubłagany, * Dzierzawy Leżaj-
ska Panem * I wszystko mu powiada.

Rozgniewany ten tyran, * Zły zacięty, hardy
Pan, * Porwał łaskę z obuszkim, chcąc
Michałka zabić duszkim, * Lecz mu ręka
strętowała.

Jeszcze gorszy na niego, * Z bólu w ręce
srogiego, * Krzyczy bierzcie waryata, * Pierwój
niż posłę po kata, * By go żywo ćwiertował.

Wsadźcie tak zuchwałego, * Do więzienia ści-
go, * Zkrępujcie go łańcuchami, * Nogi zabijcie
dybami, * By się z miejsca nie ruszył.

Wszystko gdy uczynili, * Za trój drzwi go
wsadzili, * Michałku tak związanemu, ruszać się
nie mogącemu, * jeszcze warty przydali.

Wszystko to nie nie znaczy,*U Maryi inaczej,
Bo mu Anioła posłała, * Którego mu obiecała,
Jemu by go ratował.

Prędko tam była zgoda,*Jak z Piotrem u He-
roda, * Anioł przybył do pomocy, * Wyprowadzi-
jego w nocy, * Że wszyscy nie widzieli.

Już Michałek u fary, * Czeką świętej ofiary,
Bo co dziennie na mszy bywał, * Modlił się na
bożnie śpiewał, * Matkę Boską wychwalał.

A Panu coraz większy * Ból jest w ręce ni-
mniejszy, * Jeszcze i syn zachorował, * Bo ju-
prawie umierał.

Widzi Pan że nie żarty, * Chodź Michał-
uparty, * Każe jego wyprowadzić, * By ich ra-
czył zaprowadzić, * Tam gdzie miał objawienie.

Więzienie otwierają,*Lecz Michałka nie mają,
dziwują się, * Gdzie się podział,*Zaden go z stró-
żów nie widział, * Kiedy wyszedł z więzienia.

Donoszą to do Pana,*Jako dziwna odmiana,
Niemasz Michałka w więzieniu, * Co wszystki-
ku podziwieniu, * Kto go z tam wyprowadził.

Każe szukać koniecznie, * Przepraszę go ser-
decznie, * Bo już wszystko się to stało, * Co si-
od niego słyszało, * Już mu teraz wiarę dam.

Znajdują klęczącego, *U drzwi się modlącego
Na cmentarzu przy kościele, * Zkąd uciechy mają
wiele * prowadzą do Pana.

Pójdź Michałku do Pana; * Już tam insza od-
miana, * Poprowadzisz na to miejsce, * Bo Pan
chory i syn jeszcze, * Aby się uzdrowili.

Wstępuje w pańskie progi, * ten Michałek
ubogi, * Pan go Wita i przyjmuje, * Mile za
wszystko dziękuje, * Że mu prawdę powiedział.

O Michałku niełóże, * Już to nic nie pomoże, *
Tylko niech twoja przyczyna, * Zjedna u Maryi
Syna * Zdrowie mnie i synowi.

Pójdźmy teraz w to miejsce, * Kiedy żyjemy
jeszcze, * Żeby nam Pan Bóg zdrowie dał, * Gdzieś
Michałku opowiadał, * Na tem miejscu cudownym.

Siedziesz wraz do karety, * Pojedziesz z nami
i ty, * Okażesz to miejsce twoje, * Kędy ma być
zdrowie moje * I syna przywrócone.

Niechce Michałek jechać, * Chce by go z tém
zaniechać, * Stanę ja tam pierw za Pana, * Bo mi
pomoc będzie dana, * Od Maryi cudownej.

Zaprzagajcie sześć koni, * Forys, stangrat niech
goni, * Byśmy tam prędzej stanęli, * A Michałka
wymięli, * Niech za nami przychodzi.

Sześcią koni goniły, * Michałka zostawiły, * Ale
gdy tam przyjechali, * Już tam Michałka zastali, *
Przy sośnie klęczącego.

Konie co wiozły Pana, * Wszystkie sześć na
kolana, * Upadły widząc Maryą, * Kolanami w
ziemię bijąc przed niebieską Królową.

Wychodzi Pan z karety, * Ale ma wzrok zakryty, * Nie widzi nic tylko woła: * Ratuj mnie nieba Królowa, * I zmiłuj się nademną.

Gdzieś jest Michałku święty? * Nie bądź na mnie zawzięty, * Daruj dla miłości Boga, * Gdy dziś na mnie taka trwoga, * Ze strachem nastąpiła.

Już się wyrzekam tego, * Bluźnierstwa heretyckiego, * Ból cierpię i ociemniałem, * W błędach będąc zaślepniałem, * W błędach będąc niewierny.

Rzekł Michałek do Pana, * Kłękniź tu na kolana, * Proś Maryi o co trzeba, * Na to tu przybyła z nieba, * Aby nas ratowała.

Kłeczy, ręce podnosi, * Szczerze Maryi prosi, * Wszystko znacznie obiecuje, * Co Marya rozkazuje, * Co Marya kazała.

Michałek za nim prosi, * Niech już skutek odnosi, * Od Maryi przyrzeczony, * Że tu będzie uzdrowiony * Na tém miejscu cudownym.

Już Marya łaskawa, * O co proszę to dawa, * Ból ustawa, * Wzrok przywraca, * Kiedy się szczerze nawraca, * Co zgrzeszył pokutuje.

Już Pan zdrowy powstaje, * I syn zmarły już wstaje, * Radują się cuda głoszą, * Boga w ustach, sercu noszą, * I Maryi dziękują.

Siadaj Michałku z nami, * niepojedziemy sami, * Wszystko to jest z Twój przyczyny, * Opuścił Bóg moje winy, * Zaświadczył proboszczowi.

Nie jeździłem w karecie, * Przez całe moje życie, * I teraz jeździć nie będę, * U proboszcza ja tam będę, * Pierwój niż Pan przyjedziesz.

Na probóstwo wieǳdżają, * Michałka tam zastają, * Wszystko to opowiedzieli, * Co się stało i widzieli, * Rzetelnie proboszczowi.

Proboszcz wierzył, nie wierzył, * Sam jeszcze był nie zmierzył, * Aż po cudach gdy był doznał, * Że mu prawdę mówili.

Figurę postavili, * By się ludzie zchodzili, * Na to miejsce kędy cuda, * Będzie Bóg czynić dla luda, * Za przyczyną Maryi.

Już się rozeszło wszędzie, * I co raz więcej będzie, * Bo Marya tak mówiła, * Że to miejsce ulubiła, * I będzie nas cieszyła.

Idą ludzie kaleki, * Nie trzeba im apteki, * Bo Marya wszystko daje, * Choć nic za to nie dostaje, * Tylko podziękowanie.

Głusi, ciemni, niemowni, * Mówią głośnemi słowy, * Umarli jak ze snu wstają, * chromi kule zostawiają, * Dzięki czynią Maryi.

Głoszą po wsiach i mieście, * Kto się tylko z kim zejǳie, * O tym mówią, dyskurują, * Na to miejsce się gromadzą, * Gdzie Marya zjawiona.

Już u fary w kościele, * Ludzi mało w niedziele, * Proboszcz się o to rozgniewał, * Że ludzi na mszy nie miewał, * W święta ani w niedziele.

Kazał słomy wziąć fur, * podpalić tę figurę,*
By się ludzie odstreczyli, * A do kościoła cho-
dzili, * Jako przed tém bywało.

Obłożyli figurę, * Tu zjawioną Maryę*
Słomą i gałęziami, * Wszystko Dobrze swemi rękami
I figura się spali.

Zadrzał każdy w swój skórce, * Że nieszkodzi
figurze, * Na kolana poklekali, * Matkę Boską
przepraszali, * Że się tego ważyli.

Powracają do fary, * Świadczy młody i stary,*
Proboszczowi powiadają, * Że cud wielki z nieba
mają, * Figura nie spalona.

Ksiądz proboszcz rozgniewany, * Każe was
kuć w kajdany, * Że niewiernie mu służycie,* Co
każę to nie zrobicie, * źliście słudzy zuchwali.

Nie dam ja wiary na to, * Każe was karać
za to; * To nie prawda by tak było, * Aby się
wszystko nie spaliło, * A figura została.

Prawda prawda nasz Panie, * I teraz się tak
stanie, * Ta figura się nie spali, * Bo tam każdy
Boga chwali, * I serce się raduje.

Trza próbować jeszcze raz, * Pojadę ja we-
zmę was, * Wszystko przy mnie uczynicie, * Sło-
mą, drzewem obłożycie * I ogniem podpalicie.

Choćbyś nas zabił Panie, * Każdy z ochotą
stanie, * Bo wie każdy co się stało, * Aż na ka-
żdym ciało drzało, * obaczywszy figurę.

Jedzie Probosz z księżdzami, * Aby byli świadkami, * Co się stanie by widzieli, * I wszystko opowiedzieli, * Kiedy będzie potrzeba.

Jeżeli się nie spali, * Tak jak wyście bajali, * Tę figurę zobaczymy, * To wam w ten czas uwierzymy, * Żeście prawdę mówili.

Zrobili co rozkazał, * Żeby ich nie znieważał, * Suchą choinę znosili, * Słomą, drzewem obłożyli, * I wszystko podpalili.

Gorzało to okrutnie, * Gdzie było patrzeć smutnie, * Że tak wiary nie chwalili, * Tém, którzy m powiadali, * Ażby sami ujrzeni.

Dopiero sam wiarę dał, * Ksiądz Proboszcz gdy wszystek drzał, * Drzeszcz gdy go wielka porwała, * Matka Boska mu tak dała, * aby wszystko uwierzył.

Jak się wszystko spełniło, * figurze nic nie było, * Nawet się nie okopciła, * Bo Marya nie kazała, * By tak było jak chciała.

Już Proboszcz przekonany, * Za niewierność skarany, * Krzyżem pada i przeprasza, * Już wszystkim ludziom ogłasza, * Że się tam cuda dzieją.

Gdyż sam doświadczył tego, * Został zdrowy z chorego, * Bo Marya litościwa, * Ratuje tych kto Ją wzywa, * I szczerze się udaje.

Dwóch księży też świadczyli, * Którzy z Proboszczem byli, * Dziwili się i zadrżeli, * Gdy takie cuda widzieli, * W ogniu i w uzdrowieniu.

Dopiero Proboszcz z Panem, * Już prawem chrześcianem, * Weśli w radę i pisali, * Wnet do Warszawy podali, * By sam dziedzic przyjechał.

Pan Łukasz Opaleński, * A Starosta Leżajski.* Prędko przyjechał z Warszawy, * Słyszac tak cudowne sprawy, * Cieszył się bardzo z tego.

Wierzył temu wszystkiemu, * Skoro doniośli jemu, * Bo to miejsce wielce lubił, * I przed nie jednym się chlubił, * Że tam miał coś zbudować.

Takie miejsce wesole, * Piaski bez drzewa gołe, * A dalej las wyśmienity, * Dalej dla bydła w paszę obfity, * Na opal i budowie:

Pan łaskawy, pobożny, * Przytém Starosta możny, * Kazał kaplicę wystawić, * By Boga tym czasem chwalić, * Niż większy kościół będzie.

W téjże nowéj kaplicy, * Każdy sobie być życzy, * By się modlił Boga prosił. * Swoję potrzebę zanosił * I polecał Maryi.

Ksiądz pobożny od fary, * Co odprawiał ofiary, * Obraz tenże wymalował, * Do kaplicy go darował, * Który teraz cudowny.

W téjże teraz kaplicy, * Szczudeł i kul nieprzeliczy, * Co kto przyszedł to zostawił, * Zdrowy poszedł Boga chwalił, * Każdy wielbił Maryą.

Potém na kościół wielki, * Już bez odwłoki wszelkiéj, * Kazał cegielnią wystawić, * Cegły robić i wypalić, * Pan fundator łaskawy.

Cegiel milionami, * Już było pod szopami, *
A cuda się zawsze działy, * Doznawał stary i
młody * Za przyczyną Maryi.

Gdy już przygotowanie, * Mieli na murowa-
nie, * Wapno w dołach wygaszone, * Od kilku
lat wyleżałe, * Piasek na miejscu mieli.

Myśleli o archiktu, * Do Pańskiego przyby-
tku, * Ale pierwój niż posłali, * Z nieba abrys
odebrali, * Jako teraz widzimy.

Znowu się nowy cud staje, * Marya abrys
daje, * Bo ratunek wyrosł w nocy, * Bez żadnej
ludzkiej pomocy, * Lecz cudownym sposobem.

Na wszystkie fundamenta, * Gdzie ma być
Msza święta, * Na filary i ołtarze, * Jak Marya
z nieba każe, * Tak wszystko uczynili.

Dziesięć lat murowali, * Po sto ludzi miewali, *
Lecz każdemu nie płacili, * Bo wielkiej ochoty
byli, * Dla przysługi Maryi.

Do tak wielkiej fabryki, Ci co zdrowi z ka-
leki, * Najwięcej dopomagali, * Że tu zdrowie
odbierali, * Odwdzięczając Maryi.

Gdy już mury skończyli, * Wszyscy Boga
chwalili, * Mając kościół i z klasztorem, * Zawsze
im szło dobrem torem, * Wszyscy się weselili.

Na takie murowania, * Wysokie rusztowania, *
Ochronieni zawsze byli, * Także im się dobrze
wiodło, * Bez przypadk żadnego.

Nawet nie umierali, * Którzy tam pracowali, *
Jak zaczęli, * Tak skończyli, * Bodaj w niebie
za to byli, * Za przyczyną Maryi.

Takie wspaniałe dzieło, * Co w tém miejscu
nie było, * Dziwują się cudzoziemcy, * Angel-
czycy, * Francuzi, * Niemcy, * Którzy tam odwiedzają.

Tylko opętanego czyli też szalonego, * Niech
w to miejsce go nie goni, * Ucieka niech Pan
go broni, lęka się miejsca tego.

Jeszcze cieśle, stolarze, * Co stawiali ołtarze, *
I snycerze przedni byli, * Co tych Świętych wy-
robili, * Ze każdy jakby żywy.

Więc do téj bazyliki, * Pobożne zakonniki, *
fundowały Bernardynów, * Świętego Franciszka
synów, * By strzegli miejsca tego.

Ten fundator łaskawy, * Las, łąn, młyn, łąki,
stawy, * Także pasternik, ogrody, * Bernardynom
dla wygody, * Wszystko to ofiarował.

Jeszcze ordynaryi, * Dla sług wiernych Maryi,
Trzy sta korecy w Wieżowicach, * I to na wszy-
stkich dziedzińcach, * Co corocznie dawali.

Ksiądz Arcybiskup Lwowski, * Demetryusz
Solikowski, * Solennie wprowadził, * Bernardy-
nów ulokował, * Którzy dotąd mieszkają.

Było to roku tego, * Tysiąc sześć set siód-
mego, * Na to się tu napisało, * Coby pospół-
stwo widziało, * Co i kiedy się działo.

Jeszcze na fundamencie, * W tym przezacnym Konwencie, * Zygmunta króla trzeciego, * Prawa i dyploma jego * Zostały potwierdzone.

Także Kazimierz wielki, * Król bez odwłoki wszelki, * Te same prawa potwierdził, * Które fundator dziedzie dał, * Starosta Opaliński.

Ten przezacny fundator, * Dobrodziej i Kolar, * Nigdy nie jest wysławiony, * Dopóki świat nieskończony, * Za to mu chwała w niebie.

Znowu wielkie ozdoby, * Te pobożne osoby, * Poczynili w tém kościele, * Coby pisać było wiele * I nieskończyć wszystkiego.

Wszędzie pamiątka świeża, * Gdzie jest pół-trzecia krzyża, * Herb Potockich wszędzie zna-czy, * Że tak chcieli nie inaczej, * Matkę Boską ozdobić.

Kilka nowych ołtarzy, * I w sklepieniach malarzy, * Co oni tam porobili, * Gdy też na to z Włoch przybyli, * Aby tak uczynili.

Gdy tam kto mądry przyjedzie, * Jeszcze mądrzejszy wyjedzie, * Napatrzy się rękodziela, * z czego ma uciechy siła, * I innym opowiada.

Baszy między murami, * Potockimi herbami, * I dzwon wspaniały na baszcie, * Czterem chłopotom dzwonić każcie, * Kiedy będzie potrzeba.

Głos jego idzie mile, * Więcej słyhać jak mile, * Każdy do kościoła idzie, * I tam Boga chwalić będzie, * I czemp prędzej pośpiesza * Na to miejsce cudowne.

Jeszcze trza być w kościele, * zobaczyć rzeczy wiele, * Które są do zadziwienia, * Oczom ludzkim do * widzenia, * Kto się zna i uważa.

Przed Matką Boską w kracie, * Przypatrz się tam mój bracie, * Co to za majstrowie byli, * że taką rzecz wystawili, * Światu tam do widzenia.

Teraz Panie i Pany, * Pójdźcie też pod organy, * Przypatrzcie się takiej sztuce, * Przedniej snycerskiej nauce, * Co tam powyrabiali.

Czynią przygotowanie, * Na to koronowanie, * Zeszło więcej niż rok cały, * Wszystko dla Maryi chwały: * Jój honoru czynili.

Ksiądz Biskup Sierakowski, * Ten wielki sługa Boski, * Kursoryje porozsyłał, * Swój dyecezyi wzywał na akt koronacyi.

A gdy tak obwieszczeni, * Od Biskupa prośzeni, * Przybyło tak ludzi wiele, * Że się w tak wielkiem kościele, * Wszyscy nie pomieścili.

W kościele, na cmentarzu, * Na gankach, korytarzu, * I na piasku pełno było, * w kościele się nie zmieściło, * Kilkadziesiąt tysięcy.

Armaty bez przestanku, * Brzmiały już od poranku, * A sam Biskup celebrował, * Stan duchowny assystował, * Fundator i z panami.

Cóż tam za płacz z radości, * W kościele z tylu gości, * Gdy już Królowa w koronie, * I Jezusa na swym łonie, * Z radością zobaczyli.

Pierwój korona dana, * Jest dla Chrystusa
Pana, * Potém Pannę Przenajświętszą, * Matkę
Jego najmilejszą, * Biskup ukoronował.

Z tym cudownym obrazem, * Z koronami już
razem, * Na piasek się wygarnęli, * By wszyscy
to szczęście mieli, * Widzieć swoją Królową.

Znowu tam krzyku płaczu, * Gdy Marya z pa-
łacu * Swego ich tam odwiedziła, * Wszystkich
pobłogosławiła, * Jak Matka dziatki swoje.

Już na powrót prowadzą, * Panią z tyłu cze-
ladzią, * Wacław Biskup Sierakowski, * Wierny
sługa Matki Boskiej, * Przecudownej Maryi.

Armaty nie przestają, * Wielki grzmot, huk
wydają, * Aż się ziemia prawie trzęsła, * Gdy
Królowa na powrót szła, * Do mieszkania swojego.

Gdy wszystko zakończyli, * Wszyscy Boga
chwalili, * I Maryą Matkę Jego, * Że im pozwoliła
tego, * Wiedzieć miejsca świętego.

Szedł Biskup z prałatami, * Na objad z ma-
gnatami, * Jedni w klasztorze zostali, * Drudzy
do zamku jechali, * Tam na obiad hetmani.

Po skończonym obiedzie, * Zaś nabożeństwo
będzie, * A sam Biskup celebrował, * Stan du-
chowny assystował, * I fundator z panami.

Kapele wyśmienite, * Z Włoch, Czech, wten-
czas nabyte, * Aż się chór trząsł jak zagrali, * I
akantorowie śpiewali, * Dyskant, alt i bas.

Wszyscy ochotni byli, * Odprawili nieszpory
i kazanie, * Na nieszpory, * Płakali ludzie mój
Boże, * Za grzechy żalowali.

Gdy nieszpory skończyli, * Zaś wszystkich zaprosili, * Jedli, pili, używali, * Konsylacyi im dawali, * Maryą wychwalali.

Ludzie przez ten czas cały, * Brawo, wiwa wołali, * Armaty dopomagały, * Jakby za to dziekowały, * Często się odzywały.

Przeszło pół do jedynastej, * Nie czekając dwunastej, Swą robotę zakończyli, * Wszyscy się porozchodzili, * Gdzie kto mógł nocowali.

Znowu z wszystkich armat dano, * ogniem podziękowano, * Za tak wielkie fajerwerki, * Wesoły był człowiek wszelki, * Który te rzeczy widział.

A tak nazajutrz rano, * Znów z armat ognia dano, * I tak przez całą oktawę, * Odprawiały Boską chwałę, * Nabożeństwo codienne.

Jeszcze się tu wszystkiego, * Nie opisało tego, * Co za trudność księża mieli, * Niżeli się przecisnęli, * Z mszą świętą do ołtarza.

Obrywały ornaty, * I także ludzkie szaty, * Trza było mocnego w ciele, * żeby się na ludzi tyle, * tam i nazad precisnął.

Zawsze tam Bogu chwała, * Dotychczas nie ustała, * I nigdy też nie ustanie, * Dopóki kościół stanie, * prawie do dnia sądnego. Amen.

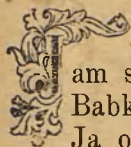
Dwie Pieśni.



1. *Jam sobie wyzwolił za obronę i t. d.*
2. *Ogromny głos smutna nota jego i t. d.*

PIEŚŃ

O św. Annie.



Jam sobie wyzwolił za obronę,
Babkę Chrysta Pana świętą Annę,
Ja onę oddaję ciało duszę.
Onę chcę miłować tak jak służy,
Niech się jak chce zemną dzieje,
W tobie święta Anno mam nadzieję,
W tobie święta Anno mam nadzieję.

Onę się oddawam każdego dnia,
Jak rano tak wieczor i w południe,
Ja jęj moje nędze opowiadam,
Onę się w obronę ja oddawam,
Niech się jak chce itd.

W smutku i w nieszczęściu i w chorobie,
Wiem, że ku mnie przyjdzie w méj potrzebie.
Najmilsza Matuchna święta Anna,
Swoich wiernych sługów jest obrona:
Niech się jak chce itd.

Bym też był na morzu albo w lesie,
Na górach, pustyniach albo w mieście,
Strachów morskich, ziemskich, nie boję się,
Choć się już na mnie zwałą ochroni mnie,
Niech się jak chce itd.

Będzieli mnie bieda nędza trapić,
Lub też i bogactwo ku sobie wabić.
Świat swoje marności ukazować,
Samo potępienie następować,
Niech się jak chce itd.

Jeśli mnie obłudny świat opuści,
Anna Matka moja nie opuści,
Niech mnie jako kto chce prześladowe,
Święta Anna płaszczem mnie okryje,
Niech się jak chce itd.

Ty Matko żadnego nie opuścisz,
I mnie też grzesznego nie zarzucisz,
Boś ty jest pociecha zasmuconych,
Jedyna nadzieja opuszczonych,
Niech się jak chce itd.

Ku tobie się sieroty uciekają,
Wdowy uciśnione pomoc mają,
Boś ty Anno święta wszystkich Matka,
Spomagasz każdego do ostatka,
Niech się jak chce itd.

Szczęśliwaś ty Anno Matką była,
Boś nam Matkę Boską porodziła,
Tu przyszła na ten świat jako zorza,
o nie było na Nię żadna zmaza,
Niech się jak chce itd.

Tyś długo bez płodu w smutku żyła,
Tę córkę od Boga zasłużyła,
Która z ciebie wyszła jako wonny kwiat,
Przez którą pocieszon jest cały świat,
Niech się jak chce itd.

Ta była od wieków już przewidziana,
I w raju od Boga obiecana,
Ta ludzkie zbawienie naprawiła,
Czartu przekłętemu łeb skruszyła,
Niech się jak chce itd.

Jakaś święta Anno radość miała
Gdyś córkę na ręku piastowała:
Która to Matką Boską miała być,
Zbawiciela świata nam porodzić,
Niech się jak chce itd.

W trzech latach oddana do kościoła,
Bo tak wola Boga Ojca była,
Tam w postach w modlitwach w cnotach trwała,
Aż się godną Matką Boską stała,
Niech się jak chce itd.

Wielką Anno święta radość miała,
Gdyś to o córce swój usłyszała,
I że jej Anioł Pański zwiastował,
I Syna Boskiego ofiarował,
Niech się jak chce itd.

Słodkości radości w sercu miała,
Jak Maryja poselstwo usłyszała,
Gdy już ten tęskliwy czas przenijdzie,
A Zbawiciel świata na świat przyjdzie,
Niech się jak chce itd.

Który był w zakonie obiecany,
I od Patryarchów pożądaný,
W odchłaniach ojcowie Go czekali,
Płaczliwie do nieba tam wołali:
Niech się jak chce itd.

Prosiły o tego Zbawiciela,
Którego czekały przez lat wiele,
Ten wyszedł z Maryi jak śliczny kwiat,
Przez Niego zbawiony jest cały świat,
Niech się jak chce itd.

My się też do ciebie uciekamy,
Pokornie przed tobą upadamy,
Boś Anno święta Matka nasza,
Przyczyn się za nami do Jezusa,
Niech się jak chce itd.

Bo w każdym nieszczęściu i potrzebie,
Dźwigamy ręce nasze do ciebie,
Byś nam się łaskawą matką stała,
Nas w każdym upadku ratowała,
Niech się jak chce itd.

Bo ty u Jezusa wszystko możesz,
W każdym utrapieniu nas wspomóżesz,
On twojej przyczyny nie odrzuci,
Bo Go córka twoja ułagodzi,
Niech się jak chce itd.

Od moru i wojny, głodu złego,
Proś za nas Jezusa Wnuka twego,
Także i od ognia szkodliwego,
Po śmierci uchowaj od wiecznego,
Niech się jak chce itd.

Weś nas pod obronę wszystkich ludzi,
Niech więcéj czart i ciało nas nie kusi,
Boś ty Anno święta nasza matka,
Broń nas sługi twoje do ostatka,
Niech się jak chce itd.

W tobie mam nadzieję przy skonaniu,
Że mi dopomożesz ku zbawieniu,
Przyjmij Anno święta me wołanie,
Tą moją nadzieję to śpiewanie,
Niech się jak chce itd.

Kiedy się émić będą oczy moje,
Boleści ogarną członki moje,
Język zmartwiałý mówić nie będzie,
Anna ku pomocy mi przybędzie,
Niech się jak chce itd.

A gdy się sumienie lękać będzie,
A duszy z ciała wychodzić przyjdzie,
Przybądź Anno święta ku pomocy,
W ten czas się spodziewam twój pomocy,
Niech się jak chce itd.

Gdy mój czas przyjdzie, że muszę umrzeć,
Anno z córkę twoją racz przy mnie być,
Uproście mi grzechów odpuszczenie,
Boga łaskawego i zbawienie,
Niech się jak chce itd.

A gdy czart nastąpi ze swą mocą,
Przybądź Anno święta z twą pomocą,
Odzeń siłą czarta przeklętego,
Proś za mną Jezusa Wnuka twego,
Niech się jak chce ze mną itd. Amen.

TRZY PIEŚNI

1. Był pewny na świecie itd.
2. Owieczko stracona itd.
3. Ufam w Bogu itd.

PIEŚŃ I.

o świętej Zuzannie.

(Wyjęta z Proroctwa Danielowego.)

Był pewny na świecie, który to w dni one,
Żyjący sprawiedliwie mieszkał w Babilonie.

Pojał sobie za żonę bardzo piękną Pannę,
Córkę Helkiaszową imieniem Zuzannę.

Ta się Boga bojąca, bo ją sprawiedliwie,
Rodzice wychowali żyjący cnotliwie.

Joakim miał piękny sad podle domu swego,
A często się żydowie schodzili do niego.

I obrali dwóch Starców, żeby lud sądzili,
Którzy w dom Joakima też często chodzili.

I chodziła Zuzanna w sad męża swojego,
Widowali ją starcy zawsze dnia każdego.

Przypuścili do siebie myśli pożądliwe,
Zapomnieli na Boskie sądy sprawiedliwe.

Ku niej pożądliwością serca swe zranili,
A jeden się drugiemu oznajmić wstydzili.

Rzekł jeden do drugiego, pójdźmy do objadu,
A w tym czasie Zuzanna wchodziła do sadu.

A zaś czempredzėj oba w jedno miejsce przyszli,
Żeby samą Zuzannę w sadzie zastać mogli.

I weszła w sad Zuzanna ze dwiema dziewczkami,
Żaden jėj tam nie widział tylko Starcy sami.

Chciała się kąpać w sadzie, bo gorąco było,
Nie wiedziała, że się tam dwóch Starców ukryło.

Rzekła dziewczkom: przynieście olejku i mydła,
Drzwi u sadu zamknijcie, abym się tu zmyła.

I uczyniły dziewczki jako im kazała,
Tak się sama Zuzanna w ogrodzie kąpała.

Wtém powstali dwa Starcy i do niej przybiegli,
A tak jęj pożądlivość swoję oznajmili.

Przeto słuchaj Zuzanno przyzwól a śpij z nami,
Bośmy twoją miłością są bardzo zranieni.

Jeśli nam nie przyzwolisz będziemy świadczyli,
Żeśmy z tobą w ogrodzie młodzieńca złapali.

Żeś dla tego od siebie dziewczki wypuściła,
Żebyś śmiało z młodzieńcem swą wolą pełniła.

Wtém powstała Zuzanna westchnęła do nieba,
Jeżeli ja to uczynię umierać mi trzeba.

Wolę wpaść w ręce wasze, niżli z wami grzeszyć,
Bo mam Boga na niebie ten mnie będzie cieszyć.

I tak Zuzanna wielkim głosem zawołała,
Starcy drzwi otworzyli czeladź usłyszała.

Weszli tyłem do sadu — któż woła? pytali,
Starcy rzekli: myśmy ją z młodzieńcem złapili.

To usłyszawszy słudzy, bardzo się wstydzili,
Bo nigdy o Zuzannie tego nie słyszeli.

Jutro do Joakima ludzie się zaś zeszli,
Przyszli i dwa Starcowie a pełni złych myśli.

Rzekli gdzie jest Zuzanna, córka Helkiasza,
Żona Joakimowa, której piękna krasa.

I wnet po nią posłali przyszła z rodzicami,
Ze wszystkimi krewnymi i z swemi dziatkami.

Ona była zakryta, odkryć ją kazali,
By się jój pięknością jeszcze nasycili.

Płakali przyjaciele, ci którzy ją znali,
Powstali zaś dwa Starcy, aby ją sądzili.

Na jój głowę włożyli swe ręce złośliwe,
Ona wzniośszy ku Bogu swe ręce rzewliwe.

Rzekli Starcy, gdyśmy się w sadzie przechodzili
Zuzannęśmy z młodzieńcem grzeszącą widzieli.

Chcieliśmy go pojmać, lecz gdy to obaczył,
Otworzywszy drzwi sadu czempredzój wyskoczył.

Pytaliśmy się onój co był za młodzieniec,
Lecz nam imienia jego nie chciała oznajmić.

Tój rzeczyśmy świadkami, pospólstwo wierzyło,
Jako Starcom i sędziom na śmierć ją skazało.

Zawołała Zuzanna, wzniosła w niebo oczy,
Boże wieczny! który znasz wszystkie skryte rzeczy.

Wiesz, że na mnie fałszywe świadectwo wydali,
Czego nie uczyniłam złośliwie zmyślili.

Gdy już na śmierć wskazana, wzbudził Bóg
młodego,

Pacholęcia, które jest Daniel imię jego.

Zawołał wielkim głosem jam jest czysty tego,
Obrócił się wszystek lud i mówił do niego:

Coś to wyrzekł młodzieńcze, co to jest za mowa.
Czy wyzwolisz Zuzannę, gdy jój śmierć gotowa.

Rzekł Daniel: czemuście ją na śmierć osadzili?
A fałszywym tych Starców słowom uwierzyli.

Tak się zaraz lud wrócił na Daniela słowa,
To ty rozsądź młodzieńcze, prawdziwa twa mowa.

Rzekł Daniel: przywieďte mi do sądu jednego,
A osobnie na stronę odwiedźcie drugiego.

Gdy mu go przywieziono, rzekł Daniel do niego:
Prawieś się teraz wydał Starcze z grzechu twego.

Gdy mówisz, iżeś widział spólem gadające,
Powiedz pod którym drzewem trafiłeś grzeszące.

On powiedział pod trzmielem, wtém mu Daniel
rzeknie:

Anioł Boży nad tobą, który cię rozetnie.

Rzekł weście go na stronę, przywieďte drugiego,
Jeśli ten będzie skarżyć na nię co słusznego.

Rzekł gdy mu go przywiekli: Starce Kananejski,
Takeście to czynili córkom Izraelskim.

Teraz i ty mi powiedz pod jakim to drzewm,
Pojmałeś Zuzannę i z młodzieńcem spólem.

Tu zaś Starzec powiedział, że pod drzewem jodłą,
Rzekł mu Daniel: prawdziwieś skłamał na głowę
twa.

Bo czeka Anioł Pański, który cię rozetnie,
A za tem słowem wszystko zgromadzenie rzeknie.

Błogosławionyś Boże! wszechmogący Panie,
Który wybawiasz w Tobie mających ufanie.

I tak powstali wszyscy przeciw dwiema Starcom,
Bo ich Daniel przekonał, że fałszywie świadczą.

Tak my w Bogu ufamy wierni Chrześcianie,
Będzie Pan Bóg pomocą tak jako Zuzannie.

Da nam za to przy śmierci szczęśliwe skonanie,
A potém w swych pałacach wieczne królowanie.

A M E N.

PIEŚŃ II.

Głos dobrego Pasterza.

Melodya jak: O serce kamienne.

Owieczko stracona, ach! kandyżeś jest?
Odzwij się, z boleścią szukam ciebie,
Ma łaska mnie ściąga z góry z nieba,
Z łona Ojca mego to przez ciebie:
Jeżeliś dobra bądź nam wierna,
Pójdź sam ja cię wezmę na ramiona.

Powiedz mi jak długo gdzieś błądziła,
Czy ci się ma łaska nie lubiła,
Wszak moje owieczki inne wiecznie
Pasa się lubeźnie pasą przy mnie.
Nie gniewają posłuchają,
Radośnie w owczarni przebywają.

A tyś jak niewierna mnie odeszła,
Po górach po dołach samaś tam szła,
Posłuchać mnie chcesz tak mię gniewasz,
Grzechy rozmnożujesz, dość złego masz,
Już ich srogo, niechaj tego,
Aby ci to wiecznie nie szkodziło.

Pycha twa mnie na śmierć koronuje,
Lenistwo a chciwość mnie biczuje,
Zazdrość twa mnie na śmierć osądzuje,
Gniew krzyczy ukrzyżuj! a mnie bije,
Twą łakomość a obżarność,
Żółcią mnie napoi, z szatów zwlecze.

Ach! jak tęskliwa jest dusza moja,
Aż do śmierci jesteś zasmucona,
Bo ciężkie brzemiona nieprawości,
Kraje mi ramiona aż do kości,
Już już padam a omdlewam,
Za ciebie owieczko już umieram.

Skały się nad śmiercią mą pękają,
A słońce z miesiącem zaćmiewają:
Przecie twoje serce nie jest kamień,
Gdyż widzisz dla ciebie, jakem zranion,
Ach! polituj mnie polituj,
Spomnij na to iżem ja jest Bóg twój.

Głos owieczki znalezionej.

Jezusie Ojcie mój miłościwy,
Pasterzu duszy méj dobrotliwy,
Ja ku Twym nogom padam z uczciwości,
Dziękuję za wielkie Twe boleści,
Pod krzyżem Twym smutnie stoję,
Grzechów swych lutuję aż się wstydzę.

Wyznam Boże mój! wszystkie winy,
Które uczyniły Tobie rany,
Piłam często wodę nieprawości,
Żywot swój strawiła we wszech złości,
Wszak nie wątpię ale ufam,
A k'Tobie Jezusie mój pośpiecham.

Serce swe, Boże mój! Tobie dawam,
Wszystkie co mam dary i uznawam,
Duszę swą do świętych ran zawieram,
Jeżeli chcesz aż z Tobą umieram,
Tak grzechy me odpuść mile,
A przyjmij do nieba stworzenie Twe.

Dobra to najwyższy mój Jezusie!
Miej starość jako chcesz o moją duszę;
Tyś przez Krew przedrogą nas wykupił,
Od wilka złośnego wyswobodził.

Przez Twe męki proszę taki,
Bym Cię mógł miłować aż na wieki.

A M E N.

P I E Ś Ń III.

W utrapieniu.

Ufam w Bogu w nieszczęściu mém, że mnie
On pocieszy;

A w tak wielkim żalu moim łaskawie rozśmieszy.
Obróci mój płacz w wesele, przydawszy rozkoszy,
Nie potężna zła to chwila łatwo się rozproszy.

Sam ja nie wiem zkad wiatr wstanie, ku
wdzięcznej ochłodzie,
Już upadam ze wszystkich stron będąc na swobodzie.
Nadzieja mi sama ufa, myśli mi naprawuje,
I ukazuje do Pana co wszystko szafuje.

Choćbym się ja pod ziemię skrył, i tam Ty
mnie znajdziesz,
Choćbym się i w skałę zawarł, i tam mnie dosiężesz,
Ale ja stojąc z daleka, przykładem grzesznika,
I mówię: Boże! czemuż mnie opuścił nędznika.

Już przyszedł czas polepszenia żywota mojego,
Com z młodych lat na tém świecie czynił wiele złego,
Zmiłujże się już nademną o mój wieczny Panie!
A do uszu Twoich świętych przypuść me wołanie.

Jedno abym cierpliwym był w tym to krzyżu
moim,
Rządź mnie ku chwale swojej Duchem świętym
Twoim,
Jeśli też mnie chcesz doświadczyć, i to wolno Tobie,
Doświadczaźże póki raczysz, a próbuj mnie sobie.

Cały dzień, całą noc wołam, Boże mój do Ciebie
A Ty niechcesz prośbie mojej dać miejsca u siebie.
Zażęj miłosierdzia Twego uskrom wielkie męki
Jużem prawie upadł wszystek przez gniew Twojej
ręki. Amen.

Za pozwoleniem Duchowieństwa.

Pieśń

O DUSZACH W CZYSZCZU.

Melodya: Uważ pobożny człowiecze u siebie.

Ogromny głos smutna nota jego,
Którą wynika z ognia czyszczowego,
Tak dusze smutne w czyszczu narzekają,
Które zostają.

Bo kiedy więźnia za kłótką osadzą,
Czeka, rychło jeść albo pić podaźą,
Tak dusze w czyszczu pragną posilenia,
I wybawienia.

Bo każdy człowiek, co się na świat rodzi,
Umierać musi a dusza odchodzi,
Nikt o tém nie wie gdzie się obróciła,
I gdzie trafiła.

Daleki to kraj trudno o nim wiedzieć,
Naden nie przyjdzie z tamtąd co powiedzieć,
Ani na pocztę listów nie podają,
Jak się tam mają.

Bo ci, którzy tu na tym świecie żyli,
Ten straszliwy termin odprawili.
Jednak im droga przez czyszciec do nieba,
Ratunku trzeba.

Wzni panowie, książęta królowie,
Wkupiłoby życie swoje głowy,
Przecież każdy z nich umierać musi,
Śmierć go zadusi.

Skarby te wielkie wszystkie tu zostaną.
Komu inszemu wręce się dostaną;
Nie tam nie weźmie dusza w drogę sobie,
Gdy ciało będzie pogrzebione w grobie..

Więc ciało w kłótce w ziemię się obróci,
A dusza w czyszczu taką piosnkę nóci,
Ach! podajcież mi szczodrobliwęj ręki,
A wybawcie mię z tak okrutnej męki.

Bo co mnie dzisiaj to wam będzie potem,
Nie wykupisz się srebrem ani złotem,
Wszystko nie twoje gdy śmierć zajrzy w oczy,
Lub w dzień lub w nocy.

Czasu pewnego nie powie nikomu,
Ani we dworze ani w prostym domu,
Idzie przez warty choć i żołnierz stoi,
Nie się nie boi.

Idzie bezpiecznie na pańskie pałace,
Ni drzwi otwiera ani też kołace,
Nabawi smutku i wielkiej żałości,
Gdzie ona gości.

I doktor nie da już zdrowia nikomu,
Ani przydłuży już czasu więcej jemu,
Śmierć naznaczona od Boga każdemu,
Tak ubogiemu jak i bogatemu.

Nikt się od śmierci wykupić nie może,
Boć sam na krzyżu umarłeś mój Boże,
W mękach okrutnych umarłeś dla tego,
Ażebyś zbawił człowieka grzesznego.

Więc rozmyślajmy mękę Pana tego,
I wychwalajmy święte Imię Jego,
Z Ojcem i z Synem i Duchem społecznie,
Na wieki wiecznie.

Boże łaskawy i Panie nad pany!
Prosimy Ciebie przez Twe święte rany,
Daj душom zmarłym odpoczynek wieczny,
W niebie bezpieczny.

A M E N.

P I E Ś Ń

O NAJŚWIĘTSZYM I NAJSŁODSZYM

Sercu Pana Jezusa.

1. Kochajmy Pana, bo Serce Jego itd.
 2. Marya ślicznaś Pani itd.
 3. O Marya gwiazdo morza itd.
 4. O jak tu gorzkie bycie itd.
 5. Dzisiaj przychodzimy Panno do Ciebie itd.
 6. Witaj Gwiazdo wspaniała, z Ciebie itd.
-

Kochamy Pana, bo Serce Jego
Żąda i pragnie serca naszego,
Dla nas Mu włócznie boleść zadana,
Kochajmy Pana, Kochajmy Pana!
O pójdz do Niego wszystko stworzenie,
Sercu Jezusa złoż dziekczynienie,
I Twoje przed nim zegnij kolana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Pójdźcie do Niego biedni grzesznicy,
Bo w Jego Serca czystej krynicy
Zleczy się dusza grzechem zmazana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Pójdźcie, wy śliczne gołąbki białe,
Obmyte we łzach, w pokucie, skrusze,
Już niewinności szata wam dana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Pójdźcie, wy śliczne gołąbki białe,
Dusze, co w Panu żyjecie całe;
Śpiewaj Mu z nami trzódka wybrana:
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!

Pójdźcie wy z nieba święci Anieli,
Z którymi szczęście wieczne On dzieli:
Przyjdź Jerozalem chwałą odziana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Przyjdź, o Panienko! coś Go powiła,
Coś niezrównaną w miłości była,
Z Tobą Maryo niepokalana,
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!

Wszyscy, ach wszyscy przed Nim padajmy,
Serca Mu nasze wspólnie oddamy,
O, bo tak woła miłości Rana:
Kochajmy Pana, kochajmy Pana!
Jezu najśłodszy, do Serca Rany,
Przyjmij świat cały Krwią Twą oblany,
Byśmy na ziemi i wiecznie w niebie,
Kochali Ciebie, kochali Ciebie. — Amen.

P I E Ś Ń.

O Najśw. P. Maryi.

1. Witaj Marya ślicznaś Pani,
Do Ciebie wołamy,
Wśród téj ziemi my wygnani,
Ku Tobie wzdychamy.
O Marya witaj nam,
Tyś nadzieja cała.
Witaj o Marya,
Chwała Tobie chwała.
O Marya witaj nam,
O Marya witaj nam,
Witaj nam, witaj nam o Marya!
Chwała Tobie chwała.

2. Błagaj Marya Syna Twego,
O litość nad nami,
Czyste rączki wznieś do Niego,
Prosim Cię zelzami.

O Marya witaj nam itd.

3. Otrzyj łzy co z oczu płyną,
Zagrzej sercu ranę,
Ratuj Matko dzieci giną,
Dzieci Twe kochane.

O Marya witaj nam itd.

4. O Panienko nad pannami,
Wysłuchaj wołanie,
Proś Jezusa, proś za nami,
I odwróć karanie.

O Marya witaj nam itd.

5. Wiernie służyć Ci będziemy,
Wiernie kochać Ciebie,
Potém z Tobą się złączymy,
Śpiewając tam w niebie.

O Marya witaj nam,

Tyś nadzieja cała,

O Marya witaj nam,

Chwała Tobie chwała.

O Marya witaj nam,

O Marya witaj nam,

O Marya witaj nam,

Witaj nam, witaj nam o Marya,

Chwała Tobie chwała.

P I E Ś Ń III.

O cnotach Najśw. Panny Maryi.

● Marya gwiazdo morza i Matko Boskiej mądrości,
Co oświecasz ciemne zorza i wspomagasz w cięż-
kości,

O Marya módl się za nas, o Matuchno [wstaw
się za nas
Do Syna swego miłego, Zbawiciela naszego.

O Marya oświeć serca nasze, grzechami stłumione,
I rozgrzej miłością swoją, niech zostają używione;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya Tyś nadzieja jest grzesznych ludzi jedyna,
Zagrzój dusze nasze grzeszne i całe ludzkie plemię;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya Tyś nadzieja jest grzesznych ludzi jedyna,
Boś Ty nasza pośredniczką u Twego miłego Syna;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya Twa pokora wyniosła Cię nad niebiosy,
Niezdola nawet świat cały wychwalić Cię swemi
O Marya módl się itd. (głosy;

O Marya szczodrobliva, łask swoich wszystkim
pracującym
Nie odmówisz, dospomożesz, do Ciebie się udającym ;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya Tyś Najświętsza i wszystkich Świętych
Królowa,
Chciejże nam, prosimy dopomódz, bądźże namzawsze
O Marya módl się itd. (gotowa;

O Marya Ty cierpliwie znosisz grzesznego człowieka,
Gdy się do Ciebie, o Matko w niebezpieczeństwie,
O Marya módl się itd. (ucieka;

O Marya Tyś śliczniejsza nad wsze kwiaty świata
tego,
Niepotrafi nawet Tobie niewydać naturalnego;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya uciekam się, uciekamy wszyscy razem,
Upadamy i klękamy tu przed tym świętym obrazem;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya pozdrawiamy i wszyscy wspólnie śpiewajmy,
Zdrowaś Marya Marya, k'Tobie się uciekamy;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya broń powietrza, głodu, moru też i wojny,
A uproszże nam u Syna szczęśliwy i czas spokojny;
O Marya módl się za nas itd.

O Marya Amen Amen, niech się nam tak wszystkim
stanie,
A po śmierci żywot wieczny niech nam wszystkim
O Marya módl się itd. stanie,

P I E Ś Ń IV.

O Najśw. Maryi Pannie.

O jak tu gorzkie bycie na tem marnem świecie,
Tylko grzech i zazdrości pełno nieprawości,
Pociągnij o Marya Twe dzieci,
Tu ztąd gdzie żyją święci.

Bo nasze utrapienia, przykre do znoszenia,
Jeżeli nam pomoc Twoja, u Syna pokoja,
Pociągnij o Marya itd.

Nie uprosi wstawienia, pewni potępienia,
Bez Twojej to pomocy, czy we dnie czy w nocy,
Pociągnij o Marya itd.

Zawsze nam ciemno będzie, bez pociechy wszędzie,
Litością to Twoją, zbawisz duszę moją,
Pociągnij o Marya itd.

Smutek zawsze codziennie, ten sam nieodmiennie,
Trapić będzie człowieka, a śmierć wszystkich czeka,
Pociągnij o Marya itd.

Po śmierci na sąd Pański człowiek każdy stanie,
Ty o Matko droga, przeproś za nas Boga,
Pociągnij o Marya itd.

Nagroda też po sądzie, jaka czekać będzie?
Alboli to zbawienie, albo potępienie?
Pociągnij o Marya itd.

Od ostatniego Syna, niech, niech Twoja przyczyna,
Wybawić nas może, o to prosim Boże.
Pociągnij o Marya Twe dzieci,
Tam gdzie żyją Święci. Amen.

P I E Ś Ń V.

Do Najśw. P. Maryi Pociesznej.

Dzisiaj przychodzimy Panno do Ciebie,
W Twój ślicznój ozdobie, kłaniam się Tobie,
A gdy uważamy sami u siebie,
Serce me topnieje, kłaniam się Tobie.

Gdy my uważamy Twe wielkie dobra,
Które nam Ty gotujesz, rzecz niepodobna,
Bo od miłości serce gorzało,
I za grzechy swoje łzy wylewało.

3.

Tu na ziemię padam czołem tu bijąc,
I za grzechy swoje szczerze żałując,
Nie jestem godzien oczów wzniesć moich,
A oglądać dobrodziejstw Twoich.

4.

Tutaj na to miejsce wskazali mnie
Gdzie się zgromadziło ludzi tak wiele,
Kłaniamy Ci się wszyscy społecznie,
Bądźże pochwalona na wieki wiecznie.

5.

Bądźże pozdrowiona śliczna Marya,
Śliczraś jak róża konwalia,
Że między nami uciechy Twoje,
Zawsze przebywają tu słowa Twoje.

6.

Niech i heretycy oczy obracają,
A Twoję wielką chwałę niechaj przyznają,
Że się oświadczacz być między nami,
Którzy my wiernymi Twemi sługami. Amen.

P I E Ś Ń VI.

Do Najśw. P. Maryi Pociesznej.

Witaj Gwiazdo wspaniała!* Z Ciebie płyna promienie,
Na człowiecze zbawienie,* Tyś noc grzechu i cienie
Śwą światłością rozwiała* Żywot wiecznyś nam dała!
Witaj Gwiazdo wspaniała.

O przemożna Królowa! * Odkąd czuwał nad nami,
Już nad Ojców grobami, * Upłynęła ze łzami,
Lat tysiąca połowa, * O Rodzico Chrystusowa!

O Przemożna Królowa!

Miłosierdzia tak wiele, * Litości i opieki,
Tyś świadczyła przez wieki, * Lecząc chore — kaleki,
Na duszy i na ciele * W Jasnogórskim kościele —

Miłosierdzia tak wiele.

Jasna Góra szczęśliwa! * Potem zlana i łzami —
Milionów stopami * Wydeptana przed nami,
Ktokolwiek tu przybywa, * Skarby z Ciebie dobywa,

Jasna Góra szczęśliwa!

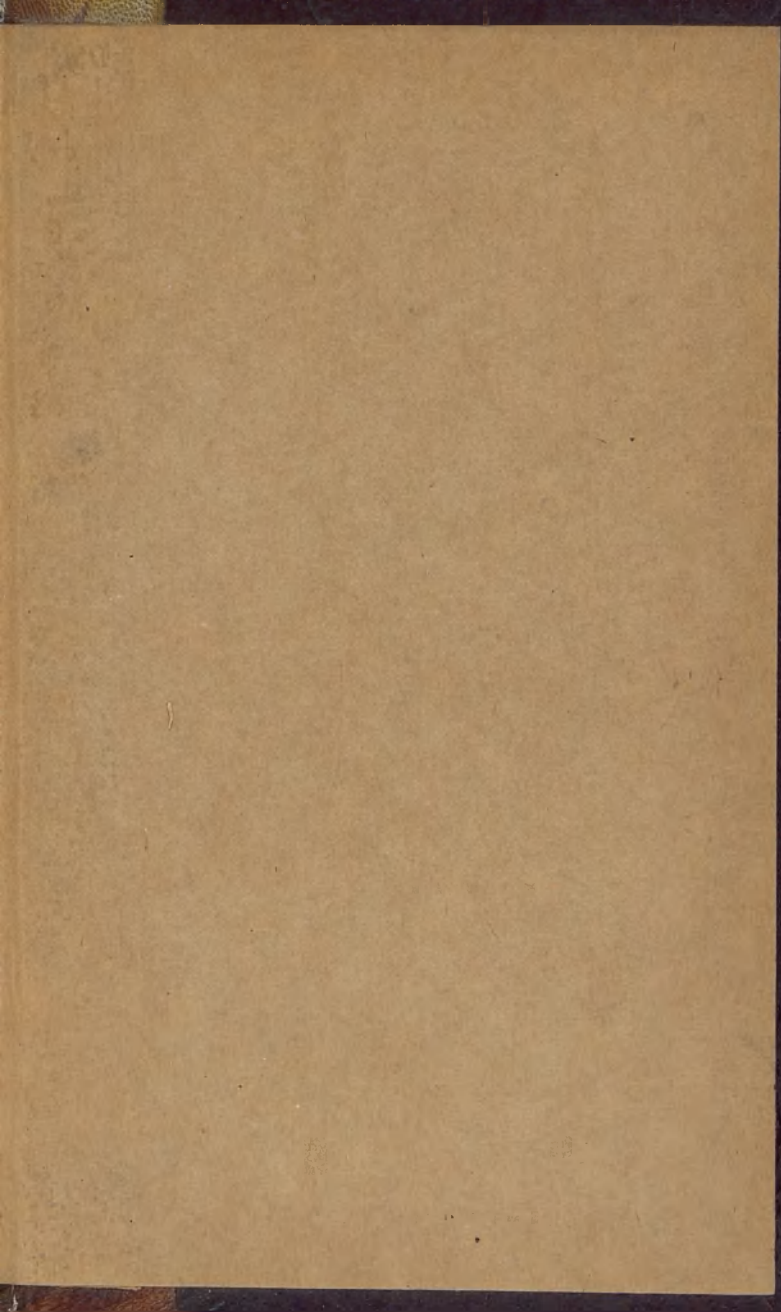
Ratuj Matko — przez Boga! * Nędzy ściga nas plaga,
Za nią głód i śmierć nagle * Więc lud jęczy i błaga,
Patrz!.... niedolajak sroga! * Wszędzie boleść i trwoga.

Ratuj Matko — przez Boga!

O litości! litości! * Nie opuszczaj tułaczy,
W ciężkiej nędzy, w rozpacz * Twój Jedynak
niech raczy,

Zgładzić grzechy i złości. Amen.





Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000269566



I 420718